

magazyn

GŁOS WIELKOPOLSKI



Na jednej nodze, ale nie na pół gwizdka

Świat o naszym ampfutbolu usłyszał, gdy polski piłkarz zdobył gola roku. A jak to wygląda?

| CZYTAJ STR. 12-13

Czy Polska o nich
pamięta? Dziś Dzień
Weterana | CZYTAJ STR. 14-16

Wielkopolskie
restauracje znów
zachwyciły | CZYTAJ STR. 5

Czy na początku świata
musiał być... wirus?

| CZYTAJ STR. 18-19



9 772353 617051



22

FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

REKLAMA



Smaczna,
filtrowana
woda
prosto z kranu



**Bez kaucji
Bez problemu**

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Stanisław Janicki - przez ponad 30 lat odkrywał dla nas stare kino

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Mistrza już mamy, ale teraz czas na zakupy

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Boże Ciało! Głos ukaże się dopiero następnego dnia

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



NIECH NAUKOWCY PALĄ OPONY

Też nie bardzo rozumiem, jak można całe życie pisać prace naukowe, których istota polega na rozważaniu, co ktoś napisał w innej pracy naukowej i ciągle powoływać się na przypisy. Jakby te przypisy były najważniejsze. I oczywiście: polska nauka pełna jest takich „naukowców”. A nie sprzyja postawiony na głowie system, w którym o „jakości” badacza świadczyć mają punkty, przyznawane za publikacje. Za poprzedniego rządu były to również publikacje w podrzędnych pismach nienaukowych, które nawet o systemie weryfikacji treści nie słyszały. Polska jest pełna doktorów i profesorów, którzy nic w życiu nie odkryli, niczym się nie zasłużyli, a nawet w pamięci swoich studentów zapadli w pamięć, jako nudziarze. Albo, co gorsze, nie zapadli wcale. Ale pełna jest też takich polityków, lekarzy, dziennikarzy, żołnierzy i można wymieniać w nieskończoność. To normalny rozkład, że w każdym świecie, w każdej

branży, najwięcej jest ludzi przeciętnych. Ale w każdej jest też, niewielki co prawda, odsetek ludzi wybitnych.

I gdy dziś protestuje nauka polska, to też można założyć: nie każdy narzekający na zarobki pracownik nauki wymyślił w przeszłości coś przełomowego. Ale jest coś uwłaczającego w tym, że zarabia on mniej niż człowiek pracujący na kasie w dyskoncie. I w tym, że opozycja nagle wysuwa propozycje podniesienia nakładów na naukę. Bo... każda opozycja to robi. Obiecuje. Tylko o ile obietnice złożone górnikom czy rolnikom trudniej zignorować, bo zawsze w końcu wyjdą na ulice, to co mogą zrobić naukowcy? Na znak protestu powyginać spinacze? Doktoraty robić mniejszą czcionką? Mogą też... kontynuować karierę gdzie indziej.

I o ile wybitny nawet kulturoznawca czy polonista, może mieć z tym kłopot, świetny profesor prawa, szanowany w Polsce, nie będzie już tak szanowany w innym systemie prawnym, a wybitny pedagog

niekoniecznie będzie takim ucząc w innym języku, to drenaż najlepszych trwa. Chyba już z siedemdziesiąt lat. Co któryś z tych wybitnych, jakimś cudem, zostaje w Polsce. I wtedy pocieszamy się, że jednak w tej Polsce coś się wymyśla. Bardzo często wymyśla się w prywatnych firmach, bo tam koniec końców trafiają naukowcy przełomowi. Na swoim uniwersytecie wszak szanse dorobienia się... mają mniejsze. A jak już firmę założą w takich USA, to mogą stać się miliarderami.

Oczywiście, że przy gigantycznych wydatkach, jakie Polska ponosi na uzbrojenie, trudno o jeszcze większe na naukę, ale sęk w tym, że część tych zakupów już robimy w Polsce, bo niektóre przełomowe technologie wojskowe wymyślili... polscy naukowcy. I może się im o nie podoba, ale może czas, aby politycy wymyślili system, który premiuje odkrycia, a zniechęca do zdobywania tytułów w oparciu o liczbę przypisów?

Mało kto o tym wie! Teraz jest o tym aplikacja stworzona przez uczniów

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Młodzież z poznańskiego Zespołu Szkół Komunikacji połączyła naukę programowania z odkrywaniem zapomnianych śladów historii miasta.

- Niewiele osób wie, że w czasie wojny było w Poznaniu ponad 20 obozów pracy przymusowej dla Żydów. Byli zaangażowani w budowę infrastruktury kolejowej, drogowej czy miejsc rekreacji, z których do dzisiaj korzystamy - mówi Adriana Rozwadowska, nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół Komunikacji im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu.

Tak do głów uczniów z klasy 2c (technik programista) przyszedł pomysł, by stworzyć aplikację mobilną. „Chciałam by było to coś



Uczniowie ZSK stworzyli aplikację IRemember

w prostszej formie” - mówi pani Adriana, ale uczniowie ambitnie zdecydowali, że powstanie konkretne narzędzie, które może być wykorzystywane tu i teraz i przez Polaków i przez turystów, czyli IRemember.

Aplikacja zawiera lokalizację obozów pracy, krótki opis histo-

rii i zdjęcia tego, co mieści się tam współcześnie.

- Mnie najbardziej zaintrygował stadion Edwarda Szyca, który znajduje się na Wildzie. Dawniej na otwartej przestrzeni, pod gołym niebem spali Żydzi, często w bardzo trudnych warunkach, którzy pracowali bardzo długo nad różnymi miejscami w okolicy - mówi Kuba, lider projektu.

Takich miejsc w Poznaniu może być nawet kilkadziesiąt, w aplikacji jest na razie 30.

Chłopaki z grupy projektowej do tej pory nie potrafili programować. Ale od początku chcieli zrobić coś ciekawego, zadanie było impulsem do dalszej nauki i rozwoju. Zaczęli od samego szkicu aplikacji, później - musieli znaleźć program do robienia grafik i zaplanować, jak to ma wyglądać. Najtrudniejsze zostało na koniec - napisanie aplikacji.

Przyzwyczajajcie się do upałów. Ale popada

Weekend, choć słoneczny, wymagać będzie użycia parasola. W sobotę może popadać. Temperatura jednak, poza zaskakującym spadkiem temperatury w piątkowy poranek, oscylować będzie wokół 23-25 stopni Celsjusza. Przyszły tydzień zapowiada się podobnie, z występującymi co kilka dni - deszczami. Na szczęście - na razie upałów nie będzie. W końcu to jeszcze wiosna.

W SOBOTĘ

KAZIK STASZEWSKI

Przez wiele lat deklarował się jako ateista, kiedy ostatnio otarł się o śmierć - zmienił zdanie



FOT. ADAM JANKOWSKI

+

PRZEPISY

Czas na ziołowe przetwory. Właśnie w maju zioła mają największą moc. Co można z nich przyrządzić?



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Czy w Bydgoszczy jest tylko muzeum Mydła i Brudu? Pokażemy Wam po co można tam pojechać



FOT. WIKIMEDIA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

23°C
5°C



Wiatr
18 km/h
Ciśnienie:
1023 hPa

Sobota

23°C
11°C



Wiatr
22 km/h
Ciśnienie:
1015 hPa

Niedziela

24°C
8°C



Wiatr
18 km/h
Ciśnienie:
1012 hPa

CYTAT TYGODNIA

Jeżeli artysta nie potrafi na siebie zarobić, to nie jest artystą, tylko bobbystą. Nie tworzy sztuki, tylko badziew. A jeżeli próbuje nas wszystkich do tego orznać na kasę, to jest jeszcze złodziejem i niech spada. STOP finansowaniu nierobów, beztalenci i darmozjadów z naszych pieniędzy

Tak Sławomir Mentzen, poseł Konfederacji, skomentował projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. To kolejna taka wypowiedź, po tym jak wcześniej lider Konfederacji obraził generała Kukulę, od czego odcięła się nawet część jego partyjnych kolegów. Sam Sławomir Mentzen jest jednym z... najmniej aktywnych posłów w Sejmie.

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dzisiaj czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Szymon Paż
szymon.paz
@polskapress.pl



DZIEŃ DOBRY, PANIE ROBOCIE, UDZIELI PAN WYWIADU?



Chodził po scenie i witał się z gośćmi. Zapowiadał występy, dziękował za wykłady. W roli konferansjera na Europejskich Targach Nauki wystąpił nie człowiek, a robot humanoidalny Unitree G1 w wersji Edu. Robot na targach jest ciekawostką pokazującą pewien trend. Targi Nauki rozpoczęły się 26 maja i potrwają do dziś - 29 maja. Podczas wydarzenia naukowcy, uczelnie i firmy technologiczne z całej Polski prezentują nowoczesne rozwiązania z pogranicza nauki i biznesu

Barok kontra romantyzm. Ostatni w tym sezonie koncert Amadeusa

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus zaprasza poznaniaków na wyjątkowy koncert „Barok vs romantyzm”, który odbędzie się 14 czerwca 2026 roku o godz. 18:00 w Auli UAM.

Wieczór poprowadzi Anna Duczmal-Mróz, a gwiazdą wydarzenia będzie młody flecista Fabian Egger. W programie znajdują się utwory Bacha, Carla Philippa Emanuela Bacha oraz Johannesa Brahmsa.

To będzie wyjątkowy wieczór dla miłośników muzyki klasycznej. Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus po raz ostatni przed wakacyjną przerwą wystąpi w swojej tradycyjnej przestrzeni koncertowej - Auli UAM w Poznaniu.

Szczególnym gościem wydarzenia będzie Fabian Egger - utalentowany młody flecista, który ponownie wystąpi z orkiestrą Amadeus. Artyści współpracowali już wcześniej podczas koncertu w Konzerthaus Dortmund,

gdzie ich występ spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności.

Program koncertu został przygotowany tak, by pokazać dwa różne światy muzyczne, czyli pełen harmonii i precyzji barok oraz głęboki emocjonalnie romantyzm.

Publiczność usłyszy: VI Koncert brandenburski B-dur BWV 1051 Johanna Sebastiana Bacha, koncert na flet i orkiestrę d-moll Wq 22 Carla Philippa Emanuela Bacha, sextet smyczkowy nr 2 G-dur op. 36 Johannesa Brahmsa.

Koncert poprowadzi dyrygentka Anna Duczmal-Mróz, od lat związana z orkiestrą Amadeus. Obok Fabiana Eggera na scenie pojawi się również Dorota Frąckowiak-Kapała przy klawiesynie.

Wieczór poprowadzi Piotr Matwiejczuk z Polskiego Radia, który przybliży publiczności kontekst wykonywanych utworów i sylwetki kompozytorów.

Bilety kosztują 70, 60 i 50 zł. Wejściówki dostępne są w Centrum Informacji Kulturalnej oraz w serwisie Bilety24.pl.

REKLAMA

0011524221

WSSE „INVEST-PARK” Partnerem Głównym Kongresu MOVE 2026.

Dyskusje o przyszłości motoryzacji, transportu i technologii dual-use



Odbyła się VIII edycja Kongresu MOVE - jednego z najważniejszych wydarzeń w Europie poświęconych transformacji sektora motoryzacyjnego, transportu oraz nowej mobilności. Tegorocznej odsłonie po raz pierwszy towarzyszył Dual Use Congress - wydarzenie skoncentrowane na technologiach podwójnego zastosowania dla sektora cywilnego i obronnego. Organizatorem wydarzenia była Grupa MTP.

W centrum tegorocznych debat znalazły się zagadnienia związane z przyszłością przemysłu motoryzacyjnego, rozwojem produkcji dual-use, bezpieczeństwem gospodarczym oraz wykorzystaniem nowoczesnych technologii do wzmacniania konkurencyjności polskiej gospodarki. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele administracji rządowej, biznesu, świata nauki i przemysłu. Wśród gości obecni byli m.in. Michał Jaros, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, Mariusz Seńko, doradca społeczny Ministra Energii Miłocha Motyki oraz Bartosz Kobus, Doradca Wicepremiera w Ministerstwie Obrony Narodowej.

LOCAL CONTENT JAKO SZANSA DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU

W debacie poświęconej rozwojowi *local content* udział wzięli Marcin Lerner - Prezes WSSE „INVEST-PARK”. Podkreślił rolę Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej jako inkubatora i akceleratora współ-

pracy pomiędzy globalnymi producentami a lokalnymi dostawcami z Dolnego Śląska, Wielkopolski i Opolszczyzny.

Jak zaznaczył Prezes Lerner, celem WSSE „INVEST-PARK” jest budowanie krajowych łańcuchów dostaw poprzez skuteczny matchmaking międzynarodowych inwestorów z polskimi przedsiębiorstwami. Istotnym elementem wspierającym transformację technologiczną krajowych firm pozostaje również program Polska Strefa Inwestycji, oferujący ulgi podatkowe, który powinien być wykorzystywany przez polskie firmy jako źródło finansowania transformacji technologicznej, niezbędnej do spełniania kryteriów rygorystycznych przetargów *local content*. Prezes Lerner zwrócił także uwagę, że obecność na terenie strefy globalnych marek, takich jak Toyota Motor Manufacturing Poland, Volkswagen Group czy Mercedes-Benz Manufacturing Poland, stanowi przykład skutecznego

budowania kompetencji lokalnych podwykonawców dzięki odpowiedzialnemu przyciąganiu inwestycji zagranicznych.

DUAL-USE I NOWE WYZWANIA DLA PRZEMYSŁU

Tematy związane z przemysłem dual-use oraz zmianami zachodzącymi w globalnych łańcuchach dostaw omawiał podczas paneli dyskusyjnych Teodor Stępa - Wiceprezes WSSE „INVEST-PARK”. Jak podkreślał, ostatnie lata przyniosły głęboką redefinicję podejścia do bezpieczeństwa - zarówno militarnego, jak i technologicznego - a przedsiębiorstwa coraz częściej poszukują stabilnych i bezpiecznych lokalizacji dla swoich inwestycji. W tym kontekście strategiczne położenie WSSE „INVEST-PARK” w południowo-zachodniej Polsce, w bezpośrednim sąsiedztwie Niemiec i Czech, staje się istotnym atutem inwestycyjnym. Przykładem inwestycji wpisującej się w ten trend jest spółka ZS BLACK POWDER, która w 2025 roku otrzymała decyzję o wsparciu w ramach programu Polska Strefa Inwestycji. Firma specjalizuje się w produkcji prochu czarnego wykorzystywanego m.in. w strzelectwie sportowym. Wiceprezes Stępa zwrócił również uwagę na dynamiczny rozwój sektora dual-use, obejmującego m.in. zaawansowaną elektronikę, systemy autonomiczne, technologie dronowe, cyberbezpie-

czeństwo oraz nowoczesne komponenty dla przemysłu motoryzacyjnego i lotniczego. Jak podkreślił, dla inwestorów kluczowe znaczenie ma dziś nie tylko atrakcyjna lokalizacja, ale również dostęp do wykwalifikowanej kadry inżynierskiej oraz silnego ekosystemu kooperantów zbudowanego wokół takich marek jak Volkswagen, Toyota czy Mercedes-Benz. W debacie plenarnej pt. „Wyzwania polskiego przemysłu na tle globalnych zmian” prowadzonej przez Jakuba Farysia, Prezesa Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego udział wzięli również: gen. bryg. rez. dr Adam Duda, Prezes Polska Izba Dual Use - PIDU oraz Bartosz Kobus, Doradca Wicepremiera w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Udział WSSE „INVEST-PARK” w Kongresie MOVE 2026 potwierdza aktywną rolę Strefy w budowaniu nowoczesnego, odpornego i konkurencyjnego przemysłu w Polsce oraz wspieraniu transformacji technologicznej regionu.

Potrzebujesz wsparcia w obszarze dual-use?

Sprawdź naszą ofertę:



KRÓTKO

OBORNIKI

Pożar w Obornikach opanowany

W środę 27 maja, ok. godz. 14, doszło do pożaru na terenie firmy FAM S.A. Zakład Oborniki, cynkownia przy ul. Kowanowskiej w Obornikach. Osoby przebywające na terenie powiatu obornickiego i powiatu poznańskiego otrzymały alert RCB, wysłany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa na wniosek I wicewojewody wielkopolskiej Karoliny Fabiś-Szulc. Informował on o dużym zadymieniu i polecał zamknąć okna, pozostać w domu, a także nie zbliżać się do miejsca pożaru.

Oprócz tego urząd przekazał komunikat dot. możliwego skażenia w obrębie rzeki Warty. Jak jednak poinformowała w nocy KW PSP Poznań, finalnie do tego nie doszło.

- Wycieki kwasów z rozszczelnionych zbiorników znajdujących się we wnętrzu hali zostały zabezpieczone. Najważniejsza informacja - nic nie przedostało się do Warty i nie doszło do skażenia wód. Zagrożenie zostało opanowane, a służby monitorują sytuację - informuje KW PSP Poznań w social mediach. MAJ

POZNAŃ

Zatrzymano kiboli Lecha i Pogoni

Do zdarzenia doszło 25 stycznia 2025 roku na jednym z MOPów przy drodze ekspresowej S3. W ustawce wzięło udział około 120 pseudokibiców drużyn Lecha Poznań i Pogoni Szczecin. Policjanci zabezpieczyli materiał dowodowy, w tym nagrania monitoringu. Większość uczestników bójki była zamaskowana, a w ich identyfikacji, poznańskim policjantom pomagali funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie.

25 maja zatrzymano 32 osoby, które brały udział w zdarzeniu. - Śledczy zabezpieczyli również odzież oraz pieniądze, a także przedmioty, które mogły być wykorzystywane podczas ustawek - informuje Wielkopolska Policja.

Prokurator z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze przedstawił zarzuty udziału w bójce o charakterze chuligańskim. Zatrzymany grozi do 5 lat więzienia. Zostali też objęci policyjnym dozorem oraz zakazami stadionowymi. MAJ

POWIAT OBORNICKI

Wznowiono ruch kolejowy

Po poniedziałkowym tragicznym wypadku pod Rogoźnem, pociągi wróciły na linię kolejową Poznań - Piła. Jak przekazał „Głosowi Wielkopolskiemu” Radosław Śledziński z zespołu prasowego PKP PLK, prace przebiegły zgodnie z planem, regularny ruch został wznowiony od czwartkowego poranka, 28 maja. Oznacza to, że pociągi bez utrudnień kursują już po tej trasie. SR

POWIAT GOSTYŃSKI

Śmiertelny wypadek, W środę 27 maja po godz. 22:00 doszło do tragicznego wypadku w miejscowości Dzieżycyna pod Ponieciem, niedaleko Gostynia. Kierowca osobówki zginął na miejscu. WB

POWIAT CZARNKOWSKO-TRZCIANECKI

Tragedia na drodze W środę (27 maja) na prostym odcinku drogi wojewódzkiej 140 w okolicach miejscowości Krucz, pod kołami auta zginął 73-letni rowerzysta z Czarnkowa. MN

POWIAT KALISKI

Mężczyzna spadł z wysokości Wczoraj rano do służb trafiło zgłoszenie o mężczyźnie, który spadł ze stropu. Na miejsce skierowano LPR. Poszkodowany był wydolny oddechowo i krążeńiowo. Trafił do szpitala w Koninie. MAJ

POZNAŃ

Śmiertelny wypadek na PST W czwartek ok. godz. 12 doszło do potrącenia człowieka przez tramwaj na trasie PST w Poznaniu. Przy przystanku tarmwajowym Kurpińskiego trwała akcja ratownicza. Mężczyzna jednak zginął. MAJ

Prawie 150 tys. zł odprawy. Bo tak przewidywała umowa

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

- Marcin Gołek został odwołany z funkcji wiceprezesa zarządu spółki Poznańskie Inwestycje Miejskie i w związku z tym przysługiwała mu odprawa - informuje urząd miasta.

Po opublikowaniu oświadczeń majątkowych wiceprezydentów miasta okazało się, że dochód Marcina Gołka w 2025 r. z tytułu pełnienia funkcji wiceprezesa PIM był wyższy, niż wynikający tylko z czasu pełnienia funkcji i premii za 2024 r. W sumie otrzymał on w 2025 r. z PIM aż 831 tys. złotych, choć jako wiceprezes spółki przepracował 7 miesięcy. Prawie 150 tys. złotych stanowiła trzymiesięczna odprawa.

Odprawa w umowie

- Zgromadzenie Wspólników (w przypadku spółki, w której miasto ma 100 proc. udziałów to prezydent Poznania - red.) nie podejmowało uchwały o wypłaceniu odprawy. Odprawa przysługiwała na podstawie zawartej umowy o świadczeniu usług zarządzania przez spółkę PIM z członkiem organu zarządzającego - poinformowała nas Joanna Żabierek, rzeczniczka prezydenta miasta i urzędu.

Jak dodała: zgodnie z zasadami wynagradzania członków zarządu przyjmowanymi w spółkach z udziałem Miasta

Poznania, umowa menedżerska może przewidywać, że w razie rozwiązania albo wypowiedzenia umowy z innych przyczyn niż naruszenie przez członka zarządu podstawowych obowiązków wynikających z umowy, przysługuje mu odprawa w wysokości nie wyższej niż 3-krotność wynagrodzenia stałego.

- W ostatnim czasie ze składu zarządów odwołani zostali Szymon Błażek (ZKZL), Tomasz Kobierski (MTP), Andrzej Konieczny (PTBS) i tym osobom przysługiwała odprawa - dodaje rzeczniczka.

Odwołanie z powodów formalnych

Zapytaliśmy o również o powody odwołania Marcina Gołka

przez PIM. Jak tłumaczy Wojciech Majchrzycki, przewodniczący rady nadzorczej spółki, nie były one merytoryczne, a formalne. - Rada Nadzorcza oparła swoją decyzję na przesłankach prawnych. W świetle przepisów, powołanie Marcina Gołka na funkcję zastępcy prezydenta miasta wiąże się z zakazem pełnienia funkcji członka zarządu spółki. Ustawa wprowadza bezwzględny zakaz sprawowania tych funkcji w spółkach kapitałowych, bez względu na strukturę właścicielską takiego podmiotu.

Chcieliśmy zapytać Marcina Gołka, czemu wobec propozycji prezydenta objęcia funkcji jego zastępcy, sam nie zrezygnował z pełnionej funkcji i czy taki krok

oznaczałby, że nie otrzymałby odprawy. Przed oddaniem tego tekstu do druku nie udało nam się z nim porozmawiać.

Ekspertka nie jest zaskoczona

Katarzyna Lorenc, ekspertka Business Center Club ds. rynku pracy i efektywności pracy: - W sytuacjach biznesowych to jest całkiem normalne. Na przykład dlatego, że ta osoba już nie będzie mogła partycypować w premii z tytułu zysku. Odprawa w umowie częściowo rekompensuje utratę premii.

Jak tłumaczy ekspertka, kontrakty menedżerskie zawierają bardzo wiele różnych rozwiązań, także tych dotyczących zakończenia współpracy. Zwraca też uwagę na specyfikę pracy w spółkach publicznych. - Zmiany polityczne powodują, że np. ludzie w zarządach spółek Skarbu Państwa, próbują się zabezpieczyć na wypadek zmiany władzy. Pracowałam z dużą spółką, której były zarząd przez lata nie mógł znaleźć innej pracy zarządczej, bo był nieformalny „ban” na kontrakty rządowe z każdą spółką, która by ich zatrudniła.

- Owszem, czasem czujemy, że coś jest niesprawiedliwe. Ale jeśli pyta mnie pan o praktykę, to jest to normalne, że kiedy wierzymy w to, że ktoś zrobił dobrą robotę, to w sposób naturalny należy mu się odprawa, zwłaszcza jeśli była zapisana w dokumentach - mówi Lorenc.



FOT. ROBERT WOZNIAK

Na zakończenie pracy w PIM Marcin Gołek otrzymał odprawę w wysokości trzymiesięcznej pensji

REKLAMA

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** — zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.

- Przyjmujemy bez oceniania
- Rozumiemy świat młodzieży
- Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
- Wspieramy także rodziców

✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** — jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.

- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
- Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
- Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
- Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ +48 61 625 68 68 📞 +48 512 033 569

TERMEDICA

0011457003

REKLAMA

0011530337

STAROSTA CHODZIESKI

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicach informacyjnych znajdujących się przy wejściu do siedziby Starostwa Powiatowego w Chodzieży przy ul. Wiosny Ludów 1 wywieszony został w dniu 29 maja 2026 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży, położonej w Jaktorowie, gm. Szamocin. Wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej i w BIP Starostwa Powiatowego w Chodzieży oraz na stronie podmiotowej Wojewody Wielkopolskiego w BIP.

Starosta
Adrian Urbański

GASTRONOMIA MICHELIN 2026 NIE KOŃCZY SIĘ NA POZNANIU. NAGRODY DLA PODPOZNAŃSKICH RESTAURACJI

Ależ tu jest pysznie - uznali krytycy

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Tegoroczna edycja Przewodnika Michelin Polska 2026 przyniosła prawdziwą rewolucję dla wielkopolskiej gastronomii.

Po raz pierwszy prestiżowe wyróżnienia trafiły szeroko poza granice samego Poznania - do Skórzewa, Puszczykowa, Baranowa, Trzeku czy nawet Koniny. Ekspert od turystyki mówi wprost: kończy się era, w której kulinarnie życie regionu skupiało się wyłącznie w centrum dużego miasta. Michelin otworzył nowy rozdział dla całej Wielkopolski.

Przez lata przewodnik Michelin kojarzył się w Polsce przede wszystkim z największymi miastami. Warszawa, Kraków, Trójmiasto, później Poznań. To tam koncentrowała się uwaga inspektorów. Restauracje spoza ścisłych centrów metropolii mogły co najwyżej marzyć o zauważeniu. Zmieniło się to w tegorocznej edycji. W edycji Michelin Polska 2026 znalazło się 25 restauracji z Po-



Wciąż jedyną poznańską restauracją z gwiazdką Michelin jest Muga. Z kolei nagroda dla najlepszego polskiego sommeliera trafiła do Dawida Kurlusa (Maremma).

znania i okolic. Wśród nich 9 lokali pojawiło się w przewodniku po raz pierwszy. Łącznie w tegorocznym wydaniu rekomendowano około 200 restauracji z całej Polski.

Wyróżnienia zdobyły m.in.: Arte, Farmer & Sons w Skórzewie (Bib Gourmand), Strona, Taste.it Restaurant w Puszczykowie, Lu-

miere w Baranowie, Maremma, Sezony w Trzeku, Marina Gaj w Koninie.

Szczególnie ciekawym przypadkiem jest Skórzewo. Nie wielka miejscowość pod Poznaniem znalazła się nagle na kulinarnym mapie Polski dzięki dwóm restauracjom zauważonym przez Michelin - NARE Su-

shi oraz Farmer & Sons. Pierwsze prowadzone przez Monikę Kasprzak, drugie przez jej męża Jakuba Kasprzaka. Są obok siebie. Pytamy, czy to zaplanowane działanie.

- Nare Sushi w Skórzewie uchodzi dziś za jedno z najlepszych sushi w Polsce, a moim zdaniem jest po prostu najlepsze

i zyskało wyróżnienie już w zeszłym roku. Jest więc bardzo możliwe, że skoro inspektorzy byli już w okolicy, odwiedzili również Farmer and Sons. Zresztą warto zauważyć, że Skórzewo może dziś mieć jedną z największych liczb restauracji wyróżnionych przez Michelin w przeliczeniu na jednego mieszkańca w całej Polsce - mówi Jan Mazurczak, prezes Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej.

Jedną z ciekawszych historii tegorocznej selekcji jest też sukces Taste.it Restaurant z Puszczykowa, które działa w połączeniu z hotelem. Restauracja istnieje od 17 lat, ale dopiero teraz została dostrzeżona przez Michelin.

- Wydaje mi się, że pierwszą reakcją całego zespołu było przede wszystkim niedowierzanie. Dla osób od lat związanych z gastronomią to ogromne emocje. Zarówno szef kuchni, jak i menedżer restauracji pracują w branży od wielu lat i sami przyznawali, że Michelin był kiedyś czymś bardzo odległym, niemal nieosiągalnym - przyznaje Ma-

teusz Hertig, kierownik restauracji.

Jeszcze kilka lat temu kulinarni turyści skupiali się niemal wyłącznie na centrum Poznania. Od tego momentu może i prawdopodobnie się to zmieni. Jak wyjaśnia Jan Mazurczak coraz więcej osób podróżuje bowiem dokładnie według wskazań przewodnika Michelin. Dla takich gości restauracja staje się głównym celem wyjazdu. Pojawia się pytanie: czy rozszerzenie przewodnika na całą Polskę nie osłabi pozycji samego Poznania?

- Wręcz przeciwnie. Przede wszystkim będzie więcej turystyki kulinarniej w całej Polsce - mówi Jan Mazurczak. - Zresztą siła miasta w takim rankingu zależy nie tylko od kilku najlepszych restauracji, ale także od całego „długiego ogona” bardzo dobrych miejsc. Gdyby nie szerokie zaplecze jakościowych restauracji, przewodnik Michelin nie zwróciłby na nas aż tak dużej uwagi. Zakładam też, że Michelin wysyła inspektorów do części restauracji, które wcześniej przyciągnęły ich uwagę. Wszyscy na tym zyskamy.

REKLAMA

0011511952

**XX CHARYTATYWNY KONCERT
TENNIS ART GALA 2026**

12 czerwca 2026 - godz. 19.00

Teatr Polski w Poznaniu

AMADEUS STRING QUINTET

AMBASADORZY AKCJI:
ŁUKASZ KUBOT
KALUDI KALUDOV

www.tennisart.pl

REKLAMA

0011522763

Stypendia Pomostowe 25. edycja Stypendiów Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli TAK, masz szansę na **stypendium na I rok studiów** w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na www.stypendiapomostowe.pl

Patroni Honorowi

Sponsor Gali

Sponsorzy Główni



Realizacja Wydarzenia



Partner Motoryzacyjny



Partner Technologiczny



Sztuczna inteligencja wkracza na sale operacyjne. Lekarze muszą się jej nauczyć

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Sztuczna inteligencja (AI) coraz wyraźniej wchodzi do medycyny - od analizy badań obrazowych, przez dokumentację medyczną, aż po wsparcie chirurgów podczas operacji.

O tym, jak nowe technologie zmieniają leczenie nowotworów, dyskutowali w Poznaniu specjaliści z wielu krajów Europy podczas międzynarodowych warsztatów „Innovative Tools to Improve Cancer Surgery Training” organizowanych przez Wielkopolskie Centrum Onkologii pod patronatem europejskiej organizacji ESSO (European Society of Surgical Oncology).

Trzydniowe wydarzenie odbyło się w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym i w WCO. Do stolicy Wielkopolski przyjechali chirurdzy onkologiczni, specjaliści od sztucznej inteligencji i twórcy nowych technologii medycznych. Rozmawiano



Dr Andrew Gumbs, francuski chirurg oraz prof. Karol Połom z WCO w Poznaniu

m.in. o wykorzystaniu AI w diagnostyce, analizie obrazów medycznych, planowaniu operacji oraz szkoleniu lekarzy z użyciem rozszerzonej i wirtualnej rzeczywistości.

- To są nowe tematy, których większość lekarzy po prostu nigdy wcześniej się nie uczyła. Dziś musimy poznawać te technologie już w trakcie pracy zawodowej - mówi prof.

Karol Połom, starszy asystent i koordynator żywienia klinicznego Oddziału Chirurgii Onkologicznej Chorób Przewodu Pokarmowego z Pododdziałem Urologii Onkologicznej WCO.

Jak podkreśla, sztuczna inteligencja nie jest już wizją z dalekiej przyszłości. Część narzędzi działa już dziś, choć często pacjenci nawet nie wiedzą, że mają z nimi kontakt. W chirurgii AI pomaga m.in. wspierać analizę obrazu podczas operacji, rozpoznawać etapy zabiegu czy oceniać gojenie ran pooperacyjnych. W radiologii potrafi wychwycić zmiany, które ludzkie oko może nie zauważyć.

- Najlepsze wyniki są wtedy, kiedy radiolog współpracuje ze sztuczną inteligencją. To dodatkowe narzędzie, które może pomóc jeszcze dokładniej rozpoznawać różne patologie - zaznacza prof. Połom.

Dodaje, że AI może także odciążać lekarzy w codziennej pracy. Chodzi przede wszystkim o przygotowywanie dokumentacji medycznej czy analizę ogromnych ilości danych dotyczących leczenia pacjentów. Zdaniem specjalisty może to przełożyć się na więcej czasu dla chorego.

- Paradoksalnie sztuczna inteligencja może sprawić, że medycyna stanie się bardziej

ludzka. Lekarz będzie miał więcej czasu na rozmowę i kontakt z pacjentem, a mniej na wypełnianie dokumentów - mówi prof. Połom.

Dodaje też, że sztuczna inteligencja może przyspieszyć rozwój nowych leków onkologicznych. W tym miejscu przypomina m.in. o przełomie związanym z programem AlphaFold, który pozwala przewidywać strukturę białek (DeepMind otrzymał za to Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii w 2024 r.). Dzięki temu proces opracowywania nowych terapii ma trwać znacznie krócej niż dotychczas.

Prof. Połom zwraca jednak uwagę, że rozwój takich technologii niesie też zagrożenia. Problemem mogą być m.in. błędne odpowiedzi generowane przez modele językowe czy niewłaściwie wprowadzane dane. Dlatego coraz częściej mówi się o konieczności tworzenia jasnych zasad korzystania z AI w ochronie zdrowia.

W warsztatach w Poznaniu uczestniczyło ponad 350 osób z całej Europy.

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Zakazywał snu, kazał zjadać papier. Teraz ojczym chce skrócenia wyroku

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Ojczym kazał jej też jeść papier, a kiedy nie chciała tego zrobić - podtapał. Robert S. i Karolina P. zostali skazani. Teraz chcą skrócenia kary.

- Pierwszy raz, gdy zapoznawałem się z tą sprawą, to z początku miałem takie wrażenie, że czytam sprawę IPN-u przeciwko funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa z lat pięćdziesiątych. Czytanie o stawianiu

w ubraniu pod prysznicem i polewaniu zimną wodą, zakazie snu czy nakazie zjadania kartek papieru, to nie są zachowania, które występują nawet w większości przypadków znęcania czy które z reguły zdarzają się w praktyce prokuratorskiej i w praktyce Wysokiego Sądu - mówił podczas rozprawy apelacyjnej prokurator Zdzisław Kowalski.

W styczniu ubiegłego roku do gnieźnieńskiego szpitala została przywieziona 5-letnia dziewczynka. Jej obrażenia jasno

sugerowały, że została pobita. W grudniu sąd wydał wyrok - Karolina P., matka małoletniej została skazana na pięć lat pozbawienia wolności, ojczym (Robert S.) - na siedem.

Zarówno matka jak i ojczym odwołali się od wyroków. 28 maja w Sądzie Okręgowym w Poznaniu ruszyła rozprawa apelacyjna. Obrońcy kwestionują materiał dowodowy przedstawiony przed sądem rejonowym - zarówno jeśli chodzi o okres dokonania czynu jak i jego opis.

Robert S. przebywa w areszcie od półtora roku „nie ma dnia, żeby nie żałował i nie myślał o tym, co zrobiłem” - rozpoczął oskarżony.

- Chciałbym prosić Wysoki Sąd o uwzględnienie zeznań pań przedszkolanki oraz pani położnej, które zeznały, że [imię dziewczynki] była w tym czasie radosnym i pogodnym dzieckiem, nie zgłaszającym żadnych czynów, o które jestem oskarżony, jak również same zeznania [imię dziewczynki] budzą wątpliwości - powiedział przed sądem.



28 maja, Sąd Okręgowy W Poznaniu. Skazany Robert S. czyta przed sądem swoje oświadczenie

FOT. ROBERT WOZNAK

AUTOREKLAMA
Q604946918M

Uśmiech dziecka

Twoje dziecko na okładce gazety?

Wyślij zdjęcie, wygraj nawet 40 000 zł.

ZGŁOŚ NA: www.gloswielkopolski.pl/usmiejch

POLSKA i ŚWIAT

Ubezpieczenia dla artystów. Ostra reakcja Konfederacji

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przyjął projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Lider Konfederacji Sławomir Mentzen w ostrych słowach skrytykował pomysł dopłacania do emerytur artystów z kieszeni pracujących Polaków.

Szacuje się, że środowisko artystyczne w Polsce liczy od 60 do 64 tysięcy osób. Prace nad uregulowaniem ich sytuacji trwały od lat, a obecny kształt reformy nadzorowały minister Hanna Wróblewska oraz minister Marta Cienkowska.

Z danych MKiDN wynika, że około 69% artystów zarabia poniżej średniej krajowej, a ponad 10% nie posiada żadnego ubezpieczenia. Ustawa wprowadza oficjalny status artysty zawodowego, przyznawany na wniosek przez nowo powstałe Centrum Edukacji i Pracy Artystycznej na okres 5 lat, z opcją przedłużenia do 8 lat.

Państwo uzupełni składki

Kluczowym elementem reformy jest mechanizm dopłat do składek ZUS. Wsparcie trafi do twórców, których średnie miesięczne przychody z ostatnich trzech lat nie przekroczyły 125% minimalnego wynagrodzenia (ok. 68 tys. zł rocznie brutto).

DEFICYT

Wczoraj minister finansów i gospodarki Andrzej Domański w trakcie Polskiego Kongresu Gospodarczego przyznał, że Polska ma wysoki deficyt. – To są po prostu liczby i od tego nie uciekniemy, ale rząd podejmuje kroki, by ten deficyt ograniczyć. Wskazał, że jednym z głównych jego źródeł są wydatki na obronność wynoszące 5 proc. polskiego PKB, czyli ok. 200 mld zł. Podkreślił jednak, że zbrojenia muszą być priorytetem Polski.

W takich przypadkach państwo automatycznie uzupełni składki do poziomu pensji minimalnej. Uprawnienia będą weryfikowane co roku i wygasną po przekroczeniu progu dochodowego. Twórcy zyskają dzięki temu dostęp do publicznej służby zdrowia, zasiłków chorobowych i macierzyńskich. Przewidziano też programy wsparcia przy zmianie zawodu, a przepisy wejdą w życie 9 miesięcy po ogłoszeniu.

Sławomir Mentzen uderza w projekt

Zapowiedź dopłacania do ubezpieczeń artystów wywołała natychmiastowy opór środowisk liberalnych i pravicowych. Do tablicy wywołany poczuł się poseł Konfederacji Sławomir

Mentzen, który opublikował w serwisie X bezkompromisowy i niezwykle ostry wpis, uderzający w podstawowe założenia rządowego dokumentu.

„Projekt wypłaty emerytur artystom, którym nie chciało się płacić składek, którzy tworzą sztukę, której nikt nie chce, jest niesprawiedliwy względem tych Polaków, którym chce się pracować i którzy muszą płacić składki” – stwierdził kategorycznie polityk.

W dalszej części swojej wypowiedzi Mentzen odmówił części twórców miana prawdziwych artystów, stawiając twardą granicę rynkową dla ich działalności. „Jeżeli artysta nie potrafi na siebie zarobić, to nie jest artystą, tylko hobbystą. Nie tworzy

”

Jeżeli rodzic złoży wniosek o 800 plus do końca czerwca, otrzyma świadczenie z wyrównaniem do końca sierpnia

Wojciech Ściwiarski rzecznik regionalny ZUS

sztuki, tylko badziew. A jeżeli próbuje nas wszystkich do tego orznąć na kasę, to jest jeszcze złodziejem i niech spada. STOP finansowaniu nierobów, beztalenci i darmozjadów z naszych pieniędzy!” – podsumował lider Konfederacji.

Konfederacja chce odwołania minister

Podczas konferencji prasowej w Sejmie politycy Konfederacji – poseł Michał Wawer i rzecznik partii Wojciech Machulski – wezwali wszystkie ugrupowania do odwołania ze stanowiska Marty Cienkowskiej i zapowiedzieli rozpoczęcie zbiórki podpisów pod wnioskiem o wotum nieufności wobec minister kultury.

Zdaniem Wawera w czasie, kiedy szefem resortu kultury jest Cienkowska, wprowadzane są „kolejne dopłaty na pseudo-dzieła, sztuki obsceniczne, niemające nic wspólnego z realną kulturą”.

Podkreślił, że „czarę goryczy” przełało przyjęcie przez



FOT. ADAM JANKOWSKI

Sławomir Mentzen opublikował w serwisie X bezkompromisowy i niezwykle ostry wpis, uderzający w podstawowe założenia rządowego dokumentu

rząd projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Jako niezrozumiałe Wawer wskazał specjalne uprzywilejowanie grupy artystycznej wobec innych grup społecznych. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY

Nowy wymiar bezpiecznego biznesu

Przyzwycailiśmy się, że przedsiębiorcy, pytani, co najbardziej utrudnia im działalność, na pierwszym miejscu stawiali: niestabilne otoczenie prawne, zmieniające się przepisy. Dziś niestabilny staje się cały świat. Stałe jest tylko jedno - wszelkie zmiany reguł biznesowej gry najpierw uderzają w mały i średni biznes. Na szczęście niezmienna pozostaje też zasada, że rynek nie znosi próżni, więc ubezpieczyciele przygotowują nowoczesne oferty, obliczone na potrzeby tych firm, które rozumieją wagę współczesnych zagrożeń.

To zrozumienie dotyczy przede wszystkim zmiany podejścia do kwestii: ubezpieczenie biznesu. To nie może być „dodatek” do prowadzonej działalności, tylko jeden z kluczowych elementów zarządzania ryzykiem i zachowania ciągłości działania firmy. I to nie tylko „wielkiej firmy”, ale też niemal każdego biznesu zaliczanego do sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Bo takie firmy są na pierwszej linii codziennych zmagani z rosnącymi kosztami, konkurencyjną presją, problemami z dostępnością pracowników czy cyberatakami. To dla nich

odporność operacyjna i ciągłość działania są kluczowe, a pełne bezpieczeństwo zapewnić im może tylko ochrona dopasowana do ich specyfiki. Dlatego dziś podstawą oferty wiodących ubezpieczycieli są elastyczne rozwiązania i szeroki zakres ochrony, dopasowany do skali, branży i modelu działania danej firmy.

Firmy na kruchym lodzie

A jest o co się troszczyć. Z badania „Skaner MSP” BIG InfoMonitora wiemy, że blisko jedna czwarta przedsiębiorców deklarowała w 2026 r., że ich firmy były realnie zagrożone likwidacją, a upadłości bądź zawieszenia działalności obawia się 26 proc. biznesów. Z kolei z badań Instytutu Keralla Research, prowadzonych w kwietniu tego roku na zamówienie Warty wynika, że 68% firm w razie przestoju działalności utrzymałaby się na rynku mniej niż pół roku. Aż 57 proc. firm deklaruje zdolność do regulowania bieżących zobowiązań przez okres od dwóch do pięciu miesięcy.

Widmo przestoju

Te dane pokazują stosunkowo niską odporność firm na nagłe, niekorzystne zmiany, uderzające w ich bieżącą



działalność. Dlatego w swoim pakiecie ubezpieczeń SME (Small and Medium Enterprises) Warta stawia przed wszystkim na elastyczny dobór rozwiązań, które można dopasować do specyfiki każdej firmy – od tych, które potrzebują kompleksowej ochrony, po przedsiębiorców chcących zabezpieczyć tylko jedno, wybrane ryzyko. Hala produkcyjna może oczywiście spłonąć, ale równie groźny w skutkach dla jej właściciela może być nieplanowany w niej przestój, wynikający ze zdarzeń, na które firma nie ma żadnego wpływu.

Tymczasem pod niewinnie brzmiącym hasłem „prze-stój” kryje się jedna z bardziej dewastujących mały i średni

biznes sytuacji, gdy po stronię przychodów wykres dąży do zera, a po stronie kosztów nic nie ulega zmianie: nadal płacimy pensje pracownikom i pokrywamy wszystkie opłaty stałe. Z tego powodu w ofercie Warty klasyczne ubezpieczenie mienia – budynków, maszyn czy sprzętu elektrycznego, od zdarzeń losowych – od kradzieży przez dewastację aż po pożar czy katastrofę budowlaną, zawiera też opcję ubezpieczenia od przestoju. Obejmuje ono ochroną koszty stałe i zwiększone koszty działalności, takie jak: raty kredytów i leasingów, wynagrodzenie pracowników, stałe opłaty związane z działalnością (energia, woda, gaz), jak i utracony

zysk (ryczałt – niezależnie od formy prowadzonej księgowości). Oczywiście Warta oferuje także dodatkowe świadczenia, wspierające ciągłość działalności również po zdarzeniach zaliczanych do kategorii następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW), jak np. świadczenie ryczałtowe dla właściciela na poczet zatrudnienia pracownika na zastępstwo.

Od wszelkich ryzyk

O nowoczesnej filozofii ubezpieczeń, oferowanych przez Wartę, świadczy także stałe poszerzający się zakres oferty. Na przykład w podstawowym zakresie firmy mogą objąć ochroną w formule all risk (od wszelkich ryzyk) także budynki tymczasowe, automaty wrzutowe czy siłownie wiatrowe, a obiekty namiotowe czy konstrukcje drewniane mogą być ubezpieczone od skutków takich zdarzeń jak grad, wiatr, śnieg. Czy już jest bezpiecznie? Jeszcze nie, bo każdy przedsiębiorca musi jak najkorzystniej zabezpieczyć całą przestrzeń odpowiedzialności cywilnej. I tu znów pojawiają się dwa określenia-klucze do nowoczesnej ochrony biznesu: im szerszy zakres świadczeń oferowanych przez ubezpieczyciela, tym większa szansa na uzyskanie oferty maksymalnie dopasowa-

nej do potrzeb danej firmy i jej działalności. A w ofercie zawsze istotna jest jej cena. Dlatego warto pamiętać o zasadzie, że świadczenie objęte pakietem podstawowym z reguły będzie finansowo bardziej przyjazne od dedykowanej naszym potrzebom ochrony z zakresu świadczeń „dodatkových”.

W tym kontekście warto spojrzeć na ofertę Warty, która zapewnia, że w kategorii odpowiedzialności cywilnej oferuje najszerszy na rynku zakres ubezpieczenia, nie wyłączając specjalistycznych prac niezbędnych w prowadzeniu różnych rodzajów działalności.

Wygraną jest bezpieczeństwo

Skoro zatem dziś nowoczesne ubezpieczenie biznesu musi bazować na możliwie szerokiej ofercie, którą można elastycznie dostosować do specyfiki każdej firmy, to nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym kluczowym elemencie: roli w tym procesie agenta lub brokera ubezpieczeniowego. To od jego profesjonalizmu zależy dobre rozpoznanie możliwych do ubezpieczenia zagrożeń dla stabilności naszej firmy i efektywne dostosowanie do nich rozwiązań. Co jest możliwe tylko w formule win-win, gdzie obie strony wygrywają.

KRÓTKO

KUTNO

Zmarł
kierujący
hulajnogą

Poruszający się na hulajnodze 52-letni mężczyzna zmarł w wyniku obrażeń odniesionych po zderzeniu z inną hulajnogą kierowaną przez 15-latkę. Do wypadku doszło na ścieżce rowerowej w Kutnie. Jak przekazała PAP mł. asp. Katarzyna Wasiak z Komendy Powiatowej Policji w Kutnie, wypadek miał miejsce w środę na ścieżce rowerowej na terenie Zielonej Osi. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 52-letni mężczyzna, poruszający się na hulajnodze elektrycznej, podczas wykonywania manewru skrętu w lewo zderzył się z 15-latką, który również poruszał się na hulajnodze. W wyniku zdarzenia starszy z uczestników wypadku doznał bardzo poważnych obrażeń - wyjaśniła policjantka. Poszkodowany mężczyzna w stanie ciężkim został przetransportowany do szpitala. Pomimo udzielonej pomocy medycznej jego życia nie udało się uratować. Okoliczności wypadku wyjaśnia policja.

PROGRAM SAFE

Pierwsze umowy podpisane



W czwartek w podwarszawskim Legionowie podpisano pierwsze umowy finansowane z programu SAFE. Obecni byli m.in. premier Donald Tusk i wicepremier, szef MON Władysław

śław Kosiniak-Kamysz. Szef rządu podkreślił, że z pieniędzy z SAFE korzystać będzie ponad 10 tysięcy polskich firm.

PAP

Siemoniak: jeśli prezydent
uważa, że nie powinien podpisać
traktatu polsko-brytyjskiego, to
niech to powie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jeśli prezydent uważa, że nie powinien złożyć podpisu pod traktatem polsko-brytyjskim, to niech to wyrazi - nie powie - stwierdził minister Tomasz Siemoniak.

Premierzy Polski i Wielkiej Brytanii, Donald Tusk i Keir Starmer podpisali w środę w Londynie traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Podpisanie tego traktatu skomentował prezydent Karol Nawrocki, który zaznaczył, że dobrze byłoby przed podpisaniem zobowiązań w imieniu narodu polskiego informować kancelarię prezydenta i samego prezydenta o tym, że takie rozwiązania są przygotowywane. Dodał, że informacje na ten temat pozyskiwał wyłącznie „z opinii publicznej”.

Reakcję prezydenta skrytykował minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. - Nie jestem w stanie

pojąć tego, że w jakikolwiek sposób można kwestionować tego rodzaju działanie z Wielką Brytanią - mówił w czwartek w radiowej Jedynce.

Odnosząc się do zarzutów prezydenta, Siemoniak odparł, że o traktacie z Wielką Brytanią „było wiadomo od bardzo wielu miesięcy”. Jak mówił, „gdy prezydent chce się czegoś dowiedzieć, ma urzędników, którzy są w bieżącej współpracy z MSZ, który te prace prowadził z MON”.

Traktat wymaga tzw. dużej ratyfikacji, czyli musi zostać zatwierdzony przez parlament, a następnie zostać podpisany przez prezydenta, który zapowiedział, że musi się z nim zapoznać, Siemoniak odparł, że „jeśli prezydent uważa, że nie powinien złożyć swojego podpisu pod tym traktatem, to niech to wyrazi - nie powie”. - To jest po prostu działanie przeciwko interesom Polski i są granice walki politycznej - mówił.

PAP

REKLAMA

0211520307

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

WYPRZEDAŻ

~~1199zł~~

749zł!

~~1299zł~~

799zł!

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

Swarzędz ul. Stawna 14

WIELKA WYPRZEDAŻ FOTELI!

USA gotowe do ataku na Kubę. Potrzebny tylko rozkaz Trumpa

Oprac. Alina Mazurska
USA/Kuba

Pentagon od miesiąca rozmieszcza żołnierzy i uzbrojenie, by USA mogły przeprowadzić atak na Kubę – napisał serwis Politico. Do rozpoczęcia uderzenia potrzebny jest rozkaz Donalda Trumpa.

Portal zaznaczył, że Trump zaczął mówić o potencjalnym ataku na wyspę po tym, jak presja gospodarcza i polityczna nie doprowadziła do upadku komunistycznego rządu. Siły marynarki wojennej USA w regionie są największe na świecie (poza Bliskim Wschodem), USA mogłyby więc rozpocząć atak natychmiast.

Trzeci konflikt międzynarodowy?

Operacja militarna mogłaby obejmować schwytanie rządzących (tak jak miało to miejsce w przypadku Wenezueli), czy serię ataków precyzyjnych. Byłby to trzeci międzynarodowy konflikt, w który zaangażowałyby się USA w czasie



FOT. PAP/PEPA

To, że Kuba znajduje się 90 mil (ok. 144 km) od naszego wybrzeża, jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych – oświadczył Marco Rubio

obecnej administracji Trumpa.

Portal zaznaczył, że armada w regionie jest nieco mniejsza niż w styczniu, gdy Amerykanie schwytali przywódcę Wenezueli Nicolasa Maduro.

W maju na Morze Karaibskie wpłynął lotniskowiec USS Nimitz wraz z kilkoma niszczycielami i krążownikami rakietowymi zdolnymi do wystrze-

liwania precyzyjnych pocisków w cele lądowe. W okolicach Kuby od miesiąca krążą również zaawansowane amerykańskie drony i samoloty zwiadowcze. Okręt desantowy USS Kearsarge i jednostki eskortujące z 2,5 tys. żołnierzy piechoty morskiej (marines) znajdują się u wybrzeży Wirginii i przygotowują się do no-

wego rozmieszczenia – poinformował portal.

Kuba potencjalnym zagrożeniem dla USA?

W środę podczas posiedzenia gabinetu Trumpa sekretarz stanu Marco Rubio powiedział, że Kuba „ma duże kłopoty”. – To, że upadłe państwo znajduje się 90 mil (ok. 144 km) od naszego wybrzeża, jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych – oświadczył.

W ubiegłym tygodniu Rubio powiadomił, że władze Kuby zaakceptowały amerykańską ofertę pomocy humanitarnej wartą 100 mln dolarów. Dyplomata powiedział też, że liczy na zmiany na wyspie drogą pokojową, lecz nie wykluczył użycia siły.

Rubio – którego rodzice pochodzą z Kuby – podkreślał, że komunistyczny reżim na wyspie stanowi zagrożenie dla USA, bo „nie tylko posiada broń pozyskaną od Rosji i Chin, ale także gości na swoim terytorium rosyjskie i chińskie służby wywiadowcze”. PAP

Pieniądze z UE jeszcze w tym roku zasilą budżet Ukrainy

Oprac. Anna Nagel
Ukraina

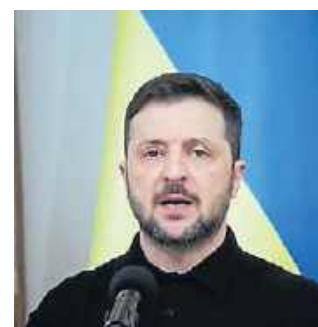
Rada Najwyższa Ukrainy ratyfikowała wczoraj umowę kredytową z Unią Europejską, która tworzy ramy prawne pozyskania części z 90 mld euro pożyczki na potrzeby gospodarcze i obronne.

Głosowanie poparło 298 deputowanych w 450-osobowym parlamencie. Dzięki tej decyzji 16,7 mld euro z Brukseli zasili w tym roku ukraiński budżet. Pierwsza transza wyniesie 8,35 mld euro i ma zostać wypłacona jeszcze w czerwcu.

Wsparcie obronne wyniesie 28,3 mld euro. Łącznie w tym roku Kijów otrzyma od Brukseli w ramach tej pożyczki 45 mld euro.

Wcześniej informowano, że 20 maja Ukraina i UE zakończyły negocjacje dotyczące memorandum o porozumieniu w sprawie tej części pomocy makrofinansowej w ramach kredytu unijnego.

W kwietniu 27 państw unijnych zatwierdziło udzielenie Ki-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wołodymyr Zełenski skierował do parlamentu projekt ustawy o ratyfikacji umowy kredytowej z Unią Europejską. Parlament go przegłosował

jowowi pożyczki w wysokości 90 mld euro na lata 2026 i 2027. Decyzja długo była blokowana z powodu oporu byłego węgierskiego premiera Viktora Orbana.

Władze w Kijowie podkreślają, że przekazanie tych pieniędzy stronie ukraińskiej jest niezwykle ważne w kontekście uniknięcia bankructwa państwa podczas trwającej od ponad czterech lat pełnoskalowej wojny z Rosją. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011523231

Prezent na ostatnią chwilę? To już nie problem. T-Mobile upraszcza obdarowywanie z Magenta Moments

Są takie momenty, kiedy chcemy zrobić coś miłego – spontanicznie, bez okazji albo właśnie dlatego, że okazja jest ważna. Problem w tym, że często brakuje nam czasu na szukanie, porównywanie, wybieranie. Odkładamy decyzję na później albo wybieramy coś „na szybko”, bez większego przekonania. A przecież chcemy sprawiać radość – tylko w sposób łatwy i naturalny. T-Mobile to rozumie.



Badania dowodzą, że 70% osób uważa, że dawanie prezentów wzmacnia relacje, a dla 42% najważniejsze jest po prostu wywołanie uśmiechu u bliskiej osoby. Czasem jest ku temu ważna okazja, jak urodziny czy rocznica, ale coraz częściej po prostu impuls: „pomyślałam o Tobie”. Problem w tym, że codzienność rzadko daje przestrzeń na spokojne szukanie prezentów. Dlatego w ramach programu Magenta Moments T-Mobile upraszcza obdarowywanie, ale nie odbiera mu znaczenia, a nam – swobody wyboru.

Liczy się gest, nie logistyka

Najczęściej nie chodzi o perfekcyjnie dobrany przedmiot, ale o pamięć, uwagę i intencję... A jednak to właśnie „logistyka” prezentowa bywa największą przeszkodą. Szukanie, porównywanie, decyzje – wszystko to zajmuje czas, którego zwykle brakuje. Nowa funkcjonalność w Magenta Moments odwraca tę perspektywę. Zamiast komplikować, skraca drogę od pomysłu do realizacji. W aplikacji „Mój T-Mobile” pojawił się moduł kart podarunkowych, który działa jak intuicyjne centrum prezento-

we. Kilka kliknięć wystarczy, by wybrać prezent – dla siebie albo dla kogoś bliskiego. *Na nowo definiujemy świat prezentów, oddając w ręce naszych klientów rozwiązanie, które daje im więcej możliwości, większą wygodę i realną wartość. W jednym miejscu mogą wybierać spośród ponad 60 marek, dopasować prezent do odbiorcy i jednocześnie skorzystać z atrakcyjnych rabatów. Upraszczamy obdarowywanie i sprawiamy, że daje ono jeszcze więcej radości – mówi Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C T Mobile Polska.*

Wybór, który daje swobodę

Jednym z najczęstszych dylematów przy kupowaniu prezentów jest pytanie: „czy to na pewno się spodoba?”. Im lepiej znamy drugą osobę, tym łatwiej na nie odpowiedzieć, ale w praktyce zawsze zostaje margines niepewności. Dlatego rosnącą popularnością cieszą się rozwiązania, które oddają wybór odbiorcy. Karty podarunkowe to świetny przykład, a w nowym wydaniu zyskują dodatkowy wymiar. W Magenta Moments dostępnych jest ponad 60 marek – od mody, przez elektronikę, po rozrywkę i usługi online. To sprawia, że prezent można dopasować do stylu życia, a nie tylko do okazji. Zamiast zgadywać, dajemy możliwość wyboru.

Więcej za mniej, czyli realna wartość

Istotnym elementem nowego rozwiązania są także korzyści finansowe. Użytkownicy programu mogą wykorzystywać zgromadzone „Serca”, by odblokować rabaty na wybrane karty poda-

runkowe ulubionych marek, jak adidas, Allegro, LEGO czy Zalando – nawet do 8%. To drobny, ale znaczący element. Prezent o wartości 100 zł Magentowy VIP może dzięki temu kupić taniej, zachowując jego pełną wartość dla obdarowanego.

Spontaniczność, która ma znaczenie

Największą zmianą jest jednak to, jak bardzo proces obdarowywania został uproszczony. Prezent można kupić i wysłać niemal natychmiast – nawet w ostatniej chwili. Co ważne, nie oznacza to rezygnacji z osobistego charakteru podarunku. Użytkownik może spersonalizować kartę: wybrać okazję, dopasować jej wygląd, dodać wiadomość, a nawet zdjęcie. Może też zaplanować moment dostarczenia – tak by idealnie wpasować się w konkretny dzień. Dzięki temu spontaniczny gest nie jest „awaryjny”, tylko świadomy. To duża zmiana w myśleniu o prezentach – z obowiązku w stronę naturalnej potrzeby dzielenia się czymś dobrym.

Technologia bliżej codzienności

Nowa funkcjonalność kart podarunkowych to kolejny krok w rozwoju Magenta Moments jako programu, który wykracza poza standardowe benefity. Nie chodzi już tylko o zniżki czy okazje, ale o realne wsparcie w codziennych sytuacjach. Technologia przestaje być narzędziem, które trzeba obsługiwać – zaczyna działać w tle, ułatwiając proste, ludzkie gesty. Skraca dystans między intencją a działaniem. I chyba właśnie to jest najważniejsze. W końcu w świecie, w którym wszystko dzieje się szybko, warto mieć narzędzia, które nadążają za naszym tempem życia. Takie, które nie wymagają dodatkowego wysiłku, a jednocześnie pozwalają zrobić coś dobrego. Nowe podejście do prezentów w T-Mobile pokazuje, że technologia może być nie tylko funkcjonalna. Może pomóc w sprawieniu komuś szczęścia. Czasem wystarczy kilka kliknięć, żeby ktoś po drugiej stronie się uśmiechnął.

W Kuwejcie przechwytują wrogie pociski i drony

Oprac. Anna Nagel
Kuwejt

Armia Kuwejtu poinformowała, że jej obrona powietrzna przechwytuje wrogie pociski i drony; nie sprecyzowała jednak, z jakiego kierunku pochodzi zagrożenie - przekazała agencja Reutersa.

W oświadczeniu kuwejckich sił zbrojnych podano, że odgłosy eksplozji słyszane w kraju były wynikiem przechwycenia wrogich celów przez systemy obrony powietrznej. Mieszkańców Kuwejtu wezwano do przestrzegania instrukcji bezpieczeństwa wydanych przez władze.

Informacje te pojawiły się po tym, gdy amerykańskie wojsko przeprowadziło nowe ataki na obiekt wojskowy w Iranie, który stwarzał zagrożenie dla sił USA i komercyjnej żeglugi w cie-

śninie Ormuz. Jak zaznaczono, siły Stanów Zjednoczonych miały przechwycić i strącić wiele irańskich dronów.

Teheran potwierdził atak USA. Dodatkowo poinformował, że sam również przeprowadził uderzenie wymierzone w amerykańską bazę lotniczą. Nie podano dalszych szczegółów na temat zaatakowanej instalacji.

Kuwejt, w którym znajduje się amerykańska baza lotnicza, nie potwierdził, że czwartkowe zagrożenie pochodziło ze strony Iranu.

Wojska irańskie ostrzelały w nocy ze środy na czwartek cztery statki handlowe, które próbowały przepłynąć strategicznie ważną Cieśninę Ormuz bez uzgodnienia z Teheranem - poinformowała w czwartek irańska telewizja państwowa Irib. PAP

Turyści odwołują rezerwacje w Łotwie. Mówią, że boją się incydentów przy granicy

Oprac. Alina Mazurska
Łotwa

Powtarzające się incydenty z dronami, alerty dla ludności czy informacje o poderwaniu myśliwców NATO uderzają w branżę turystyczną w Łotwie - podało Latvijas Radio.

Według szacunków izby turystycznej Łatgalii, historycznej krainy na wschodzie Łotwy, około 60 proc. rezerwacji dokonanych przez turystów zagranicznych zostało anulowanych, a jednocześnie liczba rezerwacji turystów krajowych spadła o około 40 proc. w porównaniu do podobnego okresu ubiegłego roku. Odwoływane są również imprezy firmowe i wycieczki szkolne.

- Jak tylko dochodzi do jakiegokolwiek incydentu przy wschodniej granicy, turyści od razu anulują pobyt i mówią wprost, że chodzi o drony - powiedziała właścicielka pensjonatu hotelowego w Bołowsku (Łot. Balvi), położonego kilka kilometrów od granicy z Rosją. W maju ub. roku gospodyni miała zarezerwowane już dwie trzecie wakacyjnych terminów, a obecnie



Turyści boją się incydentów z dronami

zapełnione ma na dwa, trzy tygodnie - podkreślono w raporcie Latvijas Radio z Łatgalii.

Według izby turystycznej puste hotele i pensjonaty wpłyną również na kondycję miejscowych producentów, gospodarstwa rolne, gastronomię, firmy transportowe i zatrudnienie w całym regionie.

Stabilność gospodarcza w Łatgalii jest obecnie kwestią

bezpieczeństwa narodowego - argumentowano w liście do rządu wystosowanym w maju. Branża domaga się jednocześnie wprowadzenia państwowych instrumentów wsparcia ekonomicznego w celu zapobiegania upadłościom firm, utracie miejsc pracy i załamaniu się gospodarki w regionach wschodnich. W ostatnich tygodniach regularnie wydawano ostrzeżenia

o zagrożeniu przestrzeni powietrznej na wschodzie Łotwy, co skutkowało m.in. przerwaniem trwających egzaminów w lokalnych szkołach. Jeden z dronów spadł do jeziora, inny zaś uderzył w zbiorniki na terenie magazynu paliwowego, a incydent ten bezpośrednio poprzedził dymisję ministra obrony oraz upadek rządu premier Eviki Silinyni. PAP

REKLAMA

CYBERSEC EXPO & FORUM 2026. Katowice miejscem debaty o bezpieczeństwie cyfrowym Europy

Cyberbezpieczeństwo stało się jednym z najważniejszych wyzwań współczesnych państw, gospodarek i społeczeństw. Rosnąca liczba cyberataków, rozwój sztucznej inteligencji, zagrożenia dla infrastruktury krytycznej czy skala dezinformacji sprawiają, że odporność cyfrowa przestaje być wyłącznie domeną ekspertów IT. Dziś dotyczy funkcjonowania administracji publicznej, przemysłu, energetyki, ochrony zdrowia i sektora finansowego, a także bezpieczeństwa obywateli i stabilności gospodarki.

O tych wyzwaniach będą rozmawiać uczestnicy **CYBERSEC EXPO & FORUM 2026**, największego wydarzenia poświęconego cyberbezpieczeństwu w Europie Środkowo-Wschodniej, które odbędzie się **15-16 czerwca 2026 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach**. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „**We are the firewall**”, podkreślającym wspólną odpowiedzialność za bezpieczeństwo systemów, danych, procesów i usług – fundamentów funkcjonowania współczesnego państwa i gospodarki.

Katowice gospodarzem debaty o cyberbezpieczeństwie

Wybór Katowic jako gospodarza wydarzenia nie jest przypadkowy. Województwo śląskie od lat rozwija kompetencje związane z nowoczesnymi technologiami, transformacją przemysłu i cyfryzacją gospodarki. Region

coraz mocniej zaznacza swoją obecność również w obszarze cyberbezpieczeństwa, łącząc potencjał biznesowy, akademicki i technologiczny. Na Śląsku działają firmy technologiczne i przemysłowe inwestujące w cyfrową odporność, rozwijają się centra usług IT i nowoczesnych technologii, a uczelnie techniczne kształcą specjalistów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo cyfrowe systemów i infrastruktury. Nieprzypadkowo właśnie tutaj odbędzie się dyskusja o bezpieczeństwie cyfrowym państwa, gospodarki i obywateli.

Agenda: od geopolityki po bezpieczeństwo sektorów krytycznych

Program CYBERSEC EXPO & FORUM 2026 ma wielowymiarowy charakter i obejmuje perspektywę strategiczną, regulacyjną, operacyjną oraz technologiczną. W centrum debat znajdują się m.in. zagadnienia związane



z geopolityką cyberbezpieczeństwa i suwerennością technologiczną Europy. Ekspertki będą rozmawiać o tym, czy Europa jest dziś w stanie budować własną podmiotowość cyfrową w świecie zdominowanym przez globalne potęgi technologiczne. Istotnym elementem programu będą również dyskusje dotyczące wdrażania regulacji NIS2, ustawy KSC i Cyber Resilience Act oraz budowania odporności państwa i samorządów. Agenda obejmuje także kwestie ochrony infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwa administracji publicznej i współpracy międzysektorowej.

Dużo miejsca poświęcono sektorom szczególnie narażonym na cyberzagrożenia. W programie znalazły się sesje dotyczące cyberbezpieczeństwa ochrony zdrowia, przemysłu, energetyki i finansów. Ekspertki będą rozmawiać m.in. o ochronie danych medycznych i systemów szpitalnych, bezpieczeństwie środowisk przemysłowych i OT, odporności sektora energetycznego oraz wyzwaniach stojących przed bankowością i e-commerce.

Nie zabraknie również tematów związanych z dezinformacją, odpornością społeczną, bezpieczeństwem chmury, centrów

danych i inteligentnych miast. Ważną częścią programu będą praktyczne aspekty wzmacniania cyberodporności – tworzenie SOC i CSIRT, zarządzanie ryzykiem, planowanie ciągłości działania i reagowanie na cyfrowe sytuacje kryzysowe.

Administracja, biznes i eksperci przy jednym stole

W wydarzeniu udział wezmą przedstawiciele administracji publicznej, sektora bezpieczeństwa, biznesu, przemysłu i środowiska naukowego. Swój udział potwierdzili już m.in. **Maciej Jan Broniarz**, Cyber Incident Response Expert;

Adam Cieślak, komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w latach 2022-2026; **Andrzej Dulka**, prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji; **Marcin Dudek**, kierownik CERT Polska; **Michał Gramatyka**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Agnieszka Gryszczyńska**, dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji w Prokuraturze Krajowej; **Jarosław Homa**, pełnomocnik rektora ds. cyberbezpieczeństwa i wicedyrektor Centrum Cyberbezpieczeństwa Politechniki Śląskiej; **Karol Paciorem**, kierownik CSIRT Komisji Nadzoru Finansowego; **Dariusz Standerski**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Jarosław Wacko**, główny specjalista Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni oraz **Mirostaw Wróblewski**, prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Integralną częścią wydarzenia będzie pierwsza edycja **CYBERSEC Awards**, wyróżniająca osoby i instytucje wzmacniające odporność cyfrową Polski i Europy.

Organizatorem wydarzenia jest Grupa PTWP. Rejestracja uczestników trwa na stronie: **www.cybersecforum.eu**

PULS

#218



Dziecko z nas Str. ??

NA JEDNEJ NODZE BIEGNĄ PO ZWYCIĘSTWO

Najpierw słysząc stuk kul o murawę. Potem jest sprint, zwrot, strzał i upadek, po którym trzeba szybko wrócić do gry. Amp futbol w Warcie Poznań to sport dla ludzi po amputacjach i chorobach, ale nie gra się tu „mimo wszystko”. Gra się po to, żeby wygrać, być w drużynie i znów poczuć, że ciało może więcej, niż długo się wydawało

Justyna Piasecka-Gabryel

Kiedy Ewa pierwszy raz stanęła na bramce, najbardziej zaskoczyło ją tempo. Nie sama piłka, nie boisko, nawet nie to, że będzie musiała nauczyć się upadać. Najpierw zobaczyła zawodników, którzy na jednej nodze, o kulach, biegli do akcji tak szybko, że trudno było pogodzić to z wcześniejszym wyobrażeniem o kulach.

- Zawsze kojarzyłam je z ostrożnym chodzeniem po urazie. A tutaj zobaczyłam, że można biec, prowadzić piłkę i jeszcze walczyć o akcję. Na żywo zrobiło to na mnie ogromne wrażenie - mówi.

Bramkarka musi iść do piłki

Ewa Cienkowska mieszka w Toruniu. W drużynie jest od niedawna. W marcu zaczęła trenować z Wartą Poznań, w maju trafiła do kadry. Wcześniej nie miała doświadczenia w sporcie drużynowym. Od dzieciństwa żyje z niepełnosprawnością - bez jednej ręki - po chorobie nowotworowej kości. Przez lata słyszała raczej, czego nie powinna robić, niż co może robić po swojemu. Z lekacji WF-u była zwalniana, sport zostawiał gdzieś obok.

Do aktywności wróciła dopiero po latach. Był basen, aquafitness, zumba. W grupach osób pełnosprawnych nie czuła się odrzucana, ale czuła, że stała się wyróżniona. Trzeba było dostosowywać ćwiczenia, tłumaczyć ograniczenia, przyjmować fakt, że inni ją zapamiętują. W amp futbolu tak nie jest. Nie dlatego, że jest łatwo. Raczej dlatego, że nikt nie dziwi się temu, że ciało pracuje inaczej.

- Tu jest większe zrozumienie. Kiedy nie ma się kończyny, ciało funkcjonuje nierówno. Jedna strona przejmuje więcej, druga jest słabsza. Dopiero przy treningach siłowych zaczęłam widzieć, ile pracy mnie czeka - opowiada.

Na bramce musi być szybka. Musi reagować w ułamku sekundy, ale też nauczyć się rzeczy, które dla kogoś z zewnątrz brzmią prosto: upaść, nie uszkodzić się, wstać i bronić dalej. Najtrudniejsze są teraz bramkarskie pady. Kiedy piłka



Amp futbol w Warcie Poznań rozwija się od 2019 roku. Klub prowadzi dziś zarówno męską, jak i kobiecą drużynę

leci w twarz, ciało chce się cofnąć. Bramkarka musi zrobić coś odwrotnego.

- Nie mogę uciekać. Muszę wychodzić do piłki. Ostatnio zauważyłam, że już nie cofam głowy, tylko wyciągam rękę i bronię. Dla kogoś to może drobiazg, dla mnie znak, że trening działa - mówi Ewa.

Podpatruje trenerkę Zużę, która w Warcie prowadzi kobieci, a w kadrze pracuje z bramkarkami. Patrzy, jak ustawia ciało, jak upada, jak podnosi się bez podpierania ręką. W tym sporcie właśnie takie szczegóły są ważne. Dla kibica mogą być niewidoczne, dla zawodniczki decydują o tym, czy zdąży do piłki.

Ewa uczy się też własnego organizmu. Przy dłuższych treningach ujawniły się u niej problemy z hipoglikemią reaktywną. Musi pilnować jedze-

nia, odpoczynku, reakcji ciała. Na trening przychodzi z sensem. Telefon zostawia trenerce.

- Powiedziałam: jeśli będzie dzwonił, dajcie mi znać. Nie chodzi o to, żeby ktoś mnie ratował, tylko żeby mogła trenować bez doprowadzania się do granicznej sytuacji - tłumaczy.

Ważne było dla niej to, że drużyna zareagowała zwyczajnie. Fizjoterapeutka pytała, jak się czuje. Koleżanki sprawdzały, czy wszystko w porządku. Bez sensacji, bez wielkich słów. Po prostu z uważnością.

Tak samo było po jednym ze zgrupowań, kiedy dostała piłką w głowę. Nic poważnego się nie stało, ale puściły emocje. Ewa rozplakała się bardziej z napięcia i zaskoczenia niż z bólu. Wtedy Marlena, kole-

żanka z drużyny, krzyknęła, żeby wstawała i broniła, bo zaraz będzie kolejny strzał.

- Najpierw się zdenerwowałam, a potem zrozumiałam, że miała rację. Na meczu nikt nie będzie czekał, jeśli sędzia nie przerwie gry. Trzeba się pozbierać i grać dalej. Po wszystkim dziewczyny pytały, jak się czuję. To było wsparcie, tylko podane po sportowemu - dodaje.

Warta jako druga rodzina

Marlena Olszewska sama o Warcie mówi krótko: rodzina. Do Poznania trafiła z reprezentacji, kiedy kobiecie zawodniczki zostały podzielone między dwa kluby: Furie Warszawy i Wartę Poznań. Wybrała Poznań, bo miała bliżej, ale też dlatego, że to miasto było jej już znane. Tu się proteżuje, tu

łatwiej jej organizować sportowe życie.

Pochodzi z Głuchowa w Wielkopolsce. Trzy lata temu, w wieku 43 lat, miała wypadek w pracy. Wjechał w nią wózek widłowy. Straciła nogę. Nie ukrywa, że psychicznie było i nadal bywa trudno. Amp futbol stał się dla niej nie tylko sportem, ale też formą porządkowania życia po wypadku.

- Warta to jedna wielka rodzina. Dziewczyny bardzo szybko się zgrały. Przyjeżdżam tutaj i mogę sobie wiele rzeczy poukładać w głowie. To jest też dla mnie forma terapii - mówi Marlena.

W piłkę wcześniej nie grała. Dzisiaj sama śmieje się z tego, że kiedyś trzymała się od niej daleko, a teraz mocno się zaangażowała. Dwa razy w tygodniu ma siłownię, dwa razy biega, do tego gra na orliku. Jest

ambitna, chce się uczyć i chce być coraz lepsza.

- Najważniejsze jest dla mnie to, żeby nauczyć się dobrze grać. Wysoko stawiam sobie poprzeczkę, ale wierzę, że dam radę. Amputacja nie jest dla nas przeszkodą - podkreśla.

Nie zostać samemu w domu

Emilia Duda z Chrzypiska Wielkiego także musiała poukładać życie od nowa. Gdy miała 41 lat, dowiedziała się, że choruje na nowotwór. Amputacja nogi na wysokości uda zmieniła codzienność, ale nie odebrała jej potrzeby ruchu. Wcześniej była aktywna: grała w siatkówkę, miała amatorską drużynę, grała w tenisa stołowego i ziemnego, jeździła na rowerze, sędziowała mecze piłki nożnej. W samą piłkę jednak nie grała.

Teraz uczy się jej od podstaw. Jest prawonożna, a grać musi lewą nogą. Mówi o tym bez narzekania, raczej z zadaniowym spokojem. Trzeba się nauczyć, trzeba powtarzać, trzeba dać sobie czas. - To jest dostosowanie sportu do swoich możliwości. Każda z nas ma inną historię: jedna straciła kończynę w wypadku, druga przez chorobę. Ale na boisku jesteśmy zespołem. Tu każdy jest częścią drużyny - mówi Emilia.

Dla niej najważniejsze jest to, żeby nie zostać samemu w domu. Zna taki moment, kiedy człowiek może zamknąć się w czterech ścianach i odciąć od świata. Dlatego dziś tak mocno podkreśla rolę ludzi: rodziny, znajomych, drużyny.

- Miałam bardzo duże wsparcie po amputacji. To dało mi siłę, żeby wstać z łóżka i iść do przodu. Jestem rok po chemii, cały czas walczę, ale mam nadzieję, że najgorsze jest już za mną - mówi.

Kobieca drużyna Warty Poznań działa od niedawna, ale zawodniczki szybko złapały wspólny rytm. Trenują osobno, ale mają też możliwość grania z mężczyznami. To ważne, bo tempo i siła są wtedy większe. Poprzeczka idzie wyżej. - Oni pokazują nam, że bariery nie muszą nas zatrzymywać. Kobieta może zagrać z mężczyzną, jeśli jest przygotowana i chce pracować. Ten sport nas łączy - dodaje Emilia.

Powrót do piłki

W męskiej drużynie podobną drogę powrotu do piłki przeszedł Jakub Tomaszewski z Koła. Gra z przerwami od kilku lat, ale dopiero poprzedni sezon był dla niego prawdziwym debiutem w turniejach. Wcześniej przez dziewięć lat grał w piłkę w miejskim klubie sportowym. Po wypadku w pracy, w którym stracił nogę, oglądał mecze reprezentacji Polski w ampie futbolu i postanowił spróbować.

- Ten sport daje mi spełnienie marzeń. Z piłką zawsze byłem związany. Nie byłem na tyle dobry, żeby zostać zawodowcem, ale teraz mogę to kontynuować. Jest radość i spełnienie, ale też dużo pracy - mówi Jakub.

Praca rzeczywiście jest intensywna. Zgrupowania i turnieje to tylko część sezonu. Reszta zależy od zawodników: trening indywidualny, bieganie, siłownia, praca z piłką, regeneracja. Jakub mówi, że największym wyzwaniem jest samodyscyplina. Trzeba ćwiczyć także wtedy, gdy nie ma obok trenera i drużyny.

Na boisku nie wystarczy sama chęć. Potrzebna jest kondycja, siła ramion, sprawne barki, dobra technika poruszania się o kulach. Potrzebna jest też cierpliwość, bo organizm po amputacji ma swoje ograniczenia, a kontuzja jednej kończyny czy przeciążenie barku



Jakub (po lewej) i Oktawian (po prawej) reprezentują męską część sekcji ampie futbolu Warty Poznań

może wyłączyć zawodnika z gry.

Przełamać bariery

Młodsze pokolenie w Warcie reprezentuje Oktawian Śniowski z Gorzowa. Ma 21 lat, studiuje dietetykę i jest wicekapitanem zespołu. Do ampie futbolu trafił trochę przypadkiem. Wiedział, że istnieje taka dyscyplina, ale dopiero kiedy ktoś spotkał go na mieście i zostawił numer telefonu, spróbował naprawdę.

Gra od 2020. Najpierw trafił do kadry juniorów, później do młodzieżówki. Pierwsze zgrupowanie zapamiętał bardzo dobrze, bo szybko przekonał się, ile ten sport wymaga.

- Jeszcze dobrze nie umiałem chodzić o kulach. Po samej rozgrzewce nie miałem już siły. Wtedy zobaczyłem, jak mocno pracuje całe ciało - wspomina.

Wcześniej przeszedł leczenie onkologiczne. Nowotwór wykryto w obrębie stopy. Była biopsja, leczenie, potem decyzja o amputacji i chemioterapia uzupełniająca. Dziś Oktawian jest po pięcioletniej obserwacji i raz w roku jeździ na badania kontrolne. O chorobie mówi spokojnie, ale nie udaje, że dla młodego człowieka było to łatwe doświadczenie.

Najtrudniejszy był nie tylko ból czy szpital. Było też odciecie od rówieśników, wstyd przed wyjściem z domu, uczenie się siebie po amputacji. Pomogli rodzice, bracia, znajomi. Ważne było to, że przyjęli go naturalnie. Z czasem pojawił się dystans, żarty, zwykłość.

- Dla młodego człowieka to mocno działa na psychikę. Sama akceptacja po amputacji była trudna. Ale miałem bardzo duże wsparcie. To naprawdę dużo daje - mówi Oktawian.

Ampie futbol pomógł mu tę akceptację osadzić w codzienności: trening, zgrupowanie, mecz, studia, badania kontrolne, kolejny sezon. Oktawian interesuje się żywieniem, dlatego wybrał dietetykę. Śmieje się, że sport i jedzenie dobrze się łączą. Na boisku mówi już jednak jak zawodnik: chce być gotowy, chce się rozwijać, chce pomagać drużynie. Jako wicekapitan wie, że odpowiedzialność nie kończy się na własnej formie. Trzeba też pilnować atmosfery, wspierać nowych, dawać przykład. Nie wielkimi słowami, tylko obecnością i pracą.

- Chyba każdy chce wygrywać. Ja też chciałbym mieć sukcesy w tym sporcie. Wiem, że muszę jeszcze więcej pracować, jeśli chcę być gotowy na kolejne powołania - przyznaje.

Mówi o nieporównywaniu się z innymi. Zwłaszcza dziś, kiedy media społecznościowe stale pokazują cudzą sprawność, cudzy wygląd i cudze sukcesy. Oktawian mówi o tym otwarcie: jeśli ktoś chce wyjść na dwór, pójść na basen, założyć krótkie spodenki mimo protezy albo braku nogi, powinien to zrobić.

- Najważniejsze to przełamać bariery, które człowiek sam sobie nakłada. Często najbardziej ograniczamy się sami - podkreśla.



Od lewej: Marlena, Ewa i Emilia. Każda ma inną historię, ale na boisku grają w jednej drużynie

Drużyna, do której można dołączyć

To tylko kilka historii z większej drużyny. W sekcji ampie futbolu Warty Poznań jest dziś 26 zawodniczek i zawodników: około 12 kobiet i 14 mężczyzn. Część dziewczyn nadal łączy grę w kobiecym zespole z obecnością w kadrze meczowej mężczyzn, bo w tym środowisku rozwój jednej grupy ma ciągnąć w górę także drugą. Jak wygląda ten sport w praktyce, będzie można zobaczyć 30 i 31 marca na obiektach Warty Poznań, gdzie odbędzie się turniej ampie futbolu.

Warta Poznań rozwija ampie futbol od 2019 roku. Kacper Pyto, związany z sekcją organizacyjnie i trenersko, mówi, że pomyślił o tym z potrzebą lokalnego środowiska. Jeden z byłych zawodników i były trener szukali miejsca, w którym można byłoby otworzyć sekcję. Warta okazała się klubem gotowym przyjąć taką inicjatywę.

- Nasz klub zawsze lubił nieoczywiste projekty. Mamy też blind football, czyli piłkę nożną dla osób niewidomych i niedowidzących, więc ampie futbol dobrze wpisał się w nasze myślenie o klubie - mówi Kacper Pyto.

Początki nie były proste. Zawodników szukano na różne sposoby. Kacper wspomina, że zdarzało mu się podchodzić do osób z protezą na ulicy i pytać, czy już trenują albo czy chciałyby spróbować ampie futbolu. Ten sposób nie zawsze działał. Wiele osób miało już swoje dyscypliny albo nie było

gotowych na zmianę. Lepszy okazał się internet: fora, zbiórki, kontakty przez środowisko.

Dziś do Warty wciąż można dołączyć. Klub szuka osób po amputacjach i z dysfunkcjami kończyn, które chciałyby spróbować swoich sił na boisku - niezależnie od tego, czy wcześniej grały w piłkę, czy dopiero chcą zobaczyć, jak wygląda ten sport. Na początku nie trzeba mieć doświadczenia ani pełnego przygotowania. Ważniejsze są chęć, gotowość do pracy i odwaga, żeby przyjść na pierwszy trening.

A pierwszy trening szybko pokazuje, że ampie futbol nie jest spokojniejszą wersją piłki nożnej. Różni się od niej przede wszystkim sposobem poruszania się zawodników. Gracze z pola występują bez protez i biegają o specjalnych kulach, a piłkę prowadzą oraz uderzają jedną nogą. Bramkarze mają z kolei dysfunkcję kończyn górnej, bronią jedną ręką i nie mogą opuszczać pola karnego. Mniejsze jest też boisko i bramka, a mecze są krótsze, za to bardzo intensywne. Liczą się szybkość, siła ramion, technika poruszania się na kulach i decyzje podejmowane w ułamku sekundy.

Chodziło więc nie tylko o zbudowanie drużyny. Równie ważne było stworzenie miejsca, w którym osoby po amputacjach albo z dysfunkcjami mogłyby poczuć się bezpiecznie i normalnie. W ostatnich sezonach do sekcji dołączali kolejni zawodnicy. Dla klubu to

sygnał, że środowisko rośnie, ale też zobowiązanie: trzeba zapewnić treningi, opiekę, organizację wyjazdów, sprzęt i ludzi, którzy będą prowadzić zespół. - Chcieliśmy pomóc ludziom wyjść do innych i znaleźć środowisko, w którym będą się dobrze czuli. To było dla nas bardzo ważne - dodaje Kacper Pyto.

W tej drużynie ciepło nie wyklucza wymagań. Zawodnicy mówią o rodzinnej atmosferze, ale na boisku nie ma udawania. Jeśli piłka leci, trzeba ją odbić. Jeśli akcja trwa, trzeba biec. Jeśli zawodnik upadnie i nic poważnego się nie stało, musi wstać. Nie dlatego, że ktoś lekceważy ból. Dlatego, że to jest sport.

Są przepisy, tabela, przeciwnicy, punkty. Są mecze z drużynami z Krakowa, Warszawy, Wrocławia czy Rzeszowa. Są turnieje w różnych miastach, a każdy wyjazd jest sprawdzianem przygotowania. Bo choć za każdym zawodnikiem stoi osobna historia, na boisku najważniejsze są już forma, technika, taktyka i odpowiedzialność za drużynę.

Dlatego zawodnicy nie chcą, by patrzeć na nich wyłącznie przez pryzmat niepełnosprawności. Owszem, każda historia ma swój trudny początek: chorobę, wypadek, amputację, długą rehabilitację, czasem lęk przed wyjściem z domu. Ale na treningu najważniejsze są podanie, strzał, ustawienie, reakcja, wytrzymałość. W szatni - żarty, zmęczenie i zwykłe rozmowy. Na meczu - wynik.

SZEŚĆ MISJI W IRAKU I W AFGANISTANIE: JEŚLI TRZEBA - JESTEM GOTOWY

– Jestem żołnierzem, do tego przygotowywałem się przez lata. Wziąłem udział w czterech misjach w Afganistanie i dwóch w Iraku. Jeśli tylko Ojczyzna będzie tego wymagać, by wyjechać na kolejną misję, to jestem gotowy – mówi kpt. Krzysztof Sienkiewicz

Grzegorz Okoński

Kapitan Krzysztof Sienkiewicz, oficer Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, wykładowca w Cyklu Taktyki, „misionarz” – i jak sam o sobie mówi – żołnierz. To wystarczy, bo właśnie żołnierzem chciał być od zawsze, konsekwentnie wydeptywał ścieżki do Wojskowej Komendy Uzupełnień, cieszył się z przyjęcia do szkoły podoficerskiej, a teraz uczy żołnierskiego rzemiosła w sali wykładowej i na poligonie. Dzień 29 maja, Dzień Weterana Działłań poza Granicami Państwa, ustanowiony przez Sejm w 2011 roku, a obchodzony od 2012 – jest też jego świętem, bo na misję wyjeżdżał już sześć razy! –

Zawodowym żołnierzem jestem od 2004 roku, wcześniej po ukończeniu szkoły średniej odbyłem służbę zasadniczą i przez pół roku szukałem możliwości, by do wojska wrócić i zostać tam na stałe. W WKU mnie już chyba nie lubili, tak często przychodziłem z pytaniami o możliwość pracy w wojsku. Szansą okazała się szkoła podoficerska, po której dostałem już etat. Jeszcze w niej poznałem żołnierzy, którzy już byli na misjach – i zapragnąłem też tam służyć mojemu krajowi.

Okazja do sprawdzenia się w warunkach misji poza granicami kraju trafiła się w roku 2008 roku: wtedy Krzysztof Sienkiewicz wyjechał do Afganistanu na misję stabilizacyjną.



Z polskim karabinkiem Mini Beryl - dobrze ocenianym w czasie działań w pomieszczeniach

– To nie była wycieczka turystyczna, lecz wyjazd w naprawdę niebezpieczne miejsce, w gorącym czasie. Wtedy działała Al-Kaida, żył jeszcze Osama bin Laden. Byłem jednak spokojny: wiedziałem, że jesteśmy stuprocentowymi żołnierzami, profesjonalnie przygotowani i pracującymi w ściśle określonych ramach kontyngentu. Z jednej strony stała gotowość bojowa, z drugiej działania humanitarne, współpraca z ludnością cywilną. Gdy wkroczyliśmy do miejscowości, gdzie zabezpieczaliśmy spotkania lokalnej ludności z komórką współpracy wojskowej CIMIC – która prowadziła rozmowy z jej mieszkańcami, przekazywała pomoc humanitarną, a my ją

eskortowaliśmy – zawsze się jakaś cola znalazła pod ręką dla dzieciaków...

Krzysztofowi udało się odslużyć cały okres misji bezpiecznie i wrócić do Polski. Zadeklarował, że jest gotów do kolejnego wyjazdu...

Następny wyjazd na misję, również do Afganistanu, przypadł na 2011 rok. Wtedy zostałem dowódcą Optoelektronicznego Posterunku Obserwacyjnego, odpowiedzialnego za monitoring terenów otaczających bazę.

Zasadzka na polski patrol

W czasie tej misji, jakieś dwa tygodnie przed jej koń-

FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

MATERIAL INFORMACYJNY ABSOLUTE EXHIBITS

0011531283

Absolute Exhibits żegna swoją założycielkę Jan Koren



Z głębokim smutkiem Absolute Exhibits informuje o śmierci swojej założycielki, Przewodniczącej Rady Nadzorczej i Prezes firmy, Jan Koren, która zmarła w tym tygodniu w otoczeniu najbliższej rodziny.

Jan założyła Absolute Exhibits w 2000 roku, kierując się wizją opartą na ludziach, a nie produktach, na relacjach, a nie transakcjach. Przez 25 lat budowała nie tylko firmę, lecz także społeczność, w której klienci, współpracownicy i partnerzy byli traktowani jak rodzina. Ta filozofia nie była strategią biznesową. Była po prostu częścią tego, kim była Jan, a jej podejście stało się fundamentem wszystkiego, co dziś reprezentuje Absolute Exhibits.

Od swoich początków w Kalifornii Absolute Exhibits rozwinęło się pod kierownictwem Jan w prawdziwie globalną organizację działającą w Stanach Zjednoczonych i Europie, obejmującą europejską siedzibę w Bu-

reszcie w Rumunii oraz zakład produkcyjny w Górzach koło Poznania. Wizja Jan nigdy nie była ograniczona granicami geograficznymi. Wierzyła, że ten sam standard relacji, jakości wykonania i troski powinien docierać do każdego klienta, na każ-

dych targach i w każdym miejscu na świecie.

„Moja matka poświęciła tej firmie swoje serce i oddała się każdej osobie, która była jej częścią” – powiedział Todd Koren, CEO. „Jej przekonanie, że relacje stanowią

fundament biznesu, pozostanie częścią wszystkiego, co robimy”.

„Jan była wyjątkową osobą pod każdym względem” – powiedział Mike Koren, Prezes. „Jesteśmy ogromnie wdzięczni za wyrazy wsparcia i miłości płynące od branży, której poświęciła tak wiele”.

Zamiast kwiatów rodzina prosi o przekazywanie darowizn na rzecz ulubionej organizacji charytatywnej Jan, Fundacji Goodie Two Shoes.

Absolute Exhibits będzie nadal pielęgnować dziedzictwo Jan poprzez relacje, które budowała, oraz kulturę, którą stworzyła. Firma pozostaje w rękach rodziny, którą zbudowała.



O Absolute Exhibits

Absolute Exhibits to rodzinna, globalna firma specjalizująca się w projektowaniu i realizacji niestandardowych stoisk targowych, ekspozycji oraz środowisk immersyjnych. Założona w 2000 roku i mająca siedzibę w Newport Beach w Kalifornii, firma działa w Stanach Zjednoczonych i Europie. Europejska działalność firmy obejmuje siedzibę w Bukareszcie oraz zakład produkcyjny w Górzach koło Poznania. Absolute Exhibits dostarcza kompleksowe rozwiązania wystawienne dla marek na całym świecie, oferując zintegrowane usługi projektowania, produkcji, logistyki i realizacji.



Elektryczne ciężarówki i paliwa alternatywne. Zobacz, jak Volkswagen Poznań rozwija zielony transport.

Volkswagen Poznań zapowiada, że do 2040 roku osiągnie zerowy bilans emisji dwutlenku węgla w procesie produkcyjnym. Stefan Hegels, prezeska zarządu Volkswagen Poznań podkreśliła to m.in. w czasie majowej konferencji Green Summit 2026 w podpoznańskich Bednarach, prezentując ostatnie osiągnięcia firmy na drodze zielonej logistyki. A te są dosłownie wymierne: dwa lata temu Volkswagen wprowadził do eksploatacji ciężarówkę z napędem elektrycznym – dziś może już przedstawić pięć takich wozów obsługujących trasy między zakładami firmy. I w ostatnich dniach flotę tę wzbogacił elektryczny autotransporter Scania!

Jak podkreśla Volkswagen Poznań, nowy elektryczny autotransporter będzie przewoził gotowe samochody produkowane w poznańskim zakładzie: trasa pomiędzy Antoninkiem a magazynem STS w Swarzędzu liczy ponad pięć kilometrów, a zestaw będzie wykonywał około 20 kursów dziennie. Jednorazowo może przewieźć sześć pojazdów. Samochód wyposażono w baterie o pojemności 320 kWh, co pozwala osiągnąć zasięg około 300 kilometrów z ładunkiem – mówi Patrycja Kasprzyk, rzeczniczka prasowa Volkswagen Poznań Sp. z o.o. - Ładowanie będzie odbywało się na terenie firmy STS Swarzędz. Projekt został zrealizowany wspólnie z firmami Scania, STS oraz włoskim producentem Rolfo, który przygotował dedykowaną zabudowę pod elektryczny ciągnik. Szacuje się, że wprowadzenie pojazdu pozwoli ograniczyć emisję CO2 o około 15 ton rocznie, a ponadto istotne jest ograniczenie hałasu, szczególnie odczuwalne dla mieszkańców terenów sąsiadujących z trasami



transportowymi oraz zakładami produkcyjnymi.

Volkswagen Poznań pionierem

Autotransporter na prąd to nie jedyny taki ruch Volkswagena – prekursora zielonej logistyki. Spółka już wcześniej wdrożyła do codziennej obsługi produkcji elektryczne ciężarówki marek MAN oraz Scania. Jedną z nich, wprowadzoną do linii w ubiegłym roku elektryczna ciężarówka MAN, obsługuje transport komponentów pomiędzy Swarzędzem-Jasinem a zakładem we Wrześni. Pojazd realizuje codziennie sześć kursów na trasie liczącej około 80 kilometrów i rocznie pokonuje około 120 tys. kilometrów. I co szczególnie ważne, w porównaniu z klasycznymi samochodami ciężarowymi zapewnia mniej hałasu i ograniczenie emisji CO2 o około 100 ton rocznie.

- Volkswagen Poznań wykorzystuje również elektryczne ciężarówki Scania m.in. do transportu komponentów pomiędzy parkiem dostawców w Swarzędzu a zakładem w Poznaniu oraz na trasie Gestamp - zakład Crafter we Wrześni oraz Gestamp - zakład w Poznaniu – przypomina Patrycja Kasprzyk. - Zielona logistyka wymaga współpracy wielu partnerów - producentów pojazdów, operatorów logistycznych oraz rozwoju infrastruktury ładowania. Właśnie dlatego podczas konferencji „Green Summit 2026”, którą zorganizowaliśmy w Bednarach, prezentowaliśmy konkretne rozwiązania i zachęcaliśmy partnerów do inwestowania w niskoemisyjny transport. Transformacja już się rozpoczęła, a my chcemy być jej aktywnym uczestnikiem - mówi Wojciech Olasek, dyrektor logistyki w Volkswagen Poznań.

- Zdaliśmy sobie sprawę, że transformacja w logistykę nie jest łatwa, wymaga odwagi w podejmowaniu decyzji nowatorskich w branży, a także współpracy i zaufania – mówi Marzena Pillich-Grońska, dyrektorka zakładu Crafter we Wrześni. – Zależy nam na dekarbonizacji procesu produkcji, a także na transformacji w procesie logistycznym. - Odpowiedzialność środowiskowa, ograniczanie emisji spalin – to na świecie staje się codziennością, zatem nasze nowatorskie działania mają wpływ na logistykę w skali światowej; skala wyzwania z kolei wymaga współpracy producentów, firm transportowych i logistycznych – dodaje Marian Hodulik, dyrektor logistyki MAN Truck Kraków. Podobnie uważa Bernard Wieruszewski, dyrektor produktu i sprzedaży MAN Truck&Bus Polska, od-

powiadając na pytanie, czy teraz jest właściwy moment, by inwestować w pojazdy zeroemisyjne: tak, jesteśmy gotowi tu i teraz! A Wojciech Rowiński, dyrektor zarządzający Scania Polska S.A., dodaje, że mamy szczęście być w podobnym miejscu, gdzie ponad sto lat temu byli pionierzy, wprowadzający samochody: też musieli być wizjonerami, odważnie i z przekonaniem, wyznaczający nową jakość w technice.

- Jak my tego nie zrobimy, to kto ma to zrobić – pyta Stefan Hegels, prezeska Zarządu Volkswagen Poznań. – Cieszę się, że wprowadzamy ciężarówki elektryczne, częściowo już produkowane w Polsce, i że aktywnie rozwijamy zieloną logistykę.

Nie tylko elektryki.

Także paliwa alternatywne

Warto przypomnieć, że Volkswagen Poznań sięga również po rozwiązania oparte na paliwach alternatywnych. Od marca tego roku transport gotowych modeli Caddy pomiędzy zakładem w Antoninku a magazynem pojazdów w Swarzędzu obsługuje pięć nowych autotransporterów marki Scania napędzanych paliwem HVO, czyli syntetycznym, odnawialnym paliwem przeznaczonym do silników wysokoprężnych. Dzięki zastosowaniu tego rozwiązania emisja dwutlenku węgla została ograniczona o około 70 proc. w porównaniu ze standardowym olejem napędowym. Projekt pozwoli zmniejszyć emisję CO2 o około 51 ton rocznie. I podobnie, jak w przypadku ciężarówek elektrycznych, te ciągniki także emitują dużo mniej hałasu, co ma znaczenie dla mieszkańców terenów znajdujących się w pobliżu tras logistycznych i zakładów produkcyjnych.



FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

W czasie zabezpieczania pracy cywili, w towarzystwie lokalnego policjanta

dokończenie ze str. 14

cem, w czasie patrolu w Karabachu, talibowie zdetonowali bardzo duży ładunek wybuchowy, IED, przed kolumną polskich pojazdów. Ładunek odpalany był elektrycznie i jego operator źle obliczył moment detonacji...

- Ładunek wywalił potężny lej przed naszym pojazdem saperskim: ja mam metr osiemdziesiąt dwa wzrostu, a gdy wszedłem później do tego leja, to do krawędzi miałem jeszcze z dobrych dziesięć centymetrów. Po wybuchu dostaliśmy się pod raczej niecelny ostrzał moździerzowy i odpowiedzieliśmy ogniem... Wtedy w ogóle mieliśmy dużo kontaktów bojowych, pojedynczych strzałów karabinowych, ostrzałów rakietowych, syren alarmów. Szybko człowiek się przyzwyczaił do takich warunków bojowych i spokojnie wykonywaliśmy zadania.

Druga misja była też dla kapitana nieco inna od pierwszej pod względem... rodzinnym: na pierwszą jechał jako kawaler, na drugą - już jako mąż i ojciec!

- Żona przysyłała mi filmiki, jak syn, który miał trzy miesiące, gdy wylatywałem, leży, jak się zachowuje, mieliśmy stałe kontakt. Nie mogłem już doczekać się, gdy wrócę i ich zobaczę.

Wiadomo było jednak także, że wróci na misję, jeśli tylko otrzyma takie zadanie. Tak też się stało i dwie kolejne misje spędził również w Afganistanie, już jako zastępca dowódcy plutonu.

Profesjonalnie - czyli skutecznie w warunkach bojowych

- Taka misja to jest okres kilku miesięcy, około sześciu. Jesteśmy do niej znakomicie przygotowani, możemy się podjąć każdego zleconego zadania. Nawet żartowaliśmy, że nie musimy realizować wielkich formalności, gdy dojdzie do awarii broni, czy pojazdu, jak to było w oddziałach o bardzo dobrze rozwiniętej logistyce, lecz sami wszystko naprawialiśmy. Do tego znając dobrze mentalność ludności i lokalnych oddziałów sojuszników, wiedzieliśmy jak zabezpieczać się przed próbami przeniknięcia talibów w do bazy, czy do miejsc, gdzie działaliśmy - bo wobec korupcji, czy szantażu wcale nie można było być pewnym, że np. miejscowi żołnierze i policjanci nie będą zmuszeni do współpracy z przeciwnikiem.

Kapitan Sienkiewicz mówi, że mimo to nieraz czuł dreszcz strachu - tylko głupcy się niczego nie boją... - gdy np. pa-

trol idzie wydeptaną drogą, zawsze po śladach i dostaje polecenie, by z tej drogi zejść, mając świadomość, że gdzieś tam z boku może czekać ładunek - pułapka. Ale szczęście go nie opuszczało i w czasie misji ani razu nie został ranny.

Z Poznania na misję

- Dwie ostatnie misje, w latach 2021 i 2023-24 były już w Iraku - tam w tym czasie było już spokojniej, wszędzie zauważano w miastach bardzo duże zainteresowanie Iraku tym, by nie dochodziło do niebezpiecznych zdarzeń. My zajmowaliśmy się zapewnianiem bezpieczeństwa ważnym osobom - wyższej rangi oficerom, prowadzącym szkolenia, dyplomatom, członkom rządów, pracowaliśmy już nie na kamienistych drogach, jak wcześniej, tylko w centrum stolicy, realizując zadania w oparciu o budynki rządowe i szkolnictwa wojskowego, a także spotkania doradcze w hotelach i w restauracjach.

W czasie misji w Iraku pan Krzysztof był już oficerem, dowódcą plutonu. Współpracował z żołnierzami dobrze zgranymi w zespole, wśród których byli ludzie znani mu z wcześniejszych misji.

- W Iraku było nas trzech z Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych! Mam kontakt z kolegami, może nie z wszystkimi

już z moich misji, ale tak jak wtedy zawsze mogliśmy na siebie liczyć, tak i teraz wiem, że zawsze możemy do siebie zadzwonić i otwarcie pogadać.

Od ostatniej misji mijają dwa lata. Kapitan szkoli żołnierzy, podoficerów i oficerów przede wszystkim praktycznego rzemiosła, przekazując swoje doświadczenia. Jest gotowy na kolejne wezwanie.

- Jak będzie taka możliwość i potrzeba, jak Ojczyzna będzie tego wymagać, to jestem gotowy, jadę - zapewnia.

Dzień Weterana

Dzień Weterana Działów poza Granicami Państwa przypada 29 maja - ma upamiętniać działania żołnierzy, policjantów strażników granicznych i strażaków, którzy uczestniczyli w zagranicznych misjach pokojowych i stabilizacyjnych. W czasie ogólnopolskich uroczystości - w tym roku w Krakowie - odbywają się pokazy sprawności i sprzętu wojskowego, pikniki wojskowe, jest to też okazja do docenienia weteranów przez władze państwowe, przyznające odznaczenia.

Nie jest to jedyny Dzień Weterana w polskim kalendarzu: 1 września przypada Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, dedykowany wetera-

REKLAMA

0011531202

MOTOKLINIKA.COM

MOTOCYKLE SKUTERY QUADRY
ODZIEŻ KASKI AKCESORIA

MOTOKLINIKA
ul. Gnieźnieńska 12a,
62-300 Września
+48 61 672 12 05, +48 601 295 773, motoklinika@wp.pl

AUTORYZOWANY DEALER POLARIS CFMOTO
BENDR SEGWAY ZONTES LINHAI
ZKOVE KYMCO MORBIDELLI TGB VOGUE

REKLAMA

0011531173

Nie wstydź się siebie! Odzyskaj bujne włosy.

Zastanawiasz się nad zakupem systemu zagęszczania włosów lub peruki z włosów naturalnych?
Chcesz wiedzieć, jak będziesz wyglądać w nowych włosach?
Masz wiele pytań i wątpliwości?

Umów się na bezpłatną konsultację

Jedyny taki salon:
Poznań
ul. Księżycowa 3/21
tel. +48 508 337 910
tel. +48 61661 75 45

salon fryzjersko-perukarski
DOROTHY
Dorota Giejsztalska



www.salondorothy.pl



Ludzie sportu nagrodzeni

- więcej na stronie 4

Powstaje nowy symbol miasta

Wmurowano kamień węgielny pod nową siedzibę Teatru Muzycznego w Poznaniu. Nowoczesny obiekt, który powstaje w centrum Poznania, ma szansę w ciągu najbliższych lat stać się jednym z symboli miasta.



Teatr Muzyczny w Poznaniu obchodzi w tym roku 70 lat istnienia. To właśnie w maju 1956 roku na scenie przy dzisiejszej ulicy Niezłomnych odbyła się premiera spektaklu „Wiktoria i jej huzar”, inaugurująca działalność Państwowej Operetki Poznańskiej – dzisiejszego Teatru Muzycznego. Tegoroczny jubileusz to nie tylko czas podsumowań, ale także symboliczny początek nowego rozdziału w historii instytucji.

Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego odbyła się przy ul. Skośnej, gdzie powstaje nowa siedziba Teatru. Podczas wydarzenia podpisano akt erekcyjny, który umieszczono w kapsule czasu. W dokumencie podkreślono zna-

czenie inwestycji dla rozwoju kultury oraz przyszłych pokoleń mieszkańców. Wskazano, że budowa jest wyrazem troski o rozwój miasta i jego życia kulturalnego, a także początkiem nowego etapu w historii instytucji.

Kulminacyjnym momentem ceremonii było umieszczenie kapsuły w fundamentach budynku. Towarzyszył temu występ Janusza Krucińskiego, który wykonał utwór „To jest ten moment” z musicalu „Jekyll & Hyde”. – To wyjątkowa chwila, w której marzenia wielu pokoleń artystów, pracowników i widzów nabierają kształtu. Budujemy otwartą, nowoczesną przestrzeń, która będzie blisko ludzi i pozwoli nam realizować najbardziej ambitne założe-

„
**Budujemy otwartą,
nowoczesną przestrzeń,
która będzie blisko ludzi
i pozwoli realizować
najbardziej ambitne
założenia artystyczne.**

nia artystyczne – podkreślił dyrektor Teatru, Przemysław Kieliszewski.

Sercem obiektu będzie duża scena o powierzchni 264 m², przygotowana do realizacji musicali i koncertów. Atutami będą szerokie zaplecze techniczne, a także dodatkowe rozwiązania zwiększające elastyczność

inscenizacji. W projekcie przewidziano zastosowanie zaawansowanych technologii realizacji dźwięku i oświetlenia. Widownia sali głównej pomieści 1200 osób, z możliwością dostosowania układu miejsc do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Mniejsze wydarzenia będą mogły odbywać się w sali kameralnej na ok. 300 miejsc.

Budowa nowej siedziby Teatru Muzycznego w Poznaniu jest realizowana dzięki szerokiemu partnerstwu instytucji publicznych oraz podmiotów prywatnych. Inwestycja jest dofinansowana ze środków Miasta Poznań oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Finansowe wsparcie zapewnia również powiat poznański. – Mógłby

ktos powiedzieć, że niewiele dołożyliśmy do tego projektu, bo to „tylko” 15 milionów złotych. Ale byliśmy pierwszymi, którzy wsparli ten projekt, co pozwoliło na dalszą jego realizację – podkreślił Jan Grabkowski, starosta poznański.

– Co roku przekazujemy także fundusze na bieżącą działalność Teatru. Także na to, aby artyści występowali w naszych gminach. By mieszkańcy mieli łatwy dostęp do sztuki – dodał starosta. Łączna wartość budowy nowego obiektu to w przybliżeniu 491 mln złotych. Generalnym wykonawcą inwestycji jest spółka Dekpol Budownictwo. Nowy budynek Teatru Muzycznego w Poznaniu ma być oddany do użytku 20 grudnia 2028 roku. **(opr. ts)**

Bliski koniec najdroższej inwestycji

Budowa dróg powiatowych Borówiec–Koninko–Krzesiny wchodzi w końcową fazę. Na wielu fragmentach trasy prace drogowe są już praktycznie zakończone. Najbardziej intensywne roboty trwają obecnie od wiaduktu nad linią kolejową w kierunku drogi ekspresowej S-11. To najdroższa w historii samorządu inwestycja. Całkowita wartość zadania wynosi blisko 240 mln zł i w całości jest finansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. W części drogowej prace powinny zakończyć się w drugim kwartale 2026 r. Wia-



dukt zostanie oddany do użytku do końca roku.

Prace rozpoczęły się jesienią 2024 r. W ramach zadania powstaje 9 km nowych dróg, pięć rond, przebudowane zostało kolejne bezkolizyjne skrzyżowanie w Borówcu, wybudowano wiadukt nad linią kolejową oraz dwa mosty nad Kopłą, a jeden przeszedł modernizację. – To strategiczna inwestycja dla mieszkańców południowo-wschodniej części powiatu. Nowa infrastruktura poprawi bezpieczeństwo, usprawni komunikację i odciążą lokalny układ drogowy – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański.

Przypomnijmy, że projekt podzielono na dwa etapy. Pierwszy obejmuje budowę i rozbudowę drogi powiatowej nr 2489P – od skrzyżowania z ulicą Radiową do połączenia z łącznicą drogi ekspresowej S11 – oraz budowę nowej drogi od ulicy Leśnej do ulicy Drukarskiej w Koninku. To niemal 3,5 km trasy. Drugi etap zakłada budowę nowej drogi powiatowej od ulicy Poznańskiej w Borówcu do ulicy Leśnej w Koninku, a następnie od ulicy Drukarskiej do ulicy Krzesiny w Poznaniu. To odcinek o długości blisko 5,5 km.

Maja Grześkowiak

Matma może być kreatywna

– To było prawdziwe święto królowej nauk – podkreśliła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu podczas uroczystości wręczania nagród czternastej edycji konkursu matematycznego.



Do tej naukowej rywalizacji, która odbyła się w Dworze Skrzynki, przystąpili uczniowie szkół ponadpodstawowych z partnerskich powiatów: kartuskiego, kłodzkiego, tatrzańskiego, świdnickiego oraz poznańskiego. Finałowe zmagania poprzedziły regionalne eliminacje. – Przyjechali do nas najlepsi z najlepszych, dla których matematyka jest pasją. Tutaj mogli się sprawdzić na tle swoich rówieśników z innych części kraju. Zobaczyć, w czym są lepsi, a nad czym muszą jeszcze popracować – dodała Elżbieta Nawrocka.

Konkurs odbywał się dwa dni. Pierwszego każdy z uczniów był zdany tylko na siebie. Najlepsza w tych indywidualnych zmaganiach okazała się Zuzanna Styrzula z powiatu tatrzańskiego. – I jestem tym faktem bardzo pozytywnie zaskoczona. Czy zadania były trudne? Tak, choć w części drużynowej były chyba jeszcze trudniejsze. Sporo się jednak przygotowywałam do konkursu. Choćby rozwiązując zadania z poprzednich lat – przyznała uczennica trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Oswalda Balzera w Zakopanem.



Matematyka jest logiczna, a przy tym jest w niej miejsce na kreatywność.

– Matematyka jest moim ulubionym przedmiotem. Jest logiczna, a przy tym jest w niej miejsce na kreatywność. Szczególnie w geometrii. Można też łączyć różne obszary matematyki – dodała najlep-

sza zawodniczka konkursu, która zastanawia się nad studiowaniem matematyki finansowej. Drugie miejsce w rywalizacji indywidualnej zajął Witold Soprych z powiatu świdnickiego, a trzecie jego kolega z zespołu – Bartosz Rychel. Nic dziwnego, że powiat świdnicki okazał się najlepszy w rywalizacji drużynowej.

W tych zmaganiach na drugiej pozycji sklasyfikowano reprezentantów powiatu tatrzańskiego, a na trzeciej – kłodzkiego. Dla tych ostatnich był to debiut w konkursie. – Jesteśmy pod wielkim wrażeniem tego, co tutaj zaszliśmy. Cieszymy się też z wyniku – zapewniła Kamila Wyrwa, wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku. – Fajnie, że przy okazji konkursu mo-

gliśmy odwiedzić ciekawe miejsca w powiecie poznańskim, jak i w samym Poznaniu – dodała.

– Integracja młodzieży z różnych regionów Polski jest wartością dodaną tego wydarzenia. To ważne w dzisiejszych czasach, tak zdominowanych przez social media – podsumowała Elżbieta Nawrocka. Powiat poznański w Dworze Skrzynki reprezentowali Aleksandra Gettler i Krzysztof Piekarski z Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Jadwigi Zamoyskiej w Kórniku, Maciej Grzelczak z Zespołu Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu oraz Szymon Ratajski z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Puszczykowie.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

Związek z absolutorium



FOT. ANNA SKAŁSKA-WROZEK

Związek Powiatowo-Gminny „Wielkopolski Transport Regionalny” otrzymał jednoznaczne absolutorium oraz wotum zaufania za działalność w 2025 r. Miniony rok był dla WTR czasem intensywnego rozwoju. Do Związku dołączyło 8 nowych członków, dzie-

ki czemu organizacja działa dziś na obszarze blisko 7,5 tys. km², autobusy jeżdżą na 201 liniach obejmujących 967 miejscowości. W 2025 r. z usług transportowych skorzystało ponad 1,6 mln mieszkańców.

– Jednogłośnie absolutorium i wotum zaufania to ogromna mo-

tywacja do dalszej pracy. Naszym celem jest dalsze wzmacnianie transportu publicznego, rozwijanie współpracy z Poznańską Koleją Metropolitalną czy komunikacją miejską w Poznaniu. Chcemy, aby sieć połączeń była spójna i dostępna w całym regionie – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański i przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Związku.

W 2025 r. WTR nie tylko poszerzył swoje struktury, ale także konsekwentnie wzmacniał dostępność przewozów, modernizował tabor oraz przygotowywał kolejne rozwiązania poprawiające komfort podróżowania mieszkańców. Coraz skuteczniej likwidowane są tzw. białe plamy komunikacyjne na mapie Wielkopolski. Przypominamy, że Związek „Wielkopolski Transport Regionalny” został powołany w 2021 r. Obecnie zrzesza już 41 uczestników i jest największą tego typu organizacją w kraju.

Maja Grześkowiak

Rynek w Buku odzyska blask

Ruszają prace związane z realizacją jednego z największych wyzwań inwestycyjnych w historii bukowskiego samorządu – rewitalizacją rynku, jednego z najstarszych w Wielkopolsce.

Na realizację projektu gmina otrzymała dofinansowanie w kwocie 16,3 mln zł, a wartość całkowitą projektu oszacowano na blisko 20,5 mln zł. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027. – W sumie pozyskujemy o wiele większe środki, ale tu mówimy o jednej inwestycji. Aby ta przestrzeń mogła się zmieniać na lepsze, potrzebne było odpowiednie dofinansowanie unijne, bo jako samorząd z własnych środków nie bylibyśmy w stanie zrealizować tak ważnego zadania – stwierdził burmistrz Buku, Paweł Adam.

Koordynator projektu - Gerard Masłowski, zwrócił natomiast uwagę, że w projekcie rewitalizacji uwzględnione zostało zarówno zachowanie istniejącej zieleni, jak też nowe nasadzenia. Niemniej ważne jest zapewnienie dostępności tej przestrzeni dla mieszkańców oraz dla firm działających na rynku. – Pochodzę z Buku i dobrze pamiętam, jak rynek wyglądał kiedyś i jak się przez lata zmieniał. Przyszedł czas na jego rewitalizację, a to nie tylko odbudowa, ale też aktywizacja mieszkańców, dla których jest to istotna przestrzeń do integracji – stwierdził Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański.

Edyta Wasielewska



Pełna lista nagrodzonych sportowców i trenerów na stronie www.powiat.poznan.pl



Medale rodzą się z wyrzeczeń

Przedstawiciele sztuk walki, kajakarze, kolarze i hokeistki na trawie zdeminowali uroczystość wręczenia nagród sportowych powiatu poznańskiego za 2025 rok.

Nagrody indywidualne przyznano w czterech kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy, junior starszy oraz młodzieżowiec. Doceniono też zawodników z drużyny i trenerów. W sumie w czternastu dyscyplinach wyróżnienia odebrało 25 osób i tyle samo nagrody specjalne. Łącznie do laureatów trafiło blisko 130 tysięcy złotych. – Sport to nie tylko walka o wynik i miejsce na podium. Rywalizacja uczy przede wszystkim systematyczności, odpowiedzialności, szacunku do innych oraz umiejętności podnoszenia się po porażkach. To wartości, które pozostają z człowiekiem na całe życie – podkreślił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Miniony rok był bardzo udany dla sportowców z powiatu poznańskiego. W szczególności, trenujących szeroko rozumiane sporty walki. W kategorii młodzik najwyżej sklasyfikowany został zapaśnik Olaf Nowicki, który zdobył złoty medal mistrzostw Polski młodzików oraz brąz w mistrzostwach Polski U-15. Wśród juniorów młodszych triumfował Wiktor Frydrychowicz, trenujący taekwondo olimpijskie. Jego dorobek jest imponujący. To m.in. zwycięstwa w Pucharach Polski w Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu i Ostrowcu Świętokrzyskim, a także pierwsze miejsca w Pucharze Świata w Warszawie, Eindhoven czy Belgradzie.

W gronie juniorów starszych najlepszy okazał się Tomasz Łamaszewski, specjalizujący się w kolarstwie. Zawodnik może pochwalić się wysokimi miejscami na mistrzostwach

Polski w kolarstwie torowym, mistrzostwach Europy juniorów oraz mistrzostwach świata juniorów. W kategorii młodzieżowców czempionem wyróżniono dobrze znanego Eryka Wilgę, wioślarza długodystansowego, który regularnie zajmuje czołowe lokaty na mistrzostwach Polski, Europy i świata. – Cieszę się, że już kolejny raz zostałem wyróżniony przez powiat. W przyszłym roku będę jeszcze młodzieżowcem, więc jest szansa, że ponownie się spotkamy – mówił kajakarz. – Takie nagrody zawsze cieszą, ale trzeba na nie solidnie zapracować. Ja trenuję praktycznie codziennie – dodał Eryk Wilga.

W tym roku po raz pierwszy przyznano nagrody specjalne zawodnikom i trenerom odnoszącym ponadprzeciętne sukcesy oraz promującym nasz region zarówno w kraju, jak i za granicą. Wyróżnienie otrzymał m.in. Filip Woźniak trenujący parawspinnaczkę. – To moja pasja, którą zarazi-

łem się ponad dziesięć lat temu. Ale uprawiam też inne sporty – zdradził laureat. W gronie trenerów pierwszą nagrodę ponownie odebrał Dariusz Bresiński. Doceniono też Krzysztofa Rachwalskiego.

– Miniony rok był dla polskiego hokeja bardzo udany – podkreślał Krzysztof Rachwalski. Zaczęliśmy go wicemistrzostwem Europy juniorek wywalczonym w Wałczu, pierwszym takim sukcesem w tej kategorii wiekowej od dziesięciu lat. Potem był chorwacki Porec i historyczne halowe mistrzostwo świata seniorek, do którego – nie ukrywam – czasami jeszcze wracam. Trudno zresztą, aby było inaczej, bo to było naprawdę wielkie wydarzenie. To nie znaczy jednak, że czuję się trenerem spełnionym. Nasza praca to przecież ciągle wyzwania – podsumował szkoleniowiec hokeistek na trawie, które odebrały nagrody w kilku kategoriach wiekowych.

Maja Grześkowiak, Tomasz Sikorski



Mamy najlepsze piłkarki ręczne w Polsce!



FOT. BUKOWSKO-DOPIEWSKI KPR FACEBOOK

Szczypiornistki Bukowsko-Dopiewskiego Klubu Piłki Ręcznej zostały mistrzyniami Polski juniorek młodszych! To największy sukces w historii klubu.

Turniej finałowy odbył się w podwarszawskich Markach i dostarczył ogromnych emocji. W półfinale podopieczne trenerów Pawła Wolnego i Artura Nowika dopiero w serii rzutów karnych pokonały Pogon Zabrze. W finale było równie dramatycznie, bo o zwycięstwie Mondy Bukowsko-Dopiewskie-

go KPR zdecydowała jedna bramka. – Oba te pojedynki kosztowały nas trochę nerwów – przyznał szkoleniowiec ekipy z powiatu poznańskiego po finałowej wygranej 26:25.

– Praktycznie wszystko nam na tym turnieju zagrało. Dziewczyny grały świetnie w obronie, mądrze taktycznie, a przy tym były skutecz-



Przed walką o medale nie typowano nas do roli faworyta.

ne. No i każda z nich zostawiła serducho na parkiecie. Jedna walczyła za drugą i to przyniosło tak wspólny efekt – podsumował Paweł Wolny. – Przed walką o medale nie typowano nas do roli faworyta. Być może nam to trochę pomogło, bo

dzięki temu mogliśmy zaatakować z drugiej linii – dodał trener.

Na mistrzynie kraju, mimo późnej pory, w Buku czekali najwierniejsi kibice. – Świątowanie się trochę przedłużyło, ale okazja była też wyjątkowa. To największy sukces klubu. Wcześniej dziewczyny zdobyły tylko lub aż wicemistrzostwo Polski – dodał szkoleniowiec Bukowsko-Dopiewskiego KPR, który stał się jednym z czołowych ośrodków młodzieżowej piłki ręcznej w kraju. – To zasługa mądrych decyzji podjętych przed kilkoma laty – ocenia Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański.

– Klub powstał na bazie połączenia dwóch ośrodków. Dzięki temu jest wspierany przez dwie gminy, jak i powiat poznański. Dziewczyny z młodszych roczników, uczennice szkoły podstawowej, trenują u siebie w Panterach Dopiewo i Bukovii Buk. Potem trafiają już do wspólnego klubu i to przynosi efekty, bo dzięki temu mogą rywalizować z najlepszymi ekipami w kraju. A nawet je pokonywać, tak jak to miało miejsce w podwarszawskich Markach – stwierdził wicestarosta.

Tomasz Sikorski

Dwa razy złoto i raz brąz

Kings of The Table mają pierwsze medale mistrzostw Polski w historii klubu. I to od razu trzy! Wielka w tym zasługa Patryka Bieleckiego.

Młodzieżowe Mistrzostwa Polski odbyły się w Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby w Gdańsku. Patryk Bielecki jeszcze przed zawodami był wymieniany w gronie kandydatów do medali. – Przez cały sezon prezentowałem dobrą formę i liczyłem, że uda mi się ją podtrzymać również na mistrzostwach – mówił zawodnik. I słowa dotrzymał, bo już w turnieju drużynowym, grając w parze z Mateuszem Rutkowskim, sięgnęli po brązowy medal.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że są to nasze ostatnie mistrzostwa kraju w tej kategorii wiekowej i chcieliśmy wywieźć z tych zawodów medal – dodawał. Patryk Bielecki jeszcze lepiej spał się w debłu oraz mikście, gdzie sięgnął po



FOT. KINGS OF THE TABLE FACEBOOK

złoto. W grze mieszanej jego partnerką była Kamila Kiliszek z Bronowianki Kraków. W grze podwójnej mężczyzn reprezentant Kings of The Table wystąpił wspólnie z Mateuszem Zalewskim z KS Orlicz 1924 Suchedniów, który wygrał też turniej indywidualny. (ts)

Charakter i serce do walki

Mateusz Tomelka został wicemistrzem Europy do lat 17 w zapasach w stylu klasycznym! To pierwszy taki medal w historii Unii Swarzędz.

Mistrzostwa Starego Kontynentu odbyły się w bułgarskiej miejscowości Samokov. – To był świetny turniej w wykonaniu reprezentanta Polski. Mateusz pokazał charakter, pewność siebie i ogromne serce do walki – poinformował Polski Związek Zapasniczy. Walczący w kategorii 110 kg Mateusz Tomelka, w finale, po bardzo zaciętym pojedynku, przegrał 1:2 z Rosjaninem Fedorem Sukharevem. Trenerem zawodnika jest Piotr Leonarczyk, za którego sprawą Unia z roku na rok staje się coraz bardziej wiodącym ośrodkiem zapasów w Polsce.

– W ubiegłym sezonie po raz pierwszy w historii nasi wychowankowie zdobyli medale mistrzostw kraju we wszystkich kategoriach wiekowych. Od młodzika po seniora – mówi szkoleniowiec. – Nie skłamię, jeśli powiem, że jesteśmy w gronie pięciu najlepszych ośrodków zapasniczych w Polsce. Obok Sobieskiego



FOT. UNITED WORLD WRESTLING FACEBOOK

Poznań oraz klubów z Radomia, Raciborza i Gdańska – dodaje. W Bułgarii na mistrzostwach Europy walczył jeszcze jeden utalentowany zawodnik Unii. To Oliwier Białasiak w kategorii 51 kg, który ostatecznie zakończył rywalizację na piątym miejscu.

Rewelacyjnie na mistrzostwach Europy w Bułgarii, w stylu klasycznym, wypadł również Olaf Nowicki. Mieszkaniec Koziegłówek zdobył brązowy

medal w kategorii do lat 15, w wadze do 57 kg. Zawodnik KS Sobieski Poznań w walce o trzecie miejsce pokonał reprezentanta Białorusi. – To zwycięstwo i ten medal to efekt wielu godzin treningów, wyrzeczeń i codziennej pracy wykonanej wspólnie z ludźmi, którzy byli obok niego od początku tej drogi – informuje Polski Związek Zapasniczy.

Tomasz Sikorski



Aktynowa POWIATOWA17.

poniedziałki i czwartki
o godzinie 9:50

na antenie Radia Poznań



Pokazali, że potrafią

„Zaradni w grze, zaradni w życiu” – to hasło, które przyświeca Integracyjnemu Turniejowi Wiedzy i Umiejętności „Zaradni – Samodzielni”, który co roku odbywa się w prowadzonym przez powiat poznański Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Janusza Korczaka w Mosinie.

– To już ósma edycja tej imprezy. Tym razem do rywalizacji przystąpiły cztery placówki, dwie z Poznania oraz po jednej z Puszczykowa i Mosiny. Powiedziałem rywalizacji, ponieważ każda z konkurencji była punktowana. W tym przypadku wynik jest jednak sprawą drugorzędną – mówi Marcin Dudek, kierownik internatu SOSW w Mosinie, jeden z organizatorów wydarzenia. – Celem Turnieju jest przede wszystkim integracja osób z niepełnosprawnościami. By przełamy-

wali bariery, by pokazali i uwierzyli, że oni również potrafią sobie radzić w sytuacjach, z którymi spotykamy się każdego dnia. Ważna jest też wymiana doświadczeń między placówkami – dodał.

Konkurencje były zróżnicowane i dotyczyły codziennego życia. – Ich wybór nie był przypadkowy. One sprawdzają wiedzę, samodzielność i zaradność uczestników. Nie wyjmujemy tutaj encyklopedii i nie każemy czytać haseł, tylko przygotowujemy takie za-

dania, które pozwolą im łatwiej funkcjonować choćby w domu – powiedziała Lidia Łubińska, wychowawca i pedagog pracujący w placówkach w Mosinie i Puszczykowie. W sumie startujący musieli wykonać dwanaście zadań. Wśród nich były m.in. skrócenie śrubami desek, wiązanie butów, pakowanie kosmetyczki czy też sprawdzanie terminu ważności produktów przeznaczonych do spożycia.

Tomasz Sikorski



Woda pod lupą

Zespół Szkół im. Kryptologów Poznańskich w Luboniu zamienił się w przestrzeń pełną eksperymentów i odkryć. Wszystko za sprawą Festiwalu Nauk Przyrodniczych „Woda w świetle STEAM”. – Mogliśmy zagłębić się w fascynujący świat doświadczeń, badań i odkryć, które łączą naukę, technologię, inżynierię, sztukę i matematykę. W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie klas 1-3 liceum ogólnokształcącego oraz 4-8 szkoły podstawowej, pracując metodą stacji zadaniowych. Dzięki temu mogli samodzielnie doświadczać i poznawać wodę w różnych ujęciach, właśnie w duchu STEAM – opowiada Joanna Sokółska z placówki w Luboniu.

– Dzięki obecności przedstawicieli poznańskich uczelni, zaangażowaniu nauczycieli oraz młodych kryptologów mogliśmy wspólnie stworzyć inspirującą przestrzeń do nauki, eksperymentowania i twórczego działania. To był dzień pełen inspiracji i dobrej energii – do-

daje. Warto podkreślić, że była to już druga edycja festiwalu. – Rok temu odbyło się pierwsze spotkanie pod hasłem „Kryptonim przyroda. Odkryj świat nauki”. Kolejne edycje będą nadal łączyć naukę, sztukę oraz misję pokazania młodym ludziom, że warto być częścią Zespołu Szkół w Luboniu. Miejsca otwartego na rozwój, kreatywność i odkrywanie świata – podsumowuje Joanna Sokółska. (opr. ts)



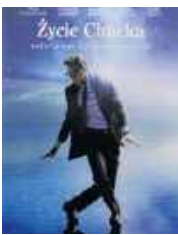
FOT. TOMASZ SIKORSKI

FILM NA WIECZÓR

„Życie Chucka”

Adaptacja opowiadania Stephena Kinga. U progu końca świata Marty i Felicia próbują odbudować swoją relację i odkryć, kim jest tajemniczy Chuck Krantz, którego uśmiechniętą twarz widzą na billboardach. Czy jego los spleta się jakoś z ich życiem i jaki ma związek ze zbliżającą się katastrofą? Historię Chucka poznamy od końca. Wyszukuje w pamięci chwile i zdarzenia, które nadawały jego życiu prawdziwy sens. To sprawy znane każdemu z nas, najprostsze, wręcz banalne, a jednak najwspanialsze. Miłość najbliższych, młodzieńcze marzenia, momenty szalonej zabawy, przyjaźnie, pasje i małe zwycięstwa odnoszone w codziennych zmaganiach z losem. Każdy z nas ma własny mały wszechświat, który trwa tyle ile nasze życie, ale jego odbicia trwają we wszechświatach innych ludzi.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)



PŁYTA DNIA

Kraków Street Band „Dwie myśli stąd”

Tego zespołu po prostu nie sposób nie lubić. Słuchając tej, jak i ich wcześniejszych płyt, od razu wiemy, że muzycy najzwyczajniej w świecie się lubią, doskonale czują w swoim towarzystwie i kochają to, co robią. Kraków Street Band – jak sama nazwa wskazuje – zaczęli od grania na ulicy. Potem w tej grupie był jednak tak duży, że prędzej czy później musieli wejść do studia. „Dwie myśli stąd” to ich piąty album, będący wysmakowaną mieszanką miejskiego folku, bluesa, amerykanu i piosenki literackiej. „Pomiędzy nami” czy „Bądź po mojej stronie” to utwory niebanalne, świetnie zagrane i na dodatek z mądrymi tekstami. Warto się z nimi zapoznać, a także pójść na koncert, bo występując na żywo ten zespół zyskuje jeszcze bardziej.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)



GRA NA WEEKEND

„First Giants”

To gra karciana, w której wcielamy się w paleontologów szukających skamielin. Każdy z graczy dysponuje swoim muzeum oraz czterema znacznikami akcji. Służą one do zdobywania kart skamielin dinozaurów z wykopalisk, które trafiają do obszaru badań każdego gracza. W swoim ruchu możemy zagrać znacznik, by pozyskać kartę skamielin. Te są w pięciu kolorach i każdy z nich o wartości od 1 do 3. Należy zebrać zestaw kart w tym samym kolorze oraz o trzech różnych wartościach albo też pięć kart o tej samej wartości, ale w pięciu różnych kolorach. Dodatkowo karty skamielin mają też swoje akcje dodatkowe. Niezwykle wciągająca, prosta w zasadach, a do tego ładnie wykonana. Gra warta uwagi szczególnie dla fanów dinozaurów!

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)



KSIĄŻKA TYGODNIA

Magda Nowicka Chomsk „Poradnik młodych górzystów”

Jeśli dziecko chce zacząć chodzić po górach, to ten poradnik jest dla niego. Książka zawiera praktyczne informacje, jak się przygotować do wyprawy, ale też równie cenne wiadomości, jak się zachowywać wobec zwierząt czy w schronisku. Poradnik skrótowo prezentuje polskie góry i podpowiada, co warto zobaczyć w konkretnych miejscach. Zwiedzanie gór można urozmaicić mniej oczywistymi atrakcjami: zorganizować podchody, szukać skarbów, eksplorować złoża złota, a nawet przejść się szlakiem, na którym kręcono film „Opowieści z Narnii”. To kompletny niezbędnik, który warto przeczytać przed każdą wyprawą.

Anna Walkowiak-Osowska (Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)



Miłość do muzyki we krwi

– Najchętniej słucham radia Classic FM, bo tam zawsze znajdzie się coś dla mnie. Nie uciekam jednak też przed jazzem, rockiem czy muzyką elektroniczną – mówi Adrianna Wtorkowska-Kubińska, od 25 lat dyrygentka Chóru Dziewczęcego Canzona, laureatka nagrody powiatu poznańskiego w dziedzinie kultury.

Można zaryzykować stwierdzenie, że muzyka choralna to całe Pani życie?

– Można na pewno powiedzieć, że mam ją we krwi. Mama jest dyrygentem, i z tego co wiem, już mając dwa latka pojawiałam się na próbach. To było dla mnie naturalne i normalne. Teraz to moja praca i jednocześnie wielka pasja. Kocham to, co robię. Tej muzyce poświęciłam całe dotychczasowe życie. Czasami stawiam ją nawet na pierwszym miejscu, czego pewnie nie powinnam robić.

Kiedy i jak powstał Chór Canzona i od kiedy Pani w nim działa?

– Początek Chóru to 1981 rok. Jestem z nim związana praktycznie od początku, ponieważ tak jak powiedziałam, już jako dziecko kręciłam się przy zespole. Z czasem powoli wchodziłam też do składu. Pamiętam pierwsze wyjazdy z Chórem, także te zagraniczne, które wywoływały u mnie wtedy wielkie emocje. Z kolejnymi latami mama systematycznie wdrażała mnie też w temat prowadzenia zespołu. Wybierając studia, początkowo myślałam o wydziale wokalnym, ale ostatecznie zdecydowałam się na dyrygenturę choralną i tak to już ze mną zostało...

Ile osób w tej chwili tworzy Chór Canzona?

– W dziewczęcym zespole mamy około 70 osób, jest też około 20-osobowa grupa par. Wśród tych pierwszych mamy dziewczyny w wieku od 8 do 20 lat. W tak dużej i różnicowanej grupie trudno byłoby pracować. Dlatego Chór Dziewczęcy jest podzielony na dwa zespoły. Osobną grupę stanowią też pannie, tworząc Chór Żeński. Jego dyrygentką jest nadal mama, choć musi to godzić z obowiązkami zawodowymi i pracą na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Ja w tym przypadku jestem drugim dyrygentem i jej pomagam. Kiedyś, około 15 lat temu mieliśmy też chór chłopięcy. To było zresztą moje wielkie marzenie. Niestety, chłopców ubywało, aż w końcu trzeba było z tego pomysłu zrezygnować.



Kocham to, co robię. Tej muzyce poświęciłam całe dotychczasowe życie.

Przy takiej liczbie śpiewających osób problemem mogą być częste rotacje w zespole...

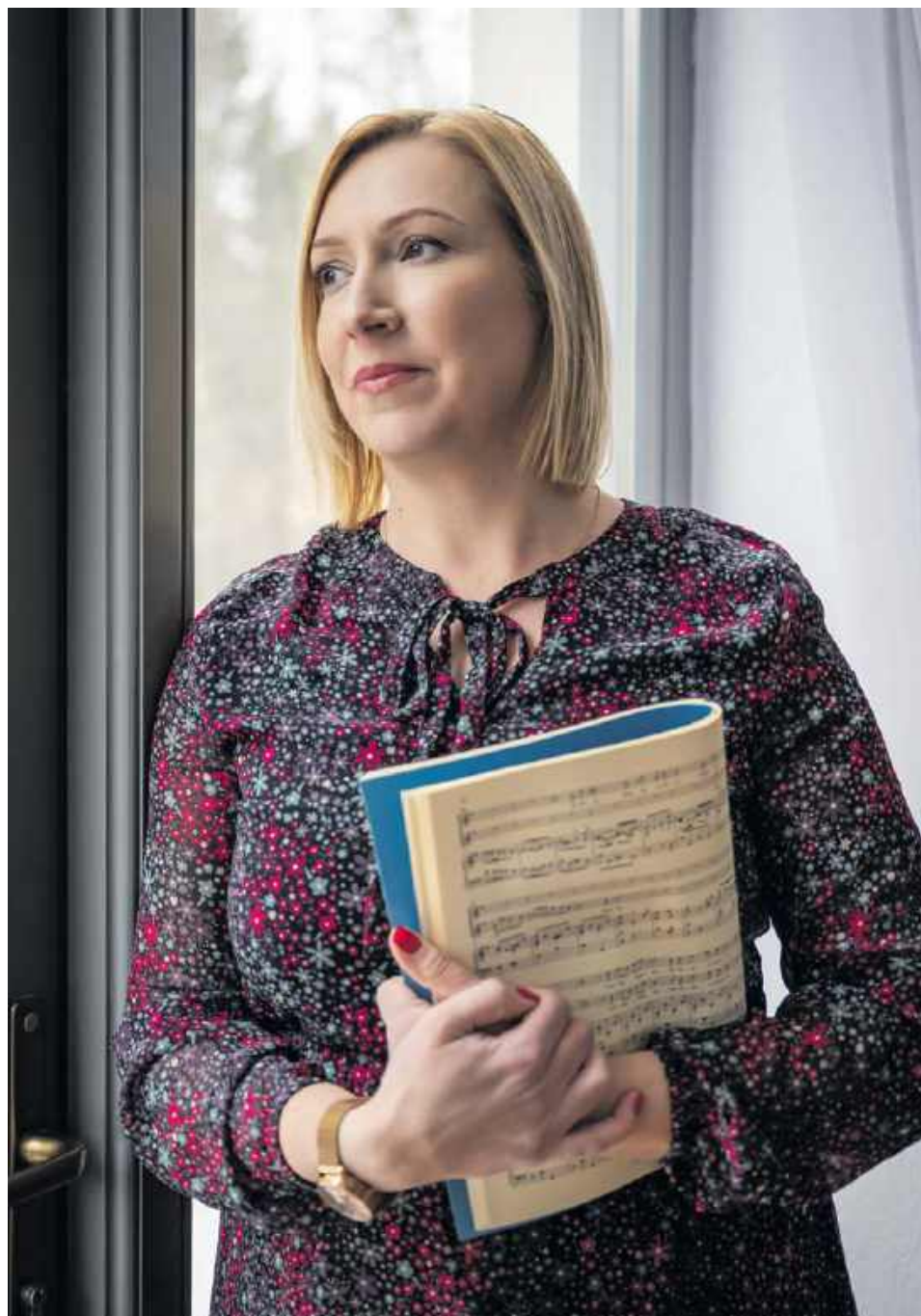
– Zdecydowana większość osób zostaje z nami na lata. Na szczęście, bo dla mnie, jako dyrygenta, byłaby to marna inwestycja. Zmiany najczęściej zdarzają się, kiedy dziewczyny przechodzą z jednej szkoły do drugiej. Tak jest na przykład teraz, bo jedna z moich najzdolniejszych chórzystek planuje studia w Katowicach. A jest z nami ponad dziesięć lat i nawet obudzona w środku nocy, zna cały repertuar. To właśnie dzięki takim osobom poziom Chóru jest wysoki.

Łatwo zachęcić młodzież do śpiewania w chórze? Repertuar macie przecież mało „młodzieżowy”?

– To właśnie kwestia doboru tego repertuaru. Sięgamy do różnych opracowań. Szukamy nowinek. Aktualnie wykonujemy dwa utwory popularnego kompozytora z Singapuru. Do naszych występów dokładamy też choreografię, co wcześniej się nie zdarzało.

Z zespołem bardzo dużo koncertujecie, i to po całym świecie. To pewnie także jest magnes przyciągający dziewczyny do Chóru?

– Być może, choć czasy się zmieniły. W przypadku młodzieży nie ma już praktycznie żadnych barier językowych. Ich rodzice mają też większe możliwości finansowe niż kiedyś. Ale tak, to prawda. Wyjeżdżamy często i czasami są to wyprawy egzotyczne. W ubiegłym roku byliśmy na przykład w Wietnamie. W tym czeka nas wyjazd do San Francisco i to na festiwal, który odbywa się tylko raz na trzy lata. Takie zaproszenia sprawiają, że czujemy się docenieni.



FOT. OBIEKTYWNE AGATA JESSA

Á propos doceniania. Chór Canzona ma wiele nagród na swym koncie. Która jest najcenniejsza?

– Trudno to ocenić. Każda jest inna i niesie inne emocje. Występujemy w różnych kategoriach. Czasami jest to repertuar dowolny, a czasami muzyka sakralna. Tej ostatniej w naszym wykonaniu jest zresztą coraz więcej. Bo też dziewczyny bardzo dobrze czują się w takiej stylistyce. A nagroda? Może Grand Prix zdobyte podczas ubiegłorocznego Ogólnopolskiego Festiwalu Chóralnego „O Złotą Kulę Atlasa” w Pałacu w Lubostroniu. To jedno z najważniejszych wydarzeń dla chórów i zespołów wokalnych w Polsce. Przyznam, że nie spodziewaliśmy się, że zrobimy aż takie wrażenie na jurorach. A ja dodatkowo otrzymałam tam jeszcze nagrodę dla najlepszego dyrygenta.

A jakiej muzyki Pani słucha na co dzień, na przykład jadąc samochodem?

– Praktycznie wszystkiego. Najchętniej słucham radia Classic FM, bo tam zawsze znajdzie się coś dla mnie. Nie uciekam jednak przed jazzem czy rockiem, którego słuchałam w latach licealnych. Coraz bardziej lubię muzykę elektroniczną, ale to już zaśluga męża. Ostatnio zainteresował mnie projekt pod nazwą Camo & Krooked. To dwóch muzyków z Wiednia, którzy w rocznicę urodzin Johanna Straussa dokonali mariażu elektroniki z muzyką poważną, gdzie dubstep współgra z walcami. Mam nawet ich limitowaną płytę na winylu i często do niej wracam. Jak zatem widać, nie ograniczam się do jednego rodzaju muzyki.

**Rozmawiał:
Tomasz Sikorski**



FOT. INTERKULTUR

Rodzinnie w Lisówkach



Na terenie Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach odbyła się majówka, w której uczestniczyli mieszkańcy placówki, ich rodziny oraz zaproszeni goście.

Wydarzenie od lat cieszy się ogromną popularnością. – Każdemu z nas potrzebne są relacje z innymi, szczególnie z najbliższymi – podkreśliła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. – Dla naszych mieszkańców obecność rodzin jest źródłem wzruszeń i radości, tak ważnych w codziennym życiu i dobrostanie osób starszych – dodał Robert Leszczak, dyrektor placówki. Dla uczestników pikniku przygotowano szereg atrakcji. Jednym z najważniejszych punktów programu był występ Zespołu Tańca Ludowego „Staropolanie – Wielkopolska”.

Podczas wydarzenia uhonorowano również wolontariuszy współpracujących z DPS w Lisówkach. Ich praca jest nieoceniona, szczególnie podczas weekendów. Odbył się także konkurs strzelecki oraz quiz wiedzy o prowadzonym przez powiat poznański Domu Pomocy Społecznej. Dodatkową atrakcją imprezy była wystawa fotografii autorstwa Tadeusza Rosińskiego pt. „Ptaki Afryki”, prezentowana w holu głównym budynku. Czwartą „Majówką w Lisówkach” pozostawiła uczestnikom wiele miłych wspomnień, uśmiechu i oczekiwanie na kolejne wyjątkowe spotkanie.

Anna Jaworska



Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz. **Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.**

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

nom, którzy walczyli o wolność kraju.

Polacy na misjach

- Pierwszy udział Polaków w misjach międzynarodowych datuje się na rok 1953, gdy rząd PRL wysłał swych obserwatorów do Korei. Gdy 27 lipca 1953 roku podpisano traktat pokojowy w Pan Mun Jom, Polacy weszli w skład dwóch międzynarodowych komisji nadzorujących rozejm. W tych komisjach służyło łącznie ponad 1000 Polaków - informuje Stowarzyszenie Kombatanów Misji Pokojowych ONZ. - Początkowo polskie kontyngenty wojskowe specjalizowały się głównie w zadaniach logistycznych. Pierwszym z nich był UNEF II na półwyspie Synaj, który przebywał tam od listopada 1973 do stycznia 1980 w sile od 822 do 1026 żołnierzy. Kontyngent ten zapewniał zaplecze logistyczne misji. Polski Szpital Polowy był odpowiedzialny za zabezpieczenie medyczne. Jednostka logistyczna zajmowała się zapewnieniem wody pitnej i żywności wszystkim kontyngentom, a mniejsza jednostka inżynierska odpowiadała za rozminowywanie terenu.

Na Pomniku Żołnierzy Poległych w Misjach i Operacjach Wojskowych Poza Granicami Państwa umieszczony obok Centrum Weterana Działan



Przed Łukiem Zwycięstwa w centrum Bagdadu: działania w Iraku różniły się od zadań wypełnianych przez polskich żołnierzy w Afganistanie

poza Granicami Państwa, w Warszawie, umieszczono tabliczkę symbolizującą 124 polskich żołnierzy i pracowników wojska poległych i zmarłych

na misjach. Najwięcej - 44 - poległo lub zmarło w trakcie misji w Afganistanie. W trakcie misji w Iraku poległo 23 polskich żołnierzy.

W ponad 89 operacjach wzięło udział ponad 120 tysięcy żołnierzy i personelu wojskowego - informuje Ministerstwo Obrony Narodowej.



... i w czasie misji w Iraku, podczas zapewniania bezpieczeństwa specjalistom prowadzącym szkolenia

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

Jedyna taka instalacja w Polsce. ORLEN uruchomił inwestycję wartą 800 mln zł

ORLEN uruchomił w Płocku pierwszą w Polsce instalację HVO. Inwestycja warta ponad 800 mln zł będzie produkować około 300 tys. ton biopaliw rocznie. Nowy zakład nie tylko zwiększy bezpieczeństwo paliwowe kraju i uniezależni nas od importu biokomponentów, ale też da silny impuls do rozwoju krajowego łańcucha dostaw.

Prezes ORLEN, Ireneusz Fąfara, podkreślił podczas spotkania z dziennikarzami, że projekt ma wymiar nie tylko biznesowy, ale też strategiczny i technologiczny.

- HVO to instalacja, która pokazuje inną twarz ORLEN. Spotykamy się w tradycyjnym miejscu, ale przy zupełnie nowej, innowacyjnej technologii. To ona będzie zmieniała transport przyszłości i zwiększy naszą niezależność od zewnętrznych dostaw biokomponentów - zaznaczył.

Nowa inwestycja wpisuje się w strategię transformacji energetycznej koncernu. ORLEN planuje zbudować wokół niej szeroki ekosystem współpracy, łączący rolnictwo, logistykę i transport. Jak dodał Fąfara, projekt ma kluczowe znaczenie dla rozwoju biopaliw oraz budowy krajowego łańcucha wartości.



ORLEN stawia na krajowe surowce i współpracę z rolnikami

Kluczowym elementem projektu jest maksymalne wykorzystanie polskich surowców - głównie oleju rzepakowego oraz zużytych olejów posmażalniczych (UCO). Ważnym ogniwem tego systemu mają stać się rodzimi rolnicy.

- Chcemy zachęcić rolników do udziału w programie „Międzyplony dla biopaliw”, aby zwiększać krajową produkcję surowców do wytwarzania paliw odnawialnych - zapowiedział prezes ORLEN.

Koncern już teraz przeznaczają rocznie około 5 mld

zł na zakupy od polskich rolników, a nowa instalacja ma te nakłady jeszcze zwiększyć. Dzięki temu ORLEN zyska większą kontrolę nad rynkiem biopaliw i poprawi efektywność kosztową. Jak podsumował Ireneusz Fąfara: - Ta instalacja realnie zwiększa bezpieczeństwo paliwowe Polski. Rozwijamy własną produkcję zaawansowanych biokomponentów i uniezależniamy się od zmienności zewnętrznych rynków.

300 tys. ton biopaliw rocznie

Jak wyjaśnia Grzegorz Józwiak, dyrektor wykonawczy ds. biopaliw i wodoru

w ORLENIE, produkowany w Płocku komponent jakościowo odpowiada tradycyjnemu olejowi napędowemu. Może być wykorzystywany zarówno jako domieszka do diesla, jak i samodzielne paliwo HVO100. Wydajność nowej infrastruktury sięga około 300 tys. ton rocznie.

- Produkt będzie trafiał przede wszystkim do odbiorców w kraju, ponieważ pozwala realizować cele regulacyjne związane z Narodowym Celem Wskaźnikowym oraz przyszłymi wymaganiami dyrektywy RED III - wskazuje Józwiak.

Kluczowym atutem inwestycji jest elastyczność

surowcowa. - Nowa technologia pozwala na wykorzystanie zarówno olejów roślinnych, jak i odpadowych tłuszczów posmażalniczych czy surowców pochodzących z upraw międzyplonowych - tłumaczy przedstawiciel ORLEN.

Dzięki procesowi uwodornienia, powstające paliwo można bez żadnych ograniczeń tankować do silników wysokoprężnych. - To jedyna taka instalacja w Polsce. W przypadku HVO wysoka jakość pozwala na wykorzystanie go jako w pełni samodzielnego, pełnowartościowego paliwa - zaznacza.

W procesie technologicznym kluczową rolę odgrywa wodór, który napędza proces hydrotorafinacji. To właśnie dzięki niemu surowce biologiczne zmieniają się w produkt o wyjątkowo niskim śladzie węglowym.

Uruchomienie tego bloku zwiększy łączny potencjał produkcyjny ORLEN do około 700 tys. ton biopaliw rocznie. Koncern zakłada, że do 2030 roku może te wzrosnąć aż do 1,1 mln ton.

„Nowa Chemia” kolejnym dużym projektem ORLEN Równoległe w Płocku realizowany jest projekt „Nowa

Chemia”, który ma stać się nowym filarem petrochemicznym koncernu. Komplex docelowo zastąpi część dotychczasowych obiektów i przejmie produkcję kluczowych surowców dla przemysłu chemicznego.

Jak wyjaśnia Damian Olewnik, odpowiedzialny za realizację i uruchomienie inwestycji, przedsięwzięcie obejmuje szereg nowoczesnych jednostek technologicznych. Wśród nich znajdują się m.in. instalacja krakera parowego, układy uwodornienia benzyny popirolitycznej oraz linie produkcyjne glikoli i styrenu.

- Budujemy nowoczesny zakład petrochemiczny, który będzie bardziej efektywny energetycznie i mniej emisyjny niż obecnie eksploatowane systemy - podkreśla Olewnik.

Projekt jest już zaawansowany w ponad 80 procentach. Obecnie trwają prace związane z integracją nowego kompleksu z istniejącą infrastrukturą produkcyjną ORLEN.

Zgodnie z założeniami „Nowa Chemia” ma ruszyć w 2030 roku. Docelowo zakład będzie dostarczał na rynek m.in. etylen i propylen, czyli podstawowe komponenty dla przemysłu chemicznego i sektora tworzyw sztucznych.

PROF. GUT: CZASEM ŻARTUJĘ, ŻE NA POCZĄTKU ŚWIATA MUSIAŁ BYĆ WIRUS

Czy grożą nam nowe epidemie, a mityczny „Wirus X” to kwestia czasu? Choć media regularnie alarmują o pojawieniu się kolejnych egzotycznych zagrożeń, takich jak hantawirusy, rzeczywistość jest zupełnie inna. One były tu na długo przed nami. O tym, dlaczego to człowiek jest głównym motorem napędowym epidemii i dlaczego wirusy „znają nas lepiej niż my je”, rozmawiamy z prof. Włodzimierzem Gutem, specjalistą w zakresie mikrobiologii i wirusologii

Marcin Koziestański

Panie profesorze, ostatnio bardzo głośno zrobiło się o różnych nowych wirusach, czy to hantawirus, czy norowirus. Zastanawiam się, czy one w ogóle są nowe, czy może to zwykły szum medialny, a one były nam znane już dużo wcześniej?

Ja zawsze żartuję, że na początku był wirus, a potem różnicował w zależności od otoczenia. Każdy organizm ma swoje wirusy praktycznie, nawet zdarzają się wirusy wirusów, ale to już rzadkość. Wirusy rozwijają się razem ze swoimi gospodarzami. Musi Pan przy-

jąc do wiadomości, że czas generacji wirusa jest niesłychanie krótki i to, co dla nas jest miesiącem czy tygodniem, to dla wirusów są tysiące lat, jeżeli chodzi o ilość generacji. Dlatego są bardzo zmienne, a jeszcze dodatkowo dostosowują się do otoczenia. Jeżeli chodzi

o hanta, to mamy dwa rodzaje wirusa, dwie grupy: Starego Świata, które występują praktycznie wszędzie w Europie i wywołują syndrom nerkowy, czyli chorobę nerek. I wirusy Nowego Świata. Tutaj mamy do czynienia z syndromem płucnym w Stanach Zjednoczo-

nych i na południu Ameryki - mowa o sławnym wirusie Andes. Tylko jeden jedyny hantawirus wykazał się dotąd umiejętnością przenoszenia się z człowieka na człowieka i był to właśnie Andes. Już od dawna wiemy, że taki wirus istnieje, z tym że nie jest to bardzo zakaźny wirus, więc prawdopodobieństwo zarażenia nim nie jest zbyt wysokie i wymaga dłuższego kontaktu. No takiego na przykład jak na wycieczkowcu właśnie.

To dlaczego teraz tak naprawdę dopiero o tym słyszymy? Skoro mówi Pan, że ludzkość znała te wirusy już od dawna. Dlaczego nagle tak się zrobiło o nich głośno?

Tak naprawdę to one znają nas, a my dopiero je poznajemy, choć badamy je już od wielu lat. W Polsce występują m.in. wirusy Dobrava (od miejscowości w Słowenii, przenoszony przez mysz wielkookłą leśną - przyp. red.), Puumala (od miejscowości w Finlandii, przenoszony przez normicę rudą - nie- zwykle powszechny w Europie) oraz Tula (od miasta Tula w Rosji, przenoszony przez normikę zwyczajnego) - czyli praktycznie wszystkie najważniejsze europejskie gatunki. Ich głównym rezerwuarem są małe gryzonie, które wydalały wirusa m.in. z moczem, zanieczyszczając środowisko. Czło-

wiek zakaża się zazwyczaj przez przypadek, trafiając na takie skażone miejsce. Oficjalne statystyki pokazują obecność tych wirusów głównie w rejonie Podkarpacia i Rzeszowa, stąd liczba potwierdzonych przypadków w skali kraju wydaje się niewielka. Prawdopodobnie jednak hantawirusy są obecne w całej Polsce, tylko brakuje powszechnej diagnostyki. Co ciekawe, wirus Dobrava, choć geograficznie kojarzy się z południem Europy, występuje u nas również na północy kraju. Z kolei Puumala - powodująca zwykle łżejszy przebieg choroby - jest powszechna na terenie niemal całej Europy.

Czy są jeszcze wirusy, których nie znamy?

Na pewno. Od czasu do czasu jakiś nowy się trafia, zostaje odkryty, wywołuje jakąś lokalną czy nielokalną epidemię. Czy Pan myśli, że Covid powstał dopiero w 2019 roku? Nie, ten wirus już był - krążył w populacji zwierząt i w końcu trafił na człowieka. Mówiąc uczciwie, pierwsza reakcja na świecie była taka, że to po prostu grypa. I tak też zachowano się w Wuhan. Ślepo wierzono, że źródłem jest tylko zwierzę, a dynamika zakażeń wskazywała na to, że na targowisko trafił już człowiek, który tego wid-

dokończenie na str. 20

REKLAMA

0011527375

FW Faza

ul. Nowowiejskiego 9, 64-500 Szamotuły

tel./fax 61 29 25 421,

e-mail: kontakt@faza.net.pl

al. Poznańska 70, 64-920 Piła

tel./fax 67 215 15 26,

e-mail: faza.pila@faza.net.pl

FW FAZA

W naszej ofercie:

✓ **OKNA**
✓ **I DRZWI PCV**
✓ **STOLARKA**
✓ **ALUMINIOWA**
✓ **BRAMY**
✓ **I ROLETY**

**MONTAŻ
SERWIS**

Zapraszamy

www.faza.net.pl

REKLAMA

0011530545

C

CIEŚLAK
DEVELOPER

WWW.ASNYKA41.KALISZ.PL



**Zamieszkać w miejscu, które łączy
HISTORIĘ Z NOWOCZESNOŚCIĄ!**



Połączenie nowoczesnej architektury z poszanowaniem tradycji sprawia, że Kamienica Asnyka 41 i Budynek Wielorodzinny to idealne miejsce dla tych, którzy cenią komfort, funkcjonalność i wysoką jakość życia.

www.asnyka41.kalisz.pl

Inwestor:

Cieślak-International sp. z o.o.
Skrajnia 20, 62-814 Blizanów

Biuro Sprzedaży Mieszkań

ul. Legionów 40a/11
62-800 Kalisz
Nr tel.: 507 929 330, 531 717 107

System kaucyjny od kuchni. **Co zrobić, żeby nie tonąć w plastikowych butelkach?**

System kaucyjny wszedł w życie i szybko zmienił codzienne nawyki Polaków. Choć jego celem jest ograniczenie ilości odpadów i zwiększenie poziomu recyklingu, dla wielu osób oznacza również nowe wyzwania związane z przechowywaniem i transportem opakowań.

Butelki PET i puszki pod specjalnym nadzorem

Nowe przepisy wynikają bezpośrednio z unijnej dyrektywy SUP (Single-Use Plastics), której celem jest zwiększenie poziomu selektywnej zbiórki odpadów. Do punktów zwrotu trafiają butelki z tworzyw sztucznych (PET) o pojemności do 3 litrów oraz puszki metalowe do 1 litra, za które przy kasie pobierana jest dodatkowa opłata. Choć statystyki pokazują, że Polacy chętnie oddają opakowania, codzienne funkcjonowanie w nowym systemie bywa dla konsumentów sporym wyzwaniem.

Z jakimi uciążliwościami się mierzymy?

Poparcie dla idei czystego środowiska to jedno, a codzienne funkcjonowanie w małych mieszkaniach i kuchniach to drugie. Nawet najbardziej proekologiczni konsumenci zauważają, że system generuje kilka stałych niedogodności:

- Brak możliwości zginiatania butelek.
- Uciążliwy transport opakowań. **Noszenie worków z butelkami i puszkami do punktów zwrotu bywa niezwykle niewygodne.**
- Zamrażanie gotówki przy kasie.

Jak zaadaptować przestrzeń kuchenną?

Projektanci wnętrz i specjaliści od domowej ergonomii podkreślają, że polskie kuchnie nie były projektowane z myślą o przechowywaniu dużej liczby niezgniecionych butelek PET.

Choć nowoczesne systemy meblowe mogą czę-

ściowo pomóc w organizacji przestrzeni, znacznie wygodniejszym rozwiązaniem jest po prostu ograniczenie kupowania wody w jednorazowych opakowaniach plastikowych na rzecz filtracji wody kranowej.

Głos eksperta: Filtrowanie wody jako alternatywa dla plastiku

Czy da się pogodzić troskę o środowisko z eliminacją uciążliwego zbierania i wożenia butelek PET?

Odpowiedzią jest ograniczenie powstawania odpadów u samego źródła. Coraz więcej osób zamiast kupowania wody w plastikowych butelkach wybiera nowoczesne systemy filtracji wody kranowej. Jednym z wygodniejszych rozwiązań są podzlewowe systemy filtrujące, które zapewniają stały dostęp do świeżej wody bez konieczności magazynowania zgrzewek czy oddawania opakowań w ramach systemu kaucyjnego – **dodaje**



Piotr Ściegienny, Członek Zarządu Formaster SA, właściciela marki Dafi.

Urządzenie montuje się bezpośrednio pod zlewem i podłącza do domowej instalacji wodnej. Odpowiednio dobrane wkłady filtrujące poprawiają smak i zapach wody, a także pomagają ograniczyć osadzanie się kamienia w sprzętach AGD.

Ekspert dodaje, że dzięki takiemu rozwiązaniu użytkownik zyskuje stały dostęp do filtrowanej wody prosto z kranu, ogranicza ilość plastikowych odpadów i odzyskuje miejsce w kuchni.

Innowacyjne rozwiązania Flow Comfort od DAFI

Przykładem takiego rozwiązania jest system pod-

zlewowy Dafi Flow Comfort. W zależności od potrzeb użytkownika system może współpracować zarówno z dedykowanym kranikiem do wody filtrowanej, jak i z nowoczesną baterią trójdrożną umożliwiającą korzystanie z wody filtrowanej oraz standardowej z jednej wylewki.

W ofercie dostępne są trzy rodzaje wkładów filtrujących dopasowanych do różnych potrzeb domowników: Perfect, Basic, Coffee&Tea.

Świadomy wybór w trosce o planetę i domowy budżet

System kaucyjny bez wątpienia pomaga zwiększać poziom recyklingu i ograniczać ilość odpadów. Jednak z perspektywy codziennego życia coraz więcej osób szuka rozwiązań, które pozwolą ograniczyć ilość plastiku już na etapie zakupów.

Bo najprostszy sposób na mniej plastiku to po prostu ograniczyć jego codzienne kupowanie.



Smaczna, filtrowana woda prosto z kranu

Bez kaucji | Bez problemu



dokończenie ze str. 18

rusa po prostu roznosił. Na szczęście Covid dość szybko zidentyfikowano. Dzisiaj mamy tę przewagę, że dysponujemy metodami pozwalającymi na błyskawiczną identyfikację patogenów – pod jednym warunkiem: że w ogóle pomyślimy o danej grupie wirusów. Kolejnym przykładem są norowirusy, odpowiedzialne za tzw. gripę jelitową. One również towarzyszą nam od dawna. Wystarczy drobne zaniedbanie w kwestii higieny, by wirus błyskawicznie się rozprzestrzenił i doprowadził do wybuchu nowego ogniska epidemicznego.

A czy klimatyzacja przyczynia się do szybszego rozprzestrzeniania się tych wirusów? Powinniśmy unikać klimatyzowanych pomieszczeń i biur, czy może to nie ma większego wpływu?

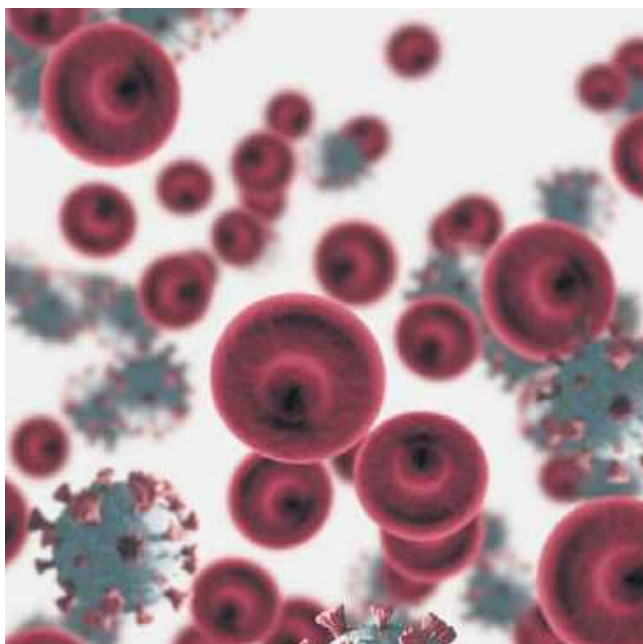
To nie do końca tak. Problem leży gdzie indziej. Wirus to specyficzny twór – poza żywym organizmem, poza komórką, jest w zasadzie martwą strukturą. Dlatego czasem żartuję, że na początku świata musiał być wirus. Dopiero gdy trafi na odpowiedni organizm i komórki, które są w stanie go namnożyć, zaczyna działać. A my ludzie jesteśmy po prostu „włóczykami” i łągami – bez przerwy

się przemieszczamy, zachowujemy się niefrasobliwie w różnych środowiskach i w ten sposób sami roznosimy patogeny. Teraz na przykład trwa wielkie straszenie „wirusem X” – nikt nie wie, czym on dokładnie będzie, ale każdy już snuje teorie, jak bardzo będzie zaraźliwy.

No dobrze, ale wracając do zamkniętych przestrzeni...

Kluczem jest nasza mobilność i biologia wirusa. Pamiętajmy, że w większości przypadków objawy choroby to już reakcja obronna naszego organizmu, a nie sam moment zakażenia. Cechą wirusów jest to, że faza najwyższej zakaźności wyprzedza objawy chorobowe. Oznacza to, że człowiek, który roznosi wirusa, zazwyczaj jeszcze o tym nie wie. Jeśli z taką nieświadomą osobą wchodzimy w określone środowiska – czy to będą biura, czy inne skupiska ludzkie – drastycznie podnosimy ryzyko zakażenia i transmisji. A ponieważ jako populacja jesteśmy niezwykle ruchliwi, konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Klimatyzacja może najwyżej ułatwić cyrkulację powietrza, ale to człowiek jest tu głównym wektorem.

To w jaki sposób możemy się przed tymi wszystkimi wirusami na świecie ochronić? Coś w ogóle możemy zrobić?



Prof. Gut: Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Wysoka temperatura i profilaktyka skutecznie je eliminują

Musimy przede wszystkim wyrobić w sobie świadomość, że nowe środowisko oznacza ekspozycję na nowe wirusy. To punkt wyjścia. Kiedy wchodzimy w nieznanne otoczenie, naszą jedyną skuteczną tarczą jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Wirus nie ma skrzydełek, nie przeleci sam z jednego końca kraju na drugi. Potrzebuje do tego nosiciela, którym jest człowiek przemieszczający się i wcho-

dzący w interakcje z innymi. Pod tym względem najtrudniej ustrzec się przed wirusami przenoszonymi drogą kropelkową, ponieważ zaczynamy je rozsiewać, zanim w ogóle pojawiają się u nas pierwsze objawy choroby. Wydalamy je przez układ oddechowy i tą samą drogą zakażają się kolejne osoby. Nieco inaczej wygląda sytuacja z wirusami jelitowymi – w ich przypadku barierą nie do przejścia są twarde

reguły higieny. Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Choć niektóre szczepy wykazują wyższą termotolerancję, to wysoka temperatura i odpowiednia profilaktyka skutecznie je eliminują.

Czyli co powinniśmy zrobić w takim razie?

Gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy unikać bliskich kontaktów, jeżeli tylko się da. Warto też korzystać z jedzenia, które zostało odpowiednio przygotowane termicznie. A kiedy widzimy kogoś, kto kicha... Cóż, w zasadzie to ten, kto kicha, powinien nałożyć maseczkę, żeby ustrzec innych. Ale to, jak widać, wciąż chyba zbyt duże wymaganie wobec nas.

No tak. Dzisiaj ludzie nie chcą już nosić maseczek, po prostu im się one znudziły.

Cóż, w laboratoriach wciąż są one absolutną koniecznością. Przy ostatniej głośniejszej sytuacji z hantawirusem wspomniano nawet o tym, że niewłaściwe zachowanie personelu spowodowało zakażenie. Czyli to oznacza, że nawet osoby, które mają doświadczenie i które wiedzą, nie zawsze z tej wiedzy korzystają.

Czyli, mówiąc wprost, ktoś na kogoś nakichał.

To bardzo prawdopodobne. W przypadku wielu tych patogenów do zakażenia wymagana jest albo dość masywna dawka wirusa, albo naprawdę długotrwały kontakt. Dlatego często żartuję, że idealnym miejscem dla nich jest statek wycieczkowy – ludzie kręcą się tam bez przerwy blisko siebie, więc szanse na stworzenie potężnego ogniska są ogromne. Wystarczy, że trafi się ten jeden, pierwszy chory.

To może rozwiązaniem jest powrót do izolacji? Powinniśmy znowu zamknąć się w domach?

Niekoniecznie, nie popadajmy znów w paranoję. Nie słyszałem jeszcze o nikim, kto zaraziłby się wirusem, spacerując po lesie. Chyba że akurat trafi na wściekle zwierzę – ale to już zupełnie inne ryzyko.

CV

Prof. Włodzimierz Gut

Biolog, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii, pracownik naukowy Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny. Przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Komitecie Taksonomii Wirusów.

REKLAMA

0011528762



Opalenica

os. Centrum 17

gotowe do odbioru

**Zróżnicowana powierzchnia mieszkań,
winda, ogrzewanie podłogowe,
tanie i ekologiczne źródło ciepła,
szybki internet przez pierwszy rok - GRATIS!**

Istnieje możliwość ustanowienia spółdzielczego lokatorskiego prawa z opcją dojścia do własności.

ZAMIESZKAJ U SIEBIE!

www.centrum17.pl

Więcej informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy



61 44 37 820



@czlonkowski@smnt.pl

Sinsay rośnie blisko klientów. Moda, dom i wygodne zakupy coraz bliżej codzienności

Jeszcze niedawno po większe zakupy modowe jechało się do dużej galerii w większym mieście. Dziś marki chcą być bliżej tego, jak naprawdę żyją konsumenci.

Sinsay rozwija się właśnie w tym kierunku, łącząc przystępne ceny, szeroką ofertę dla całej rodziny oraz wygodę, jaką daje połączenie zakupów online i stacjonarnych w jedno spójne doświadczenie.

Marka, która jest częścią codzienności

Sinsay, należący do polskiej Grupy LPP, konsekwentnie buduje pozycję wokół jednego celu, aby być jak najbliżej codziennych potrzeb klientów. Nowoczesne trendy nie powinny być rezerwowane wyłącznie dla mieszkańców największych aglomeracji. Dziś w ofercie oprócz odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej, znajdziemy produkty dla najmłodszych, kosmetyki, dekoracje czy wyposażenie wnętrz. Jednym z najważniejszych kierunków rozwoju jest obecność w mniejszych miejscowościach i lokalnych parkach handlowych. Podjeżdżając po codzienne zakupy spożywcze czy odbierając paczkę, można wybrać się do sklepu obok. To przede



wszystkim ogromna oszczędność czasu, nowoczesna oferta pojawia się tam, gdzie konsumenci naprawdę mieszkają i załatwiają swoje sprawy.

Polska marka na globalnym rynku

Rozwój Sinsay widać nie tylko w Polsce. Marka skutecznie konkuruje z globalnymi gigantami w europejskich metropoliach, takich jak Mediolan, Ateny czy Praga. W ostatnim czasie dynamicznie weszła również na nowe rynki poza Unią Europejską, a łączna liczba salonów przekroczyła już 2300.



Co ten globalny rozmach oznacza dla klienta w mniejszym polskim mieście? Skala działania pozwala firmie lepiej planować kolekcje, inwestować w technologie i optymalizować dostawy. Globalny rozwój przekłada się więc bezpośrednio na codzienne doświadczenia zakupowe w Polsce – niższe ceny, sprawniejsze dostawy i lepszą dostępność towaru.

Smart shopping i mocny model omnichannel

W dobie rosnących kosztów życia każdy szuka sposobów na rozsądne zakupy, wydawanie mniej, ale nikt nie chce przy tym rezygnować z dobrej jakości. To znajdują klienci w Sinsay. To modne ubrania, dodatki do domu czy artykuły dla dzieci, które mają tutaj ceny, które nie nadwyrężają domowego budżetu. Ponieważ marka działa na ogromną skalę i ma już ponad 2300 salonów, nie musi szukać kompromisów. Klient dostaje świetny, nowoczesny design, a w portfolio zostają realne pieniądze. Współczesny konsument oczekuje też elastyczności, dlatego Sinsay rozwija model omnichannel, łączący świat online i offline. Wygodna aplikacja mobilna integruje te dwa środowiska, bo pozwala sprawdzić ofertę, zamówić produkt do wybranego salonu, a potem szybko go odebrać lub bezpłatnie zwrócić na miejscu w sklepie. Gęsta sieć salonów stacjonarnych buduje dodatkowe zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do zagranicznych platform działających wyłącznie w internecie, Sinsay zapewnia



klientom bezpośredni kontakt z obsługą, bezproblemowe przymierzanie oraz przejrzyste, europejskie procedury reklamacji. Jako część polskiej Grupy LPP, marka działa według restrykcyjnych norm UE, co gwarantuje pełną ochronę praw konsumenta. Każdy zakup wspiera też krajową gospodarkę i tworzy nowe miejsca pracy w powiązanych branżach.

Marka, która rośnie razem z klientami

Sinsay udowadnia, że bliskość i codzienna wygoda to fundament nowoczesnego handlu. Idealnie tę filozofię obrazują słowa przedstawicieli marki:

– W Sinsay wierzymy, że nowoczesna moda powinna być na wyciągnięcie ręki – bez względu na to, czy mieszkasz w sercu Warszawy, czy w mniejszej miejscowości. Jesteśmy dumni, że jako polska marka wyznaczamy standardy, które podbijają Europę. Tworzymy przestrzeń, w której światowe trendy i wygoda zakupów łączą się w jedno. Wybierając Sinsay, dołączasz do milionów klientów na kilkudziesięciu zagranicznych rynkach, którzy pokochali nasz design. To ta sama jakość, ten sam styl i ta sama radość z zakupów, którą dostarczamy wszędzie – zawsze w przystępnej cenie i blisko potrzeb klientów.

Polska firma, międzynarodowy sukces!

5 MAREK
46 KRAJÓW
3700 SKLEPÓW

LPP | RESERVED | CROPP | HOUSE | MOHITO | **sinsay**

MARTA SUSKA: CÓRKA MA PRAWO DO SWOJEGO ŻYCIA, NAWET JEŚLI MATKA SIĘ OBRAZI

– Wszystko, co robisz, robisz nie tak, jak trzeba – taki przekaz często zostaje w córkach na całe życie. O tym, jak z ciągłego poprawiania dziecka rodzi się dorosła perfekcjonistka, mówi psycholożka Marta Suska, autorka książki „Szczęśliwa dorosła córka. Uzdrawianie ran z dzieciństwa”

Anita Czapryn

Kiedy zobaczyłam tytuł pani książki „Szczęśliwa dorosła córka”, pomyślałam, że brzmi on jak obietnica. Czy dorosła córka może być szczęśliwa, jeśli nie miała szczęśliwej relacji z matką?

Może być szczęśliwa. Tylko że to wymaga pracy i powrotu do siebie. Rozmawiałam ostatnio z przyjaciółkami i jedna z nich powiedziała trafnie, że nasze społeczeństwo składa się z matek i ich dzieci. Coś w tym jest. Bo nie chodzi tylko o córki. Chodzi w ogóle o dzieci. Ten powrót do siebie, do swojego wewnętrznego dziecka, do jego utulenia, do potrzeby akceptacji – on jest

możliwy. Dzięki terapii, dzięki kontaktowi z ludźmi, którzy będą nas otulać ciepłem i akceptacją. To naprawdę możliwe.

Napisała pani książkę dla córek niekochanych, kochanych za mocno, zaniedbanych, albo też zaopiekowanych nadmiernie. To bardzo szerokie spektrum. Co te osoby mają ze sobą wspólnego? Czy to są te same rany?

Nie do końca. Bo mamy różne style wychowania i różne matki. I nie zawsze chodzi o doświadczenia traumatyczne. Czasem chodzi o styl wychowawczy. O to, czy matka

była bardziej kontrolująca, czy bardziej zaniedbująca. Można więc powiedzieć, że to są różne style, ale rana albo ślad, który po nich zostaje, bywa bardzo podobny.

Najtrudniejsze dzieciństwo to zawsze to, w którym jest przeemoc, chłód, porzucenie? Czy trudne może być także dzieciństwo z matką, która kocha za bardzo?

Może być. Mówimy wtedy o więzi symbiotycznej, w której matka zadusza autonomię dziecka. To jej potrzeby, jej lęk, jej emocje są na pierwszym miejscu. I ona zaczyna tym dzieckiem sterować, kierować,

pozbawiać je własnej decyzyjności i poczucia wartości. Dziecko gubi swoją tożsamość. Nie wie, kim jest. Nie może się wyodrębnić. To jest bardzo trudne. Taka matka często używa dziecka także do swoich celów, w sposób parentyfikujący. Czyli czerpie z dziecka jak z partnera, szczególnie wtedy, gdy tego partnera nie ma.

W Polsce chyba w ogóle mamy niepisany zakaz mówienia źle o matce. Matki się nie rusza. Czy pani obserwuje, że to się zmienia?

Matka w ogóle jest ikoną, prawda? Na szczęście u nas nie jest tak jak u Włochów. Nie

wiem, czy oglądała pani „Rodzinę Soprano”. Tam Tony Soprano, kiedy w kontakcie z terapeutką zaczęło do niego dochodzić, co robiła jego matka, przeniósł agresję właśnie na terapeutkę. W Polsce też bardzo często lojalność wobec rodzica, zwłaszcza wobec matki, jest tak duża, że trudno ruszyć z terapią. Trudno powiedzieć coś złego o swojej mamie. W ogóle trudno powiedzieć o rodzicu: „On mnie krzywdził”, „Ona coś mi robiła”. Wolimy to polukrować, stłumić, nie patrzeć w tę stronę. Bo to często rodzi ogromny wstyd. Jeśli miałam taką złą matkę, to co to mówi o mnie? Wtedy boimy się do-

tknąć także siebie, swojego poczucia wartości. Dlatego tak bardzo unikamy mówienia źle o rodzicach. A przecież rodzice zawsze będą nieidealni. Chodzi o to, żeby zobaczyć, że nie są ikonami. Nie są ideałami.

Kiedy dorosła kobieta zaczyna rozumieć, że lęk, wstyd albo perfekcjonizm nie wzięły się z jej charakteru, tylko z tego, co wydarzyło się w dzieciństwie?

Często dosyć późno. Chociaż przychodzą do mnie także młode dziewczyny, którym perfekcjonizm bardzo już przeszkadza. Mają ataki paniki, objawy somatyczne, lękowe. Są

REKLAMA

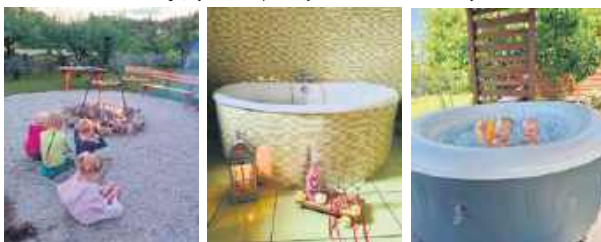
0011524634

Agroturystyka Megane

– wypoczynek w sercu Puszczy Noteckiej

Zapraszamy do naszej klimatycznej agroturystyki położonej w otoczeniu malowniczej Puszczy Noteckiej.

Oferujemy komfortowe noclegi dla około 20 osób, idealne dla rodzin, grup przyjaciół oraz wszystkich szukających odpoczynku blisko natury.



- Na terenie obiektu znajduje się duży plac zabaw dla dzieci, trampolina, jacuzzi oraz miejsce na ognisko.
- Organizujemy również kameralne przyjęcia okolicznościowe.
- Dla osób lubiących aktywny wypoczynek dostępna jest możliwość wynajęcia kajaków.



Agroturystyka Megane | ul. M. Drzymały 4 | 64-735 Miały

Agroturystyka Megane to miejsce, gdzie można naprawdę odpocząć – w ciszy, zieleni i blisko natury.

Rezerwacje i informacje: 790-592-334

- To doskonałe miejsce dla miłośników spacerów, wycieczek rowerowych i leśnego klimatu.
- W okolicy znajdują się liczne ścieżki spacerowe oraz trasy rowerowe prowadzące przez piękne tereny Puszczy.
- Jesienią lasy przyciągają grzybiarzy bogactwem grzybów i wyjątkową atmosferą.



Znajdziesz nas na Facebooku: **Agroturystyka Megane** oraz w internecie: **www.megane.agro.pl**

REKLAMA

0011521586



CEBULA SMAŻONA

Złoty dodatek do każdej potrawy!

Chrupiąca i aromatyczna smażona cebulka idealnie podkreśla smak burgerów, hot dogów, zapiekank, sałatek oraz tradycyjnych dań obiadowych.

Dzięki starannie wyselekcjonowanym składnikom i wysokiej jakości produkcji produkt zachowuje wyjątkowy smak, świeżość oraz idealną chrupkość. To doskonały wybór zarówno do domowej kuchni, jak i dla restauracji oraz punktów gastronomicznych.

Producent: Poznań Onion Sp. z o.o.

Sprawdź naszą ofertę
www.poznanonion.pl

POZNAŃ ONION Sp. z o.o.

przeciążone. Czasem reagują depresją, bo to przeciążenie jest naprawdę duże. I wtedy pojawia się pierwszy kontakt ze sobą. Pierwsze uzmysłowienie sobie, że to wszystko ma jakieś źródło. Ale jest też taki moment, kiedy same zostajemy rodzicami. Wtedy bardziej czule dochodzi do nas, że mamy różne deficyty, różne niedostatki. Że trudno dać swojemu dziecku coś, czego same nie dostałyśmy. Przycho- dzą do mnie kobiety, które dopiero planują dziecko, myślą o macierzyństwie albo są na jego początku. Nie zawsze dlatego, że sama zmiana życia je nadwyrężyła, choć oczywiście są też kobiety z depresją poporodową. Często przycho- dzą dlatego, że macierzyństwo otwiera w nich różne pytania: co dostałam od swojej matki, czego nie dostałam, co mogę dać swojemu dziecku?

Są takie zdania od naszych mam, które zostają z nami na całe życie, nawet kiedy matki już nie ma. Ale pewnie nie wszystkie potrafimy rozpoznać. Czasem sama łapałam się na tym, że zachowuję się jak własna matka. Jakie przekazy najczęściej zostają w cór- kach?

Bardzo często zostaje z nami przekaz rodzinny i on zostaje nie tylko w głowie, ale też w ciele. Na przykład jako nie-

wypowiedzenie, które zatrzy- muje się w gardle. Jednym z takich przekazów jest: „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu”. I nie chodzi tylko o przemoc. Czasem chodzi o to, że dom ma być zamknięty, bo inni ludzie mogą nam zagrażać. Rodzi się nieufność. Dom staje się wyizolowany. Nie wolno ni- kogo wpuścić, nie wolno ni- czego wynosić na zewnątrz. Z tym wiąże się także zakaz wypowiadania własnego zda- nia, zakaz buntu. To później niesiemy w świat. Bo przecież trzeba być grzeczną. Jest w nas też taka wielopokoleniowa sku- żebnosc kobiet. Matka Polka, kobieta, która ma służyć in- nym, podawać do stołu, robić dla innych, poświęcać się. Ma- cierzyństwo w ogóle zakłada pewien rodzaj samopoświęce- nia. A kiedy kończy się macie- rzyństwo, zaczynają się wnuki i często pojawia się kolejne oczekiwanie: teraz będziesz zajmować się wnukami, to jeszcze nie jest czas dla ciebie. No więc kiedy jest czas dla mnie? Kiedy mogę zająć się sobą? Jak już odsłuszę swoje?

Jakie zdania matek najczęściej zostają w córkach na całe ży- cie? Z czym przychodzą do pani kobiety?

Bardzo często to nie są nawet zdania wypowiedziane wprost, tylko przekaz niewer- balny. Czegoś takiego nie za-

wsze można nazwać traumą, ale to zostaje w nas jako prze- konanie. Na przykład: wszystko, co robisz, robisz nie tak, jak trzeba. A w jaki sposób matki to przekazują? Przez cią- głe poprawianie dzieci. Przez komunikaty: możesz to zrobić lepiej, to nie jest twoje najlep- sze wykonanie, popraw się. Albo przez takie strofowanie: jak masz tak robić, to lepiej nie rób wcale. To właśnie buduje dążenie do perfekcjonizmu. I to jest chyba najbardziej zabi- jające poczucie sprawczości, bo dziecko nigdy nie robi cze- goś tak, żeby zadowolić mamę. Czasem te przekazy są delikat- niejsze, mniej systematyczne. A czasem dziecko w każdej sprawie słyszy albo czuje, że nie domaga, że coś jest nie tak. Nie ma przestrzeni, żeby się wykazać, żeby usłyszeć: zrobi- łaś to dobrze, to jest skoń- czone, już nie trzeba popra- wiać. I to właśnie napędza per- fekcjonizm.

Jak rozpoznać, które z tych „prawd” i przekonań są moje, a które odziedziczyłam po matce?

Czasami to są rzeczy słyszalne, konkretne zdania. A czasami to są sposoby radzenia sobie. To jest kwestia samoświadomości i obserwacji. Najpierw potrze- bujemy zobaczyć siebie. Zapy- tać: co z tego naprawdę jest moje? W terapii bywa takie

ćwiczenie: mam jakieś przeko- nanie, na przykład „jestem nie- wystarczająca”, i zaczynam się zastanawiać, kiedy ono do mnie przyszło. Od kiedy jest ze mną? Czy od szkoły podsta- wowej? Czy pojawiło się póź- niej? Kto w mojej rodzinie uży- wał takiego przekonania albo żył tak, jakby ono było prawdą? Wtedy możemy namierzyć, skąd to pochodzi. Dziecko jest w pewnym sensie niezapisaną kartką papieru. Oczywiście ro- dzimy się z genami, coś jest nam przekazane biologicznie, ale bardzo dużo dzieje się przez kształtowanie i modelowanie przez rodziców. I ten przekaz może być naprawdę niewer- balny. Modelowanie jest naj- skuteczniejszym sposobem wychowania. Nie to, co rodzic mówi: „Masz być uczciwy”, je- śli na przykład sam kradnie. Wtedy dziecko dostaje po- dwójny przekaz. Albo słyszy: „Nie pal papierosów”, kiedy oboje rodzice palą. Nie da się oczekiwać, że dziecko po pro- stu przyjmie coś zupełnie in- nego. Albo: „Idź do innych dzieci” – mówi matka, siedząc na placu zabaw. Sama patrzy w telefon, sama nie nawiązuje kontaktu, a wymaga od dziecka, żeby się nie izolo- wało, tylko poszło do dzieci. To jest właśnie podwójny prze- kaz. Dziecko najwięcej uczy się przez to, jak my żyjemy. I to ma swoje dobre i złe strony. Poka-

zujemy mu zarówno dobre rze- czy, jak i te bardzo trudne. Tak jak powiedziałam na początku: z pustego w próżne nie naleję. Jeśli sama czegoś nie dostałam, jeśli nie mam jakichś zasobów i ich nie rozwinę, to nie pokażę ich dziecku. Nie mogę też wy- magać od dziecka, że ono bę- dzie inne, jeżeli ja mu tego nie dałam. Na przykład: jeśli nie dałam mu akceptacji, to jak to dziecko ma w przyszłości ak- ceptować siebie?

Pisze pani o Krytycznym Ro- dzicu, który każe pracować więcej, szybciej, lepiej, nie po- zwala odpoczywać, porów- nuje. Czy to jest głos matki, który z czasem zamienia się w nasz głos wewnętrzny?

Tak. Właśnie tak. Te krytyku- jące komunikaty, które dosta- jemy, bardzo często później po- wtarzamy sobie w głowie. Cza- sami są to bardzo raniące, wręcz rujnujące komunikaty. Na przykład dotyczące inteli- gencji. Kiedyś częściej mówiło się do dzieci: „Jesteś debilem”, „Głupia jesteś”.

Albo: „Nie możesz być nor- malna jak inne dzieci? Jesteś nienormalna”.

Tak. I to porównywanie. Bar- dzo dobrze, że pani o tym po- wiedziała, bo porównywanie do innych dzieci też jest niszc- zące. Dziecko dostaje wtedy komunikat: taka, jaka jestem, nie jestem taka, jak trzeba. Inne dzieci są lepsze. Inne dzieci są bardziej widziane przez mamę. A najgorzej, kiedy jesteśmy po- równywani do rodzeństwa.

Słyszałam też, gdy matka za- rzucała dziecku: „Nie masz ambicji”. Jak więc odróżnić zdrową ambicję od programu matki: trzeba udowodnić, trzeba być bez zarzutu, trzeba zawsze dowodzić?

Poznajemy to po uczuciu. Po tym, czy coś robimy dla sie- bie, czy dla kogoś. Czy ja mam dziecko, wybieram pracę, idę na studia dlatego, że to jest moje? Czy dlatego, żeby moi rodzice się cieszyli i byli ze mnie zadowoleni? Potrzebu- jemy to odróżnić. Oczywiście, że potrzebujemy aprobaty. To nigdy nie jest zupełnie ode- rwane od rodziców, bo rodzice nadają nam jakiś kierunek. Ale jeżeli za każdym razem, kiedy przyjeżdżam do domu, cze- kam na uznanie, na pochwałę, a ona nigdy nie przychodzi, to jest ważna informacja. Może przez całe życie robiłam coś dla swoich rodziców. To bywa bardzo frustrujące. Kobiety często opowiadają mi na przy- kład, że kiedy przyjeżdża mama, dom musi być posprzą- tany. Nieważne, czy ta kobieta dopiero urodziła dziecko, jest w pociąg, czy jest wykoń- czona. Musi być posprzątane.

dokończenie na str. 24

AUTOREKLAMA

0111521052

ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego
Rzeszów 2026

**Już 15 czerwca w Rzeszowie
Forum Dostawców Przemysłu
Energetycznego i Obronnego**

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

Zapisz się już dziś! energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR
POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY
strefa BIZNESU.pl

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

Wojewoda Podkarpacki

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

dokończenie ze str. 23

Okna muszą być umyte, jeśli mama przyjeżdża na święta. Bo co mama powie? Podobnie jest z wychowywaniem dzieci. Córką stara się mówić do dziecka tak, jak będzie to aprobowane przez jej rodzica. Albo nie mówi matce, że ma trudności wychowawcze. Nie mówi, że dziecko dostało jedynkę, bo mama będzie niepokieszona. Albo musi wyjść za mąż w odpowiednim czasie, bo pojawia się oczekiwanie: kiedy będą dzieci?

Przez całe dzieciństwo małej dziewczynki bardzo zależy na akceptacji matki. Odczytuje, czego matka chce, próbuje to spełnić. Czy potem, już jako dorosła kobieta, może sama nie bardzo wiedzieć, czego chce? I jak ma się dowiedzieć, czy to, co robi, to dlatego, że sama tego chce, czy dlatego, że chce jej mama?

Nasza autonomia, nasze prawidłowe autonomizowanie, powinno dokonywać się w wieku nastoletnim. Mniej więcej do dwudziestego roku życia zaczynamy się wyodrębniać, nasza osobowość się kształtuje. To jest taki pierwszy ważny okres w dorosłości. Ale jeśli więź z matką jest nieprawidłowa, możemy nawet do czterdziestki czy pięćdziesiątki być ciągle pod jej jurys-



Marta Suska: Macierzyństwo często otwiera różne pytania: co dostałam od swojej matki, czego nie dostałam, co mogę dać swojemu dziecku?

dykcją. Jeżeli nie zaautonomizujemy się w wieku nastoletnim albo we wczesnej dorosłości, to później dużo zależy od tego, co nam się w życiu przytrafi. Może być tak, że pojawi się partner, który wyjedzie z nami do innego kraju, i wtedy stajemy się bardziej niezależne. Moje dorosłe dziecko wyjechało teraz

na Erasmus i mówi, że najlepiej wychowuje się sam ze sobą. To jest jego pierwszy taki wyjazd. I coś w tym jest. Kiedy jesteśmy odseparowani od rodziców, możemy się bardziej zaautonomizować i poczuć, czego naprawdę chcemy. Dzieje się to także w terapii. Kiedy przerabiana jest więź z którymś z rodziców, często

intuicyjnie trochę się od tego rodzica odsuwamy. Czasem bardziej, czasem mniej. Nie dzwoniemy tak często, nie jeździmy, potrzebujemy dystansu. Nie po to, żeby zniszczyć relację. Raczej po to, żeby złość albo inne trudne emocje na niej nie zaważyły. Żeby można było to w sobie przepracować. Później często na-

stępuje powrót do rodzica, ale już z innego miejsca.

Czyli matka powinna wtedy po prostu poczekać? Nie narzucać się?

To jest trudne, bo matka bardzo często nie jest na tym samym etapie. Nie jest w terapii. Przez całe życie była taka sama, więc może tego nie rozumieć. Bardzo często złości się na dziecko, domaga się czegoś – tego samego, czego domagała się wcześniej. I wtedy zaautonomizowanie się od takiej mamy jest naprawdę trudne.

Jakie dorosłe objawy może mieć córka, która przez całe dzieciństwo była „grzecznym dzieckiem”?

Na przykład w relacji romantycznej też jest podporządkowana. Bardziej skłania się ku temu, czego chce partner, co on zrobi, czego oczekuje. Bardzo często dostosowuje się w sposób lękowy.

Nie stawia granic.

Trudno jest jej stawiać granice także w innych relacjach, również w pracy. Trudno jej awansować, zaważyć o siebie. Stara się pracować jak najlepiej. To są zazwyczaj osoby, które zrobią wszystko dokładnie, po prawnie. Będą robiły nadgodziny. Nie zaprotestują, kiedy pojawia się zmiany, które nie uwzględniają ich ścieżki zawo-

dowej. Po prostu się podporządkują. I to jest smutne, bo one nie umieją zaważyć o sobie. Nie potrafią postawić granic. Tracą swoją autonomię i swoje życie na rzecz innych osób.

Bywa i tak, że matka zaczyna chorować albo ma inne problemy. Robi z córki pocieszycielkę, powierniczkę, domaga się opieki. Kiedy troska o mamę może stać się więzieniem?

To może być różnie przeżywane. Czasami opieka nad mamą jest oddaniem jej tego, co ona sama z siebie dała. Dziecko czuje wdzięczność. Wiadomo, każdy z nas ma jakiś dług wobec rodzica. Rodzic będzie chorował, będzie miał demencję, będzie potrzebował naszego wsparcia. Będzie zależny od nas, tak jak my kiedyś byliśmy zależni jako dzieci. To jest pewien dług do spłacenia. Ale zupełnie inaczej opiekuje się rodzicem, który był dla nas dobry, ciepły, wspierający, a inaczej z chłodną matką, która nie dawała wsparcia, matką kontrolującą, trudną, kłótniową. I taką mamą w starszym wieku naprawdę trudno się opiekować. Czasem rodzice, im są starsi, tym bardziej się domagają. I to nie musi być siedemdziesięcio- czy osiemdziesięcioletnia chora kobieta. Są też mamy, które mają pięć-

REKLAMA

0011527719

BEZA

Kawiarnia & Cukiernia Bezowa



**Torty bezowe
Makaroniki
Serniki, Eklery
Kultowe pączki
Torty weselne**



Miejsce spotkań

Cukiernia Bezowa | ul. Za Groblą 5, 61-860 Poznań | tel. 61 101 56 06 | www.cukierniabezowa.pl

dziesiąt, sześćdziesiąt lat, jeszcze pracują zawodowo, a już domagają się od dorosłych córek, żeby przyjeżdżały co tydzień, żeby poświęcały im każdy weekend, żeby pielili w ogródku. Bo to ma być wyraz szacunku do mamy.

W książce pojawia się też zdanie, że mamy prawo do swojego życia, nawet jeśli matka się obrazi. Dla wielu dorosłych kobiet to zdanie może być rewolucyjne. Dlaczego? Mam wrażenie, że poczucie winy tak często stoi za lojalnością wobec matki.

Tak, niestety tak. Mama zawsze może powiedzieć: „Nie tak cię wychowałam”. To jest bardzo częsty tekst. Pojawia się zwykle wtedy, kiedy matka coś się nie podoba i kiedy próbuje zdyscyplinować córkę, choć ta córka jest już dorosła. Ma swoje życie. Na przykład matka mówi: „Miałaś do mnie przyjechać w ten weekend, a nie przyjechałaś”. A córka chciała wyjechać ze znajomymi nad jezioro. I nagle jest w dysonansie, w dyskomforcie. Co powinna zrobić? Z jednej strony jest mama, z drugiej – jej własne życie. Jeżeli więc jest oparta na szacunku i uznaniu odrębności drugiej osoby, matka zrozumie, że mogą się zobaczyć w następnym tygodniu. Albo jeszcze w kolejnym. Przecież się nie pali.

W rozmowach z koleżankami słyszę dość często nawet: „Nie chcę rozdrapywać dzieciństwa, rodzicom już wybaczyłam, nie ma do czego wracać, było, minęło”. Sama zresztą powiedziałam coś podobnego mojej terapeutce. Kiedy powrót do dzieciństwa jest potrzebny, a kiedy może stać się pułapką? Kiedyś myślałam, że jak ktoś ma sześćdziesiąt parę lat i oskarża nieżyjącą matkę za to, że ma nieudane życie, to myślałam, że miał czas, żeby coś z tym zrobić.

Tak, ale czasami dopiero w wieku sześćdziesięciu lat odkrywamy, że matka robiła coś takiego, przez co ja dzisiaj mam trudności, na przykład w każdym swoim romantycznym związku. Każdy ma swój czas dochodzenia do różnych prawd. I to, że ktoś odkrywa coś dopiero w wieku pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu lat, wcale nie jest złe. Myślę, że zawsze trzeba przyjrzeć się rodzicom, bo to jest baza, z której startujemy. Jeśli patrzymy tylko na tu i teraz na swoje problemy psychiczne, depresyjne, lękowe, to bywa dość płytkie. Pewne struktury zostały w nas ukształtowane w dzieciństwie. Style radzenia sobie także pochodzą z dzieciństwa. Mówię tu o schematach, które w dorosłym życiu często stają się nieadaptacyjne. Jeśli w dzieciństwie ra-

dziłam sobie przez podporządkowanie, bo byłam zależna od rodziców i musiałam się podporządkować, to w dorosłym życiu ten sposób może mi już nie służyć. Na przykład w korporacji. Bo wtedy próbuję przypodobać się każdemu szefowi, każdej koleżance, każdemu się podporządkować. A więc potrzebuję to zmienić. Dlatego warto się temu przyjrzeć. Wiem, że mniej więcej jedna trzecia pacjentów nie chce wracać do przeszłości. Ludzie boją się odkrywać dzieciństwo. A im bardziej unikają tego tematu, tym bardziej narasta lęk. Często zupełnie niepotrzebnie. Bo tam nie zawsze jest jakaś czarna dziura. Nie zawsze jest trauma w najbardziej dramatycznym rozumieniu. Często jest po prostu ten krytyczny rodzic. W Polsce długo wychowywaliśmy dzieci przez negowanie: przez krytykę, ciągłe poprawianie, korygowanie. Dopiero w ostatnich latach więcej mówi się o nagradzaniu, o pozytywnym wzmacnianiu. Wcześniej bardzo często była tylko korekta negatywna: robisz nie tak, nie tak cię wychowałam. Czasem jest też tak, że rodzic był niespójny. Krytykował, ale też potrafił docenić. Chwalił za coś, a potem znowu uderzał w dziecko słowem. I znowu chwalił, i znowu ranił. Można powie-

dzieć, że to i tak lepsze niż sama krytyka, ale dla dziecka to nadal jest bardzo trudne. Bywa też, że mamy krytykującą matkę, ale w naszym otoczeniu są osoby, które nas wzmacniają. To może być nauczyciel, drugi rodzic, babcia. Ja miałam fantastyczną babcię. Ona zawsze mówiła: „Martusiu, cokolwiek zrobisz, będzie dobrze. Ja może nie wiem, może głupia jestem, ale ty będziesz wiedziała najlepiej”. I to jest właśnie zaufanie do dziecka.

Jest jeszcze temat, który często wraca w przestrzeni publicznej: przebaczenie. Czy przebaczenie matce jest konieczne, żeby pójść dalej? A jeśli córka nie chce przebaczyć, czy nadal może zdrowieć?

Wróćmy jeszcze do tego, o czym pani mówiła wcześniej: czy jest sens rozgrzebywać dzieciństwo. Bo czasami rzeczywiście można utknąć w takim rozgrzebywaniu skrzywdzenia. Ale myślę, że nie chodzi przede wszystkim o przebaczenie rodzicom. Chodzi raczej o uznanie, że to jest część mojej przeszłości. Część mojego dzieciństwa, a czasem nawet całe moje dzieciństwo. I teraz pytanie brzmi: co mogę zrobić dzisiaj? Mogę spróbować to naprawić. Naprawić po moich rodzicach to, co, za przeproszeniem, spieprzyli.

W terapii mówi się o powtórnym rodzicielstwie. Jeśli pacjent nie ma jeszcze zasobów, żeby być własnym dobrym rodzicem, terapeuta bywa takim wspierającym rodzicem. Czasem też wyobrażamy sobie tego rodzica, którego potrzebowaliśmy. W mojej książce piszę o różnych typach matek i o tym, czego możemy od matki potrzebować. Jest tam cała paleta rzeczy: bezpieczeństwo, uznanie, akceptacja, przewodnictwo. I warto zobaczyć, w jaki sposób mogę dać sobie te rzeczy sama. A jeśli sama jeszcze nie potrafię, to gdzie mogę ich szukać? Może trochę da mi przyjaciółka. Może mentorka. Może trener. Ktoś mi zamodeluje jak mogę sobie samej to dać. Potrzebujemy sami po to sięgać i budować własne zasoby. Robimy to dzięki terapii, ale też dzięki warsztatom, książkom, dobrym relacjom.

I tak dochodzimy ostatniego pytania: kim jest szczęśliwa dorosła córka? Czy to jest kobieta, która ma już dobrą relację z matką? Czy raczej ta, która wreszcie ma dobrą relację z samą sobą?

Ta, która ma dobrą relację z samą sobą. Szczęśliwa dorosła córka jest dla siebie najlepszą wersją matki, jaka mogłaby jej się trafić. Buduje w sobie wewnętrzną matkę.

Taką, która utuli, zaopiekuje się, odpowie na potrzebę. Jeżeli jestem zestresowana, to zauważam to i staram się być responsywna wobec siebie. Czyli odpowiedzieć na swoją potrzebę. Mogę sobie powiedzieć: chodź, pójdziemy na jogę. Albo: może teraz pójdz spać, prześpij się. Napij się czegoś ciepłego. Zrób sobie herbatę. Bo nie zawsze chodzi o powrót do prawdziwej matki. Czasami taki powrót jest niemożliwy. Szczególnie jeśli matka była karzącą, jeśli się znęcała, jeśli była narcystyczna. Albo po prostu już jej nie ma, nie żyje, i naprawienie relacji z nią nie jest możliwe. Dlatego potrzebujemy zbudować tę matkę w sobie.

KSIAŻKA



Marta Suska, „Szczęśliwa dorosła córka. Uzdrawianie ran z dzieciństwa”, Wydawnictwo RM, 2026

REKLAMA

0011528272

SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN

TEL. 606 407 352

SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH

TEL. 798 806 204 (możliwość wysyłki)

**INTER - VAX
ŻNIN**

**UL. DWORCOWA 29,
88-400 ŻNIN**

**ODDZIAŁ
HUTA, UL. POZNAŃSKA 15**

k/Czarnkowa

tel. kom.: 572 352 722

tel. kom.: 607 528 379

SaMASZ



UNIA



AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



**MASCHIO
GASPARDO**



METAL-FACH



SZEROKA OFERTA OSPRZĘTU DO WSZYSTKICH CIĄGNIKÓW!

SPRZEDAŻ / SERWIS / FINANSOWANIE

LOVOL



od 25 KM do 130 KM

SOILS



od 16 KM do 90

Zetor



od 90 KM do 170

MCCORMICK



od 61 KM do 313 KM



DIECI



CIĄGNIKI / MASZYNY ROLNICZE / CZĘŚCI ZAMIENNE / SPRZĘT KOMUNALNY

Kiedyś miała 5 funtów na przeżycie, dziś mebluje miliony domów. Pochodząca z Tarnowskich Gór Maja Ganszyniec projektuje dla światowej sławy producentów mebli i akcesoriów do wnętrz. Być może produkty jej autorstwa znajdziecie także w swoich mieszkaniach

Rozmawiała Magdalena Nowacka-Goik

MASZ TO Z IKEI? SPRAWDŹ, CZY ZA POMYSŁEM NIE STOI ŚLAZACZKA

Urodziła się pani na początku lat 80. Pani dziecięcy pokój był typowy na tamte czasy? Miała pani wpływ na jego aranżację?

To były oczywiście czasy, kiedy nie było zbyt dużego wyboru jeśli chodzi o aranżacje wnętrz...

...no ja też pamiętam, że te pokoje wyglądały często podobnie.

Mimo wszystko, wygląd mojego pokoju nosił cechy indywidualne. W dużej mierze dzięki mojej mamie, która „polała” na różne meble, tzw. odpady z importu. Co ciekawe, jak sprawdziliśmy po latach, to były meble IKEA. Tylko

wtedy nikt nie wiedział, że to ta firma. W pokoju nie miałam więc klasycznej meblościanki, tylko meble modułowe, ale też trochę takich z lat 50. i 60. XX wieku, a nawet przedwojenne, czyli vintage. Była to więc mieszanka wystroju historycznego z nowoczesnym.

A dodatki? Dywany, poduszki, czy ascetyzm w wystroju?

Zdecydowanie dodatków nie brakowało. I te akurat były oryginalne, nie ze sklepów. Moja mama wspinała się na wyżyny kreatywności. Po trafiła ze zdobyczej tkaniny uszyć zarówno zasłony, jak i poduszki, zabawki - wśród nich lalki z włosami z włóczki

- także ubrania dla mnie i brata. Mam takie zdjęcie z dzieciństwa, na którym widać, że zarówno ja, jak i moja lalka jesteśmy tak samo ubrane, z tego samego materiału jest też ubranie mojego brata. Siedzimy na kanapie, na której jest poduszka uszyta też z tej samej tkaniny.

Nic się nie marnuje, a dodatkowo wszystko ze wszystkim pasuje. Czyli można powiedzieć, że od dzieciństwa miała pani w domu przykład tego typu kreatywności.

Mama szyla na maszynie, a ja chciałam ją naśladować. Miałam nawet swoją zabawkową maszynę do szycia. Dom za-

wsze był otwarty i kreatywny. I to, co u moich koleżanek czy kolegów mogło szokować, u nas było naturalne. Mogliśmy na przykład z bratem malować po ścianach. W kuchni mieliśmy ścianę, na której razem z mamą namalowaliśmy wielkie drzewo. Przestrzeni do rozwoju naturalnej, dziecięcej kreatywności nie brakowało.

Wychowała się pani w Tarnowskich Górach, skończyła architekturę wnętrz na ASP w Krakowie, co może nie jest czymś nietypowym, ale już studiowanie designu na Politechnice w Mediolanie, a także projektowania produktu

w Royal College of Art w Londynie nie było czymś powszechnym.

Intuicja podpowiadała mi, że nauka na ASP to za mało. Czułam, że to co mnie najbardziej interesuje, czyli wzornictwo, desinger, meble, cała narracja w tym temacie, dzieje się w innych miejscach na świecie. Miałam w sobie ogromną ciekawość, której w Polsce nie mogłam zaspokoić. Kiedy zaczynałam studia, nie byliśmy nawet w UE, internet funkcjonował w ograniczony sposób. Wiedziałam, że aby to wszystko poznać, muszę wyjechać. Nie było to oczywiście proste, choćby ze względów finansowych. Determinacja jednak

czyni cuda. Ponadto, młody człowiek, jeśli nie ma świadomości, że czegoś nie da się zrobić, to...po prostu to robi. Dziś bym się już nie porwała na te działania. Oczywiście rodzice w miarę skromnych możliwości mnie wspierali, ale głównie udało się to wszystko dzięki dodatkowej pracy i życzliwym ludziom, których spotkałam. We Włoszech mieszkam przez rok z włoską rodziną - za darmo. W Londynie pracowałam w kawiarni i barze na uczelni. Były tygodnie, podczas których miałam w kieszeni 5 funtów, co musiało mi starczyć na jedzenie. Myślę, że ta motywacja charakterystyczna *dokończenie na str. 27*

MATERIAL INFORMACYJNY BGK

0011496393

Samorządy ruszają po miliardy z nowego funduszu

Polska rozpoczyna budowę największego od dekad systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. W grze są schrony, miejsca ukrycia, drogi ewakuacyjne, zabezpieczenie infrastruktury wodociągowej oraz systemów energetycznych, a także inwestycje w cyberbezpieczeństwo. Wszystko ma zostać wsparte środkami z nowego Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności finansowanego z KPO. Podczas debaty poświęconej finansowaniu bezpieczeństwa samorządów, która odbyła się podczas XIX Konferencji BGK dla JST, przedstawiciele rządu i administracji nie ukrywali, że skala wyzwania jest gigantyczna. Same koszty zapewnienia schronienia ludności w Polsce oszacowano już na ponad 218 miliardów złotych.

KPO na obronność

Jak podkreślał Mateusz Gaczyński, zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji KPO w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał w odpowiedzi na konkretne potrzeby.

– Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał jako odpowiedź na zmieniającą się sytuację bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Polska jest obecnie jedynym państwem Unii Europejskiej, które środki z KPO przeznacza bezpośrednio na bezpieczeństwo i obronność. Mówimy o ponad 22 miliardach złotych, które mają zostać przeznaczone na budowę odporności państwa i samorządów. Połowa tej kwoty trafi bezpośrednio do jednostek samorządu terytorialnego.

Fundusz ma zostać podzielony na cztery główne priorytety inwestycyjne. Największy z nich dotyczy infrastruktury ochrony ludności, czyli schronów, miejsc ukrycia oraz zabezpieczenia infrastruktury krytycznej. Drugim filarem mają być inwestycje w infrastrukturę podwójnego zastosowania, czyli drogi, mosty i tunele, które mogą służyć zarówno mieszkańcom, jak i wojsku lub działaniom ewakuacyjnym. Trzeci obszar obejmuje cyberbezpieczeństwo, natomiast czwarty wsparcie przedsiębiorstw działających na rzecz bezpieczeństwa i obronności.

– Ponad dziewięć miliardów złotych zostanie przeznaczonych na infrastrukturę ochrony ludności. To największy pojedynczy komponent funduszu. Mówimy tutaj zarówno o miejscach schronienia, jak i zabezpieczeniu infrastruktury energetycznej, wodociągowej czy systemów alarmowych. Jednocześnie bardzo duży nacisk kładziemy na cyberbezpieczeństwo infrastruktury samorządowej i krytycznej – dodał Gaczyński.

218 miliardów złotych na schrony

Przedstawiciele MSWiA nie ukrywali, że państwo stoi przed jednym z największych wyzwań infrastrukturalnych od wielu lat. Robert Klonowski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego, wskazywał, że Polska de facto odbudowuje system ochrony ludności od podstaw.

– Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej nakłada bardzo konkretne obowiązki. W miastach połowa miejsc schronienia w obiektach zbiorowej ochrony, a jedna czwarta w pełnoprawnych budowlach ochronnych. Poza terenami miejskimi te wskaźniki są niższe, ale nadal bardzo ambitne. Policzyliśmy, ile spełnienie tych wymagań kosztowałoby państwo polskie przy dzisiejszych cenach. To około 218 miliardów złotych.



Jak zaznaczał przedstawiciel MSWiA, przez ponad trzy dekady w Polsce praktycznie nie budowano nowych schronów ani nie rozwijano systemu ochrony ludności. Dziś państwo musi nadrobić wieloletnie zaniedbania.

– Ostatni schron w Polsce został zbudowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Przez trzydzieści lat ten obszar praktycznie leżał odłogiem. Otwieraliśmy obiekty, które przez lata były zamknięte i często znajdowały się w fatalnym stanie technicznym. Dlatego dziś próbujemy odbudować cały system praktycznie od podstaw i potrzebujemy do tego ogromnych środków finansowych.

Według przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych, obecny program ochrony ludności ma jednak stworzyć fundament stabilnego systemu finansowania na kolejne lata.

– Wszystkie województwa, wszystkie powiaty i wszystkie gminy w Polsce otrzymały już środki z programu ochrony ludności i obrony cywilnej. Otrzymają je także w kolejnych latach.

Najważniejsze było stworzenie trwałych ram prawnych i zapewnienie stabilnego finansowania. Teraz szukamy dodatkowych źródeł wsparcia, bo wiemy, że same środki krajowe nie wystarczą do realizacji wszystkich potrzeb – zaznaczył Klonowski.

Samorządy wymieniają sprzęt z lat 70.

O skali zaniedbań mówił również wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski. Jak podkreślał, w wielu samorządach magazyny ochrony ludności były wyposażone w sprzęt pamiętający jeszcze czasy PRL.

– W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na odbudowie podstawowych zdolności ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były praktycznie puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe sprzed kilkudziesięciu lat, stare aluminiowe menażki i wyposażenie, które dawno utraciło jakąkolwiek przydatność. W wielu przypadkach trzeba było zaczynać praktycznie od zera.

Wojewoda wskazywał, że już pierwsze inwestycje zaczynają poprawiać odporność lokalnych społeczności na sytuacje kryzysowe.

– Dziś samorządy kupują agregaty, mobilne stacje uzdatniania wody, wyposażenie magazynów i systemy ostrzegania. Widzimy realną zmianę w przygotowaniu do sytuacji kryzysowych. Przykładem były ubiegłoroczne wichury pod Płockiem, gdzie trzeba było szybko zabezpieczyć mieszkańców i ich dobytek. Nawet podstawowe rzeczy, takie jak plany zabezpieczające dachy budynków, wcześniej były problemem. Teraz te zasoby są już dostępne na poziomie lokalnym.

Frankowski podkreślał również, że ogromnym wyzwaniem będzie odpowiednie planowanie inwestycji oraz określenie lokalnych priorytetów.

– Nie da się wszystkiego zrobić jednocześnie. Samorządy muszą same zdecydować, co jest dla nich najważniejsze – czy drogi ewakuacyjne, infrastruktura wodociągowa, cyberbezpieczeństwo czy miejsca schronienia. Program ochrony ludności i Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności mają się wzajemnie uzupełniać, ale nawet przy tych środkach konieczne będzie bardzo rozsądne planowanie inwestycji.

Wodociągi pod szczególnym nadzorem

Jednym z najważniejszych tematów debaty była infrastruktura podwójnego zastosowania. Frankowski wskazywał, że samorządy już dziś wykazują ogromne zainteresowanie finansowaniem dróg, które mogłyby pełnić funkcję ewakuacyjne lub wojskowe.

Wojewoda zwracał również uwagę na rosnące zagrożenia dotyczące infra-

struktury wodociągowej i energetycznej. Wiele sieci budowanych jeszcze z pierwszych funduszy unijnych ma już ponad dwadzieścia lat i wymaga pilnej modernizacji. Dodatkowym problemem stają się cyberataki na infrastrukturę krytyczną.

– W ubiegłym roku odnotowano w Polsce 93 incydenty cybernetyczne dotyczące sektora wodociągowego. Ta infrastruktura jest coraz starsza, coraz częściej dochodzi do awarii, a jednocześnie rośnie skala zagrożeń cyfrowych. Dlatego cyberbezpieczeństwo infrastruktury wodociągowej i energetycznej powinno być jednym z kluczowych kierunków inwestycji – powiedział Frankowski.

Schrony mają żyć, a nie stać zamknięte

Przedstawiciele administracji podkreślali również, że nowe obiekty ochrony ludności nie mogą być projektowane jako martwe, zamknięte przestrzenie, używane wyłącznie na czas wojny.

– Nie możemy powielać błędów z czasów PRL, kiedy schrony były budowane, zamykane i po latach nikt już o nich nie pamiętał. Te obiekty muszą żyć na co dzień. Mogą pełnić funkcję świetlic, parkingów podziemnych, hal sportowych czy sal koncertowych. W sytuacji kryzysowej mają chronić ludność, ale na co dzień powinny służyć mieszkańcom i być normalnie użytkowane – dodał Robert Klonowski.

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zapowiada, że pierwsze nabory do Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności mają ruszyć jeszcze w czerwcu. Resort liczy, że pierwsze umowy z samorządami uda się podpisać jeszcze przed końcem roku.



FOT. TOMASZ KUCZMA

Maja Ganszyniec projektuje meble i akcesoria dla najbardziej znanych, światowych marek

dokończenie ze str. 26

dla mojego pokolenia, które wychowało się w czasach kiedy wiele nam brakowało, sprawiła że byliśmy w stanie wiele poświęcić, aby zrealizować marzenia.

Dziś pani nazwisko znajduje się na liście najbardziej znanych, światowych projektantów mebli. Od 2008 roku działa pani studio, od wielu lat współpracujecie ze światowymi markami. Jak buduje się taką karierę?

Zawsze to połączenie talentu, pracy i szczęścia - te trzy czynniki są potrzebne, żeby osiągnąć pewien poziom w życiu zawodowym. Współpraca z IKEA, a współpracuję z nimi od wielu

lat, była na pewno pomostem do tego, aby zainteresować swoją działalnością inne, znane marki na światowym rynku. Z kolei staż u Alessandro Mendini w 2003 roku w Mediolanie plus studia w Londynie miały wpływ na to, że moimi projektami zainteresowała się IKEA. To był też dobry czas - szukali wtedy młodych projektantów, którzy mogliby pokazać coś ciekawego, co będzie czytelne w międzynarodowym języku. Potem działało już na zasadzie kaskady. W Polsce nastały czasy zachłystnięcia się światem zachodu. Kiedy zaczęłam współpracować z IKEA, inne firmy szybko dostrzegły moje projekty. Dziś procentuje moje doświadczenie. Mamy też już tę pewność, że polskie pro-

jekty są na światowym poziomie. Wiele się zmieniło.

Co jest wizytówką pani projektów?

Moje projekty są przyjazne ludziom, nie stanowią bariery, a jednocześnie mają w sobie unikatowość. Nie są szokujące, skandalizujące, tylko wpisują się w otoczenie człowieka, ale są unikatowe pod jakimś kątem. Staramy się, aby dany przedmiot wprowadził nową wartość w życie konsumenta.

Czy w pani projektach można dostrzec śląskość?

Śląskość noszę w sercu, bardzo dumnie. Czuję się Ślązaczka. Chociaż po tylu latach mieszkania poza regionem mojego akcentu już nie słyszałam. Z wyjątkiem sytuacji, kiedy się denerwuję, wychodzi w emocjach. Mąż czasem też żartuje, że jak jedziemy odwiedzić rodziców, to na wysokości Częstochowy już zaczyna go słyszeć w moich wypowiedziach. Natomiast język estetyki, który stosuję w projektach jest językiem uniwersalnym, niezależnie od etniczności, narodowości, pochodzenia.

A ulubione materiały?

Nie mam jednego, ale najbardziej cenię i szanuję te naturalne. Drewno, wełna, bawełna, ceramika, szkło. Plastikowe krzesło jest tańsze od drewnianego, ale ostatecznie wyrzucamy je po jakimś czasie. Drewniane chowamy do piwnicy, na strych. Po latach wyciągamy, malujemy i dajemy nowe życie.

Nie lubię sezonowych materiałów, ważne są dla mnie te wieloletnie. I wierzę, że we wnętrzach nam z nimi lepiej, są zdrowsze. Tak samo jeśli chodzi o kolory, preferuję te, które widzimy w naszym otoczeniu, w naszej strefie geograficznej. W takiej paletcie barw lepiej się regenerujemy.

Niedawno do polskich sklepów trafiła nowa kolekcja IKEA - Grejsimojs. Projekty do niej stworzyło 12 twórców z całego świata, w tym dwie Polki - jedna z nich to właśnie pani.

To jedna z wielu kolekcji IKEA, do której wykorzystano nasz projekt. Przez ostatnie 15 lat dla tej tylko firmy zaprojektowaliśmy około 150 produktów. Krzesła, pufy, poduszki, biurka, pojemniki, akcesoria łazienkowe, regały, dywany, sofa, stolik. Także fronty do kuchni, uchwyty do szafek. Wśród tych dostępnych cały czas jest obecnie około 70 produktów. Kolekcja Grejsimojs jest dedykowana przede wszystkim dzieciom. I wśród oferowanych produktów my przygotowaliśmy dywan. Zależało nam, aby nie był krzykliwy i infantylny. Z jednej strony ma działać na wyobraźnię - wzór przypomina krajobraz widziany z lotu ptaka: jezioro, pola, łąki. Może służyć kreatywnej zabawie. Ma on jednak tak abstrakcyjną formę, że formę, że spokojnie może być też dywanem przy sofie w salonie, bez poczucia infantylności. Wszystko ma być spokojne, stonowane, przyjazne i odświeżające. Bez przebudźcowania, tak charakterystycznego dla obecnych czasów i dotykającego też najmłodszych.

Mnie zachwycił wasz fotel z kolekcji Mellow work dla Comfory. Bije na głowę to, co do tej pory widziałam. Wygląda na bardzo wygodny, a jednocześnie spełnia wszystkie funkcje. No i tu akurat w kolorze pomarańczowym, co jest dobrym pomysłem, bo jednak ma służyć do pracy, nie wypoczynku. Jest i podkładka na laptopa, miejsce na kubek, słuchawki, wyposażony w gniazdko elektryczne i ładowarkę. I nie zajmuje wiele miejsca!

To typ mebla, którego jeszcze nie było 15 lat temu, dostosowany zarówno do przestrzeni biurowych, coworkingowych jak i do pracy zdalnej w domu. Z wysokim oparciem i bokami tworzy jakby osobną, wyłusowaną przestrzeń. Przyjazną do pracy, komfortową, ergonomiczną. Z takim przesłaniem, jak wszystkie nasze projekty.

PROJEKTY: MAJA GANSZYNIEC STUDIO



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny mówi, że podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości w relacjach z ludźmi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie Ci ulgę i pozwoli uniknąć napięć. Horoskop na dziś zapowiada udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości poprawią nastrój. Horoskop dzienny na piątek wróży, że zachęca Cię też do działania w sprawach odkładanych od dawna.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże wsparcie. Horoskop dzienny mówi, że potrzebujesz go, by spokojnie zakończyć wreszcie ważną i trudną sprawę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi gotowych pomóc Ci w realizacji ambitnych planów. Horoskop na dziś wróży, że los będzie Ci sprzyjać.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja i cierpliwość pozwolą Ci uporządkować różne sprawy. Horoskop dzienny na piątek wróży, że uda Ci się też nadrobić zaległości.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie odmieni Twój humor i przypomni, że warto mówić o swoich uczuciach...

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja pomoże Ci uniknąć błędów i skieruje uwagę na szansę wartą większego zaangażowania. Horoskop na dziś zapowiada, że dobrze na tym wyjdiesz.

Waga (23.09 - 22.10)

Krótką podróż lub nowy kontakt przyniesie inspirację. Horoskop dzienny na piątek mówi, że może to być początek ciekawych zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że zaskoczysz tym nawet najbliższe osoby.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Współpraca z kimś kreatywnym pobudzi Cię do działania. Horoskop na dziś wróży, że odkryjesz nowe możliwości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na piątek mówi, że spokojny wieczór pomoże Ci odzyskać równowagę i przygotować się na nadchodzące wyzwania.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie: myśl Józefa Bułatowicza.

ROZWIĄZANIE: NIE KADY PŁYWAJEST W CZEPKU URODZONY.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań

tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

JEDNOPOKOJOWE

ŁAZARZ, umeblowana, balkon, winda, bezpośrednio, 512-425-663

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA 0,38 ha, pełne uzbrojenie, WZ, Lednogóra 120zł/m², 883 635 324

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

Handlowe

ANTYKI

POZNAŃ, okolice, skupuję porcelanę, obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe, 530-005-327

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, remon. 501740583

DAM pracę Pani lub Panu z samochodem, 727 631 984

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 510 zł doba

ZUS płacony od 9420 zł
Nowa flota pojazdów, naczepy izotermi
tel. 731 091 399

SZUKAM PRACY

PAN, 50l, średnie, grupa inwalidzka, podejmie pracę, 665 524 024

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

POZNAŃ - okolice. Opróżnianie mieszkań, strychów, piwnic, możliwa wywózka. Tel. 530-005-327

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

INNE

ZAPRASZAMY na Warmię.
Gospodarstwo eko. Nowe pokoje z kuchnią i łazienką. Kominek, sauna, jacuzzi.
Pyszne jedzenie. Natura i spokój.
606 88 00 30

Rolnicze

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów wielkoowocowych mięsistych, beefsteak do uprawy pod osłonami i w gruncie ul. Starołęcka 165. Tel. 515-624-206

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

PANI 55 lat pozna Pana do lat 65 Poznań i okolice. Oferty BO ul. Grunwaldzka 19 dla 11529804

WDOWA pozna Pana po 70-ce. Oferty BO, Grunwaldzka 19 dla 11524808

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011530460

KOMUNIKAT BURMISTRZA TRZEMESZNA

W siedzibie Urzędu Miejskiego Trzemeszna przy ul. Dąbrowskiego 2
wywieszono na tablicy ogłoszeń wykaz przeznaczonych do sprzedaży:

- 3 działek (nr 34/1, 34/3 i nr 35),
 - lokalu użytkowego nr 4 o pow. 476,00 m² wraz z udziałem w gruncie – nieruchomości wspólnej znajdujących się w Szydłowie, gm. Trzemeszno, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
- Treść wykazu oraz dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim Trzemeszna, Referat Gospodarki Nieruchomościami i Spraw Komunalnych, **tel. 61/415-43-06 wew. 30**. Ponadto wykaz jest zamieszczony na stronie internetowej www.bip.trzemeszno.pl.

REKLAMA 0011530609

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin

informuje, że w dniu 27 maja 2026 r.
na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu
przy ul. Kościuszki 13
wywieszono wykaz nieruchomości
przeznaczonej do wynajęcia,
wyzdierżawienia oraz użyczenia.

REKLAMA 0011530249

KOMUNIKAT WÓJTA GMINY ŁUBOWO

Działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)
podaję do publicznej wiadomości, że na tablicy
ogłoszeń Urzędu Gminy w Łubowie, 62-260 Łubowo 1
i na stronie internetowej www.lubowo.pl
wywieszono wykaz nieruchomości
przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA 0011504906

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL

**KASACJA
POJAZDÓW**

64-100 Łasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)

500 545 500

REKLAMA 0011492020

maki SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.makiman.pl www.makiman.pl

**A U CIEBIE
BYŁ JUŻ MAKI MAN!?**

3 x 3 x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

**SKUP TUCZNIKÓW
MACIOR KNURÓW
KAŻDA STREFA ASF**

tel: 601-19-19-44

REKLAMA 0011459127

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy
Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

**Informacje ważne dla mieszkańców
miasta** tel. 61 834 61 26

**Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej** tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

**Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,**
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

**Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,**
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

**Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”**
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

**Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin**
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

**Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,**
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

**Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid**
tel. 222 500 115

0011530905

Pogrążeni w głębokim smutku informujemy,
że w dniu 20 maja 2026 roku
odszedł od nas
ukochany Mąż, Tatusz, Brat, Teść i Dziadziuś

Roman Marciniak

Pogrzeb odbędzie się
2 czerwca 2026 roku o godzinie 11.10
na Cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

0011531085

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

Pani
Dorocie Jańczak
Kierownikowi Oddziału
Departamentu Administracyjnego
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Wielkopolskiego
w Poznaniu

oraz

Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrekcja wraz z pracownikami

0011532027

*„Gdy słońce życia zachodzi,
zapalają się gwiazdy pamięci”*

Dnia 22 maja 2026 r. zmarł nagle i niespodziewanie
nasz Przyjaciel

ś†p

Jerzy Pawlak

Wstrząśnięci Jego odejściem,
łączymy się w bólu w tym trudnym czasie
z **Żoną Ireną**
i składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Basia i Wojtek

0011531232

*Patrzysz na nas z góry przez błękitne chmury.
Dusza Twoja jest już w niebie,
bo my w sercach mamy Ciebie.
A wspomnienia nas trzymają
i o Tobie pamięć dają.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 maja 2026 r.
odeszła od nas nasza kochana Żona i Mama

ś†p

Halina Skowrońska

z domu Brogul

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w poniedziałek 1 czerwca 2026 r. o godz. 13.00 w kościele
pw. św. Jakuba w Głuszynie. Pogrzeb po mszy św.
na cmentarzu parafialnym przy ul. Daszewickiej.

W smutku pogrążeni
Mąż, Cóрка i Zięć

0011532429

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 maja 2026 r. odszedł od nas
najukochańszy Mąż, Tata i Dziadek

ś†p

Andrzej Suszka

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
3 czerwca 2026 r. o godz. 9.00
w kościele pw. św. Jana Kantego w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się 3 czerwca 2026 r. o godz. 13.10
na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

W smutku pogrążona

Rodzina

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

FINAŁ LIGI MISTRZÓW PSG OBRONI TROFEUM, CZY ARSENAL WYGRA CHAMPIONS LEAGUE PO RAZ PIERWSZY?

W Paryżu zachowują spokój

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niebawem wystartuje piłkarski mundial, ale na razie w Paryżu wszyscy żyją finałem Ligi Mistrzów Paris SG - Arsenal, który zostanie rozegrany w sobotę, początek o godz. 18.00

Tomasz Bzymek to polski trener od lat mieszkający we Francji. Jego najśłynniejszym wychowankiem był N'Golo Kante, mistrz świata z 2018 roku. Nasz rodak jest znawcą PSG. Jakie typuje rozstrzygnięcie w finale Champions League?

Paryżanie są zdecydowanym faworytem?

Tomasz Bzymek: Na pewno tak, choć ja daję im 60 procent, Arsenalowi 40, a w takich meczach wszystko może się zdarzyć. Ręka w polu karnym, czy jakaś decyzja sędziego mogą zmienić oblicze i przebieg finału, dlatego też we Francji wszyscy podchodzą ze spokojem do spotkania



Vitinha, Ousmane Dembele i trener Luis Enrique zamierzają obronić zeszłoroczne trofeum Ligi Mistrzów

Paris SG z Arsenalem. Mówi się, że Paryż ma drużynę kompletną, a według mnie jest to na pewno zespół bliski kompletnemu, chyba najsłabszym punktem pozostaje Marquinhos mający najlepsze lata za sobą. Na każdej pozycji Luis Enrique może korzystać z fantastycznych piłkarzy. To świetny szkoleniowiec, do tego dopisuje mu szczę-

ście, a po odejściu Messiego, Neymara i Mbappe stworzył prawdziwy kolektyw. Potrafił zapanować nawet nad Ousmane Dembele. Kiedyś odsunął go od składu, bo bodajże spóźnił się na trening i to zadziałało. Dembele nie jest łatwy do prowadzenia, według mnie 1 mecz na 10 zagra wybitnie, kilka dobrze, a Enrique ma wycucie, wie

kiedy na niego stawiać i umieć nim gospodarować. Trzon Paryża wygląda niesamowicie, a tacy piłkarze jak Vitinha czy Joao Neves, niby ludzie od czarnej roboty, są gwiazdami światowej piłki z najwyższej półki. Luis Enrique otacza się znakomitymi żołnierzami, a jego zasługą jest zbudowanie fantastycznej atmosfery w zespole, mentalnie to też top.

W czym upatrywać szans Arsenalu?

Arsenal tworzą znakomici piłkarze, lecz Paryż ma lepszych. W Lidze Mistrzów drużyna Luisa Enrique jest bardziej otraskana w trudnych bojach, z kolei Kanonierzy mają co chwilę trudne wyzwania w Premier League.

Arsenal może, Paris SG musi?

Nikt tak we Francji nie podchodzi. Paryżanie pamiętają jak w Lidze Mistrzów Barcelona odrobiła z nimi straty po porażce 1:4 w pierwszym spotkaniu, wspomina się mecze re-

prezentacji Francji z wielkich turniejów, gdzie uchodziła za faworyta. Francuzi twardo stąpają po ziemi, wierzą w swojego mistrza, ale biorą pod uwagę też niepowodzenie. Na każdy scenariusz po finale przygotowane są służby porządkowe. Na weekend w Paryżu w gotowości pozostaje 22 tysiące policji i służb porządkowych, by uniknąć niszczenia witryn sklepowych i palenia samochodów. Byłem na finale Pucharu Francji Lens - Nice i okazuje się, że można przeprowadzić takie widowisko w pięknej atmosferze, bez burd, dawać radość z piłki nożnej. Meczów PSG, tego co po nich się dzieje normalni ludzie się boją.

Jak przyjęto powołania Didiera Deschamps do kadry Francji na mundial?

Na razie piłkarska Francja skupia się na finale Ligi Mistrzów, a jeśli chodzi o powołania to obyło się bez kontrowersji. Deschamps stawia na swoich sprawdzonych ludzi.

Po raz pierwszy lub drugi

Paris SG przed rokiem osiągnął swój upragniony cel i wygrał Ligę Mistrzów w finale demolując Inter Mediolan 5:0. Tamto spotkanie było demonstracją siły zespołu Luisa Enrique. Paris SG po raz 14 zdobył mistrzostwo kraju. Arsenal ma tyle samo tytułów mistrza Anglii, z ostatniego cieszył się przed kilkoma dniami, a przyszło mu czekać na to aż 22 lata. Kanonierzy są niespełnieni na arenie międzynarodowej, zagrają dopiero drugi raz w finale Ligi Mistrzów, poprzednio w 2006 ulegli Barcelonie.

Książęta Paryża mają w kolekcji wygrane w Lidze Mistrzów 2025 (przegrali też finał z Bayernem w 2020), Pucharze Interkontynentalnym 2025, Superpucharze Europy 2025). Finał Ligi Mistrzów 2025/26 w sobotę w Budapeszcie 30 maja, godzina 18, będzie go można obejrzeć na antenach Canal+ oraz w TVP 1, TVP Sport, tvpsport.pl, aplikacji mobilnej i smart TV. ©©

XXVI edycja Pucharu Tymbark. Warszawa ponownie ugości finalistów



Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Puchar Tymbark po roku wraca do Warszawy. Wielki Finał ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego dla dzieci znów odbędzie się na PGE Narodowym i poprzedzi mecz Polska - Nigeria.

Jest zresztą wielce prawdopodobne, że wśród uczestników kryją się przyszli reprezentanci kraju. Na razie wszyscy poczuć ten sam dreszczyk emocji, który towarzyszy od lat na tym stadionie legendarnemu Robertowi Lewandowskiemu.

Było aż piętnaście tysięcy drużyn

Dobiega końca XXVI edycja Pucharu Tymbark. Zgłosiło się do niej przeszło 15 tys. ze-

społów z przedszkoli i szkół podstawowych z całej Polski w trzech kategoriach wiekowych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt: U-8, U-10 oraz U-12. Najpierw rywalizacja toczyła się w regionie, czyli na szczeblu gminnym i powiatowym. Potem nastąpił etap wojewódzki, a z niego do Finału Ogólnopolskiego awansowały najlepsze zespoły w kategorii U-10 i U-12 dziewcząt i chłopców.

Rozgrywki pokaże publiczny nadawca

Wreszcie w dniach od 1 do 3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski. Do stolicy zjadą 64 najlepsze drużyny reprezentujące wszystkie województwa, aby dobrze się bawić, ale też zawalczyć o tytuł najlepszej w kraju. Wielki Finał XXVI



W dniach 1-3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski Pucharu Tymbark. Zagrają 64 drużyny

edycji Pucharu Tymbark będzie transmitowany na antenie TVP Sport, na platformie tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

Pod patronatem prezydenta

W pierwszych dniach finału gra w fazie grupowej toczyć się będzie na boiskach przy ulicy Marymonckiej. Tam też, w Dzień Dziecka, zapowiedziano ceremonię otwarcia z udziałem zaproszonej gwiazdy, której nazwisko jest, póki co, utrzymywane w tajemnicy. W ostatni dzień rywalizacja zostanie przenie-

siona do domu reprezentacji - na PGE Narodowy.

Właśnie w tym szczególnym miejscu poznamy zwycięzców poszczególnych kategorii. Patronat honorowy nad turniejem finałowym objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki.

Zaproszenia dla selekcjonera i kapitana

Zaproszenia otrzymali również selekcjoner Jan Urban i piłkarze reprezentacji Polski na czele z kapitanem Robertem Lewandowskim. Podczas Wielkiego Finału XXVI edycji

zabraknie znanego sędziego, Szymona Marciniaka, który w poprzednich latach gwizdał mecze finałowe.

Marciniak: Wszyscy są już wygrani

Z tej edycji wykluczyły go obowiązki - razem z innymi arbitrami bierze bowiem udział w zgrupowaniu poprzedzającym udział w czerwcowych mistrzostwach świata. Przed startem rozgrywek XXVI edycji Pucharu Tymbark Szymon Marciniak nagrał specjalny film tłumaczący zasady gry w turnieju. - Grajmy fair i bawmy się piłką - apeluje Marciniak i zaznacza: Wszyscy uczestnicy są już wygrani.

Nagroda będzie szczególna

Na wszystkich czeka zresztą moc atrakcji. W środę (3 czerwca) kilka godzin po skończonym turnieju finaliści obejrzą mecz swoich idoli z reprezentacji Polski, którzy zmierzają się towarzysko z Nigerią. Kto wie, może za kilka lat tak jak starsi koledzy też wystąpią w koszulkach z orzełkiem na piersi?

Drogę od Pucharu Tymbark do kadry przebyli w końcu Ewa Pajor, Dominika

Grabowska, Paulina Dudek, Weronika Zawistowska, Weronika Araśniewicz, Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek, Oskar Pietuszczyński, Sebastian Szymański, Karol Świdorski czy Piotr Zieliński. W sumie mowa o ponad 80 piłkarzach i piłkarkach!

To jest powrót do do stolicy

Ubiegłoroczny, jubileuszowy finał Pucharu Tymbark odbył się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Wśród dziewczynek triumfowały Prywatna OMS w Opocznie (U-10) i SP Przeźmierowo (U-12), zaś wśród chłopców SMS Wrocław (U-10) i SP 7 Częstochowa (U-12).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod patronatem honorowym prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi minister sportu i turystyki, minister edukacji oraz minister zdrowia. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

10 km Szpot Swarzędz już w niedzielę! Wielkie święto biegów, rodzin i dzieci

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W niedzielę o godz. 11 start 10 km Szpot Swarzędz, największego biegu poza Poznaniem w jego aglomeracji. W biegowym festiwalu weźmie udział ponad 5 tysięcy osób.

O godz. 11 rozpocznie się popularna dziesiątka, czyli ten najstarszy z biegów, a także wznowiony po pandemii półmaraton. Już godzinę wcześniej rozpocznie się Bieg Rodzinny, a tuż po nim Bieg VIP-ów.

- Największy wzrost frekwencji, bo o 30 procent, odnotujemy w Biegu Rodzinnym, który jest naszym oczkiem w głowie, bo łączy wszystkie pokolenia biegaczy. Co najmniej 15 procent zawodników więcej w stosunku do ubiegłego roku wystartuje też w dziesiątce. Półmaraton trudno ocenić, bo wraca do naszego festiwalu po siedmiu latach przerwy - podkreśli Aleksander Marciniak, jeden z organizatorów swarzędzkiego święta biegaczy.

Co ciekawe 10 km Szpot Swarzędz nie zamknął jeszcze listy startowej. Spóźnialscy będą mogli jeszcze w piątek pozyskać pakiet startowy. W przeddzień biegu i w dniu biegu nie będzie już takiej możliwości. Pakiety startowe można odbierać w biurze zawodów przy pływalni Wodny Raj w pią-

tek (od godz. 13 do 20) i w niedzielę (od godz. 7 do 9.30). W pobliżu, bo na Stadionie Miejskim, będzie też zlokalizowana meta zawodów. Start natomiast nastąpi z ulicy Cieszkowskiego. Główna część trasy będzie z kolei, tak jak już w poprzedniej edycji biegu, przebiegać wokół Jeziora Swarzędzkiego.

- To nie tylko wygodna trasa dla biegaczy, bo bardzo płaska i oświetlona, ale również dla mieszkańców, bo praktycznie od godz. 12 główne ulice miasta będą już przejezdne. Bieg jest rozgrywany w sercu miasta, ale tylko w początkowej fazie rywalizacji. Po pierwszych kilometrach wszyscy uczestnicy przeniosą się na jedną lub dwie pętle wokół jeziora, a następnie będą finiszować na stadionie. Dzięki temu Swarzędz nie odczuje paraliżu komunikacyjnego - dodał Marciniak.

Ogromnym atutem 10 km Szpot Swarzędz są również dodatkowe atrakcje dla dzieci (bieg zawsze odbywa się w terminie zbliżonym do Dnia Dziecka) i nagrody dla biegaczy.

- Po raz kolejny będziemy też robili wszystko, co w naszej mocy, by jak najlepiej wesprzeć Joasię Tomaszewską, jej leczenie, rehabilitację i powrót do zdrowia - zakończył współorganizator 10 km Szpot Swarzędz, któremu wsparcia udzielają aż 32 firmy i instytucje na czele z UMiG w Swarzędzu.



FOT. ROBERT WOZNIAK

W niedzielę na mecie 10 km Szpot Swarzędz znów będzie można sobie zrobić zdjęcie z maskotką biegu

WARTA POZNAŃ BĘDZIE ŚWIĘTOWAĆ AWANS DO I LIGI? W sobotę o godz. 14.30 ostatnia kolejka II ligi piłkarskiej. O tej porze Warta Poznań podejmie Resovię. Do awansu potrzebuje jednego punktu, a rywale walczą o uniknięcie baraży.

- Nie będzie żadnej kalkulacji, zagramy odważnie i mam nadzieję, że po 90 minutach będziemy mieli powody do radości - mówił trener Warty, Maciej Tokarczyk. O godz. 17 ostatnie mecze III ligi, w tym dwa najważniejsze w Środzie i we Wronkach, bo zadecydują o losach Victorii Września i Pgoni Nowe Skalmierzyce. **PAT**



FOT. ARCHIW. M. SCIBŁOWSKIEGO

MOTOROWODNY SZAL
W sobotę i niedzielę wielka gratka czeka fanów sportów motorowodnych w Żninie.

W trzech klasach MŚ zobaczymy wielkopolskich faworytów, Henryka Synorackiego (PKM LOK Poznań) i Sebastiana Kęcińskiego (KS MiM Trzcianka). **PAT**

Kapitan Lecha Mikael Ishak: Lepszej formy jeszcze nie miałem

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Mikael Ishak poprowadził Lecha Poznań do trzeciego mistrzostwa. Z kapitanem Kolejorza rozmawialiśmy o ostatnim sezonie i celach jakie sobie na kolejny.

Co oznaczać być legendą i kapitanem Lecha?

- Wolę, kiedy oceniają to inni. Nie lubię za dużo mówić o sobie w ten sposób. Ale tak - osiągnąłem tutaj wiele sukcesów i myślę, że dobrze reprezentowałem klub. Bycie kapitanem dla mnie oznacza naprawdę wiele. Czuję się jeszcze bardziej odpowiedzialny za wszystko związane z klubem. Bycie tak traktowanym przez kibiców przynosi wiele radości, lecz równocześnie na twoich barkach spoczywa dodatkowy ciężar. Czuję się w pierwszej kolejności odpowiedzialny za każdą porażkę i za każdy moment, gdy coś nie idzie po naszej myśli. Jednak z drugiej strony kibice w wielkich momentach skandują moje nazwisko z pełną mocą i miłością. Nie mam pojęcia jak mogę bardziej okazać wdzięczność za to wszystko, co mnie spotyka z ich strony. Daję z siebie wszystko, staram się przynosić tytuły i wspólnie z nimi celebrować.

Przyszłość niektórych zawodników w Lechu, jak Antonio Milić, Joel Pereira czy Luis Palma stała pod znakiem zapytania. Czy próbujesz przekonywać ich do pozostania w Lechu?

- Odpowiedzialność za ich decyzje nie ponoszę, bo nadal jestem tylko zawodnikiem. Ale oczywiście mogę mieć na to pewien wpływ. To moi przyjaciele i koledzy z drużyny, razem osiągnęliśmy wiele sukcesów, więc naturalnie próbuję ich przekonywać. Ostateczna decyzja należy jednak do nich i do klubu. To delikatny temat, ale zawsze staram się rozmawiać z nimi o pozostaniu. Z Antonio i Joelem gramy razem od sześciu lat, mieszkamy razem w hotelach, więc oni dobrze wiedzą, co o tym myślę. Tak samo staram się przekonywać innych, żeby zostali



FOT. ADAM BANAS

To był znów świetny sezon Mikaela Ishaka. Nie docenili go eksperci, ale kibice Lecha Poznań wiedzą, że to on jest najlepszym napastnikiem Ekstraklasy

i żebyśmy mogli razem świętować kolejne sukcesy.

Jak określiłbyś ten sezon?

- Myślę, że ten sezon najlepiej opisałoby słowo: „mentalność”. Mieliśmy wzloty i upadki, ale zawsze wracaliśmy na właściwą ścieżkę. Potrafiliśmy odbijać się po niepowodzeniach. W Ekstraklasie w tym sezonie każdy potrafił pokonać każdego i sądzę, że to było w tych rozgrywkach najtrudniejsze, ale też i najbardziej wyjątkowe - to nie jest łatwe, by grać w końcówce sezonu, licząc się z tym, że pojedyncze spotkanie może kosztować wszystko. Jeśli spojrzysz sobie też na poprzedni sezon udowodniliśmy, że jesteśmy najsilniejsi psychicznie. Dla mnie ten sezon pokazał naszą mentalność.

Patrząc na twoje liczby, można powiedzieć, że jesteś jak wino. Im starszy tym lepszy...

- Czuję, że jestem w swojej najlepszej formie. Nigdy nie było lepiej patrzeć nie tylko z perspektywy goli. Jestem typem napastnika, który myśli też o asystach, rozegraniu czy kontrolowaniu intensywności w kontekście gry skrzydłowych. Łącząc to wszystko,

choć statystyki tego nie pokazują, nie ma też żadnego rankingu w tej kategorii dla napastników. Oczywiście część liczb potwierdza moją formę i sądzę, że mogę jeszcze bardziej poprawić swoją grę.

To był bardzo trudny sezon. Rozegrałeś ponad 50 meczów. Jak się regenerujesz, by być w takiej dyspozycji przez tyle miesięcy?

- Jak mam być szczerzy to dla mnie nic szczególnego. Mam wokół siebie dobrych partnerów do gry, pasuję do nich, gram dużo meczów, ale też znam swoje ciało. Wiem, czego potrzebuję, a czego nie. Dzięki temu wiem, jak unikać kontuzji i przychodzi mi to z łatwością. Mimo tego, że jestem coraz starszy to gram zdecydowaną większość spotkań. Czasem na przykład nie wychodzę na trening, bo zwyczajnie czuję, że potrzebuję jazdy na rowerze lub czegoś w tym stylu. Cieszę się, że sztab potrafi mnie słuchać - to małe detale, ale potrafią być decydujące.

Byłeś w czołówce strzelców, ale królem jeszcze nie byłeś...

-Mnie to osobiście nie frustruje. Żaden z czołowych napastników nie rozegrał w tym

sezonie ponad 50 spotkań. Rankingi mnie zbytnio nie obchodzą - moim celem jest być mistrzem i granie w Europie. Dokonałem tego. Pomogłem mojej drużynie 31 golami i 9 asystami. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

Jakie stawiasz sobie cele na przyszły sezon?

-Myślę, że jest to kontynuowanie obranej ścieżki i bycie lepszym z każdym kolejnym rokiem. Chcę grać w Europie na najwyższym poziomie, a także dominować. Do dalszej gry i osiągania tych celów, mimo wcześniejszych mistrzostw motywują mnie kolejne tytuły, wizja kolejnych celebrazji i radość na twarzach fanów. Zawsze jest pole do poprawy i ta mentalność niezmiennie mi towarzyszy.

Czy też uważasz, że Lech ma duże szanse by zagrać wreszcie w Lidze Mistrzów?

- Bycie rozstawionym w kwalifikacjach to dla nas dobra informacja. Dodatkowo latem powinny dojść również nowe transfery przez co powinniśmy być silniejsi. Przed nami wciąż daleka droga do LM ale sądzę, że mamy możliwości, by po nią sięgnąć.



PIĄTEK
29.05.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 123

KALISZ
SKANDAL
PO MECZU
DRUGIEJ LIGI.
KIBICE ZMUSILI
PIŁKARZY
DO ODDANIA
KOSZULEK.
str. 16

KALISZ

Kaliscy radni mają oszczędności, domy, mieszkania, auta i... kredyty hipoteczne

Tymi zarobkami i majątkiem kaliscy radni pochwalili się w oświadczeniach. **str. 8-9**



REGION



FOT. PIOTR FEHLER

Żądali wyższych pensji i poprawy warunków pracy w markecie Dino

Protest pracowników Dino. Co godzinę blokowali na kwadrans drogę krajową. **str. 4**

REGION

5-latek postrzelony przez brata podczas zabawy w ogrodzie. **str. 4**

KALISZ

Coraz więcej dzieci rodzi się w kaliskim szpitalu. Lecznica zaprasza obecne i przyszłe mamy na festyn. **str. 6**

KALISZ

Uczniowie stworzą własnego robota na ogólnopolski konkurs. **str. 9**

KALISZ

Do zbiorów kaliskiej biblioteki trafiła oryginalna ilustracja do „Statutu Kaliskiego”. **str. 11**

Mariusz
Kurzejczyk



NA SAFIE ZYSKAJĄ (PRAWIE) WSZYSCY

Ostatnio jakby mnie słycać o programie SAFE, który, że użyję oficjalnej propagandy, „zapewnia państwow członkowskim, w tym Polsce, długoterminowe, nisko oprocentowane pożyczki”.

Mimo że jeszcze nie dostaliśmy ani centa, już wiadomo, że pożyczki będą wyżej oprocentowane, bo Bruksela oficjalnie o tym poinformowała. Nagle (?) okazało się, że oprocentowanie nie jest jakąś unijną łaskawością dla poszczególnych państw, ale zależy od warunków rynkowych. Ale ja nie o tym chciałem.

Gdy prezydent Karol Nawrocki zawetował SAFE, dowiedzieliśmy się, że jest szkodnikiem a nawet zdrajcą. Abstrahując od szkód, jakie miałby uczynić całemu państwu, zainteresowały mnie - jako lokalnego patriotę - szkody dla Kalisza i tutejszych firm. Przypomnę tylko słowa polityków rządzącej koalicji. - Kaliskie WSK „PZL-Kalisz” SA na mapie inwestycyjnej Programu SAFE, nasz lokalny przemysł zbrojeniowy otrzyma ogromne wsparcie finansowe. To inwestycje w rozwój, w nowe miejsca pracy i w innowacyjne technologie. Blisko 90% środków z Programu SAFE trafi do polskiego przemysłu obronnego, m.in. do WSK „PZL-Kalisz” SA w Kaliszu i wielu polskich firm dla których te pieniądze będą ogromnym impulsem rozwojowym - donosiła posełka Karolina Pawliczak. Z kolei minister Henning-Kloska dosłownie kilka dni temu stwierdziła, że dzięki SAFE „swoją pozycję jako centra technologiczne wzmocnią m. in. Poznań i Kalisz”. - Zrobimy wszystko, żeby te pieniądze były wykorzystane w polskich zakładach zbrojeniowych jak WSK - zapewniał z kolei poseł Jarosław Urbaniak.

Tymczasem prezes WSK Krzysztof Nosal przyznał, że „zakład nie posiada gotowego produktu”, który mógłby zostać sprzedany za pieniądze z SAFE. Zyskają więc ci, którzy produkują np. czołg, a kaliska firma może coś uszczknąć jako dostawca części. Niby jakiś powód do radości jest, ale chyba nie tego po buńczucznych zapowiedziach oczekiwaliśmy. Tym bardziej że tym wspieramy za nasze pieniądze z SAFE producentem będzie zapewne niemiecki Rheinmetall albo francuski Airbus.

Do końca tego tygodnia mają być zawarte umowy z firmami w ramach SAFE, więc tempo jest oszałamiające i trochę niepokojące. Czy nie będzie to tak, że kupimy byle szybko i byle co, byleby tylko wydać te pożyczone pieniądze? Najlepszym podsumowaniem moich wątpliwości jest popularny w anglosaskich kręgach finansowych skrót - SAFE, czyli Something Almost For Everyone, a po polsku „Coś Prawie Dla Każdego”.

KALISZ

Uciekał przed policją na hulajnodze. Słono go to kosztowało

W niedzielne popołudnie funkcjonariusze kaliskiej drogówki zatrzymali 19-letniego mieszkańca Kalisza, który poruszał się po ścieżce rowerowej z prędkością znacznie przekraczającą dopuszczalne limity.

Do zdarzenia doszło na ulicy Sportowej w Kaliszu. Mundurowi dokonali pomiaru prędkości urządzenia. Wynik wskazał 57 km/h, czyli o 37 km/h więcej niż dopuszczają obowiązujące przepisy dla tego typu pojazdów. 19-latek próbował jednak oddalić

się z miejsca kontroli. Po krótkiej interwencji policjanci zatrzymali użytkownika hulajnogi. Był nim 19-letni mieszkaniec Kalisza. W trakcie kontroli mundurowi ustalili również, że pojazd, którym poruszał się mężczyzna, nie spełniał warunków technicznych dopuszczających do ruchu drogowego.

Za popełnione wykroczenia policjanci nałożyli na 19-latkę aż trzy mandaty karne o łącznej wysokości 1800 zł. Andrzej Kurzyński

Szkoła Podstawowa Specjalna nr 19 nagrała piosenkę i teledysk

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskaiexpress.pl

Kolejna wyjątkowa inicjatywa Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 19 w Kaliszu. Nauczyciele i uczniowie nagrali własną piosenkę, a w czwartek, 21 maja w różnych częściach miasta realizowali do niej teledysk. Tym razem do udziału w akcji szkoła zaprosiła wyjątkowych gości.

To już czwarty teledysk, który realizuje Szkoła Podstawowa Specjalna nr 19 w Kaliszu. Wcześniej społeczność szkoły nagrała między innymi cover utworu zespołu Young Star Teams „Spełniaj Marzenia” i utwór „Różni”, który razem z dziećmi i nauczycielami wykonał raper Jacek „Mezo” Mejer. Teraz kolej na kolejne wyjątkowe przedsięwzięcie.

- W tym roku kręcimy teledysk przy okazji zamknięcia projektu Specjalistycznego Centrum Wspierającego Edukację Włączającą. Tym razem piosenka będzie w trochę innym charakterze, z inną linią



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Szkoła Podstawowa Specjalna nr 19 w Kaliszu nagrała piosenkę i kręci do niej teledysk

melodyczną. Słowa napisała jak zawsze nasza pani Marta, psycholog. Do realizacji teledysku zaprosiliśmy szeroko pojęte środowisko społeczne, szkoły, seniorów, przedszkolaków - relacjonuje Sylwia Baranowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 19 w Kaliszu.

Tym razem do akcji włączył się również prezydent Kalisza

Krystian Kinastowski. Ze społecznością kaliskiej „19” zaśpiewają też dwie uczestniczki programu The Voice Senior - Małgorzata Skrzypczak i Małgorzata Kraszkiewicz.

- Jestem zaszczycona, że zaproszono mnie do takiego projektu. To piękna inicjatywa i piękna idea, żeby zawsze być razem i dostrzegać wszystkich dookoła. I tych słabszych, i tych

silniejszych, i dzieci, i starszych. To naprawdę piękne i wzruszające. Przez cały czas nagrań mamy łzy pod powieką - mówi Małgorzata Skrzypczak.

- Udział w takim wydarzeniu to jest „coś”. Cieszę się, że zostałam dostrzeżona. To naprawdę duży zaszczyt - dodała Małgorzata Kraszkiewicz.

Premiera utworu pod tytułem „Razem” w czerwcu.

TŁUMY NAD ZALEWEM I... GÓRY ŚMIECI NA PLAŻY



FOT. PIOTR FEHLER

Po niedzielnych tłumach na plaży nad zalewem w Gołuchowie kocyki ustąpiły miejsca... pozostawionym butelkom, plastikowym opakowaniom i niedopałkom papierosów. W efekcie urokliwa plaża przypominała bardziej dzikie wysypisko śmieci niż jedno z ulubionych miejsc dla mieszkańców Kalisza czy Pleszewa. - Powinny posypać się wysokie mandaty, bo to jedyna metoda na takich „plażowiczów” - denerwuje się jeden z wieczornych spacerowiczów.

Piotr Fehler

Z I E M I A
kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań www.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: Leszek Waligóra SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: Mariusz Kurzejczyk, 502 499 351. DZIENNIKARZE: Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński. BIURO OGŁOSZEŃ: Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678 PRENUMERATA: tel. 61 333 22 60. Druk: Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100, WYDAWCA: Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: Zenon Nowak, PREZES MAKROREGIONU: Marek Ciesielski. ROJEKT GRAFICZNY: Tomasz Bocheński.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Powiatowi radni PIS chcą zorganizować obrady okrągłego stołu w sprawie sytuacji lecznicy.

Chcą okrągłego stołu na temat szpitala w Wolicy

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Samorząd województwa wielkopolskiego analizuje możliwość połączenia szpitala w Wolicy ze szpitalem w Kaliszu. W tej sprawie na razie jest więcej pytań niż odpowiedzi. Stąd niepokój radnych Powiatu Kaliskiego, którzy chcą zorganizować obrady okrągłego stołu na temat przyszłości szpitala w Wolicy.

Jak podkreśla Urząd Marszałkowski, powodem analizy połączenia Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy z Wojewódzkim Szpitalem Zespołowym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu są problemy finansowe tej pierwszej placówki oraz potrzeba zapewnienia pacjentom szerszego dostępu do świadczeń medycznych. Te

plany zmian w lokalnej służbie zdrowia budzą niepokój wśród radnych powiatu kaliskiego.

- Miejsce, za którym stoimy to nie tylko budynek, to miejsce, które ratuje życie naszych dziadków, mam, dzieci. To ważna placówka na terenie powiatu kaliskiego, dlatego zaniepokojeni jesteśmy sytuacją, która wywiązała się w ostatnim czasie - mówił radny powiatowy Łukasz Kolonko.

- Chciałbym też, by zwrócono uwagę, że decyzje, które się podejmuje często uruchamiają na zasadzie reakcji łańcuchowej pewne zjawiska, których nie chcemy. Mogę dać jako przykład odpływ lekarzy, specjalistów z systemu. Co mamy od momentu, kiedy są ograniczone kontrakty, a wiele umów lekarskich jest związane z kontraktem. Niektórzy lekarze nie dosyć, że mają ograniczone kontrakty, często pozbawiani są kontraktu. Zmusza się ich do wyjścia

z systemu i przejścia do prywatnej służby zdrowia. I tu takie zjawisko też może zaistnieć, jeśli będą pomysły na przeniesienie pewnych oddziałów. Ta kadra nie będzie miała wyjścia. Do nich pacjenci się dostaną tylko prywatnie - dodał Bogusław Szczepaniak, który jest również lekarzem.

Powiatowi radni Prawa i Sprawiedliwości podczas zwołanej przed szpitalem w Wolicy konferencji prasowej poinformowali, że chcą zorganizować obrady okrągłego stołu z udziałem parlamentarzystów, władz wojewódzkich i dyrektorów obydwóch szpitali.

- Chcemy uzyskać jasną informację, żeby zarówno pacjenci, jak i personel szpitala w Wolicy mieli pewność tego, że ten szpital tutaj zostanie, że będzie dalej świadczył wszystkie usługi, że to nie będzie w jakis sposób okrojone. Bardzo nam zależy na tym, żebyśmy

mieli pełną jasną informację, bo na razie docierają do nas plotki, doniesienia medialne. A chyba po to jest ten okrągły stół, żebyśmy wszyscy nad tym wspólnym dobrem, jakim jest szpital w Wolicy, jakim jest służba zdrowia u nas w rejonie, porozmawiali - powiedział Paweł Kaleta, wicestarosta kaliski.

- Szpital to nie budynek. Szpital to ludzie, specjaliści, pielęgniarki, fizjoterapeuci, ludzie, którzy tutaj pracują od wielu lat, którzy szkolą się, którzy są fachowcami i których naprawdę nie kupi się już za żadne pieniądze. Nie chcemy żadnych nieporozumień. Chcemy wspólnymi siłami wypracować takie porozumienie, które pozwoli, ułożyć te wszystkie rzeczy, żeby ta służba zdrowia funkcjonowała lepiej - tłumaczyła Alicja Skrzybalska.

Wstępnie obrady okrągłego stołu na temat szpitala w Wolicy zaplanowano na 15 czerwca.

Grill i Q&A z Mentzenem i Bryłką

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W piątek, 22 maja na Głównym Rynku w Kaliszu odbyło się spotkanie otwarte ze Sławomirem Mentzenem i europosłanką Anną Bryłką. Liderzy Konfederacji odpowiadali na pytania mieszkańców.

- Podczas kampanii pojawiało się wiele głosów, że wiecie są zbyt krótkie i nie ma wystarczająco dużo czasu na rozmowę z Wami. Postanowiłem więc zorganizować zupełnie nową trasę, która temu właśnie będzie poświęcona - mówił Sławomir Mentzen, prezes partii Nowa Nadzieja, która obok Ruchu Narodowego współtworzy Konfederację.

Podczas kampanii prezydenckiej spotkaniem z Mentzenem było zainteresowanych znacznie więcej osób. Tym razem nie było oficjalnego wystąpienia, ale pytania od uczestników. Padły między innymi te o polski przemysł zbrojeniowy,

kryzys demograficzny czy przyszłość emerytur.

- Jeśli chodzi o politykę demograficzną i dietność to nie jest kwestia do końca ekonomiczna. I ten cały pomysł z 2015 roku, zrealizowany przez rząd PiS-u, czyli wprowadzenie 500 plus, a potem 800 plus nie przyczynił się do zwiększenia dietności. To jest dowód na to, że ekonomia nie ma wpływu na dietność. Są to zjawiska kulturowe, więc to jest zadanie nas wszystkich, żeby wielodietność było wartością - mówiła Anna Bryłka, europosłanka Konfederacji.

- Jeżeli chodzi o emerytury to czarno to widzę. Dzielimy przez 5 to co teraz zarabiacie i to jest nasza emerytura. Pytanie do Was czy Wy się za to utrzymacie za to. Zakładam, że nie. W związku z tym czekają nas chude lata i jedyna metoda, żeby tak nie było to już teraz zacząć oszczędzać - podkreślał Sławomir Mentzen.

Organizatorzy zaprosili uczestników spotkania na grill.



Grill i Q&A ze Sławomirem Mentzenem i Anną Bryłką na Głównym Rynku w Kaliszu.

Hulajnogi pod lupą policji

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kaliszcy policjanci przeprowadzili kontrole kierujących hulajnogami i rowerami elektrycznymi. Wielu użytkowników lekceważyło podstawowe przepisy dotyczące jazdy tymi pojazdami

Policjanci skontrolowali 91 użytkowników hulajnóg i rowerów elektrycznych. Łącznie

ujawnili 28 wykroczeń popełnionych przez kierujących jednośladami, z tego 5 osób nie posiadało uprawnień do kierowania tj. kart rowerowych.

- Funkcjonariusze podczas działań ujawnili nietrzeźwego rowerzystę, 35-letniego mieszkańca Kalisza - informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu i zapowiada, że tego typu kontrole będą prowadzone cyklicznie w trosce o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego.



Hulajnogi i rowery elektryczne znalazły się pod lupą kaliskiej policji.

Bociany wykluły się w Przygodzicach

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Dobre wieści płyną z bocianiego gniazda w Przygodzicach w powiecie ostrowskim. Przygoda i Dziedzic powitali na świecie pierwsze dwa pisklęta.

Bocianie reality show trwa w najlepsze i wkracza w najbardziej uroczy i oczekiwany moment. Wykluwanie się potomstwa Przygody i Dziedzica. W niedzielę, 17 maja po godzinie 18.00 na świat przyszło pierwsze pisklę.

- Ponieważ padał rześisty deszcz, wysiadująca Przygoda

szczelnie okrywała zniesienie i na ukazanie maluszka trzeba było długo czekać. Troska rodziców przyniosła efekty - w dołku lęgowym jest sucho i ciepło, dzięki czemu bocianiątko przetrwało trudny czas i dziś rano mogliśmy podziwiać je aktywne i silne - poinformowała Agata Dera na fanpage'u „Bociany z Przygodzic”.

Natomiast czujni widzowie w środę, 20 maja mogli wypatrzyć drugie z wyklułych piskląt. Trwa oczekiwanie na kolejne trzy małe bociany.

Bocianie życie można na żywo śledzić na www.bociany.przygodzice.pl.



Dwa bociany wykluły się już w gnieździe w Przygodzicach.

Coraz więcej dzieci rodzi się w kaliskim szpitalu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Statystyki pokazują, że w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kaliszu rodzi się coraz więcej dzieci. Szpital prezentuje nie tylko statystyki, ale również powody, dla których mamy coraz częściej wybierają kaliski oddział.

Analiza liczby porodów pokazuje pozytywny trend. W pierwszych czterech miesiącach 2026 roku w załoga kaliskiej porodówki odebrała już 184 porody. To więcej niż w analogicznym okresie w poprzednich latach. A w pierwszych czterech miesiącach wyglądało to tak: 2026 - 184 porody, 2025 - 179 porodów, 2024 - 170 porodów

- Szczególnie imponujący był kwiecień 2026 - aż 57 porodów, czyli najlepszy wynik kwietnia od kilku lat - cieszy się szpital. I prezentuje statystyki z poprzednich lat: kwiecień 2025 - 49 porodów, kwiecień 2024 - 49 porodów, kwiecień 2023 - 50 porodów.



Coraz więcej dzieci rodzi się w kaliskim szpitalu.

- To nie tylko statystyki, ale przede wszystkim ogromne zaufanie przyszłych rodziców do naszej porodówki - podkreśla w mediach społecznościowych szpital w Kaliszu.

Kaliski szpital podkreśla, że przyszłe mamy mogą decydować się na poród w Kaliszu przynajmniej z kilku powodów. Są to: nowoczesne, pojedyncze sale porodowe troskliwa opieka położnych i lekarzy wsparcie certyfikowanej doradczynie laktacyjnej, bezpieczeństwo

dzięki sąsiedztwu Oddziału Neonatologicznego, komfortowe warunki dla mam i ich bliskich. Coraz większym zainteresowaniem cieszy się także rodzinny model opieki oraz nowo uruchomiony pokój rodzinny po porodzie.

Szpital zaprasza na festyn

W sobotę, 30 maja w godzinach 10:00-15:00 szpital zaprasza całe rodziny na dziedziniec Wojewódzkiego Szpitala Zespo-

lonego w Kaliszu przy ul. Toruńskiej 7.

Przyszli rodzice będą mieli okazję: odwiedzić blok porodowy oraz oddział położniczy, poznać specjalistów kaliskiego szpitala porozmawiać z ekspertami o okołoporodowych, W programie pikniku znalazło się mnóstwo atrakcji dla małych i dużych: DJ i muzyczna oprawa wydarzenia, dmuchany zamek ze zjeżdżalnią, gry i zabawy z animatorem, wóz strażacki, policyjny pokaz z psem służbowym, malowanie buziek, kolorowe warkoczyki i fryzury dla najmłodszych, tworzenie kolorowej biżuterii, wata cukrowa, popcorn i słodkie przekąski, loteria fantowa - każdy los wygrywa, a dodatkowo bierze udział w losowaniu nagród głównych!

W godzinach 11:00-14:00 odbędzie się część merytoryczna dla przyszłych rodziców organizowana przez Halo Brzuszek. Prelekcje ekspertów okołoporodowych Spotkania ze specjalistami naszej placówki. Na tę część obowiązują zapisy na stronie halobrzuszek.pl.

Gąsienice kuprówki rudnicy pożerają dęby

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Na terenie Nadleśnictwa Taczanów pojawił się wyjątkowy szkodnik. Zielone dotąd dęby w mgnieniu oka zamieniają się w upiorne, martwe szkielety. Wyglądają jak po przejściu niszczyliskiego pożaru...

W ostatnich dniach w kilku miejscach na terenie Nadleśnictwa Taczanów, który funkcjonuje na terenie 15 gmin od Żerkowa po Gołuchów i od Grabowa po Nowe Skalmierzyce, można zaobserwować niepokojący widok dębów całkowicie pozbawionych liści.

- To widok jak z horroru! W środku wiosny las nagle usechł! - alarmują zaniepokojeni mieszkańcy, którzy masowo dzwonią do Nadleśnictwa Taczanów.

Za ten potworny krajobraz odpowiada bezwzględny i niesamowicie żarłoczny agresor. To gąsienica kuprówki rudnicy. Te małe potwory opanowały korony drzew i z ogromnym apetytem rzuciły się na młode, soczyste liście. Ich atak doprowadził do tzw. gołożerów, czyli dęby zostały огоłoczone dosłownie do zera!

- Setki tysięcy żarłocznych gąsienic potrafią w krótkim



W kilku miejscach Nadleśnictwa Taczanów jest wiele dębów całkowicie pozbawionych liści.

czasie zjeść absolutnie wszystkie liście na danym obszarze. Drzewo dotknięte gołożerem zostaje drastycznie osłabione. Traci możliwość prowadzenia fotosyntezy, przez co wstrzymuje swój wzrost, gorzej zimuje. Niestety, żery kuprówki zaobserwowaliśmy także na tegorocznych dębowych odnowieniach, co jest wyjątkowo niebezpieczne dla młodych sadzonek - tłumaczy leśnicy z Nadleśnictwa Taczanów.

Leśnicy dziękują czujnym mieszkańcom za natychmiastową reakcję i uspokajają: las przeżyje! Choć widok chwyta

za serce, eksperci zapewniają, że natura sama wygra tę wojnę. Już za miesiąc drzewa wypuszczą nowe liście, aktywując tzw. przyrost świętojański.

Służby leśne cały czas trzymają rękę na pulsie. Jeśli sytuacja wymknie się spod kontroli, w pogotowiu czekają chemiczne opryski, które likwidują szkodnika w zarodku. Leśnicy wolą jednak unikać tak radykalnej chemii.

- Toksyczne substancje niosą ogromne ryzyko dla ludzi i okolicznych wód, dlatego prawo pozwala na nie tylko w ostateczności - podkreślają leśnicy z Taczanowa.

Powiatowe święto ludowców w Iwanowicach

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W niedzielę, 24 maja w Iwanowicach odbyły się obchody Powiatowego Święta Ludowego. Podczas wydarzenia przyznano odznaczenia zasłużonym członkom i wręczono legitymacje dla nowych działaczy PSL.

Po mszy świętej, która rozpoczęła obchody Powiatowego Święta Ludowego, uczestnicy przeszli pod pomnik ofiar II wojny światowej, gdzie złożyli kwiaty. Oficjalna część obchodów odbyła się na placu przed remizą OSP w Iwanowicach.

- Cieszę się, że dzisiaj możemy się spotkać podczas Powiatowego Święta Ludowego w Iwanowicach. W miejscu szczególnym i wyjątkowym,

gdzie ludowcy się już wielokrotnie spotykali, ale również podejmowali często ważne decyzje, wyzwania dla Polski, dla regionu, powiatu, ale też dla tej gminy i tej miejscowości. Spotykamy się, żeby podkreślić rolę ruchu ludowego, który od ponad 130 lat wyznając swoje zasady pracuje na rzecz obywateli, mieszkańców po to, żebyśmy mogli rozwijać nasz kraj. To też moment kiedy możemy podziękować wszystkim tym, którzy przez wiele lat pracowali na rzecz ruchu ludowego - mówił Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego, wiceprezes Zarządu Województwa PSL w Poznaniu.

- Chciałem Wam podziękować za to, że utrzymujecie tę tradycję, za to że są tutaj też członkowie PSL z Błaszek.

Święto Ludowe to 131 lat politycznego ruchu ludowego. W ubiegłym roku byliśmy na obchodach w Rzeszowie bardzo liczną reprezentacją z Wielkopolski, uznając, że trzeba zmanifestować to co rozpoczęli nasi dziadowie. A Wielkopolska miała w tworzeniu ruchu ludowego swój udział - zaznaczył Andrzej Grzyb, poseł PSL.

Podczas obchodów wręczono odznaczenia Wincen- tego Witosa, Stanisława Mikołajczyka oraz złote koniczyńki i legitymacje członków Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po oficjalnej części rozpoczął się program artystyczny oraz festyn rodzinny. Przygotowano atrakcje dla dzieci, a członkinie KGW z terenu gminy Szczytniki zaprosiły na poczęstunek.



Powiatowe święto ludowców w Iwanowicach.

Działka została wyłączona z zabudowy, choć wokół powstają domy i bloki

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Spór wokół projektu planu ogólnego gminy Grabów nad Prosną. Właścicielka działki położonej w środku istniejącej zabudowy mieszkalnej, zarzuca władzom gminy nierówne traktowanie mieszkańców i pozbawienie jej prawa do korzystania z własnej nieruchomości. Urząd odpowiada, że decyzje wynikają z obowiązujących przepisów.

Jak podkreśla kobieta, jej nieruchomość znajduje się w otoczeniu istniejącej zabudowy jednorodzinnej, a w pobliżu planowana jest również zabudowa wielorodzinna. Mimo to jej działka została objęta strefą SO w projekcie planu ogólnego, co w praktyce oznacza brak możliwości zabudowy.

- Zostałam pozbawiona możliwości korzystania z własnej nieruchomości, mimo że teren wokół jest już zabudowany, a sama gmina mówi o zapotrzebowaniu na nowe domy jednorodzinne - wskazuje Kamila Bednarek-Wieczorek. - Chcę mieć furtkę na przyszłość dla swoich dzieci, które mo-



Budynki stojące obok działki pani Kamili.

głyby się tutaj w przyszłości budować - dodaje.

Mieszkanka zwraca także uwagę na inną działkę położoną przy lesie, gdzie dopuszczono zabudowę jednorodziną mimo - jak twierdzi - braku bezpośredniego dostępu do drogi publicznej oraz niezachowania wymaganej strefy buforowej od lasu.

- Jedni mieszkańcy tracą możliwość budowy na swoich działkach, a inni uzyskują zgodę w warunkach budzących poważne wątpliwości. To podważa zaufanie do instytucji publicznych i poczucie sprawiedliwości - podkreśla właścicielka nieruchomości.

W odpowiedzi podpisanej przez burmistrza Maksymiliana

Ptaka urząd wyjaśnia, że wyznaczenie terenów pod zabudowę mieszkaniową jest ograniczone przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Gmina ma obowiązek bilansowania terenów oraz dostosowania ich do prognozowanego zapotrzebowania na nową zabudowę mieszkaniową. Według urzędu

samorząd nie jest uprawniony do dowolnego rozszerzania tych stref. Władze podkreślają również, że nieruchomość pani Kamili nie była objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

- Co oznacza, że na obecnym etapie nie istnieją ustalenia prawa miejscowego określające sposób jego zagospodarowania. Nie sposób zatem przyjąć, że ustalenia projektu planu ogólnego, w tym przypisanie terenu do strefy otwartej, prowadzą do ograniczenia praw nabytych w zakresie możliwości zagospodarowania nieruchomości. Twierdzenie, iż samo przypisanie terenu do strefy otwartej w planie ogólnym skutkuje ograniczeniem uprawnień właścicielskich, nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawa - podkreśla burmistrz Ptak.

Gmina zaznacza, że właścicielka nieruchomości nie uczestniczyła na wcześniejszym etapie procedury planistycznej poprzez złożenie wniosku w wymaganym terminie, a po konsultacjach społecznych nie wyznaczono nowych stref SW, SJ ani SZ, ponieważ mogłoby to doprowadzić

do przekroczenia dopuszczalnych wartości wynikających z ustawy.

Odnosząc się do zarzutów nierównego traktowania, gmina wskazuje, że w przypadku sąsiedniej nieruchomości, dla której przewidziano możliwość zabudowy, właściciel złożył wniosek w toku procedury, a działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Jednocześnie urząd podkreśla, że także w przypadku działki pani Kamili część terenu przylegająca do drogi publicznej została objęta strefą SJ, co - zdaniem władz - ma świadczyć o braku działań dyskryminujących.

Podobny problem jest w Kaliszu

Sprawa pokazuje rosnące napięcia wokół nowych planów ogólnych tworzone przez samorządy. Do podobnej sytuacji doszło w przypadku tworzenia Planu Ogólnego Kalisza. Mieszkańcy Sołectwa Dobrzec uważają, że jest nieuczciwy i krzywdzący. W ocenie właścicieli gruntów, tak daleko idąca ingerencja narusza zasadę proporcjonalności, a przede wszystkim konstytucyjnie chronione prawo własności.

REKLAMA

0011526771

SEAL U DM-I

od **1185 zł** netto/mies.

SEALION 5 DM-I

od **931 zł** netto/mies.

ATTO 2 DM-I

od **751 zł** netto/mies.

Wybierz swój samochód hybrydowy:



BYD | GARCAREK

792 772 772

www.byd-garcarek.pl

info@byd-garcarek.pl



Oddział Konin:
ul. Bursztynowa 41
62-571 Modła Królewska

Oddział Ociąg:
ul. Ostrowska 6
63-460 Nowe Skalmierzyce

Pracownicy Dino protestują



Protestujący co godzinę blokowali drogę krajową na 15 minut.

Piotr Fehler, Paweł Antuchowski
piotr.fehler@polskapress.pl,
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Związkowcy, pracownicy i wspierające je organizacje rozpoczęły 25 maja 3-dniowy protest przed główną siedzibą sieci sklepów Dino w Krotoszynie. Związkowcy żądali między innymi podwyżek dla pracowników sklepów, poprawy warunków pracy, a przede wszystkim podjęcia przez pracodawcę dialogu.

Przed centralą sieci sklepów Dino zgromadzili się protestujący przeciwko niskim zarobkom oraz warunkami pracy w sklepach sieci Dino. Domagali się oni podjęcia dialogu przez zarząd Dino ze związkami zawodowymi. Główne postulaty to między innymi podwyżka płac i poprawa warunków pracy w sklepach sieci.

- Rozkładamy namioty i będziemy tu protestowali oraz spaliśmy przez trzy dni - opisuje Wojciech Jendrusiak z OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu.

Wymienia także postulaty protestujących: podwyżki dla pracowników 900 zł, utworze-

nie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, zwiększenie zatrudnienia zaprzestanie używania monitoringu do nadzorowania pracowników i zwiększania wydajności zaprzestanie przez zarząd Dino łamanie przepisów prawa.

Krok od strajku

Jendrusiak przypomniał, że do tej pory przeprowadzono już strajk ostrzegawczy w wielu placówkach sieci. Podkreślił, że pracodawca otwarcie utrudnia prowadzenie referendum strajkowego, łamiąc w ten sposób przepisy. W jego ocenie oznacza to, że pracownicy mogą ogłosić strajk generalny bez przeprowadzania referendum, co ma nastąpić już niedługo.

- Wielokrotnie wnosiliśmy o dialog, o spotkanie z panem Biernackim, o to, żeby na spotkaniach również pojawiały się osoby decyzyjne z zarządu. Zamiast przedstawicieli ściśle związanych z zarządem, pojawili się prawnicy, którzy nie byli przygotowani do mediacji, nie znali problemów - dodał Jendrusiak.

Jak udało nam się ustalić nieoficjalnie, kilka dni wcześniej szefostwo Dino nakazało montaż na granicach działki,

gdzie siedzibę ma centrala Dino tabliczek z napisem „teren prywatny”. Pracownicy centrali otrzymali polecenie odwołania wszystkich spotkań z kontrahentami, zaplanowanych w dniu protestu, które miały się odbyć na terenie przedsiębiorstwa.

Uczestnicy protestu zgodnie podkreślają, że warunki pracy w sklepach są trudne. Personelu jest za mało względem liczby koniecznych do wykonania prac.

- Jeżeli na zmianie w markecie są trzy osoby, to one nie są w stanie ogarnąć obowiązków, muszą robić za sześciu - podkreśla jeden z protestujących.

Przypominają także o trudnej sytuacji pracowników w sklepach sieci podczas mrozów. W jednym z nich stwierdzono, że na wysokości kas temperatura powietrza wynosiła zaledwie 8 st C. Według protestujących, aby takie sytuacje się nie powtarzały, konieczne jest przebudowanie wejść do sklepów i poprawienie instalacji grzewczych, które są sterowane zdalnie przez centralę.

Zarząd nie spotkał się z protestującymi. Przekazano im informację iż „nie byli umówieni,

żadna korespondencja nie dotarła i zarząd nic nie wie o planowanym spotkaniu”.

- Zostanie sporządzony jednostronny protokół rozbieżności z rokowań oraz skierowany wniosek do Ministerstwa Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej o wyznaczenie mediatora - podsumował Jendrusiak. - To, że tu jesteśmy, to nie jest widzimisię. Nie przychodzimy dla własnej przyjemności.

Ponad 1000 naruszeń prawa pracy

Protestujący uznali gest zarządu za brak szacunku. Obecni na miejscu funkcjonariusze policji wylegitymowali uczestników protestu, w tym także obecną na miejscu posłankę z Partii Razem Martę Stożek.

- Potrzebujemy sprawnej inspekcji pracy. Związkowcy podkreślają, że PIP wykryło w Dino ponad 1000 naruszeń prawa pracy. A nie dzieje się nic. Jeśli naprawdę nie wzmocnimy instytucji chroniącej prawa pracowników i związkowców, to sieciom handlowym będzie się opłacało łamać prawo pracy. Kary są za niskie i bez zmian systemowych to się będzie działo dalej - podkreśliła posłanka Marta Stożek.

Defibrylator w szkole pomógł w walce o życie



Defibrylator AED umieszczony na budynku Szkoły Podstawowej w Lutyni uratował ludzkie życie. Urządzenie to po raz pierwszy w historii gminy Dobrzyca zostało użyte.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Urządzenie, które na co dzień znajduje się w specjalnej kapsule na ścianie budynku Szkoły Podstawowej w Lutyni w gminie Dobrzyca, odegrało istotną rolę w akcji ratunkowej.

Serce nagle stanęło. Liczyła się każda sekunda. Służby ratunkowe były już w drodze, pędząc na sygnale, ale czas kurczył się niemiłosiernie. Na całe szczęście na budynku Szkoły Podstawowej w Lutyni w gminie Dobrzyca znajdował się defibrylator AED.

- W tym zdarzeniu, po raz pierwszy w naszej gminie, został użyty ogólnodostępny defibrylator znajdujący się w kapsule na ścianie budynku Szkoły Podstawowej w Lutyni, jeszcze przed przyjazdem służby został przywieziony, podłączony i wykonano defibrilację na pacjencie -

informują druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzycy.

Kiedy ratownicy medyczni dotarli na miejsce udało się przywrócić akcję serca.

- To pokazuje, że umieszczenie defibrylatorów w przestrzeni publicznej było najwspanialszą i najbardziej potrzebną decyzją naszych sołectw oraz władz gminy - słyszymy od poruszonych druhów z OSP.

Mężczyzna trafił pod opiekę ratowników medycznych z Zespołu Pleszewskiego Centrum Medycznego. Jego życie cały czas było jednak zagrożone. W karetce również doszło do zatrzymania akcji serca i ratownicy robili co w ich mocy. Po przewiezieniu do szpitala w Pleszewie, mimo usilnych działań lekarzy, nie udało się uratować życia mężczyzny.

Mimo śmierci mężczyzny, dziś nikt nie powinien mieć wątpliwości, że wydatki na bezpieczeństwo mają głęboki sens.

5-latek postrzelony przez brata podczas zabawy w ogrodzie

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W piątek, 22 maja po południu w Odolanowie 13-letni chłopiec przypadkowo postrzelił z wiatrówki swojego 5-letniego brata. Dziecko z obrażeniami podbrzusza trafiło do szpitala.

Jak przekazała Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim, zgłoszenie wpłynęło 22 maja tuż przed godziną 17. Do wypadku doszło na prywatnej posesji w Odolanowie. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 13-letni chłopiec strzelał z wiatrówki do tarczy. W pewnym momencie na linię strzału wbiegł jego 5-letni brat. Pocisk trafił dziecko w okolice podbrzusza.

Poszkodowany chłopiec został przetransportowany do placówki medycznej.

- Na miejscu zdarzenia przeprowadzono czynności z udziałem grupy dochodzeniowo-sledczej. Wykonano m. in. oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczono broń. Na ten rodzaj broni nie jest wymagane pozwolenie - informuje asp. Ewa Golińska-Jurasz z KPP Ostrow Wielkopolski. - Zbadano również stan trzeźwości rodziców. Byli trzeźwi.

O całym zdarzeniu został poinformowany Sąd Rodzinny i Nieletnich w Ostrowie Wielkopolskim. Śledczy nadal ustalają dokładny przebieg i okoliczności zdarzenia. Na obecnym etapie wszystko wskazuje jednak na tragiczny w skutkach nieszczęśliwy wypadek podczas zabawy na terenie prywatnej posesji.

„Bartnik” nowym królem kurkowym

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Na Głównym Rynku odbyła się uroczysta intronizacja nowego króla Kaliskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Godność objął Wojciech Nawrocki, który otrzymał przydomek „Bartnik”.

Wojciech Nawrocki „Bartnik”, po oficjalnym ogłoszeniu wyników i przekazaniu insygniów, złożył uroczystą przysięgę. Ceremonia, zgodnie z wieloletnią tradycją, miała wyjątkowo podniosły charakter i stanowiła ważny moment w życiu bractwa.

Nowemu królowi towarzyszyć będą rycerze. Funkcję pierwszego rycerza objął Paweł

Jałowicz, natomiast drugim rycerzem został Radosław Dopierała.

W trakcie wydarzenia rozstrzygnięto także inne brackie rywalizacje strzeleckie. W strzelaniu o Srebrną Lilię św. Józefa Kaliskiego, fundowaną przez Cech Rzemiosł Budowlanych i Różnych w Kaliszu, najlepszy okazał się brat Andrzej Ciężnisz, natomiast zwycięzcą strzelania do tarczy Prezydenta Miasta Kalisza został brat Robert Wielgosz.

Nie zabrakło również akcentu młodzieżowego. Tytuł księżniczki młodzieżowej zdobyła Daniela Belmasz. Funkcję pierwszego rycerza młodzieżowego wywalczył Kacper Żakowski, a drugim rycerzem została Roksana Warszowska.



Nowy król kurkowy w Kaliszu. Uroczysta intronizacja na Głównym Rynku.

FB KRYSZTOF KINASTOWSKI

Te kwiaty będą zachwycać na balkonach i rabatach latem



Te kwiaty będą zachwycać na balkonach i rabatach latem. Sezon na pełne kolorów kwiaty trwa.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Surfinie, begonie, pelargonie i nie tylko - te kwiaty królują w sezonie letnim na naszych balkonach i rabatach. Jakie kwiaty wybrać do cienia, a jakie poradzą sobie na słońcu? Podpowiada właścicielka gospodarstwa ogrodniczego w Oszczeklinie w powiecie kaliskim.

Maj nie rozpieszczał nas pogodą, dlatego warto poprawiać sobie humor widokiem pięknych, kolorowych i kojarzących się z latem kwiatów. To idealny czas na sadzenie roślin, które będą cieszyć nasze oko aż do jesieni,

albo i dłużej! Widać to w szklarniach pełnych kwiatów w Oszczeklinie, które wiosną i latem zapraszają swoich klientów kolorem i bogatym wyborem.

- Lista roślin, które możemy sadzić o tej porze roku jest bardzo długa. Teraz mamy zdecydowanie największy wybór roślin, które będą nam kwitnąć do samych mrozów. Maj to najlepszy czas na nasadzenia. Mamy długi dzień, rośliny zaczynają ładnie narastać i przygotowują się do letniego sezonu - mówi Kamila Rybarczyk, właścicielka gospodarstwa ogrodniczego w Oszczeklinie.

Królują ponadczasowe surfinie i pelargonie. Te pierwsze

mają wiele kolorów i odmian - od krótkich pędów po takie, które mają nawet do metra długości. Te drugie występują tutaj w trzech rodzajach - o pojedynczym kwiatku, podwójnym i nadające się typowo do rabatek.

Wśród pięknych i kolorowych kwiatów nie brakuje takich, które przetrwają trudne warunki.

- Na słoneczne miejsca polecam sundaville, ponieważ znosi wszelkiego rodzaju przesuszenia i skrajne warunki - podpowiada Kamila Rybarczyk. - Takim hitem jest u nas supertunia, która występuje już w sześciu kolorach, więc mamy tutaj duży wybór i całą paletę kolorów. Ona

nadaje się w miejsca skrajnie słoneczne i niesprzyjające warunki, bo i deszcz i wiatr tej roślinie nic nie robi - dodaje.

Natomiast w miejscach zacienionych doskonale poradzą sobie begonie, czyli tzw. kaśki.

- Begonie będą nam kwitły przez całe lato. Możemy je proponować w różnych formach. Jest begonia zwisająca, begonia dragon, która jest polecana do wielkich donic, żeby ładnie nam urosła - wymienia właścicielka gospodarstwa ogrodniczego.

Sprzedaż wiosennych kwiatów trwa przez cały maj do połowy czerwca. Później, na koniec sierpnia ruszy sezon jesienny.

Konflikt o parking - mieszkańcy kontra nauczyciele

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Budowa nowej siedziby Zespołu Placówek Specjalnych w Pleszewie stała się zarzewiem konfliktu o... parkowanie samochodów. Mieszkańcy bloków toczą walkę z nauczycielami i pracownikami szkoły o wolne miejsca parkingowe. Sypią się wyziska, a za wycieraczkami samochodów lądują anonimy!

Brak wystarczającej liczby miejsc parkingowych na osiedlu Zielone doprowadził do napięć między mieszkańcami bloków a kadrami pedagogicznymi. Nauczyciele nękanymi są agresją słowną oraz anonimowymi wiadomościami.

- W związku z trwającą budową Zespołu Placówek Specjalnych nauczyciele zostali zmuszeni do korzystania z różnych miejsc parkingowych. Parkowanie odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami i nie narusza niczyich praw - można przeczącyt w oświadczeniu wydanym przez ZPS w Pleszewie.

Nauczyciele podkreślają, że nie łamią prawa. Mimo że rotacja pojazdów w ciągu dnia pozo-

stawia wolną przestrzeń dla mieszkańców, pracownicy placówki spotykają się z wrogimi reakcjami.

- Z ogromnym zdziwieniem obserwujemy jednak sytuację, w których pracownicy szkoły są regularnie nękanymi anonimowymi kartkami pozostawianymi za wycieraczkami oraz spotykają się z agresją słowną ze strony części mieszkańców. Nauczyciele wykonują swoją pracę na rzecz lokalnej społeczności i zasługują na elementarnym szacunku, a nie na wrogie komentarze czy próby zastraszania - czytamy w komunikacie.

Inwestycja, która docelowo ma poprawić warunki edukacji dzieci z niepełnosprawnościami, wymaga od obu stron kompromisu. Dyrekcja szkoły przypomina, że obecne utrudnienia są przejściowe.

- Apelujemy o zachowanie kultury, wzajemnego poszanowania oraz odrobiny zrozumienia dla tymczasowej sytuacji związanej z inwestycją. Budowa w końcu się zakończy, natomiast sposób, w jaki traktujemy innych ludzi, pozostaje świadectwem nas samych - dodaje na koniec.



Napięta sytuacja na osiedlu przy ulicy Zielonej.

PIOTR FEHLER

Tymi zarobkami i majątkiem kaliscy radni pochwaliли się w oświadczeniach

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Radni Rady Miasta mają obowiązek wypełnić oświadczenia majątkowe, które zostają opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Zaglądamy w oświadczenia majątkowe kaliskich samorządowców.

Oświadczenie majątkowe to informacja o stanie majątku, którą co roku muszą składać przedstawiciele niektórych zawodów. Taki obowiązek ma między innymi samorządowcy, w tym każdy prezydent miasta oraz jego zastępcy. Oświadczenie majątkowe za poprzedni rok składane jest co roku do 30 kwietnia, według stanu na 31 grudnia roku poprzedniego.

W oświadczeniu majątkowym należy wykazać między innymi takie składniki majątku, jak oszczędności, nieruchomości, dochody, a także drogie przedmioty, samochody oraz zobowiązania kredytowe. Błąd w oświadczeniu finansowym może skutkować karą finansową, utratą stanowiska, a nawet prokuratorskimi zarzutami.

Sławomir Lasiecki – przewodniczący Rady Miasta Kalisza

Oświadczenie majątkowe Przewodniczącego Rady Miasta Kalisza za 2025 rok nie zostało jeszcze opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Dostępne jest natomiast to, które Sławomir Lasiecki dostarczył w ubiegłym roku.

Przewodniczący Rady Miasta Kalisza nie wykazał żadnych oszczędności. Ma natomiast dom o wartości 400 tys. zł i gospodarstwo sadownicze za 1,5 mln zł oraz udziały w kamienicy. Sławomir Lasiecki w 2024 roku zarobił blisko 82 tys. zł z tytułu umowy o pracę, ponad 11 tys. z działalności i blisko 7 tys. za wynajem lub dzierżawę. Do tego należy doliczyć dietę radnego czyli blisko 37 tys. zł. Przewodniczący ma dwa auta; 10 letniego peugeota i starą terenówkę mitsubishi. Sławomir Lasiecki ma zaciągniętą pożyczkę w banku.

Eskan Darwich – wiceprzewodniczący Rady Miasta Kalisza

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Kalisza wykazał prawie 30 tys. zł oszczędności. Eskan Darwich ma 41 mkw. mieszka-

nie o wartości 250 tys. zł. Zarobił w 2025 roku ponad 105 tys. zł, do tego 37 tys. zł diety radnego. W oświadczeniu majątkowym radny nie wykazuje samochodu.

Mirosław Gabrysiak – wiceprzewodniczący Rady Miasta Kalisza

Mirosław Gabrysiak ma ponad 147 tysięcy złotych, ponad 1200 euro i ponad 1200 USD oszczędności, a także papiery wartościowe. Radny ma mieszkanie o pow. 61 mkw. i wartości 380 tys. zł. Nie wykazał w oświadczeniu auta. Mirosław Gabrysiak zarobił w 2025 roku około 496 tys. zł plus dieta radnego.

Tadeusz Skarżyński – wiceprzewodniczący Rady Miasta Kalisza

Wiceprzewodniczący Skarżyński ma na swoim koncie 130 tys. zł i 9000 euro oszczędności. Radny wykazał mieszkanie 59 mkw. warte 430 tys. zł. Ma też kredyt hipoteczny. W 2025 roku zarobił 197 tys. zł i 36 tys. zł diety radnego. Auta w oświadczeniu nie wykazuje.

Maciej Antczak

Radny Maciej Antczak w oświadczeniu wykazuje 21 tys. zł oszczędności oraz w wielu walutach i kryptowalutach. W kryptowalutach ma ok. 72 tys. zł. Radny Antczak posiada również akcje giełdowe kilku spółek. Maciej Antczak ma mieszkanie 60 mkw. o wartości 335 tys. zł i kredyt hipoteczny na jego zakup. Z dochodów wykazuje stypendium doktoranckie blisko 37 tys. zł i 35 tys. zł diety radnego.

Sławomir Chrzanowski

Radny Sławomir Chrzanowski ma 300 tys. zł oszczędności. Wykazuje dom o wartości 750 tys. zł oraz mieszkanie o wartości 100 tys. zł. W 2025 roku zarobił łącznie ponad 360 tys. zł, a do tego wpływ z diety radnego. Radny ma Mini Coopera z 2007 roku u, Jaguara XF z 2010 r. Sławomir Chrzanowski spłaca kredyt hipoteczny.

Marian Durlej

Marian Durlej ma 247 tys. zł oszczędności. W oświadczeniu wykazuje niewielkie mieszkanie z garażem o wartości 300 tys. zł i garaż. Zarobił 40 tysięcy zł, miał też wpływ 90 tys. zł emerytury, plus dieta radnego. Marian Durlej ma auto Kia Sportage z 2024 roku, na które wziął niewielką pożyczkę.

Tomasz Grochowski

Tomasz Grochowski wykazuje w oświadczeniu blisko 39 tys. zł oszczędności. Ma mieszkanie 58 mkw. o wartości 450 tys. zł, ma też trzy małe działki o łącznej wartości około 450 tys. zł. Grochowski w 2025 roku zarobił 408 tys. zł, do tego 35 tys. zł diety radnego. W oświadczeniu ma również wykazanego Mini Coopera z 2012 roku. Spłaca również kredyt.

Dariusz Grodziński

Radny Dariusz Grodziński z Platformy Obywatelskiej ma 88 tys. zł oszczędności. W oświadczeniu majątkowym wykazał dom za 850 tys. zł, niewielkie mieszkanie o wartości 220 tys. zł i 1,5 ha ziemi rolnej oraz garaż. W 2025 roku zarobił 207 tys. zł plus dieta radnego. Radny ma 15-letnie renault Laguna i renault Austral z 2024 roku.

Anita Kaczorowska

Radna Anita Kaczorowska ma zgromadzonych 15 tys. zł oszczędności. W oświadczeniu majątkowym wykazuje tylko niewielką działkę. W ubiegłym roku zarobiła w indywidualnej praktyce lekarskiej 370 tys. zł przychodu, do tego należy doliczyć blisko 55 tys. zł jako kierownik POZ i ponad 21 tys. zł diety radnej. Radna nie wykazuje samochodów ani kredytów.

Artur Kijewski

Radny Artur Kijewski ma 260 tys. zł oszczędności. Wykazuje w oświadczeniu majątkowym niewielkie mieszkanie o wartości 240 tys. zł i działkę ROD. Radny ma samochód marki Seat z 2018 roku. Artur Kijewski w 2025 zarobił 153 tys. zł brutto i dietę radnego.

Radosław Kołaciński

Radny Radosław Kołaciński ma 149 tys. zł oszczędności. W oświadczeniu wykazuje dom na podstawie użyczenia 1/2 od ojca o wartości 350 tys. zł oraz działki.

Radosław Kołaciński w oświadczeniu majątkowym za 2025 rok wykazuje, że zarobił blisko 400 tys. zł jako dyrektor kaliskiego szpitala oraz z umowy o pracę od sierpnia 2025 roku 61 tys. zł. Ponadto wykazuje 15 tys. zł diety radnego i około 96 tys. zł zasiłku chorobowego. Radny Kołaciński ma auto marki Mercedes-Benz E 220d, rok produkcji 2016.



Zaglądamy do portfeli kaliskich radnych. Oto co przedstawili w oświadczeniach majątkowych.

Piotr Łuszczkiewicz

Radny Piotr Łuszczkiewicz ma blisko 90 tys. zł oszczędności. Wykazuje mieszkanie 46 mkw. o wartości 276 tys. zł i kredyt hipoteczny oraz działkę z domkiem letniskowym. Łuszczkiewicz w 2025 roku zarobił 156 tys. zł plus dieta radnego. W oświadczeniu nie wykazuje samochodu.

Kamila Majewska

Kamila Manuela Majewska ma 30 tys. zł i 830 euro oszczędności. Ma trzy małe mieszkania o łącznej wartości około 624 tys. zł. W 2025 roku zarobiła 220 tys. zł plus 36 tys. zł diety radnej. Jeździ Chevroletem Captiva z 2010 roku.

Marcin Małecki

Marcin Małecki zgromadził 16 tys. zł i 693,70 USD oszczędności. Ma dom za 660 tys. zł i kredyt hipoteczny. Małecki wykazuje w oświadczeniu majątkowym dwa samochody i dwa motocykle. Radny zarobił w KRUS-ie 146 tys. zł, plus dieta radnego - 22 tys. zł.

Sławomir Matczak

Sławomir Matczak ma 30 tys. zł oszczędności, blisko 800 euro, 0,05 bitcoina, 374 licetecoinów i papiery wartościowe. Radny Matczak ma mieszkanie 63 mkw. o wartości 380 tys. zł, gospodarstwo rolne 2ha warte 200 tys. zł z budynkiem letniskowym i gospodarczym. W 2025 zarobił łącznie 286 tys. zł. Jeździ Volkswagenem Passatem.

Małgorzata Mosińska-Busz

Małgorzata Mosińska-Busz ma 2000 zł oszczędności. Radna wynajmuje mieszkanie 57 mkw. W 2025 roku zarobiła 97 tys. zł. Plus dieta radnej w wysokości 25 tys. zł. Ma trzy kredyty gotówkowe.

Andrzej Plichta

Andrzej Plichta ma 30 tys. zł oszczędności. Wykazuje dom o powierzchni 180 mkw. i wartości 650 tys. zł. Radny w 2025 roku miał dochodu 121 tys. zł (emerytura i umowa) plus dietę radnego w wysokości 36 tys. zł. Andrzej Plichta w ma toyotę Yaris z 2024 roku.

Karolina Sadowska

Radna Karolina Sadowska ma 35 tys. zł środków pieniężnych i 75 tys. zł w papierach wartościowych. Ma dwa domy: jeden o powierzchni 109 mkw. i wartości 560 tys. zł i drugi 239 mkw. o wartości 1,2 mln zł oraz kredyt hipoteczny. Wykazuje również 7-letniego Opla Crosslandem. Radna zarobiła z umowy o pracę 139 tys. zł i dietę radnej.

Magdalena Sekura-Nowicka

Radna Magdalena Sekura-Nowicka ma 47 tys. zł i 2000 euro oszczędności, mieszkanie 72 mkw. o wartości 460 tys. zł i działkę ROD. Radna wykazuje, że w 2025 roku zarobiła ponad 270 tys. zł. Ma też 11-letniego ford Focusa i Renault Arkana z 2021 roku. Radna Magdalena Sekura -

Nowicka ma kredyt hipoteczny i kilka gotówkowych.

Karolina Skrzypczyńska

Karolina Skrzypczyńska wykazuje, że ma 44 tys. zł oszczędności. Ma też 1/3 udziału w domu o łącznej wartości 900 tys. zł. Jest właścicielką mieszkania wielkości 60 mkw. o wartości 426 tys. zł oraz mieszkanie 78 mkw. warte 547 tys. zł. Z działalności prawniczej w 2025 roku miała 447 tys. zł przychodu, dodatkowo 194 tys. zł z umowy zlecenia i dieta radnej. Skrzypczyńska wykazuje 6-letnią Dacie Dokker i kredyt gotówkowy na remont biura.

Marcin Strzelec

Marcin Strzelec ma 164 tys. zł oszczędności. Wykazuje dom 280 mkw. o wartości 950 tys. zł i grunt 2 ha z budynkami, dodatkowo dwa lokale użytkowe o łącznej wartości 1,65 mln zł. W 2025 roku Marcin Strzelec z różnych zleceń zarobił 342 tys. zł plus dieta radnego. W oświadczeniu wykazuje 4 samochody - dwa Fordy, Lublina i Nissana.

Marta Walczykiewicz

Marta Walczykiewicz ma 900 tys. zł oszczędności. Radna nie wykazuje żadnych nieruchomości. W 2025 roku zarobiła 43 tys. zł plus 22 tys. złotych diety radnej. Radna ma dwa konie, przyczepę do przewozu koni i Skodę z 2023 roku.



FOT. ARCHIWUM NAM

Uczniowie stworzą własnego robota na ogólnopolski konkurs

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Jedna z sal lekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 1 w Kaliszu została przekształcona w nowoczesną pracownię robotyczną. W ramach programu realizowanego przez firmę Pratt & Whitney oraz Fundację Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu „Dolina Lotnicza” uczniowie będą budować i programować własne roboty.

W czwartek, 21 maja nastąpiło uroczyste otwarcie wyposażonej w nowoczesny sprzęt sali, która stała się królestwem 19-osobowego Teamu RoboStrefy na czele z nauczycielem prowadzącym.

- Był to projekt skierowany do kaliskich szkół podstawowych. Po szeregu zadań naszej szkole udało się ten projekt wygrać. Jesteśmy szczęśliwi, bo dzięki temu oferujemy naszym uczniom bezpłatne zajęcia z robotyki, które są dosyć kosztowne. Uczniowie przeszli już szereg zajęć, warsztatów, różnych szkoleń z programowania, mechaniki i elektroniki - mówi Joanna Kucharska, opiekunka grupy RoboStrefa Misja Inżynier.

Podczas tych warsztatów uczniowie zbudowali swoje dwa pierwsze roboty.

- Zbudowaliśmy robota Mech, którego wspólnie zaprojektowaliśmy, zaprogramowaliśmy i zbudowaliśmy. Mech robi trend internetowy 67 rękoma i macha głową, a oprócz tego wyświetla napis „Witaj” - mówi Kacper Kranc.

- Łazik jest zaprogramowany do przenoszenia rzeczy, jeździ, odsuwa i...dobrze wygląda. To początek naszej przygody, ale wierzę, że będziemy się świetnie bawić. Takie warsztaty są bardzo przydatne - opowiada Rafał Zaremba.

Teraz zadaniem grupy uczniów z kaliskiej „Jedynki” jest zbudowanie wspólnie robota, który weźmie udział



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Jedna z sal lekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 1 w Kaliszu została przekształcona w nowoczesną pracownię robotyczną

w konkurencji Task Hunters organizowanej w ramach Międzynarodowych Zawodów Robotycznych Xchallenge.

- To dla nas wyzwanie, ale myślę, że sobie poradzimy, bo mamy bardzo zgrany zespół, uczniowie są bardzo zaangażowani. Są bardzo pozytywnie odbierani przez osoby, które prowadzą te szkolenia. Mamy już pomysł na konkursowego robota, ale na razie nie będziemy zdradzać - dodaje Joanna Kucharska.

„RoboSTREFA - Misja Inżynier” oferuje uczestnikom 136 godzin szkoleń, w tym 106 godzin zajęć z robotyki oraz 30 godzin warsztatów rozwijających kompetencje miękkie, takie jak komunikacja, praca zespołowa czy kreatywne myślenie. Program obejmuje również wyposażenie szkoły w nowoczesną pracownię robotyczną oraz zapewnienie trzyletnie wsparcia merytorycznego i finansowego dla szkoły, drużyny i opiekuna projektu.

W uroczystości otwarcia udział wzięli m.in. Andrzej Czarnecki - prezes fundacji, Wojciech Wasik - prezes zarządu i dyrektor generalny firmy Pratt & Whitney Kalisz, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Kalisza Ewelina Dudek oraz dyrektor delegatury kuratorium Anna Piotrowska. Gospodarzem wydarzenia była dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1 w Kaliszu Beata Zalewska.



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. ARCHIWUM NAM



FOT. ARCHIWUM NAM

Radni mają mieszkania, domy, samochody, ale niemal w komplecie kredyty.



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Dla mam wystąpiła Katarzyna Zawada i Q-Artists

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Z okazji Dnia Matki w Kaliszu wystąpiła Katarzyna Zawada w towarzystwie zespołu Q-Artists. Koncert odbył się w niedzielę, 24 maja - w Hali Widowiskowo-Sportowej OSRiR, a życzenia wszystkim mamom złożył Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

- Dzień Matki, który w tym roku w kalendarzu wypada we wtorek to jedno z najpiękniejszych świąt w roku, dlatego chcieliśmy tradycyjnie już w Kaliszu złożyć wszystkim mamom życzenia wszelkiej pomyślności i dumy ze swoich dzieci i często już też wnucząt. Cieszymy się, że mogliśmy Was zaprosić i podziękować w formie koncertu - mówił Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Włodarz symbolicznie przekazał bukiet ptaków na ręce jednej z mam, która zajęła miejsce, na którym leżał złoty bilet.



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Później rozpoczęła się muzyczna uczta. Mamy oraz ich osoby towarzyszące wysłuchały największych polskich i światowych hitów w wykonaniu Katarzyny Zawady i zespołu Q-Artist. Koncert poprowadziła Danuta Synkiewicz, dziennikarka Radia Poznań.

Katarzyna Zawada to absolwentka Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu w klasie śpiewu prof. dr hab. Antoniny Kowtu-



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

now. Z wykształcenia jest również pianistką. Swoją warsztat muzyczny (wokalny i pianistyczny) kształciła od 5. roku życia. Ukończyła klasę fortepianu

w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie oraz Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Henryka Melcera w Kaliszu.

Jest laureatką Złotej Eurydyki - I nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Anna German (Moskwa 2015). Koncertuje w kraju i za granicą. Z towarzyszeniem orkiestr symfonicznych wykonuje twórczość Anny German. Jej dotychczasowy dorobek artystyczny obejmuje sześć albumów płytowych - pamięci ikon polskiej kultury, dzieła wybitnych kompozytorów na płycie „Ave Maria - perły muzyki klasycznej”, polskie kolędy i utwory świąteczne oraz piosenki francuskie. W ramach stypendium ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z Orkiestrą Symfoniczną im. Karola Namysłowskiego w Zamościu pod dyktando Tadeusza Wicherka, powstał jej debiutancki krążek „Echa miłości” z autorskimi tekstami i muzyką.



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Zagrali w telewizji hity Wojciecha Młynarskiego



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskappress.pl

„Ocalić od zapomnienia” – kaliski zespół muzyczno-poetycki, promujący poezję śpiewaną, kulturę i klasykę polskiej literatury wystąpił na żywo w TVP3 w programie poświęconym Wojciechowi Młynarskiemu. Był to już drugi występ kaliszczan w tym roku w telewizji publicznej i wszystko wskazuje na to, że nie ostatni.

Kaliski zespół wystąpił w składzie: Leszek Wolniak, trąbka, śpiew i melorecytacja, Andrzej Dziedzic, instrumenty klawiszowe, Tadeusz

Karolczak, gitara solowa i rytmiczna oraz na gitarze basowej rewelacyjna, zaledwie 13-letnia Hania Serwiak, uczennica Szkoły Podstawowej nr 14 oraz Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Kaliszu w klasie kontrabas.

– Zagraliśmy utwory Wojtki Młynarskiego, ponieważ akurat przypadała 9 rocznica jego śmierci, a w marcu obchodziliśmy rocznicę urodzin. W ten sposób chcieliśmy uhonorować wielkiego mistrza. W naszym programie znalazł się wiersz Młynarskiego „Przyzwoitość” do muzyki z filmu „Polskie drogi”, a z utworów wokalnych „W szkole wolności” oraz „W szkole fortuny” – mówi Leszek Wolniak.

Wcześniej w styczniu, podczas pierwszego tegorocznego występu w TVP3, kaliszczanie zaprezentowali utwory Marka Grechuty oraz Macieja Muraszko z repertuaru Stanisławy Celińskiej.

„Ocalić od zapomnienia” powstał w 2015 roku, aby przypominać ponadczasowe, piękne i wartościowe utwory wybitnych artystów takich jak Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz, Edward Stachura, Wisława Szymborska oraz klasyków polskiej poezji – Mickiewicza, Słowackiego, Staffa, Tuwima i innych oraz utwory instrumentalne. W 2023 roku do zespołu dołączył pianista Andrzej Dziedzic i pojawiły się utwory Marka Grechuty, Wojciecha

Młynarskiego, Seweryna Krajewskiego, Agnieszki Osieckiej i Krzysztofa Daukszewicza.

– Zapotrzebowanie na kulturę przez duże „K” jest coraz większe, czego dowodem są nadkomplety publiczności na naszych koncertach. To pokazuje, że ludzie akceptują poezję śpiewaną, a kaliski zespół jest bardzo szczery i autentyczny w przekazie tych wartości, których czasami nie jesteśmy w stanie wyrazić słowami – dodaje Leszek Ziabka, menedżer zespołu, miłośnik dobrej muzyki i kaliski archeolog.

Jedno jest pewne – „Ocalić od zapomnienia” zyskuje na popularności, i to nie tylko w Kaliszu i regionie. W październiku tego roku kaliski ze-



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

spół ponownie zaprezentuje się widzom TVP3. Tym razem wykona utwory z repertuaru Marka Grechuty.

Wcześniej, w lipcu „Ocalić od zapomnienia” będzie można posłuchać w Gołuchowie na zamku, miesiąc później zespół pojawi się w Ostrzesz-

wie a we wrześniu wystąpi w Kaliszu w ramach obchodów „Roku Jana Ptaszyna Wróblewskiego”. Z kolei w listopadzie kaliszczanie wybierają się do gościnnego Wielunia w którym cyklicznie koncertują od kilku lat. Wystąpią też w restauracji Komoda Club Residence.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskappress.pl

Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Kaliszu wzbogaciła swoje zbiory o wyjątkowe dzieło Artura Szyka – oryginalną ilustrację do „Statutu Kaliskiego”.

Ostatni nabytek instytucji to prawdziwe dzieło sztuki.

– Zakupiona na aukcji praca nosi tytuł „Żydowski notable przed królem Kazimierzem Wielkim” i została wykonana techniką gwaszu. Do tej pory znajdowała się w rękach prywatnych, więc jej pozyskanie przez bibliotekę jest szczególnym wydarzeniem, i to na skalę międzynarodową – podkreśla dr Justyna Ratajczyk, kierowniczka Działu Informacji Naukowej i Zbiorów Specjalnych.

Nowy obiekt z kolekcji zbiorów specjalnych asnykowskiej biblioteki uroczystie zaprezentowano podczas wernisażu wystawy „Perły Biblioteki”, który towarzyszył obchodom Dnia Bibliotekarza.

Do biblioteki trafiła unikatowa ilustracja do „Statutu Kaliskiego”



FOT. GRZEGORZ TOMIŃSKI

Do zbiorów kaliskiej biblioteki trafiła oryginalna ilustracja Artura Szyka do „Statutu Kaliskiego”.

– Zakup pracy Artura Szyka wpisuje się w proces budowania marki Kalisza jako miasta o wyjątkowym znaczeniu historycznym i kulturowym. To właśnie tutaj powstał dokument, który przez stulecia po-

zostawał symbolem tolerancji w Europie. Dziś, dzięki zaangażowaniu kaliskiej biblioteki, pamięć o tym dziedzictwie powraca w niezwykle atrakcyjnej formie – dodaje Justyna Ratajczyk.

Katarzyna Zawada ambasadorem kultury

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskappress.pl

Katarzyna Zawada, wybitna wokalistka i pianistka pochodząca z Żegociny (powiat pleszewski), oficjalnie została ogłoszona Ambasadorką Wielkopolskiej Kultury na rok 2026.

Nominacja do programu „Ambasador Kultury” to naturalne podsumowanie jej dotychczasowej, ciężkiej pracy oraz szansa na otwarcie kolejnych drzwi w europejskiej karierze. Artystka nie kryje wzruszenia i zapowiada, że zrobi wszystko, by godnie oraz z dumą reprezentować swoje rodzinne strony przed międzynarodową publicznością.

– To dla mnie wielki zaszczyt znaleźć się w gronie artystów i zespołów reprezentujących Wielkopolskę poza granicami Polski w ramach programu „Ambasador Kultury”! – komentuje.



FOT. KATARZYNA ZAWADA FB

Program „Ambasador Kultury” wyłonił zaledwie piętnastu wykonawców.

Program „Ambasador Kultury” wyłonił w tej edycji zaledwie piętnastu wykonawców zarówno solistów, jak i zespołów. W tym elitarnym gronie sukces Katarzyny Zawady wybrzmiewa szczególnie głośno. Oficjalne plany koncertowe ambasadorki obejmują już występy na dwóch dużych festiwalach międzynarodowych.

– Plan są bardzo ekscytujące. Dzięki wsparciu Urzędu Mar-

szakowskiego zaprezentuję polski i wielkopolski dorobek artystyczny na dwóch dużych festiwalach. Pierwszy przystanek to słoneczne Włochy i 35. Międzynarodowy Letni Festiwal Muzyczny „Casaglia Music Festival”. Następnie udam się na Litwę, by wystąpić podczas 8. Międzynarodowego Festiwalu Monodramatu „MONOWschód” – mówi z dumą utalentowana artystka.

Uroczysty apel i awanse dla funkcjonariuszy z kaliskiej jednostki w Dniu Strażaka

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W sobotę, 23 maja na placu Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu odbył się uroczysty apel z okazji Dnia Strażaka. Była to okazja do nadania odznaczeń i stopni służbowych kaliskim strażakom.

Na początku uroczystości głos zabrał st. bryg. Roman Matecki, komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu, który podziękował funkcjonariuszom i druhom za ich pracę podczas działań ratowniczo-gaśniczych oraz codzienną służbę.

- Poprzedni rok zapoczątkował nowy etap w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Po budowie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, którego jubileusz 30-lecia obchodziliśmy w zeszłym roku, przyszedł czas na nowe zadania w zakresie ochrony ludności i obrony cywilnej. Poprzedni rok pod tym względem był dla nas okresem wyjątkowej pracy w zakresie realizacji zadań inwestycyjnych i zakupów. W tym roku poszerzamy zakres o edukację poprzez organizację spotkań i szkoleń w ramach Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Ochrona ludności to już nie tylko reagowanie na pożary i wypadki, to przygotowanie społeczeństwa na sytuacje kryzysowe, zapew-

nienie ciągłości działania instytucji, wsparcie ewakuacji, logistyki, ostrzeganie i alarmowanie, zarządzanie informacją, a w czasie zagrożeń również ochrona infrastruktury krytycznej. I pomoc humanitarna. A Państwowa Straż Pożarna i ochotnicza straż pożarna jako podmioty ochrony ludności mogą być fundamentem tych działań - mówił st. bryg. Roman Matecki, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

W obchodach Dnia Strażaka uczestniczył Wiesław Szczepański, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, a także kaliscy parlamentarzyści i samorządowcy z terenu Kalisza i powiatu kaliskiego. Sekretarz zapowiedział wsparcie finansowe dla PSP.

- W przyszłym roku rozpoczniemy rozbudowę jednostki nr 2, jeśli chodzi o Komendę Miejską. Także te środki trafią do Kalisza w ramach tego programu, dzięki właśnie tej ustawie, która pozwala 2,4 mld przeznaczyć na funkcjonowanie Straży Pożarnej - podkreślał Wiesław Szczepański.

Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie strażakom rozkazów awansowych. Podczas uroczystości Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu prezentowała pojazdy służbowe i nowoczesne sprzęty, których w jednostce przybywa.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Śladami drewnianych kościołów i twórców ludowych

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Ponad 60 kilometrów liczyła trasa rajdu rowerowego „Śladami przydrożnych kapliczek, drewnianych kościołów i twórców ludowych”, zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe w Kaliszu. Uczestnicy odwiedzili miejsca związane z historią i kulturą regionu, poznali lokalnych twórców oraz uczestniczyli w spotkaniach poświęconych dziedzictwu ziemi kaliskiej.

Miłośnicy turystyki rowerowej spotkali się na starcie rajdu „Śladami przydrożnych kapliczek, drewnianych kościołów i twórców ludowych”, którego organizatorem było Starostwo Powiatowe w Kaliszu. Zbiórka uczestników odbyła się przed siedzibą starostwa, gdzie rowerzystów przywitani wicestarosta Paweł Kaleta oraz przedstawiciele Wydziału Promocji, Informacji i Obsługi Rady z Martą Wolarz na czele.

W wydarzeniu uczestniczyło ponad 60 cyklistów. Trasa prowadziła przez Kalisz, Zawodzie, Szałę, Chełmce, Saczyn, Skrzatki, Godziesze Wielkie, Godziesze, Wrząca, Brzeziny, Zajączki, Zajączki Bankowe, Takomyśle i Porwity, by następnie wrócić przez

Chełmce i Szałę do Kalisza. Łącznie uczestnicy pokonali nieco ponad 60 kilometrów.

Program wydarzenia miał charakter nie tylko rekreacyjny, ale również edukacyjny. Jednym z pierwszych punktów było odwiedzenie Rezerwatu Archeologicznego na Zawodzie, gdzie uczestnicy poznali historię kościoła pw. św. Wojciecha oraz mogli zobaczyć osiemnastowieczną chatę. Następnie rowerzyści odwiedzili drewniany kościół pw. św. Bartłomieja Apostoła w Godzieszach Wielkich, należący do Szlaku Kościołów Drewnianych Ziemi Kaliskiej.

Kolejnym etapem była wizyta w Domu Pracy Twórczej „Brzezina”, gdzie uczestników przywitani starosta Jan Adam Kłysz oraz rzeźbiarz Zdzisław Gotfryd. Artysta opowiedział o swojej wieloletniej działalności, przybliżył techniki pracy w drewnie oraz zaprezentował wybrane realizacje. Spotkanie było także okazją do poznania lokalnych legend i opowieści związanych z postacią Olbina – bohatera regionalnych przekazów ludowych.

W Brzezinach uczestnicy mieli również okazję poznać lokalne tradycje i kulturę. Nad miejscowymi stawami odbyło się spotkanie z Kapelą Ludową Brzeziny, działającą od 1977 roku i wykonującą re-

pertuar charakterystyczny dla folkloru kalisko-sieradzkiego. Muzycy zaprezentowali tradycyjne instrumenty oraz utwory ludowe wykonywane ze słuchu.

Nie zabrakło także części poświęconej lokalnym baśniom i legendom. Uczestnicy wysłuchali opowieści związanych z historią regionu, przygotowanych we współpracy z Brzezińskim Centrum Kultury i Biblioteką.

Na trasie przewidziano również przerwę regeneracyjną. Uczestnicy skorzystali z poczęstunku przygotowanego przez Restaurację Leśny Dwór należącą do Szlaku Kulinarnego „Kaliskie Smaki”.

Rajd wpisał się w ustanowiony przez Powiat Kaliski Rok Twórców Kultury i Sztuki Ludowej. Organizatorzy podkreślali, że celem wydarzenia było nie tylko promowanie aktywności fizycznej, ale także prezentacja lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz miejsc związanych z historią regionu.

Nad sprawnym przebiegiem wyprawy czuwał komandor rajdu Krzysztof Wydra, odpowiedzialny za przygotowanie trasy i koordynację przejazdu. Za organizację wydarzenia odpowiadał zespół Wydziału Promocji, Informacji i Obsługi Rady Starostwa Powiatowego w Kaliszu.



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA



FOT. KRZYSZTOF WYDRA

Gdy ostry staje się przewlekły, to kosztuje 4 proc. PKB

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@stronazdrowia.pl

Ból przewlekły dotyka milionów Polaków i generuje ogromne koszty dla gospodarki.

Ekspertki podkreślają, że skuteczne leczenie bólu ostrego po urazach i operacjach może ograniczyć rozwój przewlekłych dolegliwości, a tym samym zmniejszyć wydatki systemu ochrony zdrowia i straty związane z absencją w pracy.

Podczas debaty Parlamentarnego Zespołu ds. Leczenia Bólu specjaliści przypomnieli, że z bólem przewlekłym zmaga się około 20 proc. populacji świata. W Polsce problem ten dotyczy blisko 8,5 mln osób - wskazała prezes Polskiego Towarzystwa Badania Bólu prof. Magdalena Kocot-Kępska. Ekspertki zwracali uwagę, że konsekwencje są nie tylko zdrowotne, ale też ekonomiczne.

- Ból przewlekły kosztuje budżet państwa 4 proc. PKB, z czego ponad połowę stanowią koszty utraty produktywności - zwróciła z kolei uwagę dr n. med. i dr n. o zdrowiu Marzena Domańska-Sadynica, prezes Fundacji Ekspertki dla Zdrowia.

Specjaliści podkreślali, że najczęściej źródłem bólu są urazy oraz zabiegi chirurgiczne. Problem pojawia się wtedy, gdy ból pooperacyjny lub pourazowy nie jest skutecznie kontrolowany i przechodzi w postać przewlekłą.

- Nieskutecznie leczony ból pooperacyjny i pourazowy jest przyczyną wielu powikłań medycznych - zwiększa ryzyko powikłań ze strony układu sercowo-naczyniowego, układu oddechowego, powikłań zakrzepowo-zatorowych, opóźnia powrót funkcji przewodu pokarmowego po zabiegach operacyjnych - wymieniła prof. Renata Zajackowska, kierownik Zakładu Medycyny Ratunkowej i Intensywnej Terapii Uniwersytetu Medycznego w Rzeszowie. Jak zaznaczyła, silny i źle leczony ból ostry może utrwać się na stałe. W efekcie pacjent odczuwa dolegliwości mimo prawidłowego zagojenia tkanek i wymaga dalszego leczenia w poradniach terapii bólu.

Dr Marzena Domańska-Sadynica przypomniała, że u jednego na 10 pacjentów ból pooperacyjny przechodzi w ból przewlekły. Lekarze zwracają uwagę, że przewlekłe dolegliwości wpływają nie tylko na stan fizyczny pacjentów, ale również na ich zdrowie psychiczne i funkcjonowanie społeczne.

- Pacjenci nie są w stanie kontynuować pracy, uprawiać



Problem pojawia się wtedy, gdy ból pooperacyjny lub pourazowy nie jest skutecznie kontrolowany i przechodzi w postać przewlekłą

hobby, utrzymywać rodziny. Pogłębiają się u nich zaburzenia lękowe i depresyjne - wymieniała.

Jak podkreślała dr Kinga Olczyk-Miller z Poradni Leczenia Bólu w Gdyni, leczenie przewlekłego bólu jest znacznie trudniejsze i bardziej kosztowne niż terapia bólu ostrego. Polskie Towarzystwo Badania Bólu przygotowało rekomendacje zmian w systemie ochrony zdrowia na 2026 r. Jednym z najważniejszych po-

stulatów jest rozszerzenie dostępu do interwencyjnych metod leczenia bólu, takich jak kriolecja i termolecja, również dla pacjentów z bólem ostrym. Według prof. Magdaleny Kocot-Kępskiej konieczne jest także poszerzenie wskazań do stosowania tych procedur m.in. u pacjentów z neuralgiami, neuropatiami nerwów obwodowych czy pierwotnymi bólami głowy.

- Rozmawiałam z wiceministrem zdrowia Tomaszem Maciejewskim i to uda nam się zrobić dopiero, gdy opracujemy standardy postępowania w zabiegach interwencyjnych (kriolecja, termolecja) - to znaczy, jak to jakościowo ma wyglądać, jakie mają być wskazania i procedura - tłumaczyła specjalistka.

Ekspertki oceniają również, że część procedur można byłoby przenieść z leczenia szpitalnego do poradni leczenia bólu, co pozwoliłoby ograniczyć koszty systemowe. PTBB apeluje także o zwiększenie dostępności wielospecjalistycznych poradni leczenia bólu. Obecnie certyfikowane placówki działają jedynie w 10 województwach.

- To jest ogromny problem, bo w tej chwili tylko w 10 województwach mamy poradnie leczenia bólu (w liczbie 23 - przyp. PAP), które posiadają certyfikat PTBB. Oznacza to, że zapewniamy wielokierunkowe leczenie bólu z wykorzystaniem farmakoterapii, zabiegów interwencyjnych, akupunktury oraz poradę psychologiczną, a także zabiegi fizjoterapeutyczne oraz fizykoterapeu-

tyczne - powiedziała prof. Kocot-Kępska.

Jak zaznaczono podczas debaty, Narodowy Fundusz Zdrowia często odmawia tworzenia nowych poradni, argumentując, że podobną opiekę zapewniają placówki medycyny paliatywnej.

Wśród rekomendacji znalazło się również stworzenie szybkiej ścieżki terapii dla pacjentów cierpiących na ostry ból związany z półpaścem i neuralgią popółpaściową. Specjaliści podkreślają, że szybka reakcja skracając czas leczenia i pozwalając wcześniej odstawić leki przeciwbólowe.

- Im szybciej będziemy leczyć ból w ostrej fazie, tym bardziej skracając czas leczenia, a pacjent szybciej odstawi leki. Jest to absolutnie opłacalne dla systemu - podkreśliła specjalistka.

Ekspertki rekomendują także rozszerzenie refundacji szczepień przeciw półpaścowi na osoby po 65. roku życia, również bez chorób współistniejących.

Kolejnym postulatem jest utworzenie referencyjnych oddziałów leczenia bólu. Miałyby one zapewniać szybką diagnostykę i kompleksową terapię pacjentom wymagającym pilnej pomocy.

- Chodzi o to, żeby pacjent w kryzysie bólowym mógł zostać przyjęty na oddział szpitalny, gdzie będzie miał przeprowadzoną odpowiednią diagnostykę, zabiegi interwencyjne oraz włączone leczenie, chociażby w postaci dożylnego podania leku - powiedziała prezes PTBB.

Centralna e-rejestracja musi być w przychodniach do końca maja. Później będą kary

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Placówki medyczne w całej Polsce stoją przed jednym z największych organizacyjnych wyzwań. Do końca maja muszą dostosować się do obowiązkowego systemu centralnej e-rejestracji.

Centralna e-rejestracja funkcjonuje formalnie od początku 2026 roku, jednak jej pełne wdrożenie dopiero nabiera tempa. Obowiązek dotyczy na razie wybranych świadczeń - przede wszystkim pierwszej wizyty u kardiologa, badań profilaktycznych w kierunku raka piersi (mammografia), badań HPV w profilaktyce raka szyjki macicy.

Pacjenci mogą już zapisywać się online na te świadczenia, bez konieczności dzwonienia czy osobistego odwiedzania placówek. W praktyce oznacza to większą przejrzystość dostępnych terminów i możliwość szybkiego porównania ofert w różnych punktach.

- Widzimy, że pacjentów korzystających z e-rejestracji przybywa z tygodnia na tydzień. Szczególnie młodsze osoby szybko adaptują się do nowego systemu - wskazują pracownicy rejestracji w jednej z przychodni w woj. pomorskim.

Kluczowym obowiązkiem dla placówek jest przekazanie do systemu kompletnych harmonogramów przyjęć. Do końca maja muszą one obejmować aż trzy miesiące naprzód - obecnie aż do września 2026 roku. To duże wyzwanie organizacyjne, zwłaszcza dla przychodni, które dotąd prowadziły grafiki w sposób tradycyjny. Przedstawiciele placówek przyznają, że najwięcej pracy jest przy pierwszym wprowadzaniu danych. Trzeba uporządkować grafiki lekarzy, ujednolicić godziny i dopasować systemy informatyczne. Po jednorazowym wdrożeniu kolejnym

obowiązkiem będzie już bieżąca aktualizacja dostępnych terminów. W teorii ma to usprawnić zarządzanie kolejkami i ograniczyć chaos związany z wielokrotnym zapisywaniem pacjentów w różnych miejscach.

Największe emocje w środowisku budzą jednak konsekwencje niedostosowania się do nowych przepisów. Harmonogram jest jasno określony:

• od 1 czerwca 2026 r. NFZ może wstrzymać rozliczenia świadczeń placówkom, które nie wdrożą e-rejestracji,

• od 1 lipca 2026 r. finansowane mają być wyłącznie świadczenia umawiane przez centralny system.

W praktyce oznacza to, że brak integracji z systemem może poważnie uderzyć w funkcjonowanie przychodni i szpitali - nie tylko organizacyjnie, ale przede wszystkim finansowo.

Choć część dużych placówek była przygotowana na cyfryzację, trudności pojawiają się w mniejszych podmiotach. Problemem bywa nie tylko infrastruktura IT, ale też codzienna praktyka pracy.

W wielu przychodniach wciąż funkcjonują papierowe grafiki lub rozproszone systemy zapisów. Ich przeniesienie do jednolitego, scentralizowanego rozwiązania wymaga czasu, przeszkolenia personelu i często dodatkowych inwestycji.

Pracownicy zaangażowani we wdrożenie systemu przyznają, że dużym wyzwaniem jest zmiana przyzwyczajeń. Nie tylko pacjentów, ale i pracowników rejestracji.

Dla pacjentów centralna e-rejestracja ma przede wszystkim oznaczać większą dostępność i wygodę.

Kluczowe korzyści to dostęp do wolnych terminów w czasie rzeczywistym, możliwość szybkiego wyboru placówki, mniej „martwych dusz” w kolejkach, wynikających z nieodwołanych wizyt.



Do końca maja przychodnie mają czas na wdrożenie e-rejestracji

REKLAMA0011527712

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Gminy Koźminek z dnia 25 maja 2026 r.
o podjęciu przez Radę Miejską Gminy Koźminek
Uchwały nr XXXII/180/2026 z dnia 22 maja 2026 r.
w sprawie przystąpienia do sporządzenia
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Koźminek

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Burmistrz Gminy Koźminek zawiadamia o podjęciu przez Radę Miejską Gminy Koźminek uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Koźminek.

W dniu 22 maja br. Rada Miejska Gminy Koźminek podjęła uchwałę nr XXXII/180/2026 w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Koźminek. Działania prowadzone w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji na lata 2026-2030 skupiać się będą na obszarze rewitalizacji, który został wyznaczony Uchwałą nr XXX/168/2026 Rady Miejskiej Gminy Koźminek z dnia 26 marca 2026 r. w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Koźminek, jako obszar gminy wymagający szczególnego wsparcia.

JA2-ZOM - część miasta Koźminek, ulice: Akacjowa, Marii Konopnickiej, Ciasna, Jana Kilińskiego, Liskowska, Ogrodowa, pl. św. Wawrzyńca, Targowa, Warwarówka).

JA3-ZOM - część miasta Koźminek, ulice: Bohaterów Getta Warszawskiego, Tadeusza Kościuszki, Andrzeja Mieleckiego, pl. Wolności, Szkolna.

JA4-ZOM - część miasta Koźminek, ulice: Kaliska, Nakwasińska, Przydziałki, Henryka Sienkiewicza.

Rewitalizacja jest procesem wieloletnim, kompleksowym, zakładającym włączenie społeczne, partnerstwo i wielopoziomowe zarządzanie. Kluczową płaszczyzną wyboru działań rewitalizacyjnych jest sfera społeczna, która następnie musi być przedmiotem koordynacji działań, w tym i w innych obszarach: gospodarczym, środowiskowym, przestrzenno-funkcjonalnym, technicznym. Ze względu na to, że celem rewitalizacji jest równoczesna odnowa społeczna, gospodarcza, kulturowa, przestrzenna (w tym także techniczna) oraz środowiskowa, nadanie nowych funkcji, remonty lub modernizacja techniczna infrastruktury muszą być środkiem, a nie celem rewitalizacji.

Wszystkie szczegółowe informacje znajdują się na stronie: www.bip.kozminek.pl/index.php/rejestr-urbanistyczny/gminny-program-rewitalizacji

/-/ Burmistrz Gminy Koźminek
Monika Nowak

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA0011459122

ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
tel. 600 609 606



Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy
Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA0011511114

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne.
Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz.
Tel. 502 921 943.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
złeczisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

REKLAMA0011526174

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY ŻELAZKÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Żelazków

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538), art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), oraz Uchwały nr LXII/536/2024 Rady Gminy Żelazków z dnia 26 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Żelazków,

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Żelazków, które trwają w dniach od 29 maja 2026 r. do 26 czerwca 2026 r.

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

1. Zbieranie uwag w terminie **od 29 maja 2026 r. do 26 czerwca 2026 r.**
2. Spotkanie otwarte, które odbędzie się dnia **8 czerwca 2026 r. o godz. 15.30** w Sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Żelazkowie, Żelazków 136, 62-817 Żelazków.
3. Punkt konsultacyjny, który odbędzie się **11 czerwca 2026 r. o godz. 15.30** w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków.

Z projektem planu ogólnego można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków, w godzinach urzędowania oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Żelazków.

Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na właściwym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Żelazków.

Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko dla potrzeb ww. projektu planu ogólnego gminy Żelazków informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków oraz mogą składać uwagi do powyższego postępowania.

Uwaga musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada) podmiotu składającego uwagę, a także wskazanie, czy składający uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Składający uwagę może także podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Stosowne uwagi należy składać na adres i w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, na adres ug@zelazkow.pl lub za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Gminy Żelazków ePUAP Gmina Żelazków: /uh04q8kt34/skrytka, e-Doręczenia Gmina Żelazków: AE:PL-31303-16381-GFVCD-18.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Żelazków.

Wójt Gminy Żelazków
Michał Kraszkiewicz

REKLAMA0011530217

OBWIESZCZENIE
Prezydenta Miasta Kalisza

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f, ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że w dniu 26.05.2026 r. została wydana decyzja nr 2/26 znak WBUA.6740.02.0002.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na „**rozbudowie ulicy Dobrzeckiej oraz rozbudowie drogi krajowej nr 25**” na terenie położonym w Kaliszu, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Liniami rozgraniczającymi teren rozbudowywanych dróg publicznych objęte są nieruchomości lub ich części (oznaczone tłustym drukiem), jako działki nr: 1/2 (**1/9**, 1/10), 1/5, 1/6, 2, 3/1, 4/2 (**4/12**, 4/13), 4/8 (**4/16**, 4/17), 4/11, 16/1, 16/2, 21/1, 21/5, 21/8, 21/10, 21/11, 21/16, 21/19, 22/1, 22/2, 24/22, 24/23, 24/24, 24/25, 24/26, 24/32, 24/38, 24/47, 34/5, 35/1, 38/5, 632/2, 633/2, 634/2, 635/2, 636 – obręb 0041 Korczak; 1/2 – obręb 0071 Widok; 152/2 (**152/4**, 152/5), 347/1, 380 (**380/1**, 380/2), 381, 383/1 (**383/2**, 383/3), 398/4, 577 (**577/1**, 577/2), 591/7, 592/3, 593/2, 598/3 (**598/4**, 598/5), 610 (**610/1**, 610/2), 611/1 (**611/3**, 611/4), 611/7 (**611/9**, 611/10), 611/8 (**611/11**, 611/12), 612/1 (**612/3**, 612/4), 612/2 (**612/5**, 612/6), 613/1 (**613/3**, 613/4), 614/2, 614/8 (**614/11**, 614/12), 615, 619/10, 620/11, 620/12, 621/1, 622/2, 623/5 (**623/10**, 623/11), 623/7 (**623/12**, 623/13), 624/4 (**624/5**, 624/6), 625/3 (**625/15**, 625/16), 625/5, 625/7 (**625/17**, 625/18), 625/10 (**625/19**, 625/20), 637 (**637/1**, 637/2), 638 (**638/1**, 638/2) – obręb 0153 Dobrzec.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20 Ratusz w godzinach pracy Urzędu (po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu z pracownikiem prowadzącym sprawę tel. 62 – 7654360).

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Kalisza, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – kpa (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 29 maja 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Urzędzie Miasta Kalisza, w Urzędowym publikatorze teleinformatycznym – BIP UM Kalisz, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Prezydentowi Miasta Kalisza oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania się od decyzji oraz jej zaskarżenia do Sądu Administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony rzekły się prawa do wniesienia odwołania przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

KKS Kalisz przegrał w Sosnowcu i po 6 latach spadł do trzeciej ligi

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Mecz w Sosnowcu miał przedłużyć nadzieje Kaliszan na utrzymanie drugoligowego bytu. Niestety, tamtejsze Zagłębie pokonało 3:0 KKS Kalisz, który po sześciu latach gry na szczelnie centralnym spada do trzeciej ligi.

Zagłębie Sosnowiec 3-0 KKS 1925 Kalisz 3:0 (2:0)

Bramki: 1:0 Patryk Gogół 39, 2:0 Patryk Gogół 62, 3:0 Igor Dziezic 72.

Zagłębie: 87. Kacper Siuta - 27. Bartosz Boruń (76, 19. Marcel Predenkiewicz), 3. Grzegorz Janiszewski, 21. Mateusz Matras, 37. Adrian Gryszkiewicz, 5. Jędrzej Zajac - 95. Michał Barć (83, 18. Kacper Wołowicz), 14. Filip Laskowski, 77. Bartosz Zawojski (61, 22. Igor Dziezic), 8. Patryk Gogół (76, 6. Marcel Broniewski) - 9. Jewgienij Szykawka (83, 11. Bartosz Snopczyński).

KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 21. Jan Flak, 4. Mateusz Wypych, 22. Krystian Derkacz, 30. Marcin Grabowski - 16. Bartłomiej Putno, 6. Adrian Cierpka (70, 20. Kacper Janiak), 8. Mateusz



FOT. BARTĘK DRUCIAREK

KKS Kalisz przegrał w Sosnowcu i spadł do trzeciej ligi.

Andruszko (90, 23. Maciej Białczyk), 11. Tóki Hirasawa (90, 59. Przemysław Zdybowski), 10. Karol Danielak (70, 37. Nikodem Zawistowski) - 7. Jakub Jeleń (79, 9. Kacper Flisiuk). Żółte kartki: Flak, Putno.

Spotkanie Zagłębie Sosnowiec - KKS Kalisz rozpoczęło

w piątek, 22 maja przedostatnią kolejkę Betclis 2 ligi. Dla obu drużyn stawka była wysoka, bo porażka definitywnie oznaczała spadek do trzeciej ligi, a remis dawał niewielką nadzieję.

Mecz lepiej zaczęli Kaliszanie, którzy w 10 minucie mogli

objąć prowadzenie. Niestety, po strzale najbardziej aktywnego w zespole gości Karola Danielaka piłka odbiła się od słupka. W 16. minucie Patryk Gogół uciekł Janowi Flakowi, który ratował się faulem i zobaczył żółtą kartkę.

Sosnowiczanie nadal atakowali. W 19 minucie zmierzając do siatki piłkę wybił jeden z kaliskich obrońców. W rewanżu po rzucie rżnym Jakub Jeleń uderzył z bliska, ale wysoko nad bramką. W 33 minucie Maciej Krakowiak obronił nogą strzał głową Mateusza Matrasa. 6 minut potem Bartosz Boruń dośrodkował z prawej strony boiska, a Gogół pokonał Krakowiaka.

Na początku drugiej połowy Kaliszanie bliscy byli wyrównania. Dobrą wrzutką popisał się Marcin Grabowski, a Mateusz Andruszko pięknie uderzył nożycami. Niestety, znakomicie spisał się bramkarz Zagłębia Kacper Siuta. Goście atakowali, a gola z kontry zdobyli miejscowi. W 63 minucie Michał Barć dograł piłkę do Gogoła, a ten trafił do siatki. W 72 minucie było po meczu. Igor Dziezic popisał się mocnym, płaskim strzałem tuż przy słupku z 16 m.

- Przyjechaliśmy pozytywnie nastawieni na to, żeby osiągnąć korzystny wynik. Do 30 minuty ten mecz mógł się różnie potoczyć. Z początkiem drugiej połowy szukaliśmy bramki, nawet dobrze to wyglądało, a finał znamy. Jest duże rozczarowanie, duży smutek w szatni. Chciałbym przeprosić drużynę, kibiców, całą społeczność z Kalisza. Biorę na swoje barki ten ciężar degradacji do trzeciej ligi - mówił po meczu trener Artur Derbin. Pod jego wodzą drużyna wygrała jeden mecz, jeden zremisowała i 4 przegrała, dostając dodatkowe punkty za walkower z GKS-em Jastrzębie.

Tym samym po sześciu latach gry na szczelnie centralnym KKS Kalisz wraca do trzeciej ligi. Niezależnie od wyników ostatniej kolejki, Kaliszanie zakończą rozgrywki na 16. miejscu. W sobotę o godz. 14.30 Kaliszanie podejmują Unię Skierniewice, która wygrała II ligę i awansowała do I.

Po meczu w Sosnowcu kibice kazali kaliskim piłkarzom oddać koszulki

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Po meczu II ligi Zagłębie Sosnowie - KKS Kalisz doszło do skandalicznych wydarzeń z udziałem kaliskich kibiców.

Fani kaliskiego zespołu, rozczarowani porażką i w efekcie spadkiem drużyny do trzeciej ligi, zażądali od piłkarzy KKS-u oddania koszulek, co też ci drużyny skwapliwie uczynili. Nie obyło się bez ordynarnych słów oraz konkretnych groźb.

- Zdejmujcie koszulki, zdejmujcie koszulki. Cały sezon zapierd... za wami. Cały sezon. Dawaj mi tę koszulkę. Dawaj koszulkę - krzyczał przez megafon jeden z kibiców. - Zdejmujcie wszyscy koszulki, bo jak nie, to was wszystkich k... połamamy, obiecuję wam. Co to jest za hańba. Co wy robicie z naszym klubem. K... jeb..., za-jeb... was, k...! Co wy zrobiliście z naszym klubem.

Nie wiadomo tylko, co przyniosło KKS-owi więcej wstydu - nieprzebiegający w słowach kibice, czy piłkarze, którzy bez

oporu, ze spuszczonej głową podchodzili do ogrodzenia i oddawali koszulki meczowe. Inna sprawa, że dzięki temu nie przekonaliśmy się, co by się stało, gdyby tych koszulek nie oddali.

- Wstyd przez 90% sezonu to była frekwencja w Kaliszu na meczach domowych, która momentami ledwo przekraczała 300 osób, a średnia frekwencja oscyluje w granicach 450-500 osób - podsumował w mediach społecznościowych Maciej Szczesniowski, współzałożyciel kanału Ligowiec.



FOT. MICHAŁ GACIARZ/JARENA AKOJ/NEWSPIX.PL

Kibice zmusili piłkarzy do oddania koszulek.

Kaliszanie byli najszybsi na mistrzostwach Polski pojazdów zabytkowych

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Ekipa Automobilklubu Kaliskiego w kładzie Marcin Kaczor i Adam Rogacki okazała się najszybszą załogą podczas 2. rundy Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych.

Kaliszanie byli najszybsi na nocnym kryterium ulicznym oraz pierwsi w swojej grupie w kategorii wszystkich prób sportowych. W całej klasyfikacji rajdowej zajęli drugie miejsce w najliczniej obsadzonej kategorii samochodów post 90.

To drugi sezon, w którym Marcin Kaczor i Adam Rogacki startują w Mistrzostwach Polski Pojazdów Zabytkowych. Zawody organizowane są przez Polski Związek Motorowy i rokrocznie bierze w nich udział około 100 załóg w samochodach, które mają co najmniej 25 lat.

W minionym sezonie Kaczor i Rogacki próbowali swoich sił w grupie post 80. Ścigali się między innymi za kierownicą Porsche 924, Jeepa Wranglera czy Austina Mini. Udało im się stanąć na podium podczas rajdu w Częstochowie a ostatecznie w mistrzostwach Polski zajęli szóste



FOT. PAWEŁ WÓJCIWICZ

Kaliszanie najszybsi w mistrzostwach pojazdów zabytkowych.

miejsce w najliczniej obsadzonej kategorii wiekowej. W tym roku postawili na Mercedesa Benz 500 SL, którym po raz drugi zajęli drugie miejsce w rajdzie.

- Ideą przyświecającą organizacji Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych jest stworzenie możliwości do sportowej rywalizacji kierowcom, którzy chcą sprawdzić swoich sił w samochodach bez współczesnych udogodnień ułatwiających bezpieczną jazdę - tłumaczy Adam Rogacki.

Trasy rajdów wytyczane są najczęściej malowniczymi drogami poszczególnych regionów a - poza pokonaniem kilkuset kilometrów według rajdowego road booka - kierowcy muszą wykazać się również specjalistami w technice jazdy, wiedzy historycznej czy próbach sportowych. Kolejne dwa rajdy odbędą się w Tarnowie i Lublinie a załoga z Kalisza już zapowiada walkę o medale Mistrzostw Polski w tym sezonie.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 123

WĄGROWIEC

Po nowym rozdaniu w Radzie Miejskiej były opozycjonista został... wiceburmistrzem

Krzysztof Poszwa już nie jest
radnym. Przeniósł się do...
Urzędu Miejskiego. **str. 2**



REGION



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Kierowca zginął w płonącym aucie po zderzeniu z pociągami

Tragiczna katastrofa na linii kolejowej Poznań -
Piła. Kierowca stanął na STOP-ie, po czym ruszył. **str. 3**

WĄGROWIEC

Kolejny etap
przebudowy
ulicy Reja
rusza 1 czerwca.
str. 6

WĄGROWIEC

Wągrowczanin myślał, że
inwestuje i stracił 153 tysiące
złotych. Oszust omamił go
akcjami koncernu naftowego. **str. 4**

REGION

Pracownicy Dino
domagają się
poprawy warunków
pracy i podwyżki
płac. **str. 7**

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

GOŁAŃCZ

Oświetlenie LED na ulicach

21 maja burmistrz Gołańczy Robert Torz podpisał umowę w sprawie wymiany opraw oświetleniowych na ulicach na oprawy LED.

Wykonawcą inwestycji została firma K Power Karol Ignasiak z Rogoźna. Wartość zadania wynosi ponad 167 tys. zł, w tym dofinansowanie z Polskiego Ładu blisko 134 tys. zł. Zakres inwestycji obejmuje wymianę 63 opraw na ulicach:

Walki Młodych - 4 szt., Przy Zamku - 15, Lipowej - 9, Zamkowej - 9, Libelta - 16, Klasztornej - 6, Osada - 4.

Termin wynosi 90 dni od dnia podpisania umowy.

- Realizacja inwestycji wpłynie na poprawę jakości oświetlenia dróg, zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców, ograniczenie kosztów eksploatacji - zapewniają urzędnicy. Paweł Brzeźniak



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

WĄGROWIEC

Wsparcie dla Fundacji ASK DOBRO

W poniedziałek, 25 maja Powiat Wągrowiecki zawarł umowę z Fundacją ASK DOBRO z siedzibą w Morakowie. Podpisali ją starosta Tomasz Kranc i wicestarosta Jerzy Springer, przy kontrasygnacie skarbnik Ewy Szczepaniak oraz prezes Arkadiusz Przybylski.

Fundacja złożyła ofertę w trybie pozakonkursowym tzw. małych dotacji, na wsparcie realizacji zadań publicznych finansowanych z budżetu powiatu wągrowieckiego na zadanie pod nazwą „Bezpieczeństwo nad wodą”. Kwota dotacji to 5650 zł. Całkowita wartość zadania to 6150 zł. Dzięki wsparciu Powiatu zorganizowany zostanie festyn na plaży nad Jeziorem Kobyleckim. Termin realizacji zadania od 29 maja do 20 lipca. Paweł Brzeźniak

GMINA GOŁAŃCZ

Ludowcy świętowali na zamku

W niedzielę, 24 maja Gołańcz była miejscem organizacji powiatowych obchodów Zielonych Świątek. Organizatorem uroczystości było Miejsko-Gminne Koło PSL w Gołańczy, a realizacja spotkania odbyła się przy wsparciu lokalnego samorządu i GOK-u.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele w Cze-

szewie, a dalsza część wydarzenia odbyła się na terenie Zamku w Gołańczy. Uczestnicy mogli skorzystać z pysznego poczęstunku przygotowanego przez KGW Morakowo, a także zwiedzić zamek i poznać jego ciekawą historię podczas oprowadzania prowadzonego przez Sławomira Maciaszka. Paweł Brzeźniak

Byli rywalami w wyborach, teraz będą pracować razem. Wiceburmistrz Poszwa

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Od 1 czerwca zastępcą burmistrza Wągrowca będzie Krzysztof Poszwa. Wcześniej wiceprzewodniczący Rady Miejskiej musiał się zrzec mandatu radnego.

- Dobro miasta i mieszkańców jest dla nas najważniejsze, dlatego postanowiliśmy odciąć grubą kreską przeszłość i zacząć wspólnie budować przyszłość Wągrowca na fundamentach, które nas łączą z nową większością w Radzie Miejskiej oraz nowym skarbnikiem miejskim. Zmiany te stanowią nowe otwarcie w wągrowieckim samorządzie. Przed nami wiele wyzwań i ciężkiej pracy - szczególnie w obszarze finansów, ale także dokończenia trwających inwestycji, czy dalszych działań prospołecznych - informuje burmistrz Alicja Trytt.

Już 22 maja w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego pojawiło się postanowienie komisarza wyborczego w sprawie wygaśnięcia mandatu radnego Krzysztofa Po-



FOT. FB ALICJI TRYTT

Krzysztof Poszwa został zastępcą Alicji Trytt.

szwy z powodu pisemnego zrzeczenia się. Było to niezbędne, aby mógł zostać zastępcą burmistrza.

To naturalny ciąg zdarzeń po ostatnich przetarasowaniach w miejskim samorządzie, kiedy to Poszwa i jego stronnicy przeszli na stronę burmistrz Trytt. W ten sposób udało się przełamać pat, który od miesięcy ciążył na pracy wągrowieckiej rady. Podczas majowej sesji odwołano skarbnika Dariusza Hamulczyka

i powołano na to stanowisko Monikę Michalak-Plewako, dotychczasową drugą zastępczynią. Pierwszą zastępczynią Justyna Michalska zostanie dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Wągrowcu.

Przypomnijmy, że 19 maja Poszwa złożył wniosek o odwołanie Jakuba Zadrogi z funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej i tak się stało. Nowym przewodniczącym został Robert Kotecki z ugrupowania burmistrz

Trytt. Za jego kandydaturą głosowało 13 radnych. To porozumienie wywróciło wągrowiecką scenę polityczną do góry nogami. Obecnie burmistrz ma za sobą 13 radnych w 21-osobowym gremium. Stronnicy Alicji Trytt mają przewodniczącego rady, a grupa radnych Poszwy ma swojego zastępcę burmistrza.

Z członkostwa w klubie Krzysztofa Poszwy zrezygnował tylko radny Szymon Jasiński.

DZIEŃ MATKI W SMOGULCU



FOT. R. PILACHOWSKI

W Smogulcu odbyło się wyjątkowe spotkanie z okazji Dnia Matki - pełne serdeczności, wzruszeń i rodzinnej atmosfery, Organizatorami wydarzenia byli Rada Sołecka wsi Smogulec oraz Stowarzyszenie „Nasz SMOGULEC”. Uroczystość oficjalnie otworzył sołtys Mirosław Frąckowiak, witając wszystkich gości oraz kierując najserdeczniejsze życzenia do wszystkich mam. Burmistrz Robert Torz podziękował mamom za codzienną troskę, poświęcenie oraz bezwarunkową miłość. Wręczył symboliczną wiązanek kwiatów najstarszej z obecnych mam. Nie zabrakło także części artystycznej. Paweł Brzeźniak

REGION KATASTROFA NA LINII KOLEJOWEJ POZNAŃ - PIŁA.

Zatrzymał się na stopie i... ruszył

Natalia Szewczyk,
Emilia Ratajczak,
Robert Pilachowski
natalia.szewczyk@polskapress.pl,
emilia.ratajczak@polskapress.pl,
robert.pilachowski@polskapress.pl

Kilkanaście osób poszkodowanych, jedna ofiara śmiertelna. Na przejeździe w Garbatce koło Rogoźna kierowca ciężarówki wjechał w pociąg Kolei Wielkopolskich relacji Rogoźno - Poznań Główny.

Do tragicznego zdarzenia doszło w poniedziałek, 25 maja. Około godziny 15 ciężarówka zderzyła się na przejeździe kolejowym z pociągiem osobowym Poznańskiej Kolei Metropolitalnej w miejscowości Garbatka pod Rogoźnem. W wyniku zdarzenia ciężarówka stanęła w ogniu, a pożar objął również pobliską trawę.

- Kierowca zginął. W pociągu kilkanaście osób ma drobne obrażenia - przekazał mł. insp. Andrzej Borowiak z wielkopolskiej policji.

Jak poinformowała policja, 17 osób z pociągu zostało za-

kwalifikowanych jako uczestnicy katastrofy. Niestety, jedna osoba zmarła. To kierowca pojazdu, który wjechał pod pociąg. Jak opisuje nam świadek zdarzenia, kierowca został wyrzucony z kabiny i leżał około 25 metrów od torów. Zdaniem świadka miał 41 lat, pracował dla lokalnej firmy.

Pociągiem podróżowało w sumie około 20 osób - pasażerowie i załoga Kolei Wielkopolskich. Tylko jedna z nich - pasażer, który w momencie wypadku uderzył głową o szybę, odniosła poważniejsze obrażenia. Została profilaktycznie przewieziona do szpitala w Szamotułach.

Nie wiadomo, kiedy na trasę między Obornika a Rogoźnem wrócą pociągi, może to potrwać kilka dni. Przewrócony pociąg uszkodził słup trakcji elektrycznej.

- On nie uderzył w początek pociągu, tylko środek - powiedział nam świadek zdarzenia.

- Przejazd w Garbatce jest co roku zgłaszany, żeby zamontować tam przynajmniej światła. W polu potrafią ustawić ro-



Kierowca samochodu ciężarowego wjechał pod pociąg na przejeździe bez świateł i szlabanów.

gatki, a tu jest szosa i nie ma nawet świateł - komentuje inny ze świadków.

Tym niemniej świadkowie zaznaczają, że kierowcy nic nie zasłaniało widoku - jechał od strony, od której widok na linię kolejową jest dobry.

- Byłem w domu, mieszkam pierwszy dom jakieś 100 metrów od torów. Jakby bomba wybuchła. Trzęsienie ziemi. Dosłownie chata się trzęsła - opisuje osoba, która pierwsza dotarła na miejsce. - Gdy spojrzałem przez okno, pociąg jesz-

cze się zatrzymywał. Zadzwoniłem na 112, najpierw 5 minut trzeba swoje dane podawać i potwierdzać, potem przełączono mnie na pogotowie, tam też „proszę czekać”. Poszedłem w tamtym kierunku, ten kierowca leżał pod domem,

jeszcze dawał znaki życia. Położyłem go na boku.

Jak dodaje świadek, z relacji maszynisty pociągu wynikało, że kierowca zatrzymał się na znaku stop, po czym ruszył. I wjechał w środek pociągu. Dariusz Klimczak, minister infrastruktury zapowiedział, że przyczyny wypadku zbada Państwowa Komisja Badania Wypadków Kolejowych.

Na odcinku Oborniki - Rogoźno ruch został wstrzymany.

- Wprowadziliśmy na odcinku Oborniki - Rogoźno autobusową komunikację zastępczą. Dziś trudno nam powiedzieć jak długo potrwać utrudnienia dla pasażerów. Liczymy się z tym, że mogą to być 2-3 dni - mówi Dariusz Kaszyński, rzecznik Kolei Wielkopolskich.

W wypadku brał udział elektryczny zespół trakcyjny typu EN57 nr 1025 wyprodukowany w 1974 r., zmodernizowany gruntownie w 2015 r. Pojazd należy do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, jeździ w Kolejach Wielkopolskich.

Nowy wóz dla OSP Popowo Kościelne

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotni wieczór, 23 maja, w Popowie Kościelnym w gminie Mieścisko, odbyła się uroczystość przywitania nowego wozu dla miejscowej straży. MAN z 2006 roku to samochód ciężki gaśniczy. Auto zostało zakupione od OSP Puszczykowo.



Nowy wóz dla OSP Popowo Kościelne. 20-letni MAN dotychczas służył w Puszczykowie.

Koszt zakupu samochodu wyniósł 270 tys. zł, z czego 222 tys. zł przekazał lokalny samorząd, a 48 tys. zł to środki własne i wkład sponsorów. Remont auta wyniósł około 15 tys. zł i został sfinansowany ze środków własnych jednostki.

- Ogromne podziękowania kierujemy również do państwa Martyńskich za udostępnienie warsztatu, w którym mogliśmy przygotować auto oraz do Karola Ciesielskiego za profesjonalne pomalowanie naszego MAN-a. Dziękujemy wszystkim, którzy przybyli na przywitanie nowego auta, a w szcze-

gólności zaproszonym gościom oraz jednostkom uczestniczącym w kolumnie pojazdów pożarniczych. Wasza obecność i wsparcie były dla nas niezwykle ważne! - dodają druhowie.

Do tej pory druhowie posiadali auto marki Mercedes-Benz 1113 Kurzhauber z 1977 roku. Jednostka z Popowa Kościelnego liczy 35 strażaków, z czego 21 osób ma uprawnienia do wyjazdów. W tej liczbie znajduje się 8 kierowców i 5 dowódców. Dodatkowo OSP posiada aktywną Młodzieżową Drużynę Pożarniczą.

Nie brakowało chętnych, żeby się przebadać

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Regularne badania i monitorowanie stanu zdrowia są kluczowe dla profilaktyki oraz szybkiego wykrywania ewentualnych schorzeń. W Gminie Skoki doskonale o tym wiedzą uczestnicy pierwszej w historii tej gminy akcji „Miasteczko Zdrowia - dbam o zdrowie, badam się”, która odbyła się w minioną niedzielę.

Wiele osób skorzystało z możliwości bezpłatnych badań przeprowadzonych w mobilnych gabinetach, których obsługę medyczną oraz organizacyjną zapewniła firma COGITO MED, specjalizująca się w organizacji tego typu wydarzeń. Największym zainteresowaniem cieszyły się badania znamion skórnych oraz badania krwi na markery nowotworowe. Nie zabrakło również możliwości wykonania EKG serca, badania wzroku oraz oceny składu ciała metodą BMI.

Organizacja miasteczek zdrowia na świeżym powietrzu to doskonała forma dotarcia do szerokiego grona mieszkańców, którzy często z różnych powodów odkładają w czasie regularne badania. Wzięcie

udziału w takich akcjach pozwala nie tylko na wykrycie potencjalnych zagrożeń zdrowotnych na wczesnym etapie, ale również na edukację i budowanie świadomości prozdrowotnej. Realizacja tego typu przedsięwzięć przez samorząd ma szczególne znaczenie - w naturalny sposób łączy troskę o zdrowie mieszkańców z promocją profilaktyki jako podstawowego elementu zdrowego stylu życia.

- Pomimo że była to pierwsza tego typu inicjatywa w naszej gminie, cieszyła się ona zainteresowaniem, co pozwala nam z pełnym przekonaniem stwierdzić, że nie jest

to ostatnia odsłona miasteczka zdrowia. Będziemy planować kolejne akcje, które pozwolą nam jeszcze skuteczniej wspierać mieszkańców w trosce o ich zdrowie - mówi Hubert Matuszak z Urzędu Miejskiego w Skokach. - Podsumowując, organizacja takich wydarzeń jest konieczna i jak najbardziej zasadna. Widzimy jednak przestrzeń do usprawnienia w kwestii rejestracji i skrócenia czasu oczekiwania na badania. Zdobymy doświadczenia traktujemy jako cenną lekcję, która pozwoli nam przygotować kolejne edycje miasteczek zdrowia jeszcze lepiej i sprawniej.



Miasteczko Zdrowia w Skokach. Nie brakowało chętnych, żeby się przebadać.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

21 maja w Gołańczy odbyła się pierwsza w historii miasteczka Noc Muzeów.

GOŁAŃCZ NOC MUZEÓW

O zamku, kompanii i kasztelance

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 21 maja w Gołańczy odbyła się pierwsza w historii miasteczka Noc Muzeów. Wydarzenie stało się niezwykłą podróżą przez lokalną historię, w blasku księżycy, gwiazd i latarek.

Wydarzenie odbyło się z inicjatywy zastępcy burmistrza Sławomira Maciaszka, przy zaangażowaniu Referatu ds. Obsługi Zamku Pałuków Urzędu Miasta i Gminy oraz wsparciu Parafii pw. św. Wawrzyńca i Gołanieckiego Ośrodka Kultury.

O 21:00 blisko 200-osobowa grupa mieszkańców i gości pod opieką Maciaszka, twórcy fanpage'a Moja Gołańcz - wczoraj, dziś i jutro, rozpoczęła nocny spacer historyczny po Gołańczy, którego finał odbył się w murach zamku.

Spacer rozpoczął się w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca, gdzie uczestnicy poznali historię parafii, budowę i wyposażenie świątyni. Następnie na rynku zaznajomili się o dziejach figury św. Waw-

rzyńca – patrona parafii i miasta oraz poznali miejsca związane z powstaniem Gołanieckiej Kompanii Powstańczej.

Podczas spaceru ulicami Romualda Piotrowskiego i w pobliżu Augusta Wilkońskiego uczestnicy mogli poznać historie tych ważnych postaci związanych z miastem. Kolejnym punktem był kościół poklasztorny pw. NMP Anielskiej, gdzie poznali historię klasztoru bernardynów. Następnie uczestnicy poznali historię piastowskiego orła, znajdującego się na frontonie gołanieckiej szkoły podstawowej, po czym wspólnie udali się do zamku.

Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia, uczestnicy podzielili się na grupy. W salach kominkowej i galerijnej zaprezentowano trzy wyjątkowe projekcje: animację o gołaniec-

Takiej Nocy Muzeów w Gołańczy jeszcze nie było. I tak licznej publiczności również! - podsumowali organizatorzy.

kiej kasztelance, autorstwa Joanny Czaplińskiej-Maciejewskiej, konkursowy film uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gołańczy z interpretacją legendy o kasztelance, a także profesjonalną produkcję przygotowaną przez Fundusze Europejskie dla Wielkopolski oraz Life Catchers dotyczącą legend i rewitalizacji zamku.

Druga grupa odkrywała tajemnice zamku podczas nocnego zwiedzania jego otoczenia. Następnie grupy zamieniły się miejscami, aby każdy mógł w pełni skorzystać ze wszystkich atrakcji przygotowanych na ten wyjątkowy wieczór.

W wydarzeniu uczestniczyli także przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński, wiceprzewodniczący Barbara Okuniewska i Andrzej Dziuma oraz radni.

- Takiej Nocy Muzeów w Gołańczy jeszcze nie było. I tak licznej publiczności również! To właśnie Wy stworzyliście ten niezwykły klimat i magię tego wieczoru. Zapraszamy ponownie do Gołańczy! - podsumowali organizatorzy.

KRÓTKO

MIJSCOWOŚĆ

Zapisy na półkolonie w MDK

Ruszyły już zapisy na półkolonie letnie, dedykowane dzieciom w wieku od 7 do 12 lat. Organizatorzy przygotowali bogaty program warsztatów, które nie tylko bawią, ale również odpowiadają na wyzwania współczesnego świata i kształtują kluczowe umiejętności społeczne.

Wypoczynek zaplanowano w dniach od 6 do 10 lipca, a zajęcia będą odbywać się codziennie w godzinach od 8:00 do 16:00. W tym czasie uczestnicy będą mieli okazję spróbować swoich sił w różnorodnych dziedzinach. W planie znalazły się m.in. warsztaty artystyczne, podczas których dzieci poznają tajniki linorytu, kolażu oraz podstaw rysunku, rozwijając swoją wyobraźnię i zdolności manualne. Z kolei fani logicznego myślenia wezmą udział w zajęciach z gier planszowych, uczących strategii oraz zasad zdrowej współpracy. Niezwykle istotnym elementem tegorocznego programu są warsztaty z zakresu edukacji medialnej. O emocjach, budowaniu relacji i empatii dzieci porozmawiają natomiast w trakcie treningu umiejętności społecznych, rozwijając tak ważne dzisiaj kompetencje miękkie. Ofertę dopełnią wizyty w zaprzyjaźnionych instytucjach kultury, oferujących nowoczesne i dopasowane do wieku atrakcje.

W cenie wynoszącej 590 złotych od osoby zapewnione jest kompleksowe wyżywienie w postaci codziennych obiadów i przekąsek. Pakiet obejmuje również opiekę wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, ubezpieczenie, bilety wstępu do odwiedzanych miejsc, a na zakończenie - pamiątkowe dyplomy oraz gadżety. Ze względu na to, że liczba miejsc w grupach jest ograniczona, o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. Zapisu można dokonać drogą elektroniczną za pośrednictwem oficjalnej strony internetowej mdkwagrowiec.pl w zakładce „Warsztaty”.

Wszelkie pytania dotyczące organizacji wypoczynku oraz prośby o pomoc przy procesie rejestracji można kierować bezpośrednio do pracowników MDK pod adresem e-mail: kasa@mdkwagrowiec.pl lub telefonicznie pod numerem: 661 154 516.

Paweł Brzeźniak

Absolutorium dla wójt i burmistrzów



FOT. UMIG MIEŚCISKO

Absolutorium zostało udzielone jednogłośnie burmistrzowi Przemysławowi Rennowi.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Sesje absolutoryjne odbyły się w gminie Wągrowiec, Mieścisko i Gołańcz.

W poniedziałek sesja absolutoryjna odbyła się w Mieścisku. To ósmy raz z rzędu, kiedy absolutorium zostało udzielone jednogłośnie burmistrzowi Przemysławowi Rennowi przez całą radę. Wotum zaufania udzielili mu radni z Koalicji Na Rzecz Miasta i Gminy Mieścisko, czyli 12 z 15 członków rady.

- Ogromnie za to zaufanie i wsparcie dziękuję! Jest to dla mnie bardzo motywujące i dopingujące do kontynuowania obieranego kierunku rozwoju naszej gminy i działania na rzecz jej mieszkańców! Słowa podzięko-

wania kieruję także do swoich współpracowników z Urzędu Miejskiego i jednostek organizacyjnych, bez których osiągnięcie tak dobrych efektów nie było by możliwe - przekazał gospodarz gminy.

W gminie Wągrowiec sesja odbyła się 20 maja. Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z wykonania budżetu gminy, sprawozdaniem finansowym przedstawionym przez skarbnik Dorotę Knopczyńską, a także po analizie opinii RIO i stanowiska Komisji Rewizyjnej, radni jednogłośnie udzielili absolutorium wójt Małgorzacie Chmielezarz.

We wtorek Rada Miejska w Gołańczy jednogłośnie udzieliła wotum zaufania i absolutorium burmistrzowi Robertowi Torzowi”.

Wągrowczanin myślał, że inwestuje w akcje i stracił 153 tysiące złotych

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

73-letni mieszkanoec Wągrowca uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu nafiowego, a w efekcie stracił 153 tysiące złotych.

- Przestępca sugerował znaczne zyski z obrotu zakupionymi akcjami. Wągrowczanin uległ wizji bezpiecznego ulokowania swoich oszczędności i idącym za tym zyskiem. Cała sytuacja miała miejsce teraz w maju, a zaczęła się w momencie, gdy pokrzywdzony natknął się na reklamę inwestycji na facebooku. Gdy kliknął, że jest zainteresowany, wówczas odezwał się podający za brokera oszust - opisuje st. asp. Dominik Zieliński z KPP w Wągrowcu. - Mężczyzna poprosił o zgodę na założenie konta na platformie inwestycyjnej, po-

tem konto na Revolut i konto w nowym banku. Dodatkowo zainstalował aplikację AnyDesk, aby dać możliwość obsługi transakcji osobom trzecim.

Według poleceń oszustów senior miał obserwować wykonywane operacje, zatwierdzać przelewy na konto Revolut, z którego były opłacane inwestycje na platformie. Gdy miał przelewać kolejne 83 tysiące, poszedł do banku, gdzie dowiedział się, że ktoś złożył dyspozycję przedwczesnego wykupu obligacji.

- Wówczas zrozumiał, że ma do czynienia z przestępcami, którzy krok po kroku pozbawiają go oszczędności - dodaje Zieliński.

W internecie można znaleźć fałszywe ogłoszenia o możliwości szybkiego zysku. Zanim wpłacisz pieniądze, upewnij się, że nie przekazujesz ich oszustowi.

Weź udział w największym wyzwaniu dla miłośników jednośladów w Polsce

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mieszkańcy Wągrowca mogą ponownie włączyć się do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł najbardziej rowerowego miasta w kraju.

W poniedziałek rusza VIII edycja Rowerowej Stolicy Polski - największego wyzwania dla miłośników jednośladów w Polsce, które potrwa przez cały czerwiec! Wydarzenie, organizowane przez Miasto Bydgoszcz, przyciąga co roku dziesiątki tysięcy rowerzystów z całej Polski. W tym roku swój udział zadeklarowało aż 246 samorządów w tym miasto Wągrowiec.

Jak wziąć udział? To proste. Pobierz bezpłatną aplikację Aktywne Miasta z Google Play lub AppStore. Zarejestruj się jako użytkownik. W zakładce Rywalizacja > Publiczne wybierz „Rowerowa Stolica Polski dla Gmin”. Wybierz miasto Wągrowiec, opcjonalnie: dołącz do istniejącej lub utwórz własną grupę (np. szkoła, zakład pracy, znajomi).

Przez cały czerwiec wszystkie przejechane kilometry auto-



FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

W poniedziałek 1 czerwca rusza VIII edycja Rowerowej Stolicy Polski.

matycznie trafiają na konto uczestnika, grupy oraz miasta. Specjalny przelicznik gwarantuje wszystkim równe szanse, bowiem wynik uwzględnia liczbę mieszkańców.

W ubiegłym roku zajęliśmy 90. miejsce (na 144), a mieszkańcy biorący udział w rywaliza-

cji przejechali dla naszego miasta łącznie 29 235,57 km, co dało nam 1151,09 pkt w rywalizacji. Burmistrz Wągrowca, jak co roku, przewiduje nagrody dla 3 najlepszych rowerzystów i 3 najlepszych rowerzystek z naszego miasta. Zachęcamy do udziału w rywalizacji!

Aktywne Miasta to projekt rekreacyjno-sportowy dedykowany osobom aktywnie spędzającym czas. Aktywne Miasta to portal internetowy oraz aplikacja sportowa, będąca wielofunkcyjnym narzędziem przydatnym każdemu, kto uprawia sport. Aplikacja oferuje 18 dyscyplin sportowych, mierzy czas, pokonany dystans, spalone kalorie, a przebyte szlaki oznacza na mapie.

Aktywne Miasta to marka powstała na bazie lokalnego produktu, jakim był bydgoski portal informacyjny o tematyce sportowej i rekreacyjnej oraz powiązana z nim aplikacja mobilna pn. Aktywna Bydgoszcz. W 2019 roku na potrzeby organizacji ogólnopolskiej rywalizacji rowerowej aplikacja Aktywna Bydgoszcz została zastąpiona nazwą Rowerowa Stolica Polski. Funkcje bydgoskiej aplikacji pozostały dla jej dotychczasowych użytkowników bez zmian. Dodatkowo aplikacja została wykorzystana jako narzędzie do organizacji rowerowego konkursu pomiędzy miastami prezydenckimi i nie tylko.

Dzień Matki w gminie Gołańcz

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W środę, 20 maja sala „Stodoła” w Gołańczy wypełniła się przedstawicielkami Kół Gospodyń Wiejskich oraz kółek rolniczych z terenu Miasta i Gminy Gołańcz podczas uroczystego spotkania z okazji Dnia Matki.

Organizatorami wydarzenia byli: Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą Heleną Częstochowską oraz Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji z prezesem Andrzejem Skotowskim. Goście przekazali na ręce pani Heleny okolicznościowe życze-

nia i bukiety kwiatów. W tym roku pyszny poczęstunek przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich z Morakówka oraz Łęgniszewa. Uroczystość uświetnił występ muzyczny Anny Ewy Jaworskiej przygotowany przez Gołański Ośrodek Kultury.

W spotkaniu uczestniczyli m.in.: burmistrz Robert Torz, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński, zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek, sekretarz Urszula Wierzbicka, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Małgorzata Osuch, dyrektor GOK Andrzej Szpis oraz dyrektor oddziału w Gołańczy i Damaśławku Pałuckiego BS Przemysław Michalak.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Dzień Matki KGW i kółek rolniczych z terenu gminy Gołańcz.

Kierowca z Mieściska przekroczył prędkość o 70 kilometrów

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mundurowi z drogówki wągrowieckiej komendy na drodze wojewódzkiej 190 w Łaziskach na posterunku pomiarowym zatrzymali kierującego Peugeotem, który znacznie przekroczył prędkość.

W minioną niedzielę policjanci przeprowadzali kontrolę na odcinku drogi poza obszarem zabudowanym, gdzie prędkość była ograniczona do 70 km/h. Około godziny 9:00 rano przeprowadzili pomiar Peugeota, który poruszał się z prędkością 140 km/h. Pochodzący z Mieściska kierowca otrzymał mandat w wysokości 2000 zł i 14 punktów karnych.

Nowelizacja przepisów, która weszła w życie 3 marca 2026 roku, przewiduje obowiązkowe zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h, nie ja do tej pory tylko w obszarze zabudowanym, ale również na drogach jednojezdniowych dwukierunkowych poza obszarem zabudowanym.



FOT. KPP W WĄGROWCU

Nadmierna prędkość pozostaje jedną z głównych przyczyn najtragiczniejszych zdarzeń drogowych.

- Kierowcy, którzy przekraczają dopuszczalną prędkość o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej, otrzymują nie tylko mandat i punkty karne, jak to było dotychczas. W każdym przypadku funkcjonariusze sporządzają stosowną dokumentację, a informacja o zatrzymaniu uprawnień zostaje przekazana do właściwego organu admini-

stracyjnego - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Aktualny taryfikator mandatów za przekroczenie prędkości przewiduje kary finansowe w wysokości od 50 zł do 2500 zł (lub do 5000 zł w warunkach tzw. recydywy) oraz od 1 do 15 punktów karnych. Przekroczenie dopuszczalnej prędkości jest nadal su-

rowo karane, sama wysokość mandatu zależy od tego, o ile km/h przekroczono dopuszczalną prędkość. I tak w 2026 roku grozi: za przekroczenie prędkości do 10 km/h - 50 zł, 1 punkt karny, przekroczenie prędkości o 11-15 km/h - 100 zł, 2 punkty karne, przekroczenie prędkości o 16-20 km/h - 200 zł, 3 punkty karne, przekroczenie prędkości o 21-25 km/h - 300 zł, 5 punktów karnych, przekroczenie prędkości o 26-30 km/h - 400 zł, 7 punktów karnych, przekroczenie prędkości o 31-40 km/h - 800 zł / 1600 zł ((w przypadku recydywy), 9 punktów karnych, przekroczenie prędkości o 41-50 km/h - 1000 zł / 2000 zł (recydywa), 11 punktów karnych, przekroczenie prędkości o 51-60 km/h - 1500 zł / 3000 zł (recydywa), 13 punktów karnych (utrata prawa jazdy na trzy miesiące), przekroczenie prędkości o 61-70 km/h - 2000 zł / 4000 zł (recydywa), 14 punktów karnych (utrata prawa jazdy na trzy miesiące), przekroczenie prędkości o 71 km/h i więcej - 2500 zł / 5000 zł (recydywa), 15 punktów karnych (utrata prawa jazdy na trzy miesiące).

KRÓTKO

GINA GOŁAŃCZ

Spotkanie z kijkami w Panigrodzu

W sobotę, 23 maja ponad 70 osób spotkało się w Panigrodzu na marszu nordic walking, gdzie wszystkich niezwykle serdecznie ugościło Koło Gospodyń Wiejskich „Panigrodzanki”.

Marsz na trasie 6,6 km przebiegał w atmosferze rozmów, uśmiechu i wspólnego bycia razem. Nad bezpieczeństwem uczestników od początku do końca czuwali druhowie z OSP. Po marszu na uczestników czekał w świetlicy pyszny poczęstunek przygotowany przez gospodynie, które jak zadbały o ciepłą i serdeczną atmosferę.

W wydarzeniu uczestniczył burmistrz Robert Torz. Kolejne Gołańskie Spotkanie z Kijkami odbędzie się 21 czerwca w Morakowie.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Powiatowy konkurs recytatorski

Recytatorskie zmagania odbyły się 23 maja w auli Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu. Konkurs otworzyła Natalia Pałczyńska - przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego. Jury w składzie: Dorota Kreskowiak, Lucyna Walewska-Jastrząbek i Anna Borchowska nie miało łatwego zadania, by wyłonić laureatów.

Laureaci klasy 1-3 -1. Maksymilian Wieczorek, 2. Liwia Pankowska, 3. Leon Walewski, wyróżnienia Jowita Brandt,

Jan Czerwień, Gabriela Nowicka, Maria Ślesieńska, Agata Warzybok; 4-6 -1. Nela Jankowiak, 2. Hanna Warzybok, 3. Antonina Serwatka, wyróżnienia Izabela Brzykcy, Nadia Lipkowska, Janina Maciuba, Michał Maciuba. Nagrody specjalne: portalu Gazetawągrowiecka - Nikodem Rączkowski, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 Iwony Muszyńskiej Syno-radzkiej - Helena Kaniowska i Gabriela Waszkowiak. Paweł Brzeźniak

Kolejny etap przebudowy ulicy Reja rusza 1 czerwca

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

Prace budowlane na ulicy Reja wkraczają w kolejną, kluczową fazę. Starostwo Powiatowe w Wągrowcu zapowiada wprowadzenie nowej organizacji ruchu, która zacznie obowiązywać od 1 czerwca.

Mieszkańcy oraz kierowcy poruszający się w tej części miasta muszą przygotować się na zamknięcie dotychczasowych zjazdów oraz zmianę kierunku niektórych odcinków dróg.

Warto podkreślić, że modernizacja ulicy Reja to kluczowe zadanie infrastrukturalne realizowane przez Powiat Wągrowiecki. Kolejny etap prac budowlanych rozpocznie się dokładnie 1 czerwca. W celu sprawnego przeprowadzenia tego etapu robót od tego dnia całkowicie zamknięte dla ruchu zostaną zjazdy na Plac Zielony oraz na Plac Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wprowadzone ograniczenia wymagają zmiany tras dojazdowych do pobliskich posesji. Dojazd dla mieszkańców budynków przy ul. Reja 32AB i 34AB, a także do Placu Stefana Wyszyńskiego oraz ul. Reymonta będzie odbywał się wyłącznie od strony ulicy Sienkiewicza. Aby umożliwić sprawną komunikację i dojazd do nieruchomości w trakcie trwania robót powiatowych, od 1 czerwca



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

odcinek ten stanie się drogą dwukierunkową.

W związku z wprowadzeniem ruchu dwukierunkowego, na całym wspomnianym odcinku obowiązywać będzie bezwzględny zakaz zatrzymywania się i postoju. Zmiana ta ma na celu zapewnienie maksymalnej drożności oraz bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom ruchu.

Wszystkich uczestników ruchu drogowego prosimy o zwracanie szczególnej uwagi na nowe oznakowanie pionowe i poziome, które pojawi się w rejonie objętym powiatowymi pracami.

Kolejne etapy prac na ulicy Reja: 2. Zamknięcie dalszego odcinka do skrzyżowania z ul. Plac Stefana Wyszyńskiego (wjazd do „Twojego Marketu”), 3. Zamknięcie odcinka od skrzyżowania z ul. Plac Stefana Wyszyńskiego do skrzyżowania z ul. Brzozową i ul. Lipową, 4. Zamknięcie odcinka od skrzyżowania z ul. Brzozową i ul. Lipową do Ronda Chodzieńskiego (ul. Kościuszki), 5. Zamknięcie całej inwestycji na czas układania warstwy ścieralnej.

Na pozostałych etapach planowane jest wykonanie: korekty geometrii skrzyżowań, budowy

ścieżki rowerowej, przebudowy obustronną chodników, budowy i przebudowy zatok parkingowych wzdłuż krawędzi jezdni, budowy i przebudowy zatok autobusowych; zapewnienie prawidłowego odwodnienia drogi poprzez wykorzystanie i ewentualną modernizację istniejącego systemu odwodnienia, zapewnienie oświetlenia ulicznego, przebudowę wodociągu oraz



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

wprowadzenie oznakowania pionowego i poziomego.

Wartość realizowanego zadania wynosi ponad 12 mln zł, w tym dofinansowanie ze środków

Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg; ponad 8,7 mln zł. Wkład własny Powiatu Wągrowieckiego i Gminy Miejskiej Wągrowiec wynosi ponad 3,3 mln zł.

Konkurs matematyczny szkół podstawowych

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę, 23 maja w Zespole Szkół Powszechnych im. Pierwszych Piastów w Damasławku odbył się XI Powiatowy Konkurs Matematyczny Szkół Podstawowych.

W konkursie udział wzięło 163 uczestników z 19 szkół podstawowych w powiecie. Patronat nad konkursem objął Wielkopolski Kurator Oświaty Igor Bykowski, starosta Tomasz Kranc i wójt gminy Damasławek Cyprian Wieczorek.

Najlepsze wyniki uzyskali: klasy IV - 1. Igor Głowski (Wągrowiec SP2), 2. Hanna Bielecka (Wągrowiec SP1), Barbara Kosiór (Wągrowiec SP4), Jakub Malinowski (Damasławek), 3. Gabriela Madeksza (Niemczyn), Kamil Szczepański (Pawłowo Żońskie), Wojciech Białożyński (Skoki); klasy V - 1. Aleksandra Januchowska (Żelice), 2. Na-



FOT. STAROSTWO

Laureaci konkursu matematycznego.

tan Jarczyński (Gołańcz), Yelizaveta Vyshnevskaya (Wągrowiec SP4), 3. Magdalena Smacha (Wągrowiec SP im. M. Konopnickiej); klasy VI - 1. Tymoteusz Szrama (Wapno), 2. Maja Wojtalewicz (Wągrowiec SP2), 3. Jakub Widziński (Wągrowiec SP4); klasy VII, 1. Piotr Przybysz (Wągrowiec SP2), 2. Renata Kowalewska (Wągrowiec SP im. M. Konopnickiej), 3. Szymon Klimas (Łekno), Adrian Eliaz (Damasławek); klasy VIII - 1. Aleksandra Napierała (Damasławek), 2. Tola Michalska (Wągrowiec SP im. M. Konopnickiej), 3. Julia Baran (Wągrowiec SP1), Krzysztof Baszczyński (Skoki).

Organizacja konkursu została dofinansowana ze środków budżetu Powiatu Wągrowieckiego.

Podaj Iskrę Życia - Harcerze dla Szpiku

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 24 maja w Parku 600-lecia w Wągrowcu odbył się piknik „Podaj Iskrę Życia - Harcerze dla Szpiku” połączony z rejestracją potencjalnych dawców szpiku DKMS.

Na uczestników czekały między innymi: strefa zdrowia i profilaktyki, ćwiczenia pierwszej pomocy z WOPR w Wągrowcu, wóz strażacki Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu, aktywności sportowe oraz gry i zabawy harcerskie.

Najważniejszym elementem wydarzenia była możliwość rejestracji do bazy potencjalnych dawców szpiku Fundacja DKMS i wsparcia osób walczących z nowotworami krwi.

- Bardzo lubię, kiedy w Wągrowcu powstają oddolne inicjatywy społeczne - szczególnie takie, które realnie pomagają in-

nym. I właśnie takim wydarzeniem był dzisiejszy piknik „Podaj Iskrę Życia - Harcerze dla Szpiku”, który miałam przyjemność odwiedzić w Parku 600-lecia - przyznaje burmistrz Alicja Trytt. - To piękny przykład zaangażowania młodych ludzi, którzy poświęcają swój czas i energię, aby szerzyć świadomość na temat dawstwa szpiku oraz zachęcać mieszkańców do rejestracji w bazie Fundacji DKMS. Ser-

decznie gratuluję organizatorom oraz wszystkim partnerom wydarzenia za ogrom pracy i serca włożonego w przygotowanie tej inicjatywy. Mam nadzieję, że baza DKMS powiększyła się o kolejne osoby z Wągrowca. Liczę też na więcej takich oddolnych inicjatyw w naszym mieście - jako samorząd zawsze będziemy otwarci na wydarzenia, które łączą mieszkańców i służą dobrej sprawie - dodaje.



UM WĄGROWIEC

Piknik „Podaj Iskrę Życia - Harcerze dla Szpiku” w Wągrowcu.

Zielone Świątki w Bractwie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 24 maja Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Skokach świętowało Zielone Świątki.

Po uroczystym zawieszeniu tarczy pamiątkowej, bracia i pocztysztandarowe udali się pod tablice pamiątkowe na cmentarzu w Skokach. Po oddaniu honorów zmarłym braciom, uczestnikom Powstania Wielkopolskiego zgromadzeni udali się na uroczystą mszę świętą, która sprawo-

wana była przez kapelana bractwa ks. Karola Kaczora, proboszcza miejscowej parafii.

Po mszy kolumna bracka, przy akompaniamencie członków Orkiestry OSP Skoki, przeszła ulicami miasteczka do siedziby bractwa, gdzie odbyło się tradycyjne śniadanie królewskie.

Ustępujący król Weronika Adamska wygłosiła mowę do zebranych. Prezes bractwa wręczył deklarację kandydacką. Następnie odbył się turniej zielonoświątkowy. W uroczystościach wziął udział sekretarz powiatu Radosław Kubisz.



W niedzielę, 24 maja Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Skokach świętowało Zielone Świątki.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

Pracownicy Dino domagali się podwyżek płac i poprawy warunków pracy

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Związkowcy, pracownicy i wspierające je organizacje prowadzili 3-dniowy protest przed główną siedzibą sieci sklepów Dino w Krotoszyźnie.

Przed centralą sieci sklepów Dino zgromadzili się protestujący przeciwko niskim zarobkom oraz warunkami pracy w sklepach sieci Dino. Domagali się oni podjęcia dialogu przez zarząd Dino ze związkami zawodowymi. Główne postulaty to między innymi podwyżka płac i poprawa warunków pracy w sklepach sieci.

- Rozkładamy namioty i będziemy tu protestowali oraz spali przez trzy dni - opisuje Wojciech Jendrusiak z OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu.

Wymienia także postulaty protestujących: podwyżki dla pracowników 900 zł, utworzenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, zwiększenie zatrudnienia zaprzestanie używania monitoringu do nadzorowania pracowników



FOT. PIOTR FEHLER

Protestujący pracownicy Dino co godzinę blokowali drogę krajową na 15 minut.

i zwiększania wydajność zaprzestanie przez zarząd Dino łamanie przepisów prawa.

Jendrusiak przypomniał, że do tej pory przeprowadzono już strajk ostrzegawczy w wielu placówkach sieci. Podkreślił, że pracodawca otwarcie utrudnia prowadzenie referendum strajko-

wego, łamiąc w ten sposób przepisy. W jego ocenie oznacza to, że pracownicy mogą ogłosić strajk generalny bez przeprowadzania referendum, co ma nastąpić już niedługo.

- Wielokrotnie wnosiliśmy o dialog, o spotkanie z panem Biernackim, o to, żeby na spotka-

niach również pojawiały się osoby decyzyjne z zarządu. Zamiast przedstawicieli ściśle związanych z zarządem, pojawili się prawnicy, którzy nie byli przygotowani do mediacji, nie znali problemów - dodał Jendrusiak.

Uczestnicy protestu zgodnie podkreślali, że warunki pracy w sklepach są trudne. Personelu jest za mało względem liczby koniecznych do wykonania prac.

Przypominali także o trudnej sytuacji pracowników w sklepach sieci podczas mrozów. W jednym z nich stwierdzono, że na wysokości kas temperatura powietrza wynosiła zaledwie 8 st C.

Zarząd nie spotkał się z protestującymi. Przekazano im informację iż „nie byli umówieni, żadna korespondencja nie dotarła i zarząd nic nie wie o planowanym spotkaniu”. - Zostanie sporządzony jednostronny protokół rozbieżności z rokowań oraz skierowany wniosek do Ministerstwa Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej o wyznaczenie mediatora - podsumował Jendrusiak. - To, że tu jesteśmy, to nie jest widzimisię. Nie przychodzimy dla własnej przyjemności.

Uczniowskie szachy i maty w siedmiu rundach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

20 maja Szkoła Podstawowa nr 2 w Wągrowcu po raz szósty gościła szachistów powiatu wągrowieckiego, którzy wzięli udział w VI Powiatowym Turnieju Szachowym „Szach Mat z Dwójką”.

W zawodach brało udział 35 zawodników z 7 szkół: SP Skoki, SP Damasławek, SP Mieścisko oraz szkoły z Wągrowca: SP 3, SP 4, SP im Marii Konopnickiej i oczywiście gospodarze. „Dwójkę” reprezentowali: Wiktoria Dominikowska, Aleksandra Śmigielska, Marcel Kowalski, Dawid Korowajski, Anna Szuberska i Dominik Kuzio.

Zawodnicy grali 7 rund 10 minut dla zawodnika. Turniej odbył się w dwóch kategoriach wiekowych: klasy I-IV i V-VIII. Uroczystego otwarcia zawodów dokonała dyrektor Kinga Babicz oraz Karolina Krenz, kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego.

Po ponad dwóch godzinach spędzonych przy szachownicach wyłoniono najlepszych zawodników. Wśród młodszych

uczniów I miejsce zdobył Sebastian Szmania z SP im. Marii Konopnickiej w Wągrowcu zdobywając 6 punktów, na II miejscu sklasyfikowany został Aleksander Cieślak z SP4, a na III jego kolega ze szkoły - Julian Starzewski. Tuż za podium sklasyfikowany został uczeń „Dwójki” - Dominik Kuzio.

W kategorii uczniów klas V-VIII mistrzem powiatu został

Kacper Kilarski ze szkoły w Mieścisku, drugie miejsce zajął Wiktor Stróżewski ze szkoły im Marii Konopnickiej, a na najniższym stopniu podium stała reprezentantka „Dwójki” - Aleksandra Śmigielska.

Wymienieni zawodnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Wągrowcu i Urząd Miejski w Wą-

growcu. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom.

Turniej zorganizowali: Anna Ciszewska, Izabela Lisiak i Robert Wójtych. Poczęstunek dla uczestników oraz ich opiekunów, jak co roku, przygotowała Rada Rodziców SP 2 w Wągrowcu. Organizacja turnieju została dofinansowana ze środków Powiatu Wągrowieckiego.



Powiatowy Turniej Szachowy „Szach Mat z Dwójką”.

REKLAMA

0011459503

„BIONATURA”
BIOENERGOTERAPEUTA
- ZIELARKA

Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez leków
- Zabiegi lecznicze - pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy - oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja - badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

REKLAMA

0011530473

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SKOKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazu dotyczącego części nieruchomości położonej w Skokach, przeznaczonej do dzierżawy na czas oznaczony do 10 lat w trybie bezprzetargowym.

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz na Tablicy Ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl. Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61/892 58 15.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

WĄGROWIEC PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA W PARAFII BŁ. MICHAŁA KOZALA.

Zakończenie komunijnego czasu w niezwykłej atmosferze

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę w Parafii pw. bł. Michała Kozala BM w Wągrowcu odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Do sakramentu przystąpiło około 60 dzieci.

Pierwsza Komunia Święta to jeden z najważniejszych momentów w życiu młodych katolików. Dla dzieci jest to szczególny dzień duchowych przeżyć, radości oraz pierwszego pełnego uczestnictwa w Eucharystii.

Podczas uroczystej Mszy Świętej dzieci po raz pierwszy przyjęły Komunię Świętą w obecności swoich rodzin, bliskich oraz całej wspólnoty parafialnej. Nie zabrakło odświętnej oprawy, wzruszeń oraz podziękowań kierowanych do rodziców, katechetów i wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie uroczystości.

Tegorocznym uroczystościom towarzyszyła piękna pogoda oraz wyjątkowa atmosfera. Kościół wypełnił się rodzinami i parafianami wspólnie przeżywającymi ten ważny moment w życiu dzieci.

Komunia w parafii bł. Michała Kozala była jednocześnie ostatnią uroczystością pierwszokomunijną odbywającą się w tym roku w Wągrowcu. Tym samym zakończył się czas komunii świętych, który od kilku tygodni gromadził rodziny i mieszkańców wągrowieckich parafii.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

XVI Wągrowieckie Spotkanie z Przyrodą

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 21 maja w Ośrodku Edukacji Leśnej w Kaliskach odbył się cykliczny konkurs przeznaczony dla uczniów Szkół Przysposabiających do Pracy.

Tematem przewodnim konkursu w bieżącym roku była „Magia ziół”. W konkursie wzięły udział cztery zespoły z Gniezna, Kłecka, Kowanówka i Wągrowca. Uczestnicy zdobywali punkty w części teoretycznej poświęconej ziołom i ich znaczeniu w życiu człowieka oraz w części praktycznej. W części praktycznej młodzież wykonała świece z dodatkiem ziół. Ze wszystkimi zadaniami

zawodnicy poradzi sobie świetnie.

Jury w składzie Dorota Witka-Jeżewska z Nadleśnictwa Durowo i Małgorzata Klessa ze starostwa oceniało pracę drużyn. Zwycięstwo przypadło ekipie z Kowanówka, drugie miejsce zajęli uczniowie z Gniezna. Trzecie miejsce zajęła drużyna z Wągrowca. Dodatkową atrakcją wydarzenia było spotkanie z Wiesławą Gruchałą, etnografem Muzeum Regionalnego.

Uczniowie mieli okazję rozpoznawać zioła i przygotować herbaciane mieszanki ziół.

- Pod kierunkiem Doroty Witki-Jeżewskiej uczniowie zwiedzili ścieżką przyrodniczą - informuje SOSW w Wągrowcu.



W Kaliskach odbył się cykliczny konkurs przeznaczony dla uczniów Szkół Przysposabiających do Pracy.

FOT. SOSW W WĄGROWCU

W Portugalii i Hiszpanii zdobywali doświadczenia i znajomości



Grupa uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Wągrowcu uczestniczyła w zagranicznych praktykach zawodowych.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Grupa uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Wągrowcu uczestniczyła w zagranicznych praktykach zawodowych realizowanych w portugalskim Faro oraz hiszpańskiej Maladze.

W projekcie uczestniczyli uczniowie klas 3 i 4, przyszli technicy: fotografii i multimedii, grafiki i poligrafii cyfrowej, żywienia i usług gastronomicznych, mechatronicy, informatycy, logistycy, ekonomiści oraz architekci krajobrazu. Młodzież odbywała praktyki zawodowe w lokalnych przedsiębiorstwach. Dzięki temu zdobyła cenne do-

świadczenie zawodowe oraz poznała międzynarodowe standardy pracy.

W dniach 27 kwietnia - 8 maja grupa 13 uczniów odbyła staż w portugalskim Faro. Pod okiem lokalnych pracodawców młodzież rozwijała umiejętności w międzynarodowym środowisku. Wyjazd pozwolił im podzielić się język angielski oraz poznać podstawy języka portugalskiego. Czas wolny uczniowie przeznaczali na odkrywanie regionu Algarve i kultury Portugalii. W programie wycieczek znalazły się: Lizbona, Benagil, Ponta da Piedade, Lagos, Silves oraz Albufeira.

Z kolei w dniach 4 - 15 maja 13-osobowa grupa uczniów odbyła praktyki w hiszpańskiej Mala-

dze. Pracując w lokalnych firmach, młodzież rozwijała kompetencje zawodowe i językowe. Wyjazd był też świetną okazją do integracji grupy. Uczestnicy odkrywali kulturę Andaluzji i uroki wybrzeża Costa del Sol.

Integralną częścią projektu była mobilność czworga nauczycieli przedmiotów zawodowych, którzy wzięli udział w programie Job Shadowing w Instituto La Rosaleda w Maladze. Job Shadowing to obserwacja pracy, niezwykle wartościowe doświadczenie, które stanowi pomost między teorią a praktyką. Podczas pobytu kadra pedagogiczna miała okazję poznać hiszpański system kształcenia zawodowego oraz obserwować nowoczesne metody nauczania. Wyjazd

stworzył też doskonałą przestrzeń do partnerskiej wymiany doświadczeń z zagranicznymi nauczycielami. Zdobyta wiedza, nowe relacje i zawodowe inspiracje zostaną wdrożone w codziennej pracy dydaktycznej oraz pomogą przy realizacji kolejnych międzynarodowych inicjatyw szkoły.

- Uczestnicy wrócili bogatsi o bezcenne doświadczenia, międzynarodowe znajomości oraz wspomnienia. Realizacja tego przedsięwzięcia jednoznacznie pokazała, że zagraniczne praktyki zawodowe to doskonała szansa na wszechstronny rozwój zawodowy, językowy i osobisty współczesnej młodzieży - relacjonują przedstawiciele ZS nr 1 w Wągrowcu.

Miejska woda bez tajemnic

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Zrozumienie procesów, dzięki którym woda trafia do naszych kranów, a następnie bezpiecznie wraca do środowiska, było głównym zadaniem uczestników konkursu plastyczno-ekologicznego.

Wyzwanie rzucone uczniom klas IV-VIII wągrowieckich szkół podstawowych spotkało się z zainteresowaniem dzieci i młodzieży, a autorzy najbardziej kreatywnych i merytorycznych prac odebrali nagrody.

Uczestnicy konkursu musieli odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących obiegu wody w środowisku lokalnym: od momentu jej poboru z głębin przez studnie, przez skomplikowane procesy w stacji uzdatniania wody, aż po drogę do oczyszczalni ścieków.

Zadanie okazało się idealnym polem do popisu dla przyszłych

projektantów, inżynierów i technologów. Uczniowie wykazali się nie tylko talentem plastycznym, ale przede wszystkim doskonałą wiedzą.

Wszystkie nadesłane projekty wykazały wysoki poziom merytoryczny i precyzję w przedstawieniu zagadnień infrastruktury komunalnej.

W środę, 20 maja w Urzędzie Miejskim nagrodzono autorów najlepszych prac. Pierwsze miejsce zajęła Albina Permiakova, drugie Zuzanna Kohland, a podziękowania za udział wręczono Nadii Kubiak i Wiktorii Łuczak.

Nagrody wręczyła zastępczyni burmistrza Justyna Michalska, natomiast Joanna Hak z Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami przeprowadziła krótką pogawędkę edukacyjną z zebranymi uczestnikami.

Zwycięskie prace będzie można wkrótce podziwiać w gablocie na korytarzu w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu.



Konkurs plastyczno-ekologiczny w Wągrowcu.

FOT. UM WĄGROWIEC

Turniej firm i organizacji na orliku w Skokach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 24 maja na kompleksie Orlik przy w Skokach odbył się Turniej Piłkarski Firm i Organizacji z terenu Gminy Skoki. Sportowe zmagania trwały siedem godzin.

Do turnieju przystąpiło 10 drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupie A rywalizowały zespoły: Arkadius Skoki, Samorząd Skoki, Jabłkowo, MOW Antoniewo oraz Furioza. Grupę B tworzyły drużyny: Segetia Skoki, Rościnnio Team, Hilding Team, OSTiR Skoki oraz POŻW Kamil Radziński.

- Już faza grupowa dostarczyła wielu emocji i pokazała, które zespoły tego dnia prezentowały najwyższą formę. Drużyny, które awansowały do fazy pucharowej, potwierdziły swoją dominację także w decydujących spotkaniach - relacjonuje Arkadiusz Pawlak, współorganizator wydarzenia. - Szczególny przebieg miał mecz o 3. miejsce. Spotkanie zakończyło się remisem w regulaminowym czasie gry, dlatego o zwycięstwie musiały zdecydować rzuty karne. Rozstrzygnięcie przyniosły dopiero strzały wykonywane przez bramkarzy - dodaje.

W finale zespół POŻW Kamil Radziński pokonał drużynę Arkadius Skoki 3:1.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje drużyna OSTiR Skoki, która wystawiła w swoim składzie zawodniczki.



Pierwsze miejsce zdobyła ekipa POŻW Kamil Radziński.

- Dziewczyny zaprezentowały się bardzo dobrze, a najlepszym dowodem ich wysokiej formy była statuetka dla najlepszego bramkarza, którą otrzymała Oliwia Senger - podkreśla A. Pawlak.

Końcowym akcentem sportowego dnia było wręczenie pucharów, medali oraz dyplomów. Klasyfikacja końcowa turnieju: 1. POŻW Kamil Radziński, 2. Arkadius Skoki, 3. FC Furioza. Wyróżnienia indywidualne: najlepszy strzelec - Bartosz Juskowiak (POŻW Kamil Radziński), najlepszy bramkarz - Oliwia Senger (OSTiR Skoki),

MVP turnieju - Dawid Obst (Arkadius Skoki).

W imieniu organizatorów przekazujemy szczególne słowa uznania pracownikom Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji w Skokach za sprawne przygotowanie turnieju jak i zaplecza technicznego, sędziom odpowiedzialnym zarówno za prowadzenie spotkań, jak i dokumentację zawodów, a także ratownikowi medycznemu 'RESCUE Jacek Mikołajczak' - na szczęście podczas wydarzenia nie były potrzebne poważniejsze interwencje. Zupa gulaszowa przygotowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Skokach

dostępna była dla zawodników podczas przerwy cateringowej.

Uczestnicy turnieju bardzo pozytywnie oceniali organizację wydarzenia, podkreślając sprawny przebieg zawodów oraz świetną atmosferę.

Turniej został zrealizowany dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Aktywny Orlik” - edycja 2026. Wydarzenie było częścią projektu „Aktywne Skoki na Orliku”, w ramach którego Gmina Skoki realizuje szereg inicjatyw sportowych i rekreacyjnych odbywających się na boiskach Orlik przy ul. Rogozińskiej 13.



Na szczególne wyróżnienie zasługuje drużyna OSTiR Skoki, która wystawiła w swoim składzie zawodniczki.



Przez cały dzień nie brakowało emocji, zaciętej rywalizacji oraz wielu efektownych akcji na boisku.

Sprawca kradzieży z grobów usłyszał zarzuty

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mężczyzna został ustalony po publikacji nagrań z monitoringu, które wyraźnie poruszyło i wzbudziło sprzeciw lokalnej społeczności. Policjanci odzyskali zniszczone skradzione z dwóch grobów.

Policjanci prowadzący postępowanie w sprawie kradzieży zniszczonego cmentarza komunalnego przy ulicy Skockiej w Wągrowcu przyjęli łącznie dwa zawiadomienia o okradaniu nagrobków.

Opublikowany w internecie materiał z działaniem sprawcy sprawił, że został on rozpoznany przez mieszkańców, o czym poinformowali mundurowych. Policjanci nazajutrz



Sprawca kradzieży z grobów usłyszał zarzuty.

po publikacji udali się pod ustalony adres, gdzie potwierdzili jego tożsamość.

- 76-letni Wągrowczanin od razu przyznał się policjantom, że domyśla się w jakiej

sprawie go odwiedzili, bo widział siebie na zapisach monitoringu. Co więcej, schodził do piwnicy, gdzie posiadał skradzione wcześniej zniszczone. Jak tłumaczył mundurowym, chciał je dalej odsprzedać - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Policjanci zabezpieczyli łącznie pięć zniszczonego o wartości 610 złotych, które pochodziły z kradzieży z dwóch nagrobków. Trafiły one z powrotem do właścicieli.

W obydwóch sprawach policjanci skierują wobec sprawcy wniosek o ukaranie do sądu. Za wykroczenie z art. 119 kodeksu wykroczeń grozi grzywna od 500 do 5000 złotych.

Mówili o kobietach i dla kobiet

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek, 22 maja na Zamku w Gołanicy odbyło się 11. spotkanie w ramach Gołanieckiej Akademii Zdrowia. Wykład należał do kobiet, do ich emocji, doświadczeń, siły, wrażliwości i głosu.

W wyjątkowej atmosferze, w gronie blisko 50 pań w różnym wieku, odbyło się niezwykle spotkanie poświęcone kobietom i ich głosowi.

- Rozmawialiśmy o „syndromie grzecznej dziewczynki”, o stawianiu granic, pewności siebie i o tym, jak bardzo niewypowiedziane emocje potrafią zatrzymać nas w życiu. Dowiedziałyśmy się również, jak historia Kasztelanki z Gołanicy spleta się z tematyką wykładu, tworząc piękne i symboliczne przesłanie dla

współczesnych kobiet - mówią organizatorki.

Pojawiło się dużo wiedzy, refleksji i praktycznych ćwiczeń. Podziękowania na ręce prelegentki oraz radnej Jolanty Marczyńskiej złożyli burmistrz Robert Torz i koordynatorka Akademii - Ewa Hałas z UMIG Gołanicy.

- Serdecznie dziękujemy Esterze Pytel za cykl niezwykle inspirujących wykładów, za ogrom wiedzy, ciepła i autentyczność. To były spotkania, które zostaną z nami nie tylko w myślach, ale i w sercach. Dziękujemy Referatowi Zamkowemu za pomoc w organizacji - dodają organizatorki.



Gołaniecka Akademia Zdrowia tym razem o kobietach i dla kobiet.

Stabilizacja, przebudowa i spokojne utrzymanie szczypiornistów

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Po kilku sezonach walki o utrzymanie do ostatnich kolejek szczypiorniszczy Nielby Wągrowiec mogli odechnąć spokojniej. Żółto-czarni zakończyli rozgrywki Ligi Centralnej na 9. miejscu.

Przed startem rozgrywek drużyna przeszła prawdziwą kadrową rewolucję, a mimo to zdołała stworzyć stabilny i ambitny zespół.

Udana przebudowa przed sezonem

Minione lato było dla działaczy niezwykle intensywne. Klub opuściło wielu ważnych zawodników, w tym jeden z największych symboli ostatnich lat - Paweł Gregor. To zawodnik, który przez lata był filarem drużyny i prawdziwym postrachem bramkarzy w całej lidze. W barwach Nielby rozegrał ponad 200 spotkań i zdobył przeszło 1300 bramek.

Z klubem pożegnali się także m.in. Artur Gawlik, Jakub Świątkiewicz, Filip Janowski, Bartosz Pruszkowski, Patryk Skrzypczak czy Paweł Ciupa.

Przed działaczami stanęło bardzo trudne zadanie odbudowy składu. Do Wągrowca trafili jednak zawodnicy, którzy szybko pokazali swoją wartość. Barwy Nielby zaczęli reprezentować m.in. Adrian Burtan, Oskar Sondej, Mateusz Syga, Dawid Dekarz, Marek Mendela, Eliaż Kapela, Maciej Burzawa oraz Szymon Kwasiborski. Funkcję pierwszego trenera objął natomiast Artur Markowski.

Już po kilku pierwszych meczach było widać, że większość transferów okazała się trafiona.

Spokojniejszy sezon i stabilizacja

Nielba zakończyła sezon na 9. miejscu w tabeli Ligi Centralnej. Co ważne, był to pierwszy od kilku lat sezon, w którym w Wągrowcu nie trzeba było do końca drzeć o utrzymanie.

Zespół prezentował większą stabilizację, szczególnie w ofensywie. Faktycznie mogło być ciut lepiej, bo kilka spotkań uciekło w samych końcówkach, kiedy czasami brakowało nieco jakości i doświadczenia po wejściu zawodników z ławki.



Dyrektor sportowy Nielby Daniel Kurpiński zapowiada jeszcze kilka transferów, ale pewnie też ktoś odejdzie.

Najmniejsze miasto z klubem w lidze

Trzeba jednak pamiętać, że Wągrowiec jest najmniejszym miastem, które ma reprezentację na poziomie Ligi Centralnej, a rywalizacja z dużo większymi ośrodkami nie należy do łatwych. Mimo to Nielba kolejny rok utrzymała miejsce na zapleczu Superligi i nadal rozwija młodych zawodników.

Najlepszym przykładem są Oskar Sondej oraz Maciej Burzawa, którzy otrzymali powołania na zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji Polski.

Łukasz Gierak był liderem drużyny

Liderem zespołu ponownie był Łukasz Gierak. Doświadczony rozgrywający imponował nie tylko formą sportową, ale również ogromnym doświadczeniem i spokojem, którym kierował grą całej drużyny.

Gierak zdobył w minionym sezonie 185 bramek, co dało mu trzecie miejsce w klasyfikacji strzelców całej ligi. Ko-

lejni najskuteczniejsi zawodnicy Nielby to: Daniel Kelm - 113 bramek, Eliaż Kapela - 101 bramek oraz Kordian Kędziński - 101 bramek.

W zasięgu było kilka punktów więcej

Dyrektor sportowy Nielby przyznaje, że w klubie pozostaje lekki niedosyt.

- Liczyliśmy i było w naszym zasięgu wyższe miejsce. Pewien niedosyt jest. Mecze z Warszawą, Grunwaldem czy Koszalinem mogły dać nam kilka punktów więcej. Mieliśmy jednak swoje problemy kadrowe i w innych spotkaniach też było to widać - mówi Daniel Kurpiński.

Jak podkreśla, ofensywa wyglądała zdecydowanie lepiej niż przed rokiem.

- Atak był lepszy niż w poprzednim sezonie. Jeżeli cho-

Dziś mamy stabilny skład i coraz większe zainteresowanie grą w Wągrowcu na poziomie Ligi Centralnej - podkreśla Daniel Kurpiński.

dzi o obronę, to jest nad czym pracować - dodaje.

Kurpiński zwraca również uwagę na realia funkcjonowania klubu na poziomie centralnym.

- Trudno w Wągrowcu o głębię składu. Jesteśmy najmniejszym miastem w Lidze Centralnej i taki też mamy budżet. Wiele większych ośrodków gra dziś w I lidze i trzeba się cieszyć, że Nielba jest tu, gdzie jest - podkreśla dyrektor sportowy.

Jak zaznacza, budowanie zespołu na poziomie Ligi Centralnej wymaga ogromnej pracy organizacyjnej i finansowej.

- Liga Centralna to koszty zbliżone do Superligi. Pozyskanie zawodnika na odpowiednim poziomie jest bardzo trudne. Jeśli ktoś myśli, że junior czy zawodnik z I ligi od razu odnajdzie się w Lidze Centralnej, to takie przypadki zdarzają się może raz na dwadzieścia - mówi.

Kurpiński podziękował również osobom od lat zaangażowanym w rozwój piłki ręcznej w Wągrowcu.

- Grupa kilku zapaleńców od lat stara się, by Nielba coś znaczyła na sportowej mapie Polski. Tu podziękowania należą się Waldemarowi Fiszowi, Łukaszowi Kasprzakowi, Andrzejowi Gąsiorkowi i Zbigniewowi Stanisławskiemu. Bez tych ludzi piłki ręcznej w Wągrowcu na tym poziomie by nie było - zaznacza dyrektor sportowy wągrowieckiego klubu.

Klub już myśli o nowym sezonie

Działacze już rozpoczęli budowę kadry na kolejne rozgrywki. Klub ogłosił pierwszy transfer - nowym zawodnikiem Nielby został Filip Wrzesiński, 24-letni rozgrywający mający za sobą występy w Orlen Superlidze w barwach Corotop Gwardii Opole oraz w Sandra SPA Pogoń Szczecin. Znany jest z twardej gry w obronie i skuteczności w ataku w wielu pozycjach na rozegraniu.

- W poprzednim roku jako dyrektor sportowy spędziłem cztery miesiące nad budowaniem składu. Szukanie no-

wego trenera, dopasowanie zawodników do możliwości finansowych i znalezienie odpowiednich ludzi wymaga czasu i cierpliwości - tłumaczy Kurpiński. - Dobrym przykładem jest Eliaż Kapela. Na rynku było wtedy zaledwie trzech wartościowych zawodników na tej pozycji, a zainteresowana była nimi praktycznie połowa ligi. Było ciężko, ale udało się go sprowadzić do Wągrowca - dodaje.

Jak dodaje, klub planuje jeszcze 3-4 transfery, ale możliwe są również odejścia.

- Udało się odmłodzić i przebudować Nielbę. Dziś mamy stabilny skład i coraz większe zainteresowanie grą w Wągrowcu na poziomie Ligi Centralnej - kończy dyrektor sportowy.

Choć sezon nie był idealny, w Wągrowcu można patrzeć w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. Stabilizacja, spokojniejsze utrzymanie, trafione transfery i rozwój młodych zawodników pokazują, że obrany kierunek może przynieść jeszcze lepsze efekty w kolejnych rozgrywkach.

REKLAMA

0011529788

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

Zarząd Powiatu Wągrowieckiego

I N F O R M U J E,

że w dniu 29 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu został wywieszony

wykaz dotyczący lokalu użytkowego oraz wykaz dotyczący pomieszczenia, przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, położonych w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 53.

REKLAMA

0011530544

REKLAMA

0011530544

Wągrowiec, dnia 26.06.2026 r.

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Wągrowiec

Na podstawie art. 6, art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Wągrowiec ogłasza:

rozpoczęcie na terenie Gminy Wągrowiec konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec.

Konsultacje mają na celu zebranie opinii i uwag interesariuszy rewitalizacji*, dotyczących *projektu uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec*.

Konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone w okresie **od dnia 27.05.2026 r. do dnia 30.06.2026 r. do godz. 15.00.** w formie:

- zbierania uwag w postaci papierowej – korespondencyjnie lub osobiście na adres: Urząd Gminy Wągrowiec, ul. Cysterska 22, 62-100 Wągrowiec, lub elektronicznej drogą elektroniczną na adres e-mail: promocja@gminawagrowiec.pl, poprzez e-Doręczenia AE:PL-79857-49002-HVIED-25 z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego udostępnionego w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wągrowiec (<https://bip.gminawagrowiec.pl>). Termin na składanie uwag w postaci papierowej lub elektronicznej wyznacza się od dnia 27.05.2026 r. do dnia 30.06.2026 r. do godz. 15:00.
- otwartego spotkania konsultacyjnego, które odbędzie się w dniu **15 czerwca 2026 r.**, początek o godz. 17.00 w Urzędzie Gminy Wągrowiec, sala 306.
- zbierania uwag ustnie w terminie trwania konsultacji w dni robocze, od poniedziałku do czwartku w godz. 7.30.00 – 15.30, w piątek w godz. 7.30 – 14.30 w Urzędzie Gminy Wągrowiec, pok. 304, lub telefonicznie pod numerem Wykonawcy opracowania „Gminny Program Rewitalizacji Gminy Wągrowiec” - tel. 608 241 979.

Projekt uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wągrowiec pod adresem <https://bip.gminawagrowiec.pl> w zakładce konsultacje społeczne oraz na żądanie osób zainteresowanych w siedzibie Urzędu Gminy Wągrowiec, przy ul. Cysterskiej 22, w pok. 304.

Interesariuszami rewitalizacji, zwanymi dalej „interesariuszami”, są w szczególności:

- mieszkańcy obszaru rewitalizacji oraz właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości i podmioty zarządzające nieruchomościami znajdującymi się na tym obszarze, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, społeczne inicjatywy mieszkaniowe, stowarzyszenia budownictwa społecznego oraz członkowie kooperatywy mieszkaniowej współdziałający w celu realizacji na obszarze rewitalizacji inwestycji mieszkaniowej w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 4 listopada 2022 r. o kooperatywach mieszkaniowych oraz zasadach zbywania nieruchomości należących do gminnego zasobu nieruchomości w celu wsparcia realizacji inwestycji mieszkaniowych (Dz.U. z 2023 r. poz. 28);
- mieszkańcy gminy inni niż wymienieni w pkt 1;
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą;
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne; podmioty reprezentujące społeczeństwo obywatelskie; podmioty działające na rzecz ochrony środowiska; podmioty promujące włączenie społeczne, prawa podstawowe, prawa osób z niepełnosprawnościami, równość płci i niedyskryminację;
- jednostki samorządu terytorialnego, ich jednostki organizacyjne, oraz organy doradcze i konsultacyjne gminy;
- organy władzy publicznej;
- podmioty, inne niż wymienione w pkt 6, realizujące na obszarze rewitalizacji uprawnienia Skarbu Państwa.

REKLAMA

0011530541

REKLAMA

0011530685

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

ogłasza I przetarg ustny ograniczony

na oddanie w dzierżawę na czas oznaczony do 10 lat

części nieruchomości położonej w Potrzeanowie.

Nr działki / powierzchnia	Nr księgi wieczystej	Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Termin przetargu
500/6 0,0350 ha	PO1B/00046021/7	1000 zł netto	200 zł	do 19 czerwca 2026 r.	26 czerwca 2026 r. (piątek) godz. 9:00

Czas i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, II piętro - Segment B, **w dniu 26 czerwca 2026 r. o godz. 9:00.**

Szczegółowe warunki przetargu oraz bliższe informacje o nieruchomości dostępne są w ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, oraz pod nr tel. 61 892 58 15.

REKLAMA

0011530541

REKLAMA

0011530541

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Wągrowiec

Na podstawie art. 6, art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Wągrowiec ogłasza:

rozpoczęcie na terenie Gminy Wągrowiec konsultacji społecznych dotyczących projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec.

Konsultacje mają na celu zebranie opinii i uwag interesariuszy rewitalizacji*, dotyczących *projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec*.

Konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone w okresie **od dnia 27.05.2026 r. do dnia 30.06.2026 r. do godz. 15.00.** w formie:

- zbierania uwag w postaci papierowej – korespondencyjnie lub osobiście na adres: Urząd Gminy Wągrowiec, ul. Cysterska 22, 62-100 Wągrowiec lub elektronicznej drogą elektroniczną na adres e-mail: promocja@gminawagrowiec.pl lub poprzez e-Doręczenia AE:PL-79857-49002-HVIED-25 z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego udostępnionego w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wągrowiec (<https://bip.gminawagrowiec.pl>). Termin na składanie uwag w postaci papierowej lub elektronicznej wyznacza się od dnia 27.05.2026 r. do dnia 30.06.2026 r. do godz. 15:00.
- otwartego spotkania konsultacyjnego, które odbędzie się w dniu **15.06.2026 r. (poniedziałek) - początek o godz. 15.00 w Urzędzie Gminy Wągrowiec sala 306.**
- zbierania uwag ustnie w terminie trwania konsultacji w dni robocze, od poniedziałku do czwartku w godz. 7.30.00 – 15.30, w piątek w godz. 7.30 – 14.30 w Urzędzie Gminy Wągrowiec, pok. 304 lub telefonicznie pod numerem Wykonawcy opracowania „Gminny Program Rewitalizacji Gminy Wągrowiec” - tel. 608 241 979.

Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Wągrowiec dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wągrowiec pod adresem <https://bip.gminawagrowiec.pl> w zakładce konsultacje społeczne oraz na żądanie osób zainteresowanych w siedzibie Urzędu Gminy Wągrowiec, przy ul. Cysterskiej 22, w pok. 304.

Interesariuszami rewitalizacji, zwanymi dalej „interesariuszami”, są w szczególności:

- mieszkańcy obszaru rewitalizacji oraz właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości i podmioty zarządzające nieruchomościami znajdującymi się na tym obszarze, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, społeczne inicjatywy mieszkaniowe, stowarzyszenia budownictwa społecznego oraz członkowie kooperatywy mieszkaniowej współdziałający w celu realizacji na obszarze rewitalizacji inwestycji mieszkaniowej w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 4 listopada 2022 r. o kooperatywach mieszkaniowych oraz zasadach zbywania nieruchomości należących do gminnego zasobu nieruchomości w celu wsparcia realizacji inwestycji mieszkaniowych (Dz. U. z 2023 r. poz. 28);
- mieszkańcy gminy inni niż wymienieni w pkt 1;
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą;
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne; podmioty reprezentujące społeczeństwo obywatelskie; podmioty działające na rzecz ochrony środowiska; podmioty promujące włączenie społeczne, prawa podstawowe, prawa osób z niepełnosprawnościami, równość płci i niedyskryminację;
- jednostki samorządu terytorialnego, ich jednostki organizacyjne, oraz organy doradcze i konsultacyjne gminy;
- organy władzy publicznej;
- podmioty, inne niż wymienione w pkt 6, realizujące na obszarze rewitalizacji uprawnienia Skarbu Państwa.

REKLAMA

0011530541

REKLAMA0011530429

Burmistrz Miasta Wągrowca informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 29 maja br. na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajmu obejmujący część nieruchomości – działkę o nr ewid. 1920/1 położoną w Wągrowcu przy Rynku. Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

REKLAMA0011522369

MŁODE KURY NIOSKI (ROSA)

ATRAKCYJNA CENA

Zamówienia - 889 271 591

REKLAMA0011529728

LEMAR PAPY DACHOWE

OPERATOR MASZYN I URZĄDZEŃ PRODUKCYJNYCH

Miejsce pracy: Potrzeanowo, ul. Skocka 54

Forma zatrudnienia: pełny etat, umowa o pracę

System pracy: 3 zmiany

Do zadań osoby zatrudnionej na tym stanowisku będzie należeć obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych, nadzór nad prawidłowym przebiegiem produkcji, kontrola jakości wyrobów, dbanie o porządek i bezpieczeństwo na stanowisku pracy oraz współpraca z zespołem.

Od kandydatów oczekujemy gotowości do pracy zmianowej, zaangażowania, odpowiedzialności oraz umiejętności pracy w zespole. Doświadczenie w pracy na produkcji będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, przyjazną atmosferę pracy oraz dofinansowanie do wczasów.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres: j.wieczorek@lemar.poznan.pl

Więcej informacji pod numerem telefonu: 453 053 287

Prosimy o dołączenie klauzuli o przetwarzaniu danych osobowych.

REKLAMA0011530566

STAROSTA WĄGROWIECKI

Wągrowiec, 25.05.2026 r.

GN. 6740.4.2026.GN1

ZAWIADOMIENIE O ZMIANIE WŁAŚCICIELA

Na podstawie art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (t.j. Dz. U. z 2025 poz. 341) Starosta Wągrowiecki zawiadamia, iż nastąpiła zmiana właściciela niżej wymienionych nieruchomości:

Arkusz	Nr księgi wieczystej	Nr działki
Jednostka ewidencyjna: Miasto Wągrowiec		
Obręb ewidencyjny: 302801__1.0001 Wągrowiec		
15	PO1B/00001531/8	1492/2
15	PO1B/00055925/0	1490/5

Podstawą nabycia prawa własności ww. nieruchomości, zgodnie z art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), jest Decyzja Starosty Wągrowieckiego znak GN.6740.4.2026.GN1 z dnia 23 kwietnia 2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „*Rozbudowa drogi gminnej nr 228582P w Wągrowcu na odcinku od ul. Cysterskiej do wiaduktu kolejowego*”.

Ww. nieruchomości z dniem ostateczności Decyzji Starosty Wągrowieckiego, tj. z dniem 23.05.2026 r., stały się z mocy prawa własnością Gminy Miejskiej Wągrowiec.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

REKLAMA0011528636

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II i IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec, położonych w miejscowości Łukowo.

Przetargi odbędą się dnia 30 czerwca 2026 r. od godziny 9.00 w Urzędzie Gminy Wągrowiec przy ul. Cysterskiej nr 22, pokój 306.

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie geod. nieruchomości (działka nr)	Użytek grunt., klasa gleb. [ha]	Pow. [ha]	Nr KW	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium (zł)	Uwagi
IV przetargi ustne nieograniczone, które odbędą się dnia 30.06.2026 r.									
1.	Łukowo	82/8	Ł VI – 0,0389 R IVa – 0,0505	0,0894	PO1B/00019044/6	Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym przez Radę Gminy Wągrowiec Uchwałą nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przedmiotowe działki przeznaczone są na tereny zabudowy wielofunkcyjnej w obrębie zwartych jednostek osadniczych /B_R/. Przedmiotowe działki nie posiadają bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Komunikacja odbywać się będzie poprzez ustanowienie odpłatnej służebności gruntowej polegającej na prawie przechodu i przejazdu do przedmiotowych działek poprzez działkę nr 82/1. Przy granicach działek przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna niskiego napięcia. Dla działki nr 82/8 Wójt Gminy Wągrowiec wydała decyzję o warunkach zabudowy nr PM.6730.313.2024.PP2 z dnia 8.01.2025 r., polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego i budynku gospodarczego. Dla działki nr 82/9 Wójt Gminy Wągrowiec wydała decyzję o warunkach zabudowy nr PM.6730.312.2024.PP2 z dnia 8.01.2025 r., polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego i budynku gospodarczego.	52 000,00	5 200,00	Do wycytowanej w przetargu ceny nieruchomości doliczyć należy wartość służebności gruntowej przechodu i przejazdu przez działkę nr 82/1 w Łukowie na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 82/8 w Łukowie w kwocie 1 746,00 zł + 23% VAT
2.		82/9	R IVa – 0,0895	0,0895		52 000,00	5 200,00	Do wycytowanej w przetargu ceny nieruchomości doliczyć należy wartość służebności gruntowej przechodu i przejazdu przez działkę nr 82/1 w Łukowie na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 82/9 w Łukowie w kwocie 1 358,00 zł + 23% VAT	
II przetarg ustny nieograniczony, który odbędzie się dnia 30.06.2026 r.									
Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie geod. nieruchomości (działka nr)	Użytek grunt., klasa gleb. [ha]	Pow. [ha]	Nr KW	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium (zł)	Uwagi
1.	Łukowo	82/10	IVa – 0,0897	0,0897	PO1B/00019044/6	Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wągrowiec uchwalonym przez Radę Gminy Wągrowiec Uchwałą nr XXXVII/274/2017 z dnia 22 lutego 2017 r. ze zm., przedmiotowe działki przeznaczone są na tereny zabudowy wielofunkcyjnej w obrębie zwartych jednostek osadniczych /B_R/. Przedmiotowa działka nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Komunikacja odbywać się będzie poprzez ustanowienie odpłatnej służebności gruntowej polegającej na prawie przechodu i przejazdu do przedmiotowych działek poprzez działkę nr 82/1. Przy granicach działki przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna niskiego napięcia. Dla działki nr 82/10 Wójt Gminy Wągrowiec wydała decyzję o warunkach zabudowy nr PM.6730.311.2024.PP2 z dnia 8.01.2025 r., polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego i budynku gospodarczego.	52 000,00	5 200,00	Do wycytowanej w przetargu ceny nieruchomości doliczyć należy wartość służebności gruntowej przechodu i przejazdu przez działkę nr 82/1 w Łukowie na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 82/8 w Łukowie w kwocie 873,00 zł + 23% VAT

1. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN), najpóźniej do dnia **24 czerwca 2026 r.** (liczy się data wpływu na konto) na rachunek nr 59 1020 4027 0000 1302 1215 5067 prowadzony przez PKO BP S.A. w Wągrowcu z dopiskiem „Wadium przetargowe – (miejscowość) działka nr....; (imię i nazwisko uczestnika)”.

2. Ogłoszenie o przetargu podane zostaje do publicznej wiadomości poprzez:
1) wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wągrowiec przy ul. Cysterskiej 22 oraz sołectw: Łukowo, Brzeźno Stare, Grylewo, Wiśniewo, a także w BIP www.bip.wagrowiec.wlkp.pl. **Blizsze informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wągrowiec pok. 208 oraz pod nr tel. (67) 26 80 802.**

UWAGI: Dla działek nr 82/8 i nr 82/9 I przetargi ustne nieograniczone odbyły się dnia 17.06.2025 r., II przetargi ustne nieograniczone odbyły się dnia 16.09.2025 r., III przetargi ustne nieograniczone odbyły się dnia 3.03.2026 r. Dla działki nr 82/10 I przetarg ustny nieograniczony odbył się dnia 3.03.2026 r. Do wycytowanej ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Wójt Gminy Wągrowiec
-/ dr Małgorzata Chmielarz

Na początek sezonu motocyklowego koncerty i konkursy

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielne popołudnie, 24 maja, w Wągrowcu zorganizowano rozpoczęcie sezonu motocyklowego. Miłośnicy dwóch kółek głośno dali znać mieszkańcom o tym, że sezon rozpoczął się na dobre, choć jednośladow nie brakuje na naszych ulicach od kilku tygodni.

Motocykliści zebrał się w samo południe na targowisku miejskim przy ulicy Gnieźnieńskiej. Pół godziny później ruszyła widowiskowa parada ulicami miasta w kierunku Amfiteatru przy ulicy Kościuszki. Gdy już wszyscy byli na miejscu, część oficjalna mogła się rozpocząć.

Organizatorem wydarzenia były wągrowieckie grupy motocyklowe, a patronat nad nim objęła burmistrz Alicja Trytt oraz Miejski Dom Kultury.

- Pogoda nam sprzyja, widzę, że humory dopisują. Jest

państwa co roku więcej i moje serce się raduje. Dzięki wam Wągrowiec wyzwala energię - mówiła burmistrz Alicja Trytt, która podczas swojego przemówienia wyraziła zdumienie tym, że w stroju motocyklowym zobaczyła Sylwię Woźniak, kierownik MOPS-u. - Jakie odkrycie! Pani Sylwio, gratuluję! Niesamowite, jakich rzeczy może się człowiek dowiedzieć, będąc na rozpoczęciu sezonu motocyklowego. Życzę wam pięknej pogody, wspaniałych wrażeń na ten sezon, ale przede wszystkim - bezpieczeństwa. Tyle samo powrotów, co wyjazdów. Życzę także kontynuacji pasji, radości i wszystkiego dobrego! - dodała Alicja Trytt.

Uczestników imprezy przywitani Patryk Kozłowski, prezes Moto Wągrowiec i Arkadiusz Urbański z Moto Szajki.

- Dziękujemy pani burmistrz, że wspiera nas swoim patronatem. Dziękuję także pani Iwonie Szafran z Miejskiego Domu Kultury, która już

w marcu do nas dzwoni, czy robimy tę imprezę. Co roku jest nas coraz więcej, w tym roku chyba poszliśmy na rekord. Od siebie życzę wam bezpiecznego sezonu. Pamiętajcie, że w domu zawsze ktoś na was czeka, więc jedźcie z głową na karku - mówił prezes Kozłowski.

Organizatorzy przygotowali koncert zespołu Czysta Energia, konkursy z nagrodami i strefę gastronomiczną, w której można było posilić się grochówką - skończyła się ona w błyskawicznym tempie.

Jednym z gości imprezy był motocyklista Marek Jarmonik, który łączy pasję do jazdy z talentem plastycznym. Jego prace, takie jak „Harley-Davidson Dyna Street Bob”, to płaskorzeźby, które pod wpływem różnego kąta padania światła dają unikalne efekty wizualne. Na rozpoczęciu można było zatem porozmawiać o motoryzacji i sztuce.



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK